

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000299817

BISKUPSTWO WARMIŃSKIE.

WARMIŃSKIE

BIŚKUPSTWO WARMIŃSKIE

BISKUPSTWO
WARMIŃSKIE,

JEGO ZAŁOŻENIE I ROZWÓJ NA ZIEMI PRUSKIĘJ
Z UWZGLĘDNIENIEM
DZIEJÓW, LUDNOŚCI I STÓSKÓW JEOGRAFICZNYCH
ZIEM DAWNIĘJ KRZYŻACKICH

NAPISAŁ
DR. SIENIAWSKI.



M. Wenzel

Praca konkursowa, uwieńczona pierwszą nagrodą przez Akademią
Umiejętności w Krakowie roku 1876.

Siemiański

TOM I.

POZNAŃ.

NAKLADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.
1878.



II 37 989

„Si eum diabolus in partiunculas
minutissimas secaret... Polonorum san-
guis ab eo velli non posset,“ (Str. 11).

Drukłem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebński) w Poznaniu.

Aks. Nr. K-1552/59

Szanownemu

Towarzystwu Pomocy Naukowej

w Prusiech Zachodnich

w dowód wdzięczności i poważania

poświęca

Autor.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

	Str.
I. Zarys dziejów Warmińskich	I
II. Forma rządu biskupstwa Warmińskiego; stósunki jego polityczne na wewnątrz i na zewnątrz	13
III. Ziemia Warmińska w stósunku do innych ziem staropruskich	31
IV. Kolonizacya biskupstwa Warmińskiego, położenie ludności krajowej pod względem prawa. Ludność przybyła. Miasta Warmińskie	41
V. Charakterystyka ludności krajowej w północnych częściach biskupstwa Warmińskiego	89
VI. O ziemiach-staropruskich i o narodowości ich mieszkańców	100
VII. O narodowości <i>a</i>) starych mieszkańców biskupstwa Warmińskiego, <i>b</i>) w szczególe o Warmii polskiej	132
VIII. Warmia dzisiejsza	222
IX. Nazwiska miejscowości w Warmii polskiej	273

I.

ZARYS DZIEJÓW WARMIŃSKICH.

Jeszcze narody ziemi pruskiej nie zgięły karku pod jarzmo Krzyżaków, walczące za wolność i wiarę ojców, a już papież Grzegorz IX, ogłaszając Prusy za własność stolicy apostolskiej, oddał je prawem lennictwa zakonowi niemieckiemu St. Maryi Jerozolimskiej. Zawarował sobie Ojciec św. jednakże prawa zwierzchnictwa, tudzież urządzenie instytucyj kościelnych, w celu wyposażenia biskupów posiadłościami ziemskimi, od zakonu niezależnymi. Podział kraju orężem zdobytego polecił Grzegorz IX posłowi apostolskiemu Wilhelmowi de Modena, który się jednakże z zadania swego dopiero w r. 1243 wywiązał, postanowiwszy dnia 4 Lipca w mieście Anagni, iż ziemia pruska ma być podzieloną na 3 dyecezye, których granice bliżej określił; z tych dyecezyj Krzyżacy mieli posiadać dwie części, biskupi zaś razem jedną trzecią, a to z wszelkimi zwierzchnictwa prawami. W tym celu każda z owych 3 dyecezyj została na 3 części podzieloną, z których biskupi obrali sobie swego czasu dzielnicę swoją.

Tym sposobem powstały odpowiednio do 3 dyecezyj, biskupstwa samodzielne: Sambińskie, Warmińskie, Pomorzańskie, czwarte było biskupstwo Chełmińskie

w dyecezyi chełmińskiej, do której należała i ziemia lubawska. (Patrz: Kodeks Dyplom. Warm. I.) Że zaś ziemię chełmińską w stolicy apostolskiej od razu nie uważano za część Prus, (Wilhelm de Modena liczy ją do ziemi pruskiej), wynika to z buli Innocentego IV d. 30 Lipca 1243 r., w której powiada, iż posłowi zalecał ustanowienie granic dyecezalnych w samych Prusiech i w ziemi Chełmińskiej i że tenże poseł wytknął granice trzech dyecezyj w Prusiech i jedną w ziemi Chełmińskiej.... *Episcopo Mutinensi.... plene legationis officium duximus commitendum eidem in ipsa Prussia et terra Culmensi limitandi dioceses ac ipsius Prussie terram dividendi per partes.... potestatem concedentes. Verum Episcopus ipse tres in Prussia et unam in terra Culmensi dioceses limitavit ac tres partes fecit de Terra Prussiae, quarum duas dictis fratribus etc.* Zresztą rozróżniano nawet ze strony Krzyżaków ziemię chełmińską od Prus już wyraźnie w przywileju Konrada, księcia mazowieckiego r. 1222 i tak samo w najstarszych dokumentach. Podział dyecezalny Wilhelma potwierdził Ojciec św. d. 8 Października, w której to buli uważa ziemię chełmińską jako do Prus przyłączoną. (*Limitationem diocesium Prussiae et conjunctae sibi terrae Culmensis.... confirmanus.* (Zob. bulę d. 1 Lutego 1245 r. etc.).

Lecz do r. 1250 Warmia jeszcze biskupa nie miała; ani Werner, ani Henryk, ani też Henryk de Stritberch (Strateich) jako tacy uważani być nie mogą. Albowiem Albert Suerbeer, arcybiskup Armaghski w Irlandyi, który na miejscu Wilhelma de Modena jako arcybiskup pruski i poseł apostolski przez Innocentego IV do Prus był posłanym, wzbraniał się powyższych trzech kandydatów mitry Warmińskiej na biskupów wyświęcić. Stało się to wbrew woli papieża, który mu dwóch ostatnich gorąco polecił, napominając go, iżby w ogóle przy wyborze na biskupów miał na względzie ducho-

wnych zakonu krzyżackiego. Lecz zacny ten prałat przenikł bystrem okiem niebezpieczeństwa, wynikające dla samodzielności i godności biskupiej z wyboru duchownych zakonu; już wtedy nie było mu tajne, iż zakon dba więcej o swoje korzyści, niż o dobro Kościoła, tudzież narodu zwalzonego. Stawiwszy się więc na święta Wielkanocne r. 1249 do Lugdunu, usiłował wykazać Ojcu św. zgubne dla wiary postępowanie Krzyżaków, a gdy Innocenty IV przekonać się nie dał, czcigodny Suerbeer złożył urząd swój poselski w ręce papieża, który go bezzwłocznie z niego uwolnił.

Czego Suerbeer uczynić nie chciał, spełnił jego następcą Piotr de Albano, który stósując się do życzenia papieżkiego, lub raczej Wielkiego Mistrza Henryka de Hohenlohe, mianował księdza krzyżackiego biskupem Warmińskim w osobie braciszka Anzelma, wyświęcwszy go dnia 28 Sierpnia 1250 r. w kościele dominikańskim w Valenciennes. Anzelm, uzyskawszy potwierdzenie papieżkie d. 6 Października tegoż roku, udał się natychmiast do swęj dyecezyi, w której stanął na wiosnę 1251 r. Dyecezya Warmińska, wtenczas znacznie mniejsza od dzisiejszėj, była położona w środku kraju zwalzonego, otoczona dyecezyami: Sambieńską, Chełmińską i Pomorzańską. Dzielnicę swoją, nibyto państwewko samodzielne, trzecią część dyecezyi obejmującą, obrał sobie Anzelm w sercu dyecezyi, aby od napadu pogan był bezpiecznym. Granice tejże dzielnicy Anzelmowej, wkrótce potem wyłącznie biskupstwem (Warmińskim) nazwanęj, są według dyplomu z d. 27 Grudnia 1254 r., potwierdzonego przez Ojca św. d. 10 Marca r. 1255 następujące:

I. Na wielkim wschodzie.

Od ujścia rzeczulki Runa, wpadającėj do zatoki Fryjskiej (dziś Bahnau?) wzdłuż Runy aż do boru so-

snowego, należącego jeszcze do biskupstwa Warmińskiego. Dalej stanowi granicę bór, dzielący Natangią i Pluth ku granicom Wore, (pagus pruski) (tego boru połowa należała do biskupa) a potem pewne miejsce nad rzeką Łyną (Alle, Alna), od którego to miejsca bród nazwiskiem Kat (dzisiejsza wieś Katzen) o pół mili był oddalony. Dalszemi granicami na wielkim wschodzie były: bór Lakmedie, (dziś Lindenmedie lub Lankenmedie lub Lakmühlerwald) pomiędzy wielką i małą Bartią; rzeczulka Szatiche (dziś alter Zain fluss), była w pobliżu, a nakoniec bór Krakotin, gdzie jeszcze dziś wieś tegoż nazwiska jest położona.

II. Na małym wschodzie.

Linia pociągnięta od boru Krakotin, (który na całą długość w ten sposób miał być dzielonym, iż granica biskupstwa ku Polsce o milę od zamku Reszelskiego była oddaloną) aż do pola Kurchsadel, które przypomina dzisiejsza wieś Kurken, położona w mało-zachodniej części powiatu Olsztyńskiego.

III. Na małym zachodzie i na zachodzie.

Idąc od pola Kurchsadel milę drogi aż do źródła rzeki Passargi, która odtąd stanowi granicę, aż do miejsca pewnego, nad nią położonego, a pół mili od brodu Kukumbrast oddalonego. Od tego miejsca wprost do rzeczulki Baude, do punktu, gdzie Bauda jeszcze 2 mile od zatoki Fryzkiéj jest oddalona, ztąd wprost do rzeczulki Narussa, która odtąd w oddaleniu $1\frac{1}{2}$ mili aż do zatoki Fryzkiéj stanowi dalszą granicę.

Nadmieniamy jednakże, iż łąki i pola, położone w granicach biskupstwa pomiędzy rzeką Runą i zatoką Fryzka, tudzież pomiędzy ostatnią, a drogą do wsi Russe, (dziś Rossen) nieco później Krzyżakom odstą-

pione zostały. Zresztą zachowały się powyżej wytknięte granice biskupstwa Warmińskiego prawie nienaruszonymi aż do r. 1772, prócz kilku niezbyt znacznych posiadłości, które zakon sobie w biegu czasu przywłaszczył. A chociaż w tymto roku samorząd i niezależność wewnętrzna zniesione zostały, przetrwały owe granice, długą i świetną przeszłością ustalone, aż do dziś dnia, gdyż sam rząd pruski je uszanował przez to, że dzieląc ziemię Warmińską na cztery powiaty, jej całości nie naruszył przez połączenie części pojedynczych z powiatami ościennymi.

Lecz wracając do czasów Anzelma, widzimy, iż chrześcijaństwo w Prusiech już było się tu i owdzie rozszerzyło, dzięki poświęceniom mężów prawdziwie apostoelskich; w skutek zaś ostrego Krzyżaków z nowonawróconym narodem postępowania, rozkrzewić się jeszcze nie było mogło. Tak też dyecezya Warmińska nader mało posiadała kościołów; ludność znana z waleczności uparczywie trzymała się, choć skrycie, wiary ojców, za którą jeszcze nieraz, równie jak za samoistność swą, broni się chwyciła. Dla tego najgorliwsze Anzelma prace ku rozszerzeniu wiary Chrystusowej, zbyt mało przyniosły owoców. W walkach przez naród rozpaczliwie toczonych, zgorzały nowe osady Brunsberg i Heilsberg, (Licbark) a biskup Anzelm, schroniwszy się do Elblągu, życie swe zakończył roku 1264. Rocznicę śmierci jego nie znamy, a bliższe szczegóły żywota jego potomności także nie doszły. Tem bardziej godną jest zastanowienia się rzeczą, iż mąż ten, wzniesiony niby na godność biskupią w tem przypuszczeniu, iż jako ślepe narzędzie służyć będzie skrytym zakonu zamiarom, stał się opoką samodzielności i świetności katedry Warmińskiej przez wszystkie czasy. Albowiem jako pierwszy biskup Warmiński wystawił sobie Anzelm, dawniejszy braciszek Krzyżacki, najświetniejszy pomnik bystrości politycznej, tudzież gorliwości kapłańskiej,

a niemniej nieugiętej charakteru prawości, przez utworzenie kapituły z grona kanoników, nibyto starszyny państwka swego w rzeczach tak duchownych, jak świeckich, którą to kapitułę takimi obdarzył przywilejami i prawami, iż wszelkim zamachom, zmierzającym do podbicia biskupstwa pod władzę Krzyżaków, przez wszystkie czasy oprzeć się zdołała.

Postanowił on bowiem, iż kapituła, składająca się z 4 prałatów i 24 kanoników, posiadać ma prawo uzupełniania siebie samej drogą wolnego wyboru, a po drugie, że w razie wakansu katedry kapituła z pośród siebie nowego biskupa samodzielnie i wolno obiera. Dzieło swoje sam Anzelm potwierdził później, osiągnąwszy godność posła apostolskiego d. 27 Stycznia 1264 roku. Na węgielnych tych prawach spoczywają świętne dzieje katedry Warmińskiej; bo godna takiego biskupa kapituła, umiała zawsze w danym razie uzupełniać się przez godnych siebie członków, jako też obrać biskupów, godnych Anzelma.

Kapitułę swą wyposażył Anzelm zresztą bardzo hojnie, odstąpiwszy jej jedną trzecią część swój dzielnicy z pełnemi zwierzchnictwa prawami. Szczupłe, jak wówczas dochody nie pozwoliły zresztą Anzelmowi urzeczywistnić pierwotnego swego zamiaru w całości. Fundując więc r. 1260 katedrę Warmińską na cześć św. Andrzeja w Brunsbergu, widział się zmuszonym ograniczyć kapitułę na pięciu prałatach i szesnastu kanonikach. Już następca jego Henryk I. Flemming, przeniósł kapitułę do Frauenburga, które to miasto lepiej niż Brunsberg od napadów pogan było obronne, i założył tutaj sławny kościół katedralny.

Nie jestto naszym zamiarem, aby dzieje następnych biskupów Warmińskich pojedynczo przechodzić. Tyle tylko wzmiankujemy, iż zbawienne skutki przenikliwości Anzelma w oborach następcy jego na jaw wyszły. Nie zważając bowiem na księży z zakonu, obierano

biskupa zawsze z kapituły lub też z grona duchowieństwa świeckiego, a tak samo składała się kapituła z samych tylko księży świeckich, przez co Krzyżacy w obec Warmii nie dopięli celu swego, podczas gdy pozostałe trzy biskupstwa opanowali w krótkim czasie, obsadzając je biskupami z pośród księży swego zakonu.

Po Anzelmie występuje cały szereg najgodniejszych mężów, będących prawdziwą ozdobą katedry Warmińskiej, którzy pragnęli rozszerzeniem wiary świętej wyleczyć rany podbitego narodowi mieczem Krzyżackim zadane. O zaludnienie spustoszonego kraju osadnikami, głównie z wszystkich części Niemiec przybywającymi, starali się przedewszystkiem pierwszy i drugi następca Anzelma, t. j. Henryk I. Flemming i Eberhard de Nyssa. Ludność Warmińska zdaje się do dziś dnia nosić cechę miejsc rodzinnych obu tych biskupów, z których pierwszy z Lubeki, drugi z Szlązka pochodził. Już w tym to czasie założono lub odbudowano miasta Wormditt, (Orneta) Gutstadt, Heilsberg, (Licbark) Brunsberk Frauenburk, a na około nich liczne osady wiejskie. Małe państwo biskupie przystroić się za staraniem swych pasterzy-rządzców powoli w najpyszniejsze gmachy, pola oddawały rolnikom bujne plony, chociaż napady zbuntowanych krajowców i sąsiednich Litwinów długoletnią pracę nieraz niszczyły.

Tak okolona zewsząd ziemią zakonu, opierając się w niebezpieczeństwie na mocnem ramieniu Krzyżackiem, istniało owo biskupstwo Warmińskie bez wiedzy o reszcie świata, samo sobą zajęte, samo wystarczając sobie, pracując nad uprawieniem i osadzeniem spustoszonych gruntów, karczowaniem lasów nieprzebranych, jako nawracaniem i ustaleniem w wierze św. ludności krajowej. Nie dziw tedy, iż bezbronni biskupi Warmii mimo wszelkich krzywd doznanych z strony Krzyżaków, zachowywali zakonowi wierność niezłomną. Kraina biskupia, w samym środku ziem Krzyżackich

położona, była co do formy rządu wiernym obrazem państwa zbrojnych tych mnichów. Ta sama moneta ułatwiała stosunki handlowe, to samo pochodzenie panujących zbliżało do siebie ludność niemiecką, na obcej ziemi osiadłą. Lennicy biskupi walczyli pod dowództwem adwokatów Warmińskich w zastępach Krzyżackich.

W przeciągu czasu, t. j. w późniejszych wojnach stanów pruskich i Polaków przeciw zakonowi, ziemia Warmińska niezmiernie wiele ucierpiała, a to przez obie strony wojujące, chociaż polityka biskupów starała się zachowywać jak najściślejszą neutralność. Pokój Toruński (d. 19 Września 1466) zmienił zupełnie stosunki biskupstwa do krajów sąsiednich; z przymierzeńca Krzyżaków biskupi stali się lennikami korony polskiej. Nierozzerwanym odtąd węzłem złączone w wypadkach dziejowych, dzieliło biskupstwo Warmińskie wszystkie losy Rzeczypospolitej polskiej aż do r. 1772, gdzie je wcielono do królestwa pruskiego; odtąd tworzy do dnia dzisiejszego, straciwszy swą samodzielność polityczną, część integralną tego państwa.

Pominać nie można, iż nowy ustroj polityczny, który pozostał po pokoju Toruńskim, nie podolał od razu zniweczyć związek, łączący Warmię przez dwa stulecia z ziemią Krzyżacką. Tylko na południowej części biskupstwa Warmińskiego natychmiast obudziło się, przez łączność z potężną Polską, uśpione życie narodowe, lecz tam — jak ludność polska dziś, tak od wieków miała swą siedzibę, prowadząc życie odrębne, ciche, lecz oparte na tle języka i starosłowiańskich obyczajach. Zresztą przemysł przeważnie niemieckich miast Warmińskich na własnej okolicy ograniczał się potrzebach. Tylko Brunsberk doszedł do większego znaczenia, korzystając z pomyslnego nad zatoką położenia. Stosunki handlowe z Polską nigdy nie były tak bardzo ożywione i rozwinięte, aby mogły być wytrzymać

konkurencyą większych miast pruskich, bardzo korzystnie, bo nad morzem, lub Wisłą położonych. Nie trzeba też zapomnieć, iż także po traktacie Toruńskim ziemia Krzyżacka prawie zewsząd otaczała Warmią i oddzielała od Polski. Dzieło zaś zbliżenia się Warmii do Polski, i połączenia się duchowo ściślejszego, dokonał fakt przyjęcia wyznania Luterskiego przez Wielkiego mistrza Albrechta i większą część zakonników.

Od tego czasu powstał wszędzie jakby mur pomiędzy ściśle katolickiem biskupstwem, (diecezja bowiem ograniczała się teraz na biskupstwie), a Prusami odtąd Książęcami nazwanymi. Równocześnie słabiej i ustaje opór kapituły Warmińskiej przeciw nadwyrężeniu ze strony monarchów polskich, prawa wolnego oboru biskupa, którego to prawa węgierskiego kapituła strzegła, jak każdy przyznaje, z wytrwałością podziwienia godną. Z Hozyuszem (Hos) zaczyna się okazać szereg Polaków, mitrą Warmińską ozdobionych; tak samo i kapituła przeważnie polskie mieści w sobie imiona. Ten stan rzeczy przetrwał jeszcze czas niejaki okupacją r. 1772, dziś już przeinaczył się do niepoznania. Do najwybitniejszych postaci w poczecie znakomych biskupów Warmińskich należy bez zaprzeczenia Łukasz de Watzelrode, wuj naszego Kopernika. Doniosłe jego zamiary i projekta, nad których uiszczeniem pracował niezmordowanie, lubo bezskutecznie, zdradzają rzadką bystrość poglądu politycznego. W pierwszej epoce rządów jego biskupich usiłowania jego zmierzały ku przeniesieniu zakonu Krzyżackiego z Prus na pogranicze Podola, gdzie jako przedmurze chrześcijaństwa, miał pole działania, odpowiednio do pierwotnego przeznaczenia swego. Wiadomo, iż ta myśl wtenczas nie była nowa; pokażem nieco później, iż po raz pierwszy powstała w głowie bystrego Mendogi litewskiego, poganina, że zaś nieraz odnawiana, zawsze spełzała na niczem, leżało to w interesie całej szlachty niemieckiej; albowiem bogate

posiadłości Krzyżackie w Prusiech, zabezpieczały losy młodszym synom takowej. Po długich więc usiłowaniach przekonał się i biskup Watzelrode, że celu tego nie dopnie. Dla tego starał się przez drugą połowę żywota, aby katedrę Warmińską wynieść jako metropolę nad pozostałe biskupstwa pruskie. Aby zaś śmiały ten zamiar za pomocą zakonu skutecznie, przedsięwziął ustalić nawzajem władzę Wielkiego Mistrza, a to, zdaje się na niekorzyść rzeczypospolitej. Ufny bowiem w przychylność króla polskiego, spodziewał się, iż przeprowadzi projekt nowego sojusza między Polską i Krzyżakami, według którego ostatnim ziemia Chełmińska, Dobrzyńska (Michelau) i Pomorska (Pomerellen) miały być zwrócone jako lennictwo, ziemie zaś: Malborska, Elbląska; Sztumska jako niezależne posiadłości. Korzyści dla Polski miały według niego, wynikać z większych sił pomocniczych, dostarczanych od Krzyżaków. Lecz i ten zamiar, przypadający Wielkiemu Mistrzowi nie mało do gustu, w niwecz się obrócił, dla przeczności Polaków, proponujących ze swego stanowiska zupełne wcielenie ziemi Krzyżackiej do rzeczypospolitej. Miał on dalej zamiar założenia wszechnicy w Elblągu, ale tu śmierć przeszkodziła niez mordowanemu biskupowi. Dla napiętnowania wyobrażeń, które współcześni powzięli o charakterze i narodowości biskupa Watzelrode, nie omieszkamy tu podać miejsce ciekawe, nieobojętne zresztą, jak sądzimy, co się tyczy narodowości Kopernika, siostrzeńca biskupa Łukasza. Tak się bowiem wyraża historia brevis magistrorum. (Script. res. Pruss. Tom IV. o tym biskupie: „Domini capitulares elegerunt Lukam Watzelrode de Toronia, decretorum doctorem, doctum utique sed traditorem maximum ex parantela ordini infestissima, virum diabolicum, ad omnia nefandissima opera promptissimum, quem rex in episcopum habere renuit, per magistri opitulamina ecclesiam in suam ditionem sumpsit. Qui vicem ordini

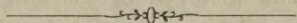
Michałowska

repensens tot mala ordini traditione sua nepharia contulit, ita ut pudeat dicere. Compulit ipse suasu regem, cum quodam diabolico tradiitore Italo Philippo Calimacho vulgariter nuncupato, quem propter suas traditiones papa ex Italia missum fecit, ut rex Walachiam sive Podoliam armis sibi subjugaret et ordinis magistrum cum suis illic colloraret, vindicata sibi Prussie provincia. Qui tandem percussus, ubi multa hominum millia corruerunt. Hic in Curia lites cum ordine habuit, causa adhuc in dubio pendet. Vellet deus, ut hic carneus diabolus, quod in dies a deo postulamus, a medio sublatus esset, ne si diutius viveret, plura mala adinveniret. In vulgo fertur deo eo, quod si eum diabolus in partiunculas minutissimas secaret, ita ut in farcimine clauderetur, Polonorum sanguis ab eo velli non posset. Quem Deus in suam substantiam confundat; jam denique confusus ad eo, ut colore diabolus credatur.“ Ta sama historia brevis magistr. wspomina pod rokiem 1457 jako największych nieprzyjaciół zakonu: maledicti Gabriel de Bayssen, Tilo de Wegen, Rotcherus de Bicken, Watzelrode etc. Ostatni występuje jako taki jeszcze raz. Pewnie to ojciec biskupa. („Panowie kanonicy obrali Łukasza Watzelrode z Torunia, dekretów doktora, uczonego wprawdzie, lecz zdrającę największego, z rodu, jak najbardziej nienawidzącego zakon... Chodzi u ludu wieść o nim, iż choćby go djabeł posiekał na najdrobniejsze kawałki, tak, żeby się w kielbasę wmieścił, to polska krew jednak nie dałaby się z niego odłączyć“)

W testamencie swym zalecał biskup Łukasz Watzelrode kapitule wybór Polaka na następcę swego, a tego samego domagała się po jego śmierci od kanoników rada krajowa pruska przez osobne poselstwo.

Pomiędzy biskupami Warmińskimi odznaczali się dalej uczonością: Jan von Hoefen (Dantiscus, przedstawiciel epoki humanistycznej, sławny dziejopis Marcin

Kromer, a przedewszystkiem Hos(iusz), który w czasie ogólnego odpadnięcia od stariej wiary, Warmią, tj. posiadłość biskupią, dla Kościoła katolickiego zachował. On to téż Jezuitów do Brunsberku sprowadził, z kąd oni wkrótce po całej Polsce się szerzyli. Ostatnim biskupem Polakiem, przez koronę polską mianowanym, był sławny Ignacy Krasicki; z rodziny spolszczonej pochodził ostatecznie biskup Andrzej Stanisław de Hatten, który żywot swój zakończył jako starzec ręką zabójcy. Co do reszty odsyłamy łaskawego czytelnika do wykazu prałatów Warmińskich, na następnych stronicach umieszczonego, dodając, że chyba nienawiść ślepa zaprzeczałaby dobrodziejstw, których Warmia od szczodrych swych biskupów z rodu Polaków doznawała.



II.

FORMA RZĄDU BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO,

STÓŚUNKI JEGO POLITYCZNE NA WEWNĄTRZ I NA ZEWNĄTRZ.



Według wyobrażeń wieków średnich, były wszystkie kraje, nie będące pod berłem księcia chrześcijańskiego, uważane za własność stolicy apostolskiej; podobne do nich prawo rościł sobie cesarz, jako *advocatus ecclesiae*, poczytując te ziemie poniekąd za część rzeszy niemiecko-rzymskiej. W tem przekonaniu obdarzyli obydwaj ci władcy zakon Krzyżacki ziemią Pruską, nibyto lennem prawem, choć dopiero miała być podbitą wstępnym bojem. W stósunku lennictwa do wspomnianych władców znajdował się także biskup Warmiński ze swą dzielnicą. Tytuł księcia przyznano mu już w 14 wieku, a potwierdzenie tegoż, również i wszelkich innych przywilejów, biskupom nadanych, nastąpiło ze strony cesarza Karola IV osobną bulą złotą roku 1357. Cesarz wita go, jako „*princeps i subditus nobis dilectus*.“ Biskupi zaś, od Henryka II poczynszy, pisali się: „*Dei et apostol. sedis providentia episcopus*,” lub téż: „*Dei gratia et apostol. sedis providentia episcopus*.“ Tytułu książęcego zaś nie używali biskupi, aż dopiero w czasie późniejszym, gdzie Leszczyński pierw-

szy się podpisał jako princeps sacri Romani imperii. Jako prawa zwierzchnictwa, dzierżone przez biskupów z polecenia i pozwolenia stołu apostołskiego, okazują się następujące:

- 1) Odstąpienie posiadłości ziemskich osadnikom różnie uprzywilejowanym.
- 2) Najwyższe sądownictwo i prawodawstwo.
- 3) Mianowanie urzędników państwowych.
- 4) Potwierdzenie urzędników miejskich, tudzież wielkierzy (wilkühr) miast i różnych korporacyj.
- 5) Patronat nad kościołami w dzielnicy biskupiěj położonemi.
- 6) Prawo bicia monet, z którego zaś biskupi, według ugody z zakonem zrobioněj, nie korzystali.

Prawem zwierzchnictwa zatrzymali sobie biskupi sądownictwo nad ludnością krajową i po drogach publicznych, wszelki użytek z soli i kruszców, zakładanie młynów i fabrycznych zakładów, tak samo rybołówstwo, polowanie i użytek z pszczół leśnych, chociaż często to lub owo prawo udzielali zasłużonym poddanym na obszarze swych posiadłości.

Te same prawa zwierzchnictwa posiadała także mniej więcej i kapituła Warmińska w swojej dzielnicy, która to ostatnia obejmowała, na mocy przywileju Anzelmowego, jedną trzecią biskupstwa. Według podziału w roku 1288 wykonanego (C. W. I. 134) posiadała kapituła jako wspólną własność:

1) Ziemię Wewa, późniejszy kameramt (komora) Mehlsak w następujących granicach: na zachód rzeka Passaria, na północ linia przecinająca dzisiejszą parafią Schalmey, dochodząca, kręcąc się ku północy, do rzeki Biber, która biskupstwo oddzielała od ziemi Krzyżackiej. Tym sposobem należały do kapituły wsie: Schöndamerau, Darethen, Plastwich, Liebenau, Antiken, Mertensdorf i Hirschfeld, do biskupa zaś Bleishöfen, Klein Maulen, Knobloch, Gross Maulen, Lunau, Klopehnen,

Schwilgarben, Schilgenen i Birkmannshöfen. Wschodnia granica ziemi Wewa stanowiła zarazem granicę biskupsko - krzyżacką (dzisiejszego powiatu Brunsberskiego), zawierając jeszcze w sobie z dzisiejszego powiatu Licbarskiego parafią Frauendorfską z wsiami Klausitten, Stabunken, Drewenz i Frauendorf. Od wsi ostatniej szła granica południowa ziemi Wewa, kręto do Passarii, pomiędzy wsiami, należącemi do kapituły: Eschenau, Lindmannsdorf, Komainen, Neuhof, Agstein, Stegmannsdorf i Wusen, a wsiami kiskupiemi: Millendorf, Migehnen, Dargels, Krössen, Wormditt (miasto) Krickhausen, Grünheide i Basien (Baysen).

2) Dostało się kapitule 60 włók pomiędzy polem Welowe (Fehlau), a miastem Brunsberk położonych, po lewym brzegu Passarii. (Bona capituli Severs, dzisiejsza wieś Zagern).

3) Trzecia część dóbr kapitularnych była położona pomiędzy rzeczułkami Narussa (dziś Nartz) i Baudą, a zatoką Fryjzką. Granica południowa tej części dziś nam nie jest znaną. W dalszym czasie widzimy, iż cały kammeramt (komora, cameratus) Frauenburkski jest w ręku kapituły, chociaż traktat z r. 1288 biskupowi $\frac{2}{3}$ ziemi w tej okolicy przypisał. Wspomniony traktat dzieli jednakże tylko te części biskupstwa, które wtedy już obsadzone były osadnikami uprzywilejowanymi; reszta, t. j. tak nazwana puszcza (solitudo), była jeszcze wspólną biskupowi i kapitule (są to części ziemi Galindyi) aż w r. 1348 i ostatnia przyszła do podziału.

4) Przyznano wtedy kapitule część mało-zachodnią biskupstwa (kammeramt Allenstein), której północna granica szła od Passarii do rzeki Łyny (Alle), tak, iż wsie: Kockendorf, Pupkeim, 10 włók soltysa w Gardzen (Neu Garschen, powiat Licbarski) i Buchwald leżały po stronie kapituły, Schoelitt zaś, Blankenberg i Rosengarten w dziale biskupa. Dalej trzymała się

granica rzeki Łyny aż do wsi Kapkeim, zkąd zbaczała na mały zachód do jeziora Wadang. Przy biskupie zostały wsie Kapkeim, Süssenthal i Damerau, do kapituły zaś przypadły wsie: Pistkeim, Spiegelberg, Rossgitten i Rosenau. Od Wadang nareszcie ciągnęła się granica téj czwartéj części ziemi kapitularnéj do jezior Wummeling i Samplott aż do traktu szczytnieńskiego (Ortelsburgskiego), a wzdłuż tego aż do granicy biskupstwa, tak, iż wsie: Voigstorf (Fittichsdorf) Skalbotten, Preylowo i Gillau należały do kapituły, Lengainen zaś, Kaplitainen, Mochainen, Podlasen i Nerwik do biskupa. Przy tym podziale dostała kapituła także wieś Workaim, graniczącą z ziemią Mehlsacką; wsie Santappen i Heinrichsdorf podlegały odtąd dozorowi kapituły, ponieważ dochody z nich płynące przyłączono do kasy budowniczej kościoła katedralnego. Rozumie się, iż kapitule służyło także prawo nabywania posiadłości w częściach biskupa i odwrotnie.

Polowanie i rybołówstwo po całym biskupstwie było wspólne biskupowi i kapitule. Jak się już rzekło, posiadała kapituła swą dzielnicę jako własność wspólną z wszelkimi prawami zwierzchnictwa, chociaż względem prawodawstwa, mennicy itp. się stósowała, o ile możliwości do ziemi biskupiej, a wspólnie z nią do państwa Krzyżackiego. Przysięgę wierności składali poddani biskupa biskupowi, kapitularni zaś kapitule.

Kapituła Warmińska składała się z 16 kanoników, a nie 24, jak to pierwotnym było Anzelma zamiarem, na których czele było początkowo 5 potem czterech prałatów, nie mających jednakże głosu w radzie kapitularnéj, jeżeli nie byli zarazem obdarzeni kanonikatem. Prałaci ci, wspólnie przez biskupa i kapitułę obierani, są: 1) praepositus, 2) decanus, 3) cantor, 4) scholasticus, 5) custos do roku 1320; od tego czasu scholasticusa godność zniesioną została. Kanonikaty zwykle według starszeństwa obsadzone zostały.

Kapituła z biskupem tworzyła jedno ciało polityczne, tak, iż ostatni, będąc mniej więcej przedstawicielem tej całości, ważniejsze sprawy rozstrzygał tylko za radą i zezwoleniem kapituły. W nieobecności więc biskupa lub zastępcy jego obejmuje kapituła prawnie rządu całego biskupstwa. Jako przedstawiciel jej występuje wtedy proboszcz kapitularny (praepositus).

Przechodząc do organów nad wykonaniem praw czuwających, tj. do urzędników biskupstwa, widzimy iż najważniejszą rolę odgrywał advocatus episcopi, Landvogt, lub po prostu Vogt. On to był prawą ręką biskupa w sprawach świeckich, których nie mogła załatwić osoba duchowna, stąd też jego tytuł. Występuje on jako dowódca oddziałów Warmińskich w zastępach zakonu, 2) jako najwyższy sędzia w sprawach kryminalnych; w sprawach cywilnych dozwolona była apelacja do biskupa. Sąd nad mieszkańcami nie-niemieckiej narodowości, wyłącznie adwokatowi był powierzony. Na landdingu (judicium provinciale, bannitum) wolnych właścicieli niemieckich przydawał adwokat w imieniu biskupa. On doglądał drugich urzędników, jemu podwładnych, udzielał w nieobecności biskupa osadnikom przywileje na grunta, choć wprowadzie pod warunkiem, że nastąpi potwierdzenie itp. Zdaje się, iż początkowo advocatus Warmiński nigdzie stale nie zamieszkiwał, tylko, według potrzeb kraj objeżdżał. W czasach późniejszych miał swoją rezydencją w Heilsbergu (Licbarku). Nie ulega wątpliwości, iż biskupi samodzielnie obsadzali urząd taki ważny, dając kapitule tylko znać o wykonanym wyborze; lecz z drugiej strony długo nie umieli się oprzeć wpływowi Krzyżaków, którym naturalnie wielce zależało na tem, ażeby adwokat Warmiński z ich grona był obranym, co się w samej rzeczy do r. 1344 zwykle działo. Kapituła zaś, mając z osobna swego adwokata, który w Mehlsaku zamieszkiwał, nigdy go nie brała z braci zakonnych.

Drudzy urzędnicy biskupi, których liczba za czasów Anzelma z pewnością bardzo była szczupłą, przybywali z biegiem czasu, jak rosły dochody i potrzeby. Najrychlej występują obok adwokata, lub też zastępców biskupich (*vices gerentes*) kapelan i notaryusz biskupi, a tak samo *cammerarius ac famulus noster ac ecclesiae*. Niezbędnym urzędnikiem był z góry tłumacz (*Tolk*, *interpres*), którego zawsze miano w wielkim poszanowaniu. Między świadkami spotykamy dalej wnet szafarza (*cellarius*) a w r. 1304 jest świadkiem pierwszy *mensurator* (miernik urzędowy) *Johann de Dobryn* (*C. W. I. 226*). Z dalszym czasem mnoży się liczba urzędników; zjawia się adwokat *brunsberski*, późniejszy *burgrabia brunsberski*, może to pomocnik pierwszego adwokata, *cubicularius* biskupa i tak nazwani *familiares*, których znaczenia nie znamy. (*M. W. No. 28* tom II zachodzą jako świadkowie: *Paulus Wenczeslaus de Praga* i *Cristanus de Elbingo, clientes et scutiferi nostri*). Podług rękopismu z czasów *Mikołaja de Tüngen* pochodzącego, są na dworze biskupim *Heilsbergskim* (*Licbarskim*) następujący urzędnicy:

- 1) *Venerabilis senex, qui fuit religiosus aut theologus aut juris peritus pro vicario ecclesiae, t. j. początkowy vicedomnus, późniejszy wikaryusz generalny (General-Vikar).*
- 2) *Judex in spiritualibus* — późniejszy oficyał generalny.
- 3) *Judex saecularis seu advocatus.*
- 4) *Prokurator ministerialis, gdzieindziej wyłącznie ministerialis nazwany.*
- 5) *Poenitentiarius linguae Prussicae* (spowiednik dla języka prusk.)
- 6) *Burggrabius castri Heilsberg.*
- 7) *Cammerarius, który początkowo zawsze był z rodu krajowców.*
- 8) *Marschalcus.*

- 9) Magister coquinae, może dapifer.
- 10) Pincerna altior, początkowo cellarius.
- 11) Pincerna bassior.
- 12) Magister piscaturae.
- 13) Magister silvarum.
- 14) Campanator castri et capellae.
- 15) Servus siliginis.
- 16) Vigil superior.
- 17) Vigil inferior.

Widzimy z tego opisu, iż urzędnicy biskupi są ci sami, których wówczas na wszystkich niemal dworach napotykamy. Kapituła utrzymywała ich według swych potrzeb, także po większej części w swój dzielnicy.

Dochody tak biskupa jako też kapituły były według nadanych osadnikom przywilejów stałe i znane. Prócz tego wypływały znaczne dochody z regaliów, (użytku rybołóstwa, polowania i pszczół), a mianowicie z sądownictwa; posiadłości ziemskich ani biskup, ani kapituła zbyt znacznych dla siebie nie zachowali. W celu ściągania podatków, urzędowania łatwiejszego, biskupstwo było podzielone na tak nazwane komory (Kammerämter), w których zamieszkiwali burgrabiowie czyli kapitanowie. Komory te, zastosowane jak się zdaje do dawniejszych okręgów staropruskich były następujące:

1. Komora (Kammeramt) Brunsberk t. j. dawniejsza Warmia w ściślejszem znaczeniu.
2. Komora Wormditt (Orneta) t. j. dawn. Pogórania w ściśl. znac.
3. Komora Gutstadt (Dobre miasto) dawn. Glottowia w ściśl. znac.
4. Komora Heilsberg (Licbark) dawn. Plica Bartha w ściśl. znac.
5. Komora Seeburg (Jeziorany) dawniejsza Tlokawia w ściśl. znac.

6. Komora Reszel dawn. część ziemi Barthen w ściśl. znaczeniu.
7. Komora Wartenburg dawn. Gunlauken w ściśl. znaczeniu.
Te stanowiły własność biskupa, do kapituły należały:
8. Komora Mehlsak, dawniejsza ziemia: Wewa (Malickuke).
9. Komora Allenstein (Olsztyn) dawn. Gudicus i Berlingen.
10. Komora Frauenburg.

W końcu dodać trzeba, iż rządy biskupstwa Warmińskiego, odpowiednio do formy rządu w innych krajach średniego wieku, bynajmniej nie były samowładne; przeciwnie zabezpieczają liczne przywileje, ważne wolności i prawa, nadane tak miastom, wsiom, cechom, stowarzyszeniom, jak pojedynczym osobom. Dla postanowienia nowych uchwał, lub praw krajowych, tudzież danin nadzwyczajnych zwoływano i obsyłano sejmiki, zwykle (a to w późniejszym czasie) w Heilsbergu (Licbarku) odbywające się. Biskup, lub jego zastępca, przydawał wspólnie z delegatami kapituły, tym sejmikom. Posłowie brali udział w tych sejmikach z grona szlachty, wolnych właścicieli i miast, a to z każdego z tych stanów przynajmniej po dwóch z każdego kameramtu. Za czasów polskich był biskup Warmiński przewodniczącym w radzie krajowej pruskiej i zarazem reprezentantem ziemi Warmińskiej, z której żadnych posłów do sejmów pruskich nie posyłano.

Po roku 1466 składali biskup i kapituła i tak samo ich lennicy i poddani królowi polskiemu przepisana przysięgę wierności; hufce posiłkowe Warmińskie były pod dowództwem wojewody Malborskiego. Zresztą nie spostrzegamy za panowania polskiego zmiany w życiu politycznym i społecznym ludności Warmińskiej; prawa jej i przywileje zostały nienaruszonymi; sama tylko

szlachta, pragnąca zaszczytów w służbie rzeczypospolitej spolszczała powoli przez kolegacye z familiami polskimi; działo to się jednakże bez wpływu na ogół ludności niemieckiej, osiedloniej przeważnie w okolicach północnej Warmii. Spór dotyczący sposobu obierania, lub raczej mianowania biskupów, toczony dosyć uporczywie między kapitułą, a koroną polską, załatwiony został przez traktat w Piotrkowie d. 7 Grudnia 1512 r. zawarty, a potwierdzony przez Ojca św. 25 Listopada 1513. Na mocy tego traktatu mianuje król polski z grona kapituły, w przeciągu 8 dni, po odebranej wiadomości o osieroceniu katedry, 4 kandydatów, z których kapituła jednego obiera, prosząc króla o polecenie go Ojcu św. celem potwierdzenia apostolskiego. Warunkiem węgielnym zaś było, iż podani przez króla czterej kandydaci posiadają indygenat pruski, t. j. pochodzą z województwa Malborskiego, Chełmińskiego, lub Pomorskiego. Również posiadali bracia i synowie królewscy prawo obieralności pod warunkiem, iż są członkami kapituły. Dzieje następnych czasów wykazują, iż królowie polscy owdąnęli wkrótce zupełnie obór biskupów, których po prostu mianowali, potwierdzając mimo to stare przywileje Warmińskie. Z drugiej strony opór kapituły po większej części z dygnitarzy Polaków złożonej, stał się czystą formalnością, w celu nibyto zachowywania starych praw używaną, szczególnie gdyż biskupstwo oparło się o katolicką Polskę, widząc się okolonem na wszystkie strony ziemią księżęco-pruską, po której odpadnięciu od stariej wiary, biskupi stracili prawa dyecezalne w większej części dawniejszej dyecezyi. Pozwalamy sobie umieścić tutaj spis biskupów, oraz prałatów Warmińskich, w którym po większej części rodaków znajdujemy.

1) Biskupi Warmińscy.

1. Anzelm 1250—1264 (1278?)
2. Heinrich I Flemming 1264?—1300.
3. Eberhard de Nyssa 1300—1326.
4. Jordan 1326—1328.
5. Henryk de Wogenap 1329—1334; schizma.
6. Herman de Praga 1338—1349.
7. Johan I de Meissen 1350—1355. (Jan de Myśni).
8. Johan II Streifrock (Stryprok) 1355—1373.
9. Henryk III Sauerbaum 1373—1401.
10. Henryk IV Heilsberg v. Vogelsang 1401—1415, za-
truty?
11. Johann III Abezier 1415—1424.
12. Franz Kuhschmalz 1424—1457.
13. Aeneas Silvius Piccolomini 1457—1458.
14. Paul Stange v. Legendorf 1458—1467, zatruty.
15. Nicolaus v. Tüngen 1467—1489.
16. Lucas Watzelrode 1489—1512.
17. Fabian Tetinger v. Lossainen 1512—1523.
18. Mauritius Ferber 1523—1537.
19. Johann v. Hoefen Dantiscus 1537—1548.
20. Tiedemann Giese 1549—1550.
21. Stanisław Hos(ius) 1551—1579, pierwszy Polak.
22. Marcin Kromer 1579—1589.
23. Andrzéj Batory 1589—1599.
24. Piotr Tylicki 1600—1604.
25. Szymon Rudnicki 1604—1621.
26. Jan Albert 1621—1633.
27. Mikołaj Szyszkowski 1633—1643.
28. Jan Karol Konopacki 1644.
29. Wacław Leszczyński 1644—1659.
30. Jan Stefan Wydźga 1659—1679.
31. Michał Stefan Radziejowski 1679—1688.
32. Jan Stanisław Zbąski 1688—1697.

33. Andrzej Kryzostom Żaluski 1698—1711.
34. Teodor Andrzej Potocki 1711—1723.
35. Krzysztof Andrzej Jan Szembek 1724—1740.
36. Adam Stanisław Grabowski 1741—1766.
37. Ignacy Krasicki 1767—1795.
38. Carl Reichsgraf v. Hohenzollern 1795—1803, vacat do roku 1808.
39. Książę Joseph v. Hohenzollern 1808—1836.
40. Stanisław de Hatten 1836—1841.
41. Josephus Ambrosius Geritz 1841—1867.
42. Philippus Cremenz 1867.

2) Sufragani (Weibischöfe),

(są rzeczywici biskupi „in partibus,” lecz ustrój polityczny nie pozwala im być w swojej diecezji. Zwyczaj już w 15 wieku bardzo znany. W Warmii na początku nie masz ich; w ogóle znamy ich 12).

1. Jan (Johannes Episcopus Symbaliensis; bliżej go nie znamy) za panowania Łukasza Watzelrode, wuja Kopernika † 1532.
2. Michał Działyński 1624—1648 (Hippo).
3. Albert Pilchowicz 1648—1665 (Hippo).
4. Kazmierz Benedykt Leżeński 1695—1703 (Hippo).
5. Stefan Wierzbowski 1711—1713 (Dardania).
6. Jan Franz Kurdwanowski 1713—1729 (Marocco).
7. Michael Remigius Łaszewski 1730—1746 (Macra).
8. Carl Friedrich Freiherr von Zehmen 1765—1798 (Lete).
9. Andreas Stanisl. de Hatten 1801—1838 (Diana).
10. Josephus Ambrosius Geritz 1840—1842 (Abdera).
11. Franz Grossmann (Amyzon) 1844—1852.
12. Anton Frenzel 1853 (Areopolis).

3) Praepositi cathedrales,

(oni stoją na czele kapituły, przewodnicząc jej na sesjach i w wszystkich kwestyach ważniejszych; mianował ich biskup, później król polski).

1. Heinrich Flemming 1278.
2. Heinrich de Sonnenberg 1278—1317.
3. Jordan 1318—1327.
4. Heinrich de Wogenap 1328—1329 (episcopus).
5. Johannes 1330—1345.
6. Hartmud 1345—1360.
7. Heinrich Susse de Paderborn 1361—1387.
8. Michael Vischow 1387—1388.
9. Otto de Rogitten 1389—1393.
10. Theodor Cruze 1395.
11. Johann Abezier 1411—1416 (episcopus).
12. Arnold Huxer 1417.
13. Caspar Schuwenphlug 1419—1420.
14. Franz Kuhschmalz 1420—1424 (episcopus), także Franz Resel nazwany.
15. Arnold v. Datteln 1424—1458.
16. Arnold Klunder (Klunger) 1458—1472.
17. Marcus v. Wolkau 1472—1475?
18. Enoch v. Cobelau 1476—1512.
19. Christoph v. Suchten 1513—1519.
20. Paweł Plotkowski 1519—1547.
21. Johann Benedict Solpha 1547—1564.
22. Mikołaj Kos 1564—1605.
23. Paweł Górnicki 1606—1632.
24. Albert Rudnicki 1633—1651.
25. Łukasz Górnicki 1651.
26. Tomasz de Rupniew Ujewski 1652—1677.
27. Adam Konarski 1678—1685.
28. Franc. Kaźmierz Żórawski 1687—1702.
29. Jan Franc. Kurdwanowski 1702—1711.
30. Krzysztof Antoni de Słupow Szembek 1711—1715.
31. Jan Franc. Kurdwanowski 1715—1729.

32. Michał Remigiusz Łaszewski 1730—1746.
33. Stanisław Michał Biegański 1747—1763.
34. Carl Friedrich Freiherr v. Zehmen 1765—1798.
35. Ignacy de Matthy 1800—1824.
36. Johann Steffen 1829—1832.
37. Martin Fotschki 1834—1835.
38. Anton Frenzel 1844.

4) Decani cathedrales,

(dozorowali duchowieństwu katedralnemu, opiekując się całym obrzędkiem kościelnym).

1. Heinrich 1277—1288.
2. Berthold 1289—1297.
3. Herman 1304—1322.
4. Johann Frank z Belgern pod Myśnią 1323—1350.
5. Hermann vom Hofe 1350—1369.
6. Michael Vischow 1372—1387.
7. Arnold v. Ergesten 1387—1402.
8. Bartholomeus v. Boruschow lub Burschow 1404 do 1426.
9. Jakob v. Seeburg 1431—1432.
10. Johann v. Nicolsdorf 1437—1441.
11. Johann Plastwich 1442—1464.
12. Nicolaus v. Tüngen 1466—1468 (episcopus).
13. Werner Mederich 1471—1474.
14. Christian Tapiau 1475—1498.
15. Bernhard Sculteti 1499—1517.
16. Johann Ferber 1522—1530.
17. Leonhard Nederhoff 1532—1545.
18. Achatius v. der Trenk 1445—1451.
19. Echhard v. Kempen 1551—1588.
20. Johann Kretzmer 1588—1604; jego historiją war-mińską przetłumaczył Treter na język łaciński.
21. Fabian Konopacki 1604—1610.
22. Ussiński? 1610—1625?

23. Mielaszewski 1626—1635.
24. Łukasz Górnicki 1638—1651.
25. Präclaus (Brzeczisław) Szemborowski 1651—1664.
26. Ludwik Fantoni 1665—1681.
27. Stanisław Bużeński 1682—1692.
28. Jan Wołowski 1692—1697
29. Georg Casimir v. Ludinghausen Wolff 1697—1705.
30. Stanisław de Rupniew Ujejski 1706—1709.
31. Józef de Bulowice Nycz 1709.
32. Bernard Theodor Freiherr v. Schenk 1710—1745.
33. Nicolaus Anton Schulz 1745—1761.
34. Matyasz Józef hrabia Łubieński 1761—1768.
35. Konstantyn Józef Piwnicki 1768—1779.
36. Carl v. Poeppelmann 1779—1805.
37. Michael Wolff 1809—1823.
38. Martin Fotschki 1823—1834.
39. Josephus Ambrosius Geritz 1835—1842.
40. Theodor Joseph Hoppe 1843—1860.
41. Joseph Neumann 1860.

Dnia 16 Lipca 1808 obiera kapituła pierwszy raz biskupa pod panowaniem pruskim, w skutek rezygnacyi Krasickiego; składała się z następujących członków:

1. Carl Freiherr v. Poppelmann, decanus, przydował, ponieważ sufragani i proboszcz v. Zehmen się uniewinnił.
2. Władysław Gozimirski.
3. Theodor Lutomski, plenipotent zarazem Jana v. Goetzendorf-Grabowskiego.
4. Andreas Płaskowski.
5. Michael Wolf.
6. Ignatius v. Mathy, zarazem plenipotent hrabiego Carl v. Hohenzollern.
7. Adalbert Treptau.
8. Aloysius v. Melitz.
9. Justus Soczewski.

10. Franciszek Borowski, plenipotent Andrzeja Żora-
wskiego.
11. Jan Cichowski.
12. Joachim v. Kalnassy.
13. Stanisław v. Hatten.

Dziś nazwiska polskie znikły kompletnie z ka-
pituły.

5) Custodes,

(mają w schowaniu skarb, ornaty i ozdoby kościelne, starają się o rze-
czy do nabożeństwa potrzebne i szafowali dochodami zakrystyi).

1. Wolquinus 1289—1290.
2. Heinrich 1297—1310.
3. Heinrich v. Wogenap 1317.
4. Berthold 1320—1325.
5. Tylo 1328.
6. Johann Streifrock 1328—1355.
7. Johann Hogke 1355—1372.
8. Johann Rone 1375—1384.
9. Arnold v. Ergesten 1385—1386.
10. Tylo v. Glogow 1387—1405.
11. Maternus v. Rosenberg 1406—1410.
12. Martin Huxer 1426.
13. Arnold Huxer 1433—1446.
14. Augustin Thiergart 1447—1457.
15. Herman v. Birken 1465.
16. Christian Tapiau 1467—1475.
17. Thomas Werner 1476—1498.
18. Andreas Tostier v. Cletz 1499—1515.
19. Mauritius Ferber 1516—1523.
20. Tiedemann Giese 1523—1538.
21. Felix Reich 1538—1539.
22. Johann Zimmermann 1539—1552.
23. Eustachius v. Knobelsdorf 1552—1571.

24. Johann Leomann 1571—1582.
25. Michał Konarski 1582—1584.
26. Samson v. Worein 1584—1586.
27. Henryk Semplawski 1586—1595.
28. Thomas Treter 1595—1610 (z Poznania, historyk).
29. Samuel Knuth 1610—1614.
30. Wacław Kobierzycki 1614—1643.
31. Präclaus (Bracisław) Szemborowski 1644—1651.
32. Georg Marquart 1651—1660.
33. Ludwig Fantoni 1662—1665.
34. Andreas Basius 1665.
35. Sigismund Christoph v. Stoessel 1666—1671.
36. Adam Konarski 1671—1678.
37. Zacharias Johann Scholz 1678—1692.
38. Stanisław Rupniew Ujewski 1693—1706.
39. Johann Georg Kunigk 1706—1719.
40. Michał Remigiusz Łaszewski 1720—1730.
41. Albert Ludwik Grzymała 1730—1737.
42. Bonawentura Heinigk 1743—1766.
43. Jan Krzyżanowski 1767—1797?
44. Joachim v. Kalnassy 1799—1802.
45. Franz Ksawer hrabia de Verbno Rydzyński 1803 do 1814, ostatni.

6) Cantores cathedrales,

(opiekowali się śpiewem w kościele).

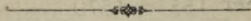
1. Eberhard de Nyssa 1288—1301 późniejszy biskup.
2. Bartholomeus 1308—1311.
3. Nicolaus de Danis 1314—1320.
4. Johannes 1322—1328.
5. Wessel 1330—1331.
6. Nicolaus 1340—1352.
7. Tyllo Slusow 1353—1369.

8. Johann v. Essen 1372—1416.
9. Friedrich v. Salendorf 1417—1448.
10. Arnold Coster v. Venrade 1448—1461.
11. Bartholomeus Libenwald 1641—1469.
12. Otto v. Doringswald 1420?—1474.
13. Thomas Kynast 1482—1490.
14. Mathias v. Launau 1490—1495.
15. Johann Sculteti 1498—1499.
16. Georg van der Delow 1500—1515.
17. Johann Zimmermann 1527—1539.
18. Stanisław Hos(iusz) 1538—1551.
19. Marcin Kromer 1552—1579.
20. Andrzej Patrycyusz Nidecki 1579—1586.
21. Henryk Semplawski 1586.
22. Stanisław Makowiecki 1586—1601.
23. Jan Pissiński 1601—1612.
24. Heinrich Hindenberg 1612—1627.
25. Michael Schambogen 1637—1648.
26. Marcin Skarzewski 1649—1651.
27. Sigism. Christian v. Stoessel 1653—1666.
28. Andrzej Glasnocki 1666—1668.
29. Adam Konarski 1669—1671.
30. Johann Baptista Jakobelli 1671—1679.
31. Joachim v. Hirtenberg Pastorius 1681.
32. Carl Affaita 1682—1692.
33. Johann Georg Kunigk 1693—1706.
34. Stanisław Constantin Wierusz Kowalski 1706—1708.
35. Wawrzyniec Józef de Bulowice Nycz 1708—1709.
36. Jan Albert de Hatten 1713—1720.
37. Franz Friedrich v. Janowitz 1720—1735.
38. Albert Ludwik Grzymała 1725—1730.
39. Georg Friedrich v. Koenigsegg 1730—1736.
40. Nicolaus Anton Szulz 1738—1745.
41. Jan Kazmierz Lingk 1745—1765.
42. Ignacy Krasicki 1766, pochowany w kościele św. Jadwigi w Berlinie.

43. Jan Kłosowski 1767—1776.
44. Andreas Stanislaus de Hatten 1799—1838, ostatni.

7) Scholastici cathedrales,

(byli przełożonymi szkoły katedralnej, w ogóle szkółnictwa, lecz od roku 1317 już nie figuruje scholasticus; znamy ich w ogóle tylko dwóch. — Przez bułę „de salute animarum“ z 16 Lipca 1821 roku są dzisiaj tylko 2 pralatury: proboszcz i dziekan).



III.

ZIEMIA WARMIŃSKA,

W STÓSUNKU DO INNYCH ZIEM STAROPRUSKICH.

Podane przez nas powyżej granice biskupstwa Warmińskiego nie są dziełem natury, lecz ręką ludzką dowolnie skreślone. Nie obejmują w sobie dawniejszej Warmii pogańskiej, tylko część jēj (na północy), do której przyłączono mniejszą Bartią (Plica Barta) część Galindy i Pogóraniu. Chcąc więc zbadać stosunki etnograficzne biskupstwa naszego, nasuwa się pytanie, czy zakon zastał w granicach tak nazwanych Prus jednolitą narodowość, którą zawojował, czy zaś, liczne owe ziemie i okolice, których nazwiska nam są zachowane, były siedzibą różnych od siebie szczepów.

Niechże nam więc będzie dozwolonem zgłębić, o ile historia to wyjaśnia, a zakres naszej pracy pozwala, stósunki historyczno-etnograficzne téj całości politycznej, której część niepoślednią biskupstwo Warmińskie stanowi.

Dusburg, najstarszy i najpoważniejszy historyi Pruskiej kronikarz naznacza swego czasu, jako granice Prus: Wisłę, morze słone (Bałtyk), Niemen, ziemię Ruską i księstwo Mazowiecko-Dobrzyńskie. (Pars III.

cap. II.) Zakon wprowadzie te granice Dusburga znacznie z czasem rozszerzył na wschód, zachód i także na południe, lecz stało to się z uszczerbkiem ziem i narodów niezaprzeczenie nie-pruskich. Owe granice Dusburga obejmowały następujące ziemie: Przytaczamy tu ważne miejsce z Dusburga (Pars II. cap III.) „Terra Pruschiae in undecim partes dividitur. Prima fuit Colmensis et Lubavia, que ante introitum fratrum domus Teutonicae quasi fuerat desolata. Secunda Pomesania in qua Pomesani. Tertia Pogesania in qua Pogesani. Quarta Warmia, in qua Warmienses, Quinta Nattangia in qua Nattangi. Sexta Sambia in qua Sambitae. Septima Nadrovia, in qua Nadrovitae. Octava Scalovia in qua Scalovitae. Nona Sudovia in qua Sudovitae. Decima Galindia. Undecima Barthe et Plica Bartha, quae nunc major et minor Bartha dicitur, in qua Barthi vel Barthenses habitabant. Vix aliqua istarum Nationum fuit quae non haberet ad bellum duo millia virorum equitum et multa millia pugnatorum. Sambia populosa et opulenta potuit habere quatuor millia equitum et LX millia pugnatorum. Sudovitae generosi sicut nobilitate morum alios praecedebant, ita divitiis et potentia excedebant. Habebant enim sex millia equitum et quasi innumerabilem multitudinem aliorum pugnatorum. Quaelibet istarum gentium habebat multa castra et firma de quibus odiosum esset per singula enarrare.“ Słusznie zapytujemy się więc, czy i w jakim związku politycznym owe ziemie się znajdowały, czy pod nazwiskiem Prusy odwiecznie się z sobą łączyły, czy je jednolite, czy różnorodne zamieszkiwały narodowości. Z dziejów podboju Prus wiadomo aż nadto, iż o ściślejszym związku politycznym ziem wspomnionych mowy być nie może. Twierdzono przecież od wieków, że związek takowy byłby odebrał niezawodnie zakonowi możebność podbicia ziemi pruskiej. Natomiast uczą nas walki między Świętopelkiem i Krzyżakami toczone

iż ^{zwa}wschodnie ziemie Pruskie (Pomosania Pogorania) chyliły się mocno ku Pomorzu, wschodnie zaś uważają dzisiaj najprzedniejsi badacze za zupełnie odrębne, pod względem narodowo-politycznym, t. j. za należące po prostu do Litwy lub ziemi Jądzwingskiej. Najwięcej wzajemności między sobą zdradzają Warmia, Natangia i Bartia, albowiem losy ich są po większej części złęczone tak w dobrych czasach, jak w porach niepomyślnych. Ziemia Chełmińska znowu była — jak dzisiaj każdy przyzna — od wieków polską lub przynajmniej spolszczoną, a co do Galindii zachowują dziejopisarze milczenie głębokie, tak, iż nawet Dusburg nie wspomina o żadnej walce znakomitszej w celu podbicia tej części Prus przez Krzyżaków toczonej. Sambia na ostatek zajmuje od najpierwszych czasów stanowisko w dziejach Prus prawie zupełnie odrębne i samodzielne.

Widzimy więc Prusy w czasie przybycia Krzyżaków w zupełnym rozkładzie politycznym i również nie dostzegamy żadnych śladów związku hierarchicznego. Osławiony przez Johannes Vogta ów wszechmocny Kriwe Romowski znika na cały czas dziejów podboju zupełnie, a nie występuje nawet na jaw, kiedy zuchwała ręka chrześcijańska świątynią krajową w niwecz obróciła. Mimo to pokazały narody Pruskie rzadkie przywiązanie do wiary ojców, tj. do wolności, tak samo, jak innoplemienne szczepy owych czasów, bo przetrwały w uporze bez Kriwego, po ochrzczeniu ich niezbyt łagodnym, aż do późnych czasów. Ten brak wszelkiej łączności i jedności politycznej między ziemstwami Prus naprowadza nas na szczególniejsze domysły, względem na rodowości ich mieszkańców, o czem nieco później sąd swój bliżej zdamy. Tymczasem twierdzimy, iż szczepy zamieszkujące ziemie Pruskie, same nie uznawały w czasie przybycia Krzyżaków, wspólnego nazwiska Prusaków, nie uważając się za naród jednolity. Zwracamy przytem uwagę na to, iż nawet szczepy niemie-

kie dopiero za czasów cesarza Henryka I zaczęły powszechnie pod wspólnem poznawać się nazwiskiem Deutsche. Wynikałoby z tego, iż trzeba to, co dziejopisarze (zresztą bardzo sprzecznie) nam donoszą o obyczajach itp. Prusaków bardzo ostrożnie przyjmować a nigdy nie zastósować do wszystkich szczepów, Prusy zamieszkujących, zupełnie tak, jak to i dzisiaj czynić nie wypada.

Zdaniem naszym był z licznych szczepów w Prusach osiadłych jeden zachodni, zwyczajki, znany sąsiadom słowiańskim pod nazwiskiem Prusaków, a to nazwisko, pierwotnie szczepowe, rozpowszechnionem zostało przez usta Słowian w świecie chrześcijańskim, osobliwie z przyczyny męczeństwa św. Wojciecha. Po przybyciu zaś Krzyżaków stało się z czysto narodowego politycznem, rozciągającym się na różnorodowe szczepy i ziemie, mieczem Krzyżaków podbite. Siedlisko tego szczepu, pierwotnie i wyłącznie Pruskim przez Słowian nazwanego, było może ziemstwo Reysin (Resyn, Resin, Resen) w Pomeranii, z miastami Prabyty, Susz, Kwidzyn itd. O téj ziemi bowiem, w której nazwie nawet by można upatrywać pewne podobieństwo do nazwiska Prus, i o jój mieszkańcach pisze Dusburg (Pars. III. cap. XIV.) co następuje:

In terra Pomezanie fuit quoddam territorium dictum Reysen in quo viri famosi et bellatores strenui morabantur, quos dictus princeps (sc. Henricus marchio Misnensis) — viriliter est agressus, rapina et incendia et multa sanguinis infidelium effusione saepius devastando, castrum ipsorum situm circa fluvium Mockeram et omnia propugnacula quae habebant in illo loco, qui dicitur Stumo circa Postelin, circa Riesenberget Rysenkirchen, — circa stagnum Drusne et Wildenberg, occisis et captis infidelibus potenter expugnavit et in cinerem redigendo terrae alteri coaequavit. Tamque infestus fuit eis in bello, quoad se fidei et fratribus sub-

diderunt. *Et secundum pacta et libertates, quae ipsis tum dabantur, alii Neophyti postea regebantur.*

Również pisze Nicol v. Jeroschin (Kronike von Pruzinland): In pomezenschen lande was gelegen als ich ouchē las — genennet Risin ein gebit — darinne wonte vreche lit zu strite und gar vormērt. (tj. osławieni.)

Czytamy dalej w Translacio et Miracula sanctae Barbarae (zob. Scr. rer. pruss. (II. 403.)

„Ab hiis igitur castris et civitatibus (Chelmno, Toruń,) per dies quasi singulos gentiles impotentes, vicinam provinciam nomine Resen (Rosen) spaciosam et latam habentem cultores fortissimos et homines pro-cere staturae invaserunt, edificantes in ea potenter castrum et civitatem dictam sente Marienverder, de qua munitione sic prefati gentiles sunt concussi ut tributum, annis singulis exsoluerent fratribus antedictis. Deinde proficiscentes remocius castrum insigne cum civitate nomine Cristburg locaverunt. De quo quidem castro tota terra Pomesaniensis (Pomeraniensis) cum antedicta terra Resen ad suscipiendum baptismum et fidem catholicam est compulsa, faciens fidelitatis omagium fratribus, depositaque feritate submittens se et sua jugo Christi et ex tunc omnibus et singulis conversis ad dominum secundum uniuscujusque statum et conditionem distributi et attributi sunt honores jura et libertates, que postmodum etiam aliis terris ad fidem se convertentibus fuerant collate immobiliter et perfecte.“ Translacya powyższa pisana jest na schyłku XIV lub na początku XV wieku.

W podobny sposób donosi Hermann de Salza w sprawozdaniu swem o podbiciu Prus: Und von der stadt (Marienwerder) wurden bezwungen *Ryszen*, das sy mussten zins geben. Von dem warth gebawet Cristhborgk. Do satzten sich dy *Rysen* und lissen sich taufen; nach dem gelobde, das man den Rysen gelobt hatte, Welch lant sich wollte lassen tauffen das

entphingk noch dem gelubde. Von Cristbork ward gebawet der Elbingk, stadt und burgk ins lant von Druszen. —

Ważnem tu zdaje się następne miejsce w Dusburgu:

Anno domini MCCXXXIII. frater Hermanus Balck Magister, Pruthenis jam eliminatis a terra Colmensi, congregato exercitu fratrum et armigerorum aedificavit castrum de Redino ante solitudinem, quae fuit inter terram Pomezaniae et Colmensem, in illo loco, ubi continuus insultus fuerat Pruthenorum et introitus ad terram Colmensem.

Reden (Radin, starsza kronika oliwska) Redin, Raden, Reddin, Reden, Radzin); Dusburg pisze dalej: Nullo posset ad plenum scribere vel dictare, quanta fratres et Burgienses de Redino infra secundam apostasiam passi sunt pro defensione fidei Christiane a Pruthenis, quia per illum locum quasi continue fuit *introitus et exitus* ipsorum ad terram Colmensem. —

Ziemia Reysen była najbardziej posunięta ku granicom Polskim lub Polsko-Pomorskim; mieszkańcy walecznością się odznaczeni. Układy zrobione z tym szczepem służą Krzyżakom za wzór w późniejszych traktatach z narodami pruskiemi. U Szymona Gronowa i innych późniejszych kronikarzy uchodzą za olbrzymie (Riesen.) Może więc być, iż w tej tu okolicy są początki i zarodki nazwiska Prusaków, które powstało w czasach stosunkowo nie bardzo odległych od epoki zaprowadzenia chrześcijaństwa.

Z terytorium Reysen zaś przechodziło to nazwisko „Prusak“ najprzód na całą ziemię Pomorzańską tak, iż Pomeranus i Pruthenus w czasach nawet o wiele późniejszych jedno i to samo znaczyło, czego dowodem, są jura Pruthenorum edidit Laband. — Dalej czytamy w przywileju Chełmińskim:

„Pergere contra *pruthenos* qui *pomezani* *largo* vocabulo nuncupantur“ „wie dicke sie von in geladet

werden wider *Prusen*, die Pomezene in gemeinem namen sind genannt. — Ugoda 1249 r. daruje przestępstwa „neophitis de Pomesania t. j. też i tym z Natangii i Warmii, z którymi wspólnie ugoda jest zawartą.

Widzimy ztąd, iż początkowo wyraz Prusacy (Prutheni) oznacza tylko część ziemi i ludności pomorzańskiej, a to najbardziej na mały zachód ku Polsce posuniętej. Że później nazwisko Prusacy, (Preussen, Prutheni i Prusy) wzięło górę nad nazwiskiem Pomesania, łatwo można wytłumaczyć sobie przez to, iż krótsze i wygodniejsze do wymówienia nazwisko mało znanego szczepu, lepiej się przydało do zastósowania w znaczeniu już tylko politycznym, aniżeli nazwa większej, wybitnej wyrobionej pod względem narodowości — Pomorzanii. Potwierdza to najwymowniej ugoda Świętopelka, zrobiona z Zakonem 1238 r. (M. W. I. Nr. 2.) *Adicimus etiam, quod cum paganis Samie, Warmiae ac Natangiae nunquam sine ipsis (tj. Krzyżacy) treugas aliquas neque pacem facere debeamus. (Inaczéj podpada karze wykluczenia z Kościoła).... Ad promulgendam autem hanc excommunicationis sententiam prusciae episcopum (Krystyan), *cujus diocesis est terrae nostrae vicinior, duximus eligendum.* Może ziemia „Pruska“ ograniczała się pierwotnie na téj dyecezyi, nazwisko zaś przeniosło się później na inne ziemie i coraz bardziej odmienne narodowości, aż do chwili obecnej, o czem dokładniej w dalszym ciągu rozprawy naszej.*

Co się tyczy pierwiastku tego nazwiska, powstaje pytanie — któremu językowi go przypisać. — Niezaprzeczony pierwiastek „prut“ jest nam zachowany w kilkunastu formach odmiennych wyrazu „prusak“ a to w językach bądź słowiańskich, bądź to germańskich, lub w języku łacińskim, albo litewskim; nie wiemy zaś, jak ten wyraz brzmiał w języku rodowitego Prusaka, którego nazwą był; nie wiemy nawet także czy go Prusacy rzeczywiście sami używali. Szukać

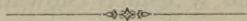
tęgo pierwiastku tylko w języku litewsko-pruskim nie zdaje nam się koniecznym, tak samo, jak nikt nie szuka pierwiastku nazwiska Niemiec w języku niemieckim. —

Rozpowszechnione kiedyś zdanie, iż Prusy, Prusak pochodzi od Po-Rus lub Po-Rusa (rzeka) dziś już nie ma zwolenników. Schellenbach utrzymuje (*Bedeutung und Verbreitung des Namens Russen in der Allgemeinen Zeitschrift für Geschichte* herausgegeben von Dr. W. A. Schmidt 1847), iż w wyrazie „prus“ gloska *p* jest dawnym *artykułem*, tak, iż „prus“ nic innego nie jest co „rus.“ Według Zeussa (*die Deutschen und die Nachbarstämme*) znaczy „prus,“ będąc źródłosłowem słowiańskim „bliższy, krewny.“ Zwracamy przy tej sposobności uwagę na to, że Pomorzanie nazywają Prusaków braćmi swymi. Profesor Bender usiłuje za przykładem Praetoriusza u Hartknocha (*diss. III. de orig. gentis prut.*) udowodnić, iż nazwisko Prusaków należy wywodzić od staro-pruskiego wyrazu *pruta* tj. rozum, po litewsku *protas* tj. rozum, przemysł, doświadczenie; oznaczałby „prusak“ wtedy człowieka mądrego, doświadczonego. — Wolno także wyraz Prusy, Prusak wywodzić ze słowiańskiego pierwiastku „*prut.*“ Jeszcze dziś nazywa lud ruski *prutem* staw lub sadzawkę; *zaprudzić* znaczy tyle, co *zatamować* (bród, brodzieć, brudny.) Także i w języku litewskim tłómaczy się staw przez „*prudas*“ (*Nesselmann's Wörterbuch*), w którym to pierwiastku Mahn widzi źródłosłów wyrazu Prusy, Prusak. Że ziemia pruska, mianowicie na nadgraniczu polskiem jeziorami, moczarami, błotami i t. p. była przepelniona, rzecz znana, i również wiemy, że była znaną z tego względu i Polakom, jak to prócz bardzo częstych wzmianek dziejopisarzy dowodzi starsza kronika polska (*scr. rerum pruss. 747.*) — *Boleslaus igitur in Prussiam terram satis barbaram est ingressus. . . . Terra enim illa lacubus et paludibus est ad eo communita, quod non esset castellis vel civitatibus*

sic munita unde non potuit adhuc ab aliquo subjugari, quia nullus valuit cum exercitu tot lacubus et paludibus transportari. — Poszło więc w zwyczaj u ościenych narodów, niemniej jak u Krzyżaków, wyprawy wojenne przedsiębrać w głąb kraju pruskiego w porze zimowej. Zastanowienia godne jest objaśnienie, które daje Wilhelm Obermüller, tłumacząc nazwę Prussia jako Mała Russia, tj. mała ziemia lesista, naprzeciwko Wielkiej Russyi lub ziemi lesistej, o czem później. — Bądź co bądź w każdym razie zaprzeczamy, jakoby wszystkie szczepy ziemi pruską zamieszkujące miały być zjednoczone pod nazwiskiem Prusaków przed przybyciem Krzyżaków. Przeciwnie widzimy, iż w późniejszych jeszcze czasach przeszkadza imię i znaczenie niejednego szczepu, głównie zaś dzielnych Sambitów, upowszechnieniu nazwiska Prusy, Prusaków. Albowiem jak zdaniem naszym Słowianie nazwisko Prusaków ogłosili, tak zabrały narody północne i zachodnie żeglujące naprzód, nie zważając na czasy starożytności, znajomość z bogatą w bursztyn Sambią. Dla tego jeszcze długo po przybyciu zakonu napotykamy nazwisko Sambii i także innych ziem pruskich samodzielnie i równouprawniono obok wyrazu Prusia, co nawet i Joh. Vogt przyznaje. Odsyłamy pod tym względem łaskawego czytelnika do późniejszych rozdziałów, gdzie się nieco obszerniej tą kwestyą zajmiemy.

Co się tyczy ziemi Warmińskiej, odwołujemy się do tego, cośmy powyżej o jej granicach wspomnieli. W dokumentach napotykamy Warmię jako ziemię samodzielną pierwszy raz pod nazwą Ermland w r. 1231 (księga obozowa Waldemara II;) wyraz Warmia czyta się (o ile dotychczas wiemy) w 7 lat później w przywileju Świętopelka. Lecz jak już w V stuleciu wspominają „sagi“ narodów północnych o ziemi Ermland, tak miano jej brzmiało w ustach Słowian od wieków z pewnością Warmia. —

Stósunek nazwy „Ermland“ do „Warmia“ objaśniają kronikarze, jakoby Warmo, syn Wajdewuty, miał być małżonkiem Ermii. — Jestto cechujące, a nie błędne, jak prof. Bender sądzi, iż starsi kronikarze przypisują północne części biskupstwa (Frauenburg, Brunsberg) innym ziemiom staropruskim, gdyż rozumieją pod Warmią w szczególności średnie części biskupstwa położone nad lewym brzegiem Łyny, tj. okolice Licbarku, Mehlsaku (Ornety Wormditt, Dobrego miasta Gutstatu.) Albowiem tutaj się zaczęła właśnie dla innoplemieńców, mówimy śmiało Polaków, granica Warmii, więc tem dobitniej też nazwa jej się tutaj zachowała. Napomniemy tu tylko, iż w pobliżu miasta Ornety, Wormditt (Warmedithen) było pole Bogathenus, gdzie szukać należy głośnych w walce z Krzyżakami Bogatenów, (Bogatińskich) podczas gdy ród Gobatinów musi ustąpić z dziejowej widowni, ponieważ wyraz Gobati ni Gobotini, okazał się jako przekręcenie wyrazu Bogatini u Dusburga; terytoryum Glottowie, Głotyni tymczasem zachodzi w nadaniach. Mühlverstedt sądzi zresztą (N. Pr. Pr. Bl. 1857), iż nazwisko Warmia od miasta Wormditt wzięło swój początek. (Porównaj: Bender: Ueber die vorgeschichtl. Zeit und den Namen Ermlands, 2, Ueber den Namen Preussen w czasopiśmie Towarzystwa für Geschichte und Alterthumskunde Ermlands; Toeppen: Historisch — comparative Geographie von Preussen.) Z naszej strony dodajemy, że wyraz Warmia „Ermland“ jest jak nazwisko Prussy, później czysto politycznem i że długo nie weszło w używanie powszechne. Dostojnicy pojedynczo tytułują się jeszcze w późnych czasach według części, z których biskupstwo Warmińskie się składało: tak mamy archidyakonów Natangii, a mianowicie adwokatów, Pogoianie (Pogsanie, Pogusanie etc.)



IV.

KOLONIZACYA BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO,

POŁOŻENIE LUDNOŚCI KRAJOWEJ POD WZGLĘDEM PRAWA.

LUDNOŚĆ PRZYBYŁA. MIASTA WARMIŃSKIE.

Dzielna ludność ziemi Warmińskiej po zaciętej dopiero walce zwyciężoną została przez Krzyżaków, a to tylko za pomocą księcia Brunświckiego, który pobiwszy zdradą nowo-ochrzczonego Pomandy, wojsko złączonych z Natangią i Bartią Warmińczyków w roku 1238, przez cały rok jeszcze bawił w Warmii, roznosząc po kraju zgębionym mordy i pożogi. Podał się lud uciśniony, aby wkrótce znowu chwycić za broń, by uzyskać utraconą wolność wspólnie z ludnością zachodnich części Prus w przymierzu z Świętoplekiem, księciem Pomorza. Przyczyną tego pierwszego powstania był bez zaprzeczenia ucisk ze strony Krzyżaków, zmuszających zwalczoną ludność do budowania grodów i zamków warownych, niby to wolności nagrobków. Pokój zawarty za przyczynieniem się posła apostolskiego w r. 1249 zabezpieczył pokonanym ponownie mieszkańcom Warmii, Natangii i Bartii pewne prawa polityczne pod panowaniem Krzyżaków, lecz z powodu następnych powstań, te prawa znowu

utracili. Liczne osady niemieckie świeżo zakładane, zostały w przeciągu ostatnich walk, przez lud rozjątrzony zupełnie zniszczone; osadnicy szukali ratunku i schronienia w mocnych grodach pobliskich, jak np. w Balga (dawniej Honeda, nad zatoką Fryjzką [Halibo Frisches Haff] położoną) lub w Elblągu. Takim sposobem czasy nie dozwoliły jeszcze pierwszemu biskupowi Anzelmowi myśleć o osadzeniu kraju, lecz już następca jego Henryk I występuje jako kolonizator na wielką skalę. Obsadził on północną część biskupstwa przybyszami z północnych Niemiec, z kąd sam pochodził. Natłok ludności musiał być wtedy nadzwyczajnie wielki i również przetrwać przez następne czasy, bo owe okolice noszą i dziś jeszcze skończoną powierzchowność krajów dolno-niemieckich. Tak też miasta Brunsberg i Frauenburg uzyskały prawo Lubeckie. Mową ludu tych okolic jest narzecze dolno-niemieckie (plattdeutsch) tak nazwane narzecze kozłowskie (Käslauer Dialekt.) Trzeci zaś z rzędu biskup Eberhard z Nysy obsadził średnią część biskupstwa osadnikami z Ślązka przybyłymi; i oni zachowywali bardzo wierne oznaki pochodzenia swego w obyczajach, jak w mowie (narzecze wrocławskie.) Następujący biskupi postarali się z tą samą gorliwością o zaludnienie kraju osadnikami pochodzenia niemieckiego, którzy dla niezwykłych przywilejów, obok nabycia własności — gromadnie się garnęli do ziemi obiecanej pruskiej, przekładając z rozmaitych przyczyn osiedlenie się w ziemi biskupiej nad założenie nowego domostwa w ziemiach Krzyżackich. Trzeba to oddać pierwszym biskupom Warmińskim, iż umieli powoli przerabiać z rzadką gruntownością wielką część biskupstwa, zaczawszy od północy ku południu, na kraj czysto niemiecki. Przy założeniu bowiem nowych wsi niemieckich wyrugowano z ojcowizny o ile możności zupełnie osiadłą miejscową ludność krajową, którą przeniesiono w odległe

okolice kraju. Nieraz spotykamy w przywilejach Warmińskich na wywłaszczenie takowe Warmińczyków rodowitych, nieraz kładziono warunek przy nadaniu ziemi ostatnim, iż łany swe muszą opuścić, skoro tam wieś niemiecka ma być założoną, najczęściej zaś czytamy w przywilejach, że z osobliwszej łaski przyobiecano krajowcom, iż z posiadłości im nadanych wypędzeni być nie powinni.

Osadnicy niemieccy, a to nieraz zamożni przynieśli ze swój ojczyzny wszelkie środki i ułatwienia przemysłu, na które ówczesna cywilizacya się zdobyła. Osiedlali gromadnie tak po wsiach, jak rychło powstających i hojnie uprzywilejowanych miastach. W nowój swój ojczyźnie zachowywali dawne swe obyczaje, a ponieważ oni północną i średnią część biskupstwa gęsto zaludniali, zmienczeli rozproszeni między nimi krajowcy tem szybciej, o ile przychodzący ich oświatą i przemysłem przewyższali. Ostatnich osadzono pod prawem Chełmińskim, krajowców sądzono według tak zwanego „prawa pruskiego,“ które pod niejednym względem było mniej korzystne i łagodne, a przeto uciążliwsze niż „prawo chełmińskie,“ zwykle niemieckiem zwane. W dalszym ciągu mówić będziemy więcej tak o obowiązkach, jak prawach ludności Warmińskiej w ogóle, chociaż ludność krajowa we wszystkim głównie zajmować nas będzie. Za nim zaś do tego przedmiotu przystąpimy, damy krótki zarys powierzchni kraju, jaka nam się w tych czasach przedstawia.

Ziemie pruskie w przeciągu czasu postać swą zmieniły. Na północy Bałtyk przerabiał i przerabia dziś jeszcze bez przestanku kształty brzegów. Wisła, jeszcze nie ujęta w ciaśniejsze brzegi, zalewała kraj szeroko, w pobliżu morza zaś przyczynia się statecznie do utworzenia nowego lądu. Lecz to się tyczy tylko pośrednio ziemi Warmińskiej; wiadomo, iż ostatnia była przepelnioną mnóstwem jezior, błot i bagien, któ-

rychbyś dzisiaj nadaremnie szukał, chociaż jeszcze obfituje w jeziora i rzeczulki. Przedniejsze rzeki Łyna i Passaria w granicach biskupstwa stały się spławne dopiero za staraniem późniejszych czasów, kiedy je, wprawdzie bardzo powoli, oczyszczano z zawad i pniów, spoczywających w ich korycie. Gęste bory okrywały kraj, lecz nie w tym rozmiarze, jakby kto myślał, przynajmniej co się tyczy okolic północnych; ale i po prawej stronie Łyny daje się niedostatek borów już w XV wieku we znaki. Widać ztąd, że źle gospodarowano borami. Oznaką wszystkich ziem pruskich, jako też Warmii były jeszcze w późniejszych czasach liczne osieki, trudne do przebycia, (żywe płoty, hagen, indagine) bardzo starannie utrzymywane, które w czasie potrzeby były doskonałą obroną kraju, przeciw napaśnikom. Co do zwierząt dzikich istniały jeszcze w mniej zaludnionych ziemiach pruskich rodzaje olbrzymie, jako to: żubry, tury; dalej daniela, stada dzikich koni, dziki, jelenie, niedźwiedzie, wilki, łosie itp. Zdaje się jednakowoż, iż te zwierzęta po większej części się bardzo rychło cofnęły z północnych powiatów biskupstwa, wynika to przywilejów, które prawa polowania, szczególnie na większe zwierzęta widocznie ograniczają, a z ostatnich tylko jelenia wzmiankują. Polowanie na bobry było wyłącznym prawem panujących. Rozumie się, iż ptastwo, szczególnie wodne, nadzwyczaj liczne być musiało. Z doskonałych sokołów Krzyżacy w całej Europie słynęli. W ryby zaś kraj jeszcze dzisiaj obfituje. Miód był napojem zwyczajnym, bo kraj był bogaty w pszczoły leśne; kruszców innych prócz nieco żelaza Warmia nie posiadała nigdy. — Klimat dawniej musiał być bardzo stateczny, gdyż powietrze się później wysuszyło z wilgoci przez wykarczowanie lasów i spuszczenie jezior. Szczególnie wpływało niepomyślnie na klimat wykarczowanie borów na Nerzeji Fryzkiej (Nehringu fryzkiem) wykonane w naszym dopiero

kasiod

wieku, ponieważ przez to pozwolono wiatrom wielkozachodnim zapuszczać się w głąb kraju. Zresztą wzmiankują dziejopisarze częściej o hodowaniu wina w Prusach za czasów Krzyżackich, które dziś już nie dopisuje, a zarazem o zimie czasem tak łagodnej, iż niejedna wyprawa wojskowa przez to była niemożliwą.

a) Stanowisko ludności krajowej pod względem prawa.

Określając położenie ludności zwalczonj w Prusach, podziela ją Voigt pod względem prawa na 4 klasy, jako to: na Withingów, wolnych lenników (Freilehnsleute), Koelmerów (t. j. obdarowanych prawem chełmińskim) i na takich, którzy mieli prawo dziedziczne w prostj linii męzkj. Toeppen nie zgadzając się bezwzględnie na podziały Voigta, postawił w cennym exkursie o przywilejach, nadanych przez Zakon Prusakom rodowitym w XIII stuleciu (patrz: script. rerum Prussicarum tom I), tylko 3 kategorye takowych, licząc do klasy pierwszej tych, którzy wolni byli od dziesięcin i robocizny, do drugj klasy zaś dających zboże pługowe: obie te klasy dzierżyły sądownictwo nad poddanymi. Do 3 klasy liczy Toeppen Prusaków, mających prawo chełmińskie i wolnych od dziesięcin i robocizny. Do tych klas należeli owi szczęśliwi, którzy wolnością zaszczytzeni występują z mnóstwa narodu niewolniczego. Zakon bowiem, wabiąc do siebie zrazu udzielaniem swj łaski Prusaków możniejszych pochodzenia szlacheckiego, zmienił swą politykę późniē do tyła, iż z każdym bezwzględnie postąpił według zasług osobistych. Nie wdając się w dalsze rozbiory owych klasyfikacyj, uznajemy, iż polityka Krzyżaków niezawodnie wpłynęła i na stósunki poddanych w biskupstwie Warmińskim; co do swoich działów, czuwali oni z pewną obawą nad tem, ażeby lennicy możniejsi,

tak Niemcy, jak szczególnie krajowcy, trzymali pospólstwo w równym, jak oni swych poddanych, położeniu, kładąc za główny warunek, żeby nikt przedewszystkiem nie ulżył losu ostatnich. Mimo to, pokazują stósunki warmińskie wiele odrębnego, a niechętniebyśmy, co do biskupstwa tego, na klasyfikacją powyższą, nigdy zaś w tym sensie się zgadzali, jakby ona była zasadniczą, ponieważ w nadaniach pod równym prawem ziemskim wystawionych, najrozmaitsze co do ciężarów i obowiązków osobistych zachodzą odmiany. Nie twierdzimy, iżby dygnitarze Warmińscy choćby na chwilę mieli zapomnieć o wielkiem swem powołaniu, t. j. o nauczaniu i ustalaniu w wierze krajowców, przeciwnie uznajemy rzadką ich troskliwość i pracę około dobra duchowego swych owieczek. Jednakowoż przebija wszędzie w dziejach biskupstwa epoki pierwszej pomysł kolonizacyi. W pierwszym bowiem rządzie chodzi władzom o to, aby zniszczony do szczytu kraj na nowo zaludnić, a to ludnością spokojną, pracowitą, postępową, najlepiej podatującą, t. j. Niemcami. Co się działo i czyni w tym kierunku, czyni się zbyt często, jak przywileje same opiewają, dla dobra (materyalnego) kościoła Warmińskiego i stołu biskupiego i t. d. Z rosnącą przewagą nowo przybyłych osadników niemieckich powiększyło się bezpieczeństwo władzy zwierzchniczej, bo o nich się opierała; mnożyły się rok rocznie dochody, znikły liczne zabytki pogaństwa, przyspieszyło się zniemczenie krajowców, zapominających przeto o dawniejszych czasach wolności. Jeżeli więc rządy Warmińskie, mając na oku dobrobyt materyalny, protegowały widocznie osadników Niemców, a to często na niekorzyść krajowców, którzy przed nimi często z siedziby swęj ustąpić musieli: to nie wzbraniały ostatnim bynajmniej brać udziału w prerogatywach pierwszych, skoro we wszystkim na równi z nimi stanąć pragnęli. Lecz zdaje nam się, jakby pewna klasa krajowców usiłowała z zadzi-

wiającą wytrwałością zachowywać obyczaje ojców, że się dobrowolnie zrzekła przez czas długi dobrodziejstw obcego prawa, aby w zamian nie przypłacić stratą swych właściwości, idąc w skład obcej narodowości. Ztąd odrębne stanowisko krajowców w obec prawa, ztąd też początki sławnego prawa pruskiego. Cała epoka pierwsza osiedlenia Warmii, jako też Prus całych, ciekawa i zajmująca, chociaż nieraz zbyt smętnymi kolorami świecąca, przedstawia nam się jako proces organiczny utworzenia się z najrozmaitszych żywiołów narodowości nowój, t. j. narodowości niemieckopruskiej w znaczeniu dzisiejszem. Przystąpmy więc do rozbioru praw krajowców, o ile się to daje na pewnych danych uzasadnić.

Z położeniem spolsztwa krajowego, w biskupstwie Warmińskim, jesteśmy jak najmniej obeznani. Dzieli ono naturalnym tokiem życia losy spolsztwa wszystkich narodów i czasów. Naszem zdaniem, nieliczna ludność służebna pozostała po krwawych walkach w kraju, a bardzo być może, iż nigdy zbyt mnogą nie była. Kiedy w przywilejach Sambijskich i innych często mowa o krajowcach-rolnikach służebnych, tak dalece, iż nadanie pewnej liczby takowych, w pierwszych czasach, znaczy tyle, co nadanie posiadłości pewnego rozmiaru: wspominają przywileje Warmińskie tylko raz wyraźnie Prusaka rolnika, skazanego wraz z włością, na której siedział, na poddaństwo (I. N. 105). Nie trzeba zapomnieć o tem, iż pastorał zawsze się różnił od krwawego miecza najeźdźczego i że Krzyżacy, gospodarze-wojownicy, osadzali ziemie swe często ludnością wziętą w niewolę i przyprowadzoną w toku walk zaciętych z dalekich czasem okolic zwyciężonej Litwy. Inna rzecz co do Warmii, a mówimy o północnej części biskupstwa, aż do Łyny; tutaj wyginęła lub pociękała podczas długich wojen pierwotna ludność, wolni i niewolni po większej części; ci, co z ostatnich pozostali,

stali, byli, jak z nadań późniejszych przypuścić należy, pozbawieni swych panów możnowładców i uzyskali w obec rządu chrześcijańsko-kościelnego wolność osobistą. Lecz z całego ustroju rzeczy sądzić musimy, iż także i w czasach przedchrześcijańskich możnowładztwo w tej części Prus nie było rozpowszechnione. Przeważającą była klasa rólników-wojowników, wspomnianych jako equites prutheni w naszych nadaniach. Zdaje się, iż oni, siedząc na małej włości, równają się zupełnie dzielnej szlachcie drobnej litewsko-polskiej. Że jednak i narodowość służebna w Warmii później nie znikła do szczytu, chociaż z pewnością jej położenie było innem, jak w czasach pogaństwa, dowodem tego jest zabezpieczone w pewnych nadaniach lennikom krajowcom „prawo polayde“ t. j. puścizny naszej, chociaż co do niejednego z nielicznych tych nadań przypuścić należy, iż służebnicy razem z swym panem do biskupstwa świeżo przybyli. W późniejszych czasach władza może wywodziła to prawo na rzecz swoją — bo i ona z niego korzysta — po prostu z zaprowadzonego w Prusach prawa polsko-pruskiego. Mimo to uderza nas mała liczba znaczniejszych lenników krajowców w Warmii; daleko większa część późniejszej szlachty Warmińskiej jest pochodzenia obcego, a oznaką przywilejów tych ostatnich jest prawo chełmińskie bez prawa polayde, chociaż jedne i drugie razem się spotyka w nadaniach krajowców. (I. Nr. 89). Drugi zabytek z czasów pogańskich jest robocizna, „warpoten“ nazwana. Lecz tu już zachodzi wątpliwość, czy jej sami tylko krajowcy, a czy też czasem nie ulegali i osadnicy Niemcy, głównie młynarze i karczmarze. Można ten wyraz wywodzić od źródłosłowa staropolskiego warpa, t. j. ziemia kopaniem wyrzucona, lub też z litewskiego warpotaskłos. Zresztą ten ciężar mógł być później dopiero zaprowadzonym, za przykładem Krzyżaków sąsiadów.

Bądź co bądź położenie krajowców służebniczych w Warmii nie było z pewnością gorszem, jak gdzieindziej, że zaś całkowita ludność zajęła stanowisko daleko pomyślniejsze i swobodniejsze, a zatem zamożność jej w całej krainie biskupiej widocznie się wzmagala, tak, iż wkrótce zazdrość budziła Krzyżaków — tego dowodzić byłoby zbyt cieżnym. Dodajemy nareszcie, iż pod ludnością służebną nie rozumiemy niewolniczej, której nie masz w biskupstwie Warmińskim; nazywamy tak ludzi do usług osobistych, jako też do uprawy roli obcej używanych. Nie posiadając włości własnych, szukali ci ludzie utrzymania pracą u możniejszych, biorąc w wynagrodzeniu bądźto pieniądze, bądźto przeważnie ziemioplody, lub kawałek ziemi. Że oni w służbie biskupiej lub kapituły dorobić się mogli własnego majątku ziemskiego, dowodzą rozliczne nadania. Wolność bowiem osobista chrześcianina jest prawem zasadniczem, a tylko sposób zarobkowania mógł klasę nie posiadających rozmaicie obowiązywać w sposób ugody, dobrowolnie zawartęj. Tym sposobem zaś znajdując się wszyscy mieszkańcy w zawisłości od możniejszych i od władzy zwierzchniczej, jedni mniej, drudzy więcej, lecz ugoda każda była zobowiązująca. Po uśmierzeniu ponowionych nieraz powstań krajowców uważał się biskup Warmiński, z łaski Bożej i stolicy apostolskiej, za pana całej swęj dzielnicy: do niego należała cała ziemia uprawiona i nieuprawiona, bory, wody, zwierzęta i ziemioplody; lecz nigdy nie mógł się poczytać za właściciela ludzi, szczególnie do wiary nawróconych. Rościł sobie co do nich pretensye tylko od chwili, kiedy oni od niego brali kawałki ziemi, bądźto w posiadanie, bądźto w użytkowanie czasowe; ztąd to wypływały wszelkie prawa cywilne i różnorodne stósunki prawnicze; nieposiadający ziemi stoi po za prawami temi, lecz prawo kościelne broni go jednak jako chrześcianina. Po dokonaniem owładnięcia ziemi przez chrześcian, część krajowców usu-

nęła się z kraju; pozostali szukali i znaleźli sposób życia ze zastrzeżeniem pewnych warunków pod nowym rządem. Może być, iż na niejednej włości pozostała ludność niewolnicza, których pan pierwotny zginął lub się wycofnął. Oni nie rościli sobie pretensyi własności co do gruntu przez nich osiadłego, grunt ten należał odtąd do nowej władzy krajowej, t. j. do biskupa lub kapituły, w których nowego pana znaleźli, dla którego może nadal ziemię uprawiali, zyskując natomiast środki utrzymania swego, aż grunt wspomniany nowego znalazł pana w lenniku nowej władzy. Wtedy weszli i oni w ugodę z nowym panem, która, jak zawsze przypuścić należy, była dobrowolną z zabezpieczonem prawem wyniesienia się, które to prawo i Zakon swym poddanym tej kategorii (za zapłatą małą) przyznał. Z tego źródła, t. j. ze stósunków pierwotnych poddanych do swych panów, powinniśmy wyprowadzić wspomniane robocizny (warpoten) i prawo palayde, w Warmii zresztą nigdy nadto nie uciążliwe.

Również pozostał niejeden właściciel włości z czasów pogańskich na swój siedzibie, nie uzyskawszy na pierwszy czas uznania piśmiennego w tej własności ze strony władzy. Lecz skoro się takowi ludzie zachowywali spokojnie, otrzymali później to uznanie pod formą pewnego prawa, a to dla uporządkowania swych obowiązków i danin w obec władzy zwierzchniczej. Wynika to z licznych przywilejów, gdzie chodzi o opisanie granic, o czem później: Często też przenoszono ich do innej okolicy, gdzie ich obdarzano własnością odpowiedniego obszaru, na co osobne zyskali przywileje z zapewnieniem na piśmie, że już „wypędzeni“ nie będą; później zyskują też zwykle prawo sprzedaży i pewną sumę głowszczyzny. Te dodatki w przywilejach są mniej więcej tylko objaśnieniem treści przywileju, t. j. iż stan niepewności się skończy i że uprzywilejowany zajmuje w obec prawa sta nowisko uregulo-

wane. Przemawia za tem nadzwyczajna oględność, którą rząd biskupi w ohec swych poddanych zawsze zachowywał, a której Warmia swą zamożność zawdzięcza, chociaż ta wzmianka (t. j. że wypędzeni być nie mają) sama przez się rzuca jaskrawe światło na stanowisko prawne, na którym się względem krajowców postawiono; a szczególnie razi ta wzmianka w takich nadaniach, gdzie krajowiec za swoje pieniądze własność ziemską nabył. Przynajmniej nie znamy wypadku, iżby w Warmii wypędzono krajowca li jako takiego z jego włości bez wynagrodzenia go w sposób odpowiedni; natomiast okazują źródła nasze, iż później, także wtedy wynagrodzono odpowiednio krajowców, gdy co do posiadłości swęj przywilejem wykazać się nie mogli. Dodajemy jeszcze, iż przyznane w przywilejach krajowcom prawo spadkowe i sprzedaży, mieszkańcom Warmii, Natangii i Pomeranii zabezpieczyła już ugoda 1249 r., która wprawdzie zniesioną została przez następne powstania, lecz jednakowoż, zdaje się, i na później się stała ustawą zasadniczą polityki Warmińskiej. Nareszcie wcisnął się niejeden osadnik do ziemi biskupiej, pochodzący z działów Krzyżackich lub z Litwy. Tacy uzyskali albo w uznaniu zasług osobistych przywileje na posiadłość ziemską, lub też kupili takową za swoje mienie. — Wypada nam więc badać formy prawnicze, których rząd używał, aby uregulować prawa i obowiązki i w ogóle stósunki obywatelskie ludności krajowej.

Za czasów pierwszych biskupów, kiedy osadnicy niemieccy dopiero co przybywać zewsząd zaczęli, obchodzono się z krajowcami, jak przywileje zdradzają, bardzo względnie, stawiając ich na równi z lennikami niemieckimi. Rząd biskupi, nie zaczepiając bynajmniej narodowości poddanych, czego zresztą nigdy nie czynił, zadowolnił się przekonaniem tem, iż lennik krajowiec przyjął chrzest i dał dowody wierności, jak to

przywilej Kurtyego wyraźnie opiewa. Pierwsi lennicy krajowcy otrzymali więc prawo „chełmińskie“ z sądownictwem większem i mniejszem i równemi prawami jak wazal Niemiec i bracia biskupi. Czasem tylko widzimy pewne ograniczenie sądownictwa. W téj to epoce obdarzono szczupłą ową liczbę szlachty krajowej znaczniejszej; Withingów zaś, słynnych w dziejach Sambii, przywileje Warmińskie nie wspominają. Mniejszych właścicieli, ciekawych owych equites prutheni (pewnie to samo, co Withingowie Krzyżaccy,) którzy na włościach swych dziedzicznych siedzieli bez przywileju, nie zanepokajano w ogólności, chociaż tu i owdzie już natrafiamy na ich przesiedlenie przez władzę nową.

Oni to nie starali się pierwotnie o potwierdzający włość dziedziczną przywilej, albo téż władza tylko zasłużonym z nich takowy udzielała, zachowując sobie względem drugich prawo postępowania według okoliczności. Zresztą nie można przypuścić, iż władza nadzwierzchnia w ogólnej niepewności i w zamieszaniu, panującym we wszystkich stosunkach prawniczych, po długoletnich walkach podołała uporządkować ściśle zrazu wszystkie stosunki majątkowe; ponieważ widzimy, iż lennicy więksi nawet czasami już kilka lat mają w posiadaniu włości, na które później dopiero przywilej zyskują. Tak n. p. zachodzi jako świadek Kristinus de Kalkstein już w roku 1284, 1 Lipca (I. Nr. 66), podczas gdy swój przywilej otrzymał dopiero r. 1285, 20 Kwietnia (I. Nr. 69). Tak samo zapewne i sposób podatkovania i inne obowiązki w pierwszym czasie nie były uregulowane, tak, iż władza sobie pod tym względem postępowała według potrzeb czasu i możności; czytamy więc w podaniach kronikarskich, iż Anzelma cały dochód roczny wynosił tylko 1 grzywnę. Gdy zaś w przeciągu czasu, z napływem osadników niemieckich, grody i miasta i wsie czysto niemieckie

powstawały, wtedy owa klasa drobnej szlachty krajowej naprzykrzała się rządowi w niejednym. Oni bowiem siadywali, zwyczajem ojców, po dworach rozsianych po całej krainie i wzbraniali się początkowo wszystkimi siłami zamieszkiwać wspólnie w zamkniętych wsiach zwyczajem niemieckim, choćby pod prawem daleko korzystniejszym. Dla tego zostali przez władzę powoli usunięci w strony oddalone, ku granicom, lub też głównie na południową część biskupstwa, po za granicami dawniejszej Warmii. W przywilejach swych uzyskują zwykle zapewnienie, iż odtąd z siedziby swój wypędzeni być nie mają, czasem zaś kładzie się przeciwnie warunek, iż usunąć się powinni, skoro w tem siele wieś niemiecka będzie założoną, czasem też zabezpieczono im prawo, że nie potrzebują ustąpić pod warunkiem wierności i dobrego zachowywania się. Nie raz weszli oni niejako w skład wsi niemieckiej sąsiedniej o tyle, iż do pewnych potrzeb wspólnych byli zobowiązani, lub w sprawach sądowych mniejszych stać przed sołtysem. Zawsze zaś rząd się postarał o utworzenie względem nich stałych stosunków prawnych, powodując się ogólnem dobrem materyalnem i przepisami słuszności (cf. II. 164).

W ogóle panuje wielka niepewność, nie objaśniona w nadaniach, czy to krajowiec obdarzony otrzymał potwierdzenie na własność swą ojcowską, czy też nową posiadłość uzyskał, a niemniej, czy pochodzi rodem z dzielnicy biskupiiej, lub też z innej części Prus, chociaż czasem wzmianki, o takowych stosunkach czynione, niepewność usuwają. Mamy także przykłady, iż pewne wsie Warmińskie były zamieszkałe wyłącznie przez wolnych krajowców, czy to z dawien dawna, czy w skutek nowego rozporządzenia, nie można z przywilejów rozstrzygnąć. Lecz i w tym przypadku zachowują takowi właściwości swoje, gdyż się nie łączyli w jedną gminę za przykładem niemieckim, lecz każdy sobie oso-

bny przywilej, a z nim stanowisko odrębne wyrobił. (Zobacz o tem w dodatku przywileje krajowców I. Nr. 270). Co do nas, upatrujemy w postępowaniu takowem dążność pewnej klasy krajowców ku zachowywaniu swęj samodzielności i stanowiska odrębnego, jako klasy z dawna uprzywilejowanej, t. j. szlachty drobnęj.

Krajowcy ci posiadali małe tylko włości, kilka włók, czyli radeł obejmujące. Nadania ich są wystawione na tak nazwane prawo pruskie; czasem używa się téż wyrazu jus hereditarium, lecz ostatnie odnosi się nieraz téż do prawa niemieckiego, z kąd powstała wnet niepewność, którą Mistrz wielki na zapytanie władzy biskupięj w ten sposób wyjaśnia, iż jus hereditarium i prawo pruskie trzeba uważać za jedno i to samo. Wypada nam tutaj wspomnionem prawem bliżęj się zająć.

Prawa pruskiego rozróżniamy dwie części: pierwsza oznacza warunki posiadania własności nieruchomęj, druga określa stanowisko w obec prawa karnego, t. j. sądownictwo. Postanowienia części pierwszęj są bez zaprzeczenia mnięj korzystne, niż prawo niemieckie. Albowiem służba wojskowa konna jest nieograniczona i wymaga się już od małych posiadłości jednę lub kilka włók obejmujących; odbywa się na koszt własny z przepisaniem uzbrojeniem w tak nazwanem uzbrojeniu pruskim, t. j. ze zbroją (cum thorace vel brünia), z dzidą (cum hasta), z tarczą (cum clipeo) i żelaznym chełmem (cum pileo ferreo). — Jako prawo spadkowe zezwala tylko na dziedzictwo w prostęj linii męzkiej z wykluczeniem płci żeńskięj. Bez wyjątku wymaga prawo pruskie podatek 5 (6) fenygów chełmińskich, lub 1 kołońskiego i 2 funty (1 funt równy grzywnie) wosku na znak uznania władzy zwierzchnęj i na znak własnej wolności od robocizny (scharwerk): in recognitionem Domini nostri, (lub de servicio equi) et ipsorum libertatis. Prócz tego płaci się rocznie zboże, a to 1 korzec

pszenicy i i korzec owsa od pługa niemieckiego, lub i korzec pszenicy od radła prusko-polskiego (uncus). Często oznacza aratrum (= mansus) miarę, tak samo uncus nieco mniejszą od aratum, zwykle $\frac{2}{3}$ włóki. Zboże wspomniane odstawiało się zamiast dziesięcin, lub uchodzi po prostu za takowe (I. Nr. 183).

Zachodzą i inne podatki pieniężne, tak nazwane custodiales (strażne), lecz co główna, krajowcy obdarzeni prawem pruskim, wzbranieli się wszelkiej robocizny i zawsze od niej uwolnieni bywali. Natomiast byli zobowiązani do dopomóżki w budowaniu warowni nowych, lub rozbieraniu starych. Nieraz uzyskali oni prawo rybołówstwa na własny stół w przyległych wodach i prawo polowania more pruthenorum, to jest z psami. Tak samo zapewniono im zwykle prawo rozporządzenia względem majątku, t. j. wolną sprzedaż i t. p. Odnosimy się względem tej okoliczności do tego, cośmy powyżej w ogóle o stosunkach krajowców powiedzieli, dodając tu tylko, że na pierwszy rzut oka każdy przekonać się może, iż tak nazwane prawo pruskie powstało z postanowień prawnych polsko-chrześcijańskich. Co się tyczy prawa pruskiego jako karnego, wypowiemy nieco później nasze zdanie. Tu tylko nawiasowo wzmiankujemy, iż nigdy nikomu nie udzielano sądownictwa większego według prawa pruskiego. Wszystkie sprawy większe Prusaków toczyły się przed sądem adwokata, lecz nie jest prawdopodobną rzeczą, iżby rozstrzygano ściśle według przepisów tak nazwanego prawa pruskiego. Sądów mniejszych nad poddanymi udziela się Prusakom, mającym prawo chełmińskie; wnioskować można, iż takowi sądzili poddanych swych krajowców według prawa pruskiego, lecz zwykle mieli oni z pewnością tylko dochody z mniejszego sądownictwa, sprawy sądził adwokat, lub sami ziemczeli do tego, że sądzili jak Niemcy, według prawa niemieckiego. Tylko przywilój Litwina Manste (1321 patrz

Nr. 208 I.) postanawia wyraźnie, że Manste swych poddanych ma prawem pruskim sądzić; on sam podlega sądownictwu adwokata, który go także sądzi według prawa pruskiego, chociaż Manste posiadał nadanie na prawo chełmińskie.

Tymczasem opiewa przywilej Prusaków Queyramis i Cometris za Eberharda biskupa udzielony, iż poddanych ich sądzi adwokat, przyznając im $\frac{1}{3}$ dochodów; oni sami stawić się mają we wszystkich sprawach przed biskupem (I. Nr. 174 i t. d.). W ogóle zaś powierzano Prusakom rzadko jurysdykcją: tak pan, jak i sługa stawali przed sądem adwokata, gdzie się prawa swego domagać mogli.

Nakoniec spotykamy często w nadaniach pewną sumę głowszczyzny, jako karę zabicia uprzywilejowanego, zwykle 30 grzywien, czasem mniej, rzadko więcej wynoszącą. Lecz zaprzeczyć temu musimy, jakoby prywatna zemsta krwi w pierwszych czasach była dozwoloną, jak to często wnioskowano. Zagłównie zresztą jest to wymysł niemiecki, duchowi krajowców wręcz przeciwny.

Postanowienia prawa pruskiego o spadku stały się, w połączeniu z nieograniczoną służbą wojskową, w przeciągu czasu bardzo uciążliwe. Rychło więc starano się o zamienienie ostatniej (t. j. służby wojskowej) na pewny czynsz roczny, z którym wtedy połączył się obowiązek robocizny i dania dziesięcin, podczas gdy względem spadku przepisy prawa pruskiego pozostały. W ogóle uważano później przemienienie prawa pruskiego na chełmińskie za szczególniejszą łaskę. W szczególach odnosimy się do przywilejów dołączonych w dodatku.

Jest jeszcze jedna kategoria krajowców, którym władza, jako soltysom, powierza założenie wsi na prawo chełmińskie. Oni to właściwie są obrazem przekształcenia się podbitej narodowości, gdyż torują przejście

na inną narodowość, mającą przewagę polityczną. Myliłby się, kto by mniemał, iż założyciele wsi chłopskich przeważnie byli Niemcami; przeciwnie liczba sołtysów-krajowców słusznie sprawia zadziwienie. Widać ztąd, że pod łagodnym rządem Warmińskim naród zwalczony prędkiej, niż w dzielnicach Krzyżackich, przylgnął do obyczajów swych panów, a przekonywamy się z zadziwieniem, iż ten sam naród mimo klęsk poniesionych, wnet się ubiegał o pierwszeństwo w oświacie ze swymi zwycięzcami. Pierwsi z krajowców, którym sołtysostwo prawem chełmińskim powierzono, byli to mężowie w służbie rządu doświadczeni, a to głównie kamelarze i tłumacze. Przywileje ich nie różnią się w niczem od nadań sołtysów-Niemców; oni dzierżą sądownictwo mniejsze według prawa chełmińskiego, a mocno powątpiewać musimy nad powtarzaniem często twierdzeniem dziejopisarzy nowszych, iż Prusacy nie posiadali jurysdykcji nad osadnikami pochodzenia niemieckiego; albowiem przywileje tego nigdzie nie zastrzegają, tem mniej, iż lennicy majątniejsi z rodu krajowców bardzo rychło zajmują najwyższe miejsca między dostojnikami świeckimi i duchownymi. Rozumie się, iż oni sądzili Niemców według prawa niemieckiego. Zawsze zaś są nadania sołtysów-krajowców bardzo ciekawe o tyle, że najczęściej spotykamy spajanie niejako prawa pruskiego z niemieckiem. Częstokroć otrzymuje sołtys-krajowiec, prócz swych włók *jure locationis* (prawem założenia) wolnych, jeszcze inne włóki na służbę konną. Mamy przykłady, iż pewna część jednej i téj samej wsi sądzi się prawem pruskim, druga zaś prawem niemieckim, a to pod sołtysem-krajowcem. Liczne nadania, przedstawiające pod względem prawa najrozmaitsze stosunki, pokazują najlepiej, iż nie masz stałych prawideł nienaruszalnych w dziejach kolonizacji Warmii; dowodzą nam owszem, iż władze korzystały z danych okoliczności, używając tam krajowców, gdzie oni

dla znajomości stosunków najlepiej się przydali, t. j. głównie w celu kolonizacji południowej Warmii. Zresztą oddał rząd założenie wsi tylko mężom zasłużonym, w wynagrodzeniu zasług osobistych; najczęściej trzeba było sołtysostwo nabyć za stosowną sumę pieniędzy, a cena kupna powiększała się z zaludnianiem się krainy. Najtaniej przyszło nabyć majątki ziemskie w oddalonych okolicach biskupstwa, a mianowicie po prawym brzegu Łyny, a tu też przeważająca liczba wsi chłopskich założoną została przez sołtysów nie-niemieckich (krajowców) na prawo chełmińskie. Głównie w XIV wieku spostrzedz można, iż krajowcy, sprzedawszy majątki swe, położone w północnej części biskupstwa, starają się o nowe posiadłości w okolicy południowej. Powierając sołtysostwo w nowych osadach krajowcom, miała władza, jak sądzimy, bardziej na oku osadników chłopów, aby ich przywabić, aniżeli sołtysów, jak się z niejednego nadania przekonać można. (Czasem nie wolno sołtysowi wybrać sobie swą rolę). A w końcu musiano grunt do osad chłopskich wydać na prawo niemieckie, t. j. chełmińskie, ponieważ pruskie nie dostarczało żadnych prawideł urzędzenia włości tego rodzaju, albowiem ze skupienia w jednym siole rozsianej szlachty drobnej krajowej nie powstała bynajmniej jeszcze wieś chłopska, jakieśmy powyżej widzieli. Dla tego też uzyskał krajowiec, nie wchodzący w skład gminy wiejskiej (pojedynczo osiedlony), wyjątkowo tylko prawo chełmińskie; prawie wszyscy, głównie zaś bartnicy, rybacy, leśnicy, otrzymywali obok innych praw i wolności, prawo pruskie. Do nich trzeba liczyć i tych, którzy służbę swą wojskową spełnili w czasach niebezpieczeństwa po warowniach, jako obrońcy takowych, jak n. p. wieśniacy wsi Pilnik pod Licbarkiem (Heilsbergiem).

Podaliśmy powyżej zarys stosunków prawniczych ludności dawniejszej o ile ona na włościach ziemskich

w biskupstwie Warmińskim była osiadła, który to zarzys z przydanych na końcu przywilejów najstósowniej uzupełnionym być może. Powiedzieliśmy, iż liczba wazalów znaczniejszych była szczupłą, że oni z góry użytkiwali prawo chełmińskie i wszelkie prerogatywy lenników, t. j. szlachty niemieckiej; dodać tu można, iż oni najpierw zniemczeli. Dalej zapoznaliśmy się z liczną klasą drobną szlachty krajowej, która się utrzymywała przy tak nazwanem prawie pruskim, broniąc narodowości swój jak najdłużej; zapoznaliśmy się w końcu z sołtysami-krajowcami, którzy nam się szczególnie zdawali torować przejście dawniejszej do nowój narodowości. Wypada nam jeszcze zbadać, o ile miejsce i możebność pozwala, źródła i doniosłość często wspomnianego prawa pruskiego, a mianowicie co się tyczy drugiej jego strony, t. j. jako prawa karnego. Niestety, objaśniają nas źródła historyczne pod tym względem zbyt skąpo. W sławnej ugodzie roku 1249 między Zakonem i mieszkańcami Pomozanii, Warmii i Natangii zawartej, przyrzeka Zakon ostatnim zupełną wolność osobistą (omnimodam libertatem personalem), dalej prawo nabywania i sprzedaży majątku nieruchomości i ruchomego; co do pierwszego, pod pewnem zastrzeżeniem. Również Zakon im nadaje pomyślniejsze prawo spadkowe, aniżeli, jak sami twierdzą, za czasów pogąństwa mieli, gdyż wtenczas tylko syna spadkobiercą mieć mogli, co niezawodnie wypłynęło z podrzędneho stanowiska kobiet za czasów pierwotnych. Wolno im zawrzeć małżeństwo, występować samodzielnie w sądach, robić testament, zostać księżmi lub zakonnymi, a szlachcie dać się pasować na rycerzy. Jako prawo świeckie obrali sobie, po naradzie, prawo Polaków, swych sąsiadów, lecz prosili o to, aby próba gorącego żelaza była zniesioną. Ze swój strony przyrzekają nieograniczoną służbę wojskową, przyznają Zakonowi prawo pollayde, t. j. odziedziczenia majątku, w razie, iż

prawnych spadkobierców nie masz, i na końcu przystają na to, że powyższe prawa tracą w razie niewierności i odstępstwa. Ktoby się ochrzcić nie dał, miał być w koszuli z granic chrześcian wypędzony. W samej rzeczy stracili Warmińczycy potem te prawa przez krwawe powstania, lecz zobaczymy, o ile władza w biskupstwie wolności ich nie ścieśniała.

Obeznałiśmy się już powyżej z tak nazwanem prawem pruskim co się tyczy jego postanowień względem własności ziemskiej. Zgadniają się one zupełnie z warunkami w ugodzie wspomnionąj położonemi, łagodząc owszem niejedno u nich, n. p. prawo spadkowe. Tak samo wypływa prawo pruskie, o ile je znamy, jako prawo karne z myśli chrześcijaństwa. Świat wyobrażeń moralnych przeinaczył się wskroś z zaprowadzeniem wiary Chrystusowój; dla tego téż właśnie kazano roku 1249 zerwać z przeszłością nowo-nawróconym, a co uczynili przez obór prawa narodu sąsiedniego chrześcijańskiego, narodu polskiego. Prusacy więc mieli się sądzić według prawa polskiego, które koło roku 1249 było w Polsce w używaniu. Nic zaś nie wzbrania nam przypuścić, iż prawo polskie w Prusiech częściowo, lub pod pewną odmianą było przyjęte i zastosowane do potrzeb mieszkańców już dawno za czasów pogaństwa. Obrali je sobie Prusacy z ważnych powodów, a mianowicie, ponieważ prawo polskie unikało kar na ciele i powtóre, że przepisane zapozwy trzyrazowe dostarczały jak najwięcej środków obrony. Prawo zaś tak nazwane „pruskie“ jako prawo karne w Prusiech na żaden sposób rozwinąć się nie mogło na tle narodowem, nie zważając na to, czyby rzeczywiście prawo polskie bez odmiany krajowcom było udzielane, o czem bardzo powątpiewamy, ponieważ się przeciwnie gorliwie o to starano, aby oderwać podbitych od duchowego życia słowiańskich swych sąsiadów. Nie mogło się rozwinąć tem mniej, iż adwokat

innoplemieniec, za pomocą tłumacza wymierzał sprawiedliwość, ponieważ dziedzic lub sołtys-Niemiec nie zrozumiał stron i nie znał prawa obyczajowego, o ile ostatnie mogło się w ogólnem pomążeniu pojąć utrzymać. Z téj głównej przyczyny nie doszły nas żadne ustawy owego prawa w formie, jako tako skończonej, a przypuścić należy, że się kierowano w wymierzaniu krajowcom sprawiedliwości, według prawideł słuszności i prawa przyrodzonego. Dla tego téż krajowcy ulegają (i nawet drobna szlachta) rychło już sądownictwu sołtysów-Niemców, sądzących według prawa chełmińskiego. Nigdy zaś zapomnieć nie trzeba, iż w owych czasach sumienie i zdrowy rozum sądzącego i ławników więcej znaczyły, niż niedokładne prawa pisane. Nie masz zresztą zgoła śladów, żeby ludność krajowa w biskupstwie Warmińskim w jakikolwiekby sposób miała się przykładać do rozwinięcia się tak nazwanego prawa pruskiego, ku któremu celowi brakło jój wszelkich środków. Bardzo być może, iż zastosowano się téż i w biskupstwie względem krajowców, do ogłoszonych przez profesora Labanda „*jura pruthenorum XIV saeculo condita*.“ W owych to prawach napisanych w pierwszej połowie XIV wieku ani śladu spostrzedz nie można prawodawstwa przedchrześcijańskiego, przeciwnie opierają się i one na sławnej ugodzie 1249 roku, t. j. na prawie polskiem. Lecz w jednym punkcie podają nam wymienione jura pożądane objaśnienie i potwierdzenie tego, cośmy powyżej wyrzekli co do klasy służebnej, iż nie była niewolniczą, lecz zawsze osobiście wolną. W ogóle rozróżniają owe jura pruthenorum 3 klasy ludności krajowej, a to tak nazwanych wolnych gospodarzy, 2) chłopów, którzy, jak się zdaje, równego położenia byli, jak chałupnicy (*gebauer oder gertener*) i 3) ludzi służebnych, to jest służących za roczną zasługę. (Laband 74: *Ab ein Gerthener oder Bauer verbörnet von eygenem fewer,*

das sal er wider bawen, da sal man ym holz zugebenn). Osobista wolność wszystkich tych klas jest ta sama, różnicę między nimi stanowi jedynie majątek nieruchomy i według tego ceni się, że się tak wyrażamy, wartość osobista, t. j. zagłówna, liczba ręcycieli przy przysiędze i t. d. (Cf. Prawa pruthenorum Nr. 77 von Dienstbottenlohn i Nr. 29 vom Starast.) To samo potwierdza także ugoda r. 1249, którą krajowcy przyjmują po wspólnej naradzie. Ta ugoda przyznaje szlachcie, to z pewnością najstarszym rodom, prawo pasowania się na rycerzy jako przywilej stanu, podczas gdy z nieszlachtą równe uzyska wolności osobiste. Co do nas sądzimy, że konieczna potrzeba uporządkowania i ustalenia stosunków ludności krajowej wywołała, po rozstrojeniu wszystkich jej instytucyj starodawnych, mnogie rozporządzenia władzy, które zebrane, stanowią wspólnie z prawem obyczajowem, tak nazwane prawo pruskie. Duchem tego prawodawstwa są wyobrażenia chrześcijańsko-niemieckie, lecz o ile się radzono krajowców w określeniu pojedynczych postanowień, i jak dalece uwzględniono prawo polskie, nie wiadomo; że to miało miejsce, na to wskazuje zwrot w prawach Labanda: „Die Pomesenen haben funden.“ Tak samo nie wiemy, czy i jak dalece adwokat się stósował w procedurze sądowej do zwyczaju polskiego, który nam z ogłoszonego kodeksu Neumanowskiego jest znany, a jak na owe czasy, nie mało wyrobiony. To zaś wynika z licznych przywilejów, że w pierwszych czasach położenie i stosunki prawne krajowców były bardzo zawiłane i niewyjaśnione; przyznano im prawo chełmińskie, lecz mimo to sądzono ich według prawa pruskiego i wymagano od nich służby wojskowej nieograniczonej i t. d. Tak było jeszcze roku 1376 potrzeba umieścić w przywileju Prusaka, że w razie zabicia, nie ma być oszacowany jako Prusak, lecz jako taki, który ma prawo chełmińskie (quod non sicut pruthenus, sed

sicut habens jus culmense judicari et emendari debebit; (zob. ciekawy przywilej Nr. 161 Prusaka Sadluko; nie jest on wystawiony na pewne prawo, lecz raczej zlewkiem wszystkich praw). Zresztą korzystano w Prusiech skwapliwie z stosunków panujących za czasów pogaństwa, kiedy one usprawiedliwiały pewne wymagania od chłopów, jako to: robociznę w rozmaitych formach, warpotę i daniny wszelkiego rodzaju. Przeszły te ciężary i na wsie, młyny i karczmy na prawo niemieckie wydane; lecz wszyscy autorowie zgadzają się na to, co zresztą i nadania potwierdzają, iż ludność wiejska popadła dopiero w ostatnich czasach panowania krzyżackiego i następnie książąt pruskich w stan prawdziwej niewoli; biskupstwo Warmińskie i pod tym względem zaszczytnie się odznacza. Rozważywszy więc wszystkie okoliczności, powiedzieć można, iż w Warmii nie nadwężano praw krajowcom w ugodzie roku 1249 przyznanych, (choć to według tej samej ugody było władzy dozwolone), pod warunkiem, że się stali Niemcami...

UWAGA I. Prof. Bender twierdzi w swojej: „Festschrift zur ermländl. Saecularfeier 1872,“ że krajowcy (Prusacy) się różnią ściśle od Niemców przez to, że mieli „zagliwne“ (ein Wehrgeld). Tymczasem „zagliwne“ jest wynalazkiem niemieckim, a że i Niemcy osadnicy w Prusiech takowe mieli, dowodzi Laband jura pruth. Nr. 18, według którego Prusak płaci za zabicie Niemca 8 grzywien, jeżeli takowy jest bez ogrodu, lub majątku ziemskiego; kiedy ma ogród 12, a jeżeli ma majątek dziedziczny 30 grzywien, więc tyle, co za wolnego Prusaka. Lecz i z przywilejów Wärm. można się przekonać, że roku 1383 w Brunsberku w 3 przypadkach Niemiec krewnym zabitego Niemca za głowę płaci.

UWAGA II. Tłumaczy się wyraz „gebauer“ na nasze „chłop,“ a „gerthner“ na „chałupnik.“ Gebauer niemiecki w Prusiech nie równa się dziś naszemu „chłopu“ i powinien tłumaczyć się na „gospodarz.“ Tu dodajemy, że co do ludności niemieckiej gebauer i gerthner nigdy nie oznacza to samo, gdyż gerthner jest właścicielem chaty i kilku mórg roli, utrzymujący się co do reszty rzemiosłem jakim, czasem pracą ról-

b) Ludność napływowa (wiejska).

Najdawniejsze nadanie dla Niemca w Warmii jest z roku 1278, lecz wiemy, iż pierwój już osadzano Niemców, których osady jednak znikły do szczętu w następnych powstaniach ludności krajowej. Owe to boje przeciągają się przez cały czas rządów Anzelma, który z téj przyczyny opuściwszy dzielnicę swą, szukał schronienia w Elblągu, pobliskim mieście Krzyżackiem. W długoletnich tych wojnach siły krajowców się wyczerpały i na zawsze złamane zostały. Ludność zdziiesiątkowana, zmniejszyła się jeszcze wychództwem, kraj obrócony był w pustynią. Jest to główną przyczyną dla czego już nie zawarto ugody, podobnej do ugody roku 1249, ponieważ ludność zwalczona, była nadto osłabioną, aby uzyskać uznanie jako strona polityczna. Widzimy jednak, iż rządy Warmińskie od razu nie nadwężyły praw krajowcom roku 1249 przyznanych, a to tem mniej, iż starano się wszelkim sposobem o zaludnienie kraju, a może téż o to, aby nakłaniać wychodźców do powrotu. Mimo to, iż pewnie niejeden zagorzały przeciwnik nowego rządu, złożyłszy broń, spokojnie powrócił do pługa, pewna część bowiem krajowców zdziczała w długich bojach, służyła nawet, jak n. p. sławny Mucha alias Prewilte, polubiwszy życie wojenne, Krzyżakom przez łotrostwo (struterie) to jest napady na spokrewnioną Litwę — mimo to pokazał się ogromny brak ludności rolniczej, podatkującej. Ziemia dawniej uprawiona, leżąc przez długi czas odlogiem, zamieniała się znowu na puszcze, władza posiadała kraj

niczą u dziedzica. Przypatrzwszy się bliżej ogłoszonym przez Labanda prawom pruskim, przekonywamy się, iż one się opierają na przywilejach danych krajowcom z ugody 1249 roku; mylnie więc jest rozpowszechnione zdanie, jakoby ostatnie od razu przez Zakon miały być zniesione, n. p. co się tyczy wolnego rozporządzenia majątku i t. p.

bez dochodów, a to wywołało ze strony rządu usiłowania zmierzające do zaludnienia kraju na wielką stopę. Wiadomo nam z dziejopisarzy, iż Krzyżacy, postępując w zawojowaniu ziem pruskich podług planu wytkniętego, usiłowali po podbiciu ziemi chełmińskiej i pomorzańskiej opanować przedewszystkiem nadbrzeża morskie, zabezpieczając sobie przez żeglugę wolną i wygodną komunikacją z zdobytą dotąd ziemią, a w ogóle ze światem chrześcijańskim. Co do Warmii dawniejszej, toczyły się pierwsze i główne walki koło warowni pogańskiej Honeda, później Balga zwanój. Ludność krajowa zwyciężona, cofnęła się z nadbrzeża zatoki Fryzkiej w głąb kraju. Napotykamy więc w przywilejach biskupstwa Warmińskiego najgęściejsze osady krajowców w środkowej części, t. j. między Walszą i Łyną, w czasach chrześcijańskich, a z pewnych danych wnioskować możemy, iż tam były od wieków.

Zresztą władza biskupia zastosowała swą politykę, mającą na celu osiedlenie w kraju Niemców, do doświadczonój taktyki Krzyżackiej: kościół katedralny założono najprzód w Brunsberku, następnie we Frauenburku, miastach tuż nad zatoką Fryzką położonych, a dopiero w czasie większego bezpieczeństwa przeniesiono rezydencją biskupią do Heilsberga (Licbarku), które to miasto prawie w samym środku, jeżeli nie biskupstwa, to tem bardziej dyecezyi Warmińskiej jest położonem. W dziejach kolonizacyi biskupstwa różniamy dwa rychło po sobie następujące okresy, nadające piętno swe całemu ustrojowi krajiny na wszystkie wieki, t. j. okres przybycia osadników dolno-niemieckich za rządów Henryka I Fleminga z Lubeki i okres przychodźstwa górno-niemieckiego, lub szlązkiego za Eberharda z Nysy. W każdym z tych okresów był napływ świeżych osadników taki znaczny, a takowi rozgościli się tak gęsto po wsiach i miastach, że wszystkie wieki następne nie zdołały pod względem obyca-

jów i języka, zatrzeć piętna nadanego okolicom zaję-
tym przez tych pierwszych osadników. Niezaprzeczenie
przybywali i następnie z różnych stron obcych osa-
dnicy do biskupstwa, lecz oni osiedlili się albo wśród
swych ziomek, dawniej już przybyłych, albo też stra-
cili wśród innych osadników właściwości swe obyca-
jowe i narzeczowe. Później zaś uzupełniło się zalu-
dnienie kraju z pośród osadzonej dotąd ludności tak
krajowej, jak też napływowej, tylko że w południowej
części biskupstwa ludność polska wzięła górę, przyby-
wając z pobliskich okolic Prus Krzyżackich, lub wzma-
gając się jako dawniej tu już zamieszkała.

Co się tyczy pierwszego okresu za biskupa Hen-
ryka I Fleminga (1264—1300) potwierdzają zachowane
nam przywileje twierdzenie nasze co do polityki kolo-
nizacyjnej; osady Niemców bowiem posuwają się krok
krokiem z północy ku stronom południowym. Lecz
żaden osadnik niemiecki nie przekroczył jeszcze rzeki
Łyny. Uważamy, iż pojedyncze osady Niemców sku-
piano ile możności w pewne grupy, jakoby w celu
umożebnienia wzajemnej pomocy, lub wydano też wło-
ści Niemcom wzdłuż granicy pogorzańskiej, jako ziemi
dawniej już podbitej i bezpieczniejszej. Po drugie, pra-
wie samych tylko większych wasalów wyposażono do-
brami jakby na straży postawionych, a między nimi
głównie (rodzinę) Flemingów, z których Albert Fle-
ming, brat biskupa, otrzymawszy dobra Bayzen, jest
protoplastą sławnego Jana Bażyńskiego, jak dzisiaj po-
wszechnie utrzymują, mimo to, iż Leo i Treter piszą,
że Jan Bażyński (Johann von Baisen) jest synem ry-
cerza de Hantsche (de Hancze), nazwanego Konrad
de Zailigen, który dobra Baysen nabył od biskupa
Soorboma. Już zaraz wtenczas płacono pewną kwotę
za odebrane pod prawem lennictwa dobra ziemskie.
Wsi chłopskich niemieckich jeszcze nie wspominają
w tym tu okresie źródła nasze, ponieważ osadnicy, po-

chodzący przeważnie z Lubeki, lub z innych miast dolno-niemieckich, a nawet aż z Holandyi, zaludniali miasta Brunsberk i Frauenburk, jedyne więc miasta Warmińskie, prawem lubeckiem wyposażone. Po części osiedlili się także w Mehlzaku, którego mieszkańcy również jak Frauenburka i Brunsberka używają do dziś dnia narzecza dolno-niemieckiego, chociaż z małym odcieniem od pierwszych. Blizkie morze przypało zapewne do gustu tym przybyszom, przypominając im dawniejsze ich siedziby. Zresztą nie zmniejszył się napływ nowych osadników ze wspomnianych okolic ze śmiercią ich ziomka, Henryka biskupa, lecz przetrwał, jakby woda w nowe puszczona koryto i ustał dopiero po całkowitem wyczerpieniu. Pierwszy przykład oddania ziemi na założenie wsi niemieckich soltysom daje nam kapituła, która zresztą wsie chłopskie bardziej jeszcze, niż biskupi miała na oku, ponieważ ostatni, jak przywileje pokazują, często krewnych swych wyposażali dobrami rycerskimi.

Z równą działalnością jak poprzednik, jeżeli nie z większą, postarał się Eberhard z Nysy zaludnić biskupstwo osadnikami obcymi. Przybyli oni tłumnie z okolic górno-niemieckich, a może po większej części ze szlązkiej ojczyzny Eberharda. Osiedlili się głównie w środkowej części biskupstwa między Walszą i Drwęcą (rzeczulkami z prawej strony do Passarii wpadającymi) i Łyną. W tym to czasie otrzymały swoje przywileje prócz Mehlzaku, gdzie jeszcze żywiol dolno-niemiecki panuje, świeżo założone miasta Wormditt (Ornetą) nad Drwęcą, Gutstadt (Dobre Miasto) i Heilsberg (Licbark) nad Łyną położone. W obwodach tych miast, jako też w onych samych, używają jeszcze dziś powszechnie odrębnego narzecza górno-niemieckiego. Nie można twierdzić, iż nowi ci osadnicy wszyscy poprzychodzili ze Szlązka, chociaż rozpowszechnione już w tym czasie, t. j. w wieku XIV, nazwiska częstokroć wspólne są Szlązakom i Warmińczykom; mamy przeciwnie wska-

zówki, iż oni zawitali téż z innych okolic Niemiec¹⁾. Lecz to zdaje się rzeczą niewątpliwą, iż przychodzący ze Szlązka prawie wyłącznie byli narodowości niemieckiej, lub téż Polacy albo Łużyczanie zniemczeni, a w małej części tylko narodowości słowiańskiej, już to dla tego, iż przywileje zachowane to potwierdzają, już z téj przyczyny, iż narzecze górno-niemieckie, t. j. tak nazwane wrocławskie, w środkowej Warmii dotąd się wyrobiło z rzadką odrębnością i usilnością tuż obok narzecza dolno-niemieckiego Kezławskiego (Käslauer Dialekt), coby nie było możebnem, gdyby znaczniejsza część osadników polskich tu się była osiedliła. Zresztą dzieje powszechne są dowodem, iż żaden ze szczepów słowiańskich nie pokazał nigdy równej skłonności do opuszczenia ziemi rodzinnéj, jak szczepy germańskie. Napływ wspomnionych osadników przetrwał również czas niejakiś rządy Eberharda, ale już za jego czasu przekroczył osadnik Niemiec Łynę, chociaż nieśmiało, jak téż nigdy nie objawił zbytniej gorliwości do posunięcia się dalej, w okolice dla niego zbyt niebezpieczne. Natomiast mnożyły się osady niemieckie w północnej i środkowej części biskupstwa obok włości krajowców, których coraz częściej przenoszono na tamten brzeg Łyny, ponieważ miejsca zabrakło dla przybyśzów. Przywileje zachowane dają nam ogólny obraz tak zaludnienia biskupstwa, jak w szczególe rozkrzewienia się żywiołu niemieckiego Tak nazywa I. Nr. 73

¹⁾ Łukasz Dawid tak pisze: Sobald der Aufstand geendet war, kamen auf des Ordens Einladung Schaaren von Colonisten in's Land, die aus Sachsen, Holland, Jülich an's Wasser; denn jeder satzte sich, wo es ihm ambesten behagte. Viele ihrer gingen nach Frauenburg, Braunsberg, Mehlsack, Röschel, wo die Dörfer Santoppen und Heinrichsdorf mit geldrischen und jülichen reisigen Knechten besetzt worden. In's Culmische, Pomesan und Ermländische kamen viele aus oberdeutschen Sprachen, also dass auf einmal aus Meissen, weil das Land voller Volk gewesen, 3000 Pauren sind in Preussen gekommen.

roku 1286 familią Flemingów pierwszymi osadnikami w Warmii; (cf. I. Nr. 83), I. Nr. 127 r. 1304 wspomina pole (sioło, campus) Layss pod Mehlzakiem jako wyłączenie jeszcze przez krajowców zamieszkałe; I. Nr. 96 (1296) nadmienia, iż osadnik Niemiec nie ma płacić zwykłego zboża, ponieważ się osiedli w okolicy lesistej (Federsdorf dziś) w celu wykarczowania borów; I. Nr. 167 opiewa, iż Jan Doberin jest pierwszym osadnikiem w ziemi Głotowskiej pod Dobremmiastem (Gutstadt) r. 1313. I. Nr. 186 nazywa Ludecona, założyciela Tłokowa (Lokau) pod Jezioranami (Seeburgiem), pierwszym, który w celu osiedlenia udał się w tak oddalone strony r. 1319. To samo powiada I. Nr. 194 o Gerkonie, który uzyskał przywilęj na pola Schumpiten nec non Kiwitten pod Licbarkiem (Heilsbergiem) r. 1319; Nr. 196 głosi Jana Padeluche, założyciela wsi Medien pod Licbarkiem (Heilsbergiem) pierwszym Niemcem, który przedsięwziął założenie wsi z tamtej strony (prawej) Łyny roku 1320. To samo ogłasza (Nr. I. 197) przywilęj dany w tym samym roku założycielom wsi Langwiese. Jeszcze w roku 1340 wspomina nadanie Borcharda o polu Denow pod Reszlem, że tam niestety bardzo mało jest osadników z obawy przed pogaństwem. W przywileju potwierdzonym (II. Nr. 294) r. 1359 widzi biskup Johann w tem dobro i użytek Kościoła, że miejsca puste w celu uprawiania wydawane zostają; niemniej z Nr. 386 II, r. 1367, III. Nr. 77 r. 1379 i t. p. czytamy, iż jeszcze niejedna okolica była pustą, zkąd władza żadnych dochodów nie miała (ubi mensa hactenus nullam utilitatem habuit). W takichto okolicach osiedlano o ile możności bartników i borowych, nadto udzielano szczególną łaskę śmiałkom tym, którzy pierwsze osady w oddalonych stronach założyli.

Jakieśmy powyżej już wzmiankowali, nowe zastępy osadników nie zawitały już gromadnie do biskupstwa w drugiej połowie XIV wieku. Następni bowiem bi-

Lokau

skupi, pochodzący poczęści sami z Warmii nie pociągali za sobą tłumów swych rodaków, jak to się działo za Henryka I i Eberharda. Natomiast uwydatniają nam przywileje ówczesne, jak osiadła już w kraju ludność się rozprzestrzenia, zakładając nowe osady w okolicach dotychczas nie uprawianych. W tym to okresie bierze ludność krajowa, przywykniona do nowego trybu życia, główny udział w obsadzeniu południowej części biskupstwa, która może dotychczas nigdy należycie zaludnioną nie była. Odkładając zaś sprawę tę jeszcze nadal, zakończymy zarys ogólny kolonizacji z tem nadmienieniem, iż miasta w tym 3cim okresie powstające, jak Olsztyn (Allenstein), Jeziorany (Seeburg), Reszel (Roessel) Wartenburk, Biskupice, (Bischofsburk) i Bisztynek (Bischofstein) zaludniały się przeważnie ludnością w kraju od praojców już osiadłą. Dodajemy tu jeszcze kilka uwag, tyczących się stanowiska prawniczego, tudzież ogólnych stósunków napływowej ludności biskupstwa warmińskiego.

Nasamprzód widzimy, iż w Warmii biskupiej posiadłości ziemskie wydano osadnikom Niemcom, prawie wyłącznie na prawo chełmińskie, przynajmniej w pierwszych wiekach, póki się sprzeczności narodowe nie zatarły o tyle, że się po częściowem ziemczeniu krajowców utworzyło tak w Warmii jak w ogóle w ziemiach pruskich świeże uczucie narodowe, a z niem prawo że tak powiemy nowo-pruskie, uchodzące dzisiaj za staropruskie w obec monarchii nowoczesnej. W kilku nadaniach wyjątkowo napotyamy także prawo lubeckie, udzielone włościom położonym w obwodzie dwóch miast, owe prawo posiadających.

W kilku innych nadaniach ostatniego okresu zapobiega władza jak najusilniej wszelkim możebnym zamiarom zaprowadzenia ustaw saksońskich, tak nazwanego zwierciadła saksońskiego (speculum saxonicum) przez Rzym potępionego, na co, jako na osobliwość

zwracamy uwagę. Prawo chełmińskie uchodziło przez wszystkie czasy w biskupstwie za najdoskonalsze, jak też przywilej miasta Melzak o tem mówi wyraźnie, iż za przyczyną tego prawa wsie i miasta zakwitnęły.

Posiadłości, na prawo chełmińskie wydanych, różniamy dwie klasy, jako to: dobra rycerskie i wsie chłopskie. Pierwsze, będące zwykle większego obszaru, różnią się od drugich sposobem podatkovania. Albowiem płaci się od liczby pługów i radeł w majątku używanych, nigdy zaś od ilości włók. Było to rzeczywiście odpowiednim sposobem podatkovania, ponieważ przy niedostatku ludzi zwykle mniejsza tylko część posiadłości była pod pługiem.

Bez wyjątku te dobra są obowiązane do tak nazwanej rekognicy, tj. do oddania rocznie dwóch funtów wosku i jednego fenyga kolońskiego lub 5—6 chełm. Czasem ta danina jest podwójna. Służba wojskowa, dopomaganie w budowlach, i rozbieraniu warowni i inne obowiązki, były postanowione wedle głównego przywileju chełm., chociaż z osobliwej łaski władzy, i za zasługi wielkie, rozmaite lennikom uczyniono ustępstwa. Tym, co otrzymali podobne dobra, udzielano zwykle sądownictwo większe i mniejsze (pierwsze czasem przy obecności adwokata) a to ściągano się w biskupstwie nawet przez dłuższy czas także i do wykroczeń po drogach publicznych popełnionych, mimo, że rozporządzenie wielkiego mistrza nie przyznało lennikom sądownictwa w ostatnim razie. Z sądownictwa zaś płynęły, według ówczesnych zasad prawniczych, znaczne dochody, które po części, lub całkiem, lennikom odstąpiono. Lennik zaś stawał, sam jako zapozwany, przed Landdingiem (sądem ziemskim), a nie przed adwokatem (sądem grodzkim). Często zyskał lennik téj klasy, gdy kościół w jego dobrach był fundowany, prawo wyboru plebana (jus patronatus). Tak samo było mu wolno zakładać młyny i karczmy, jako téż wsie chłopskie,

a władza w pierwszych czasach dała w nadaniu nawet zapewnienie z góry, iż warunki założenia uzna. Później się zdarza, iż władza ostatnie prawa częściowo sobie zachowała. Pszczoly leśne, polowanie większe i mniejsze, z wyjątkiem bobrów, należało się lennikowi na jego gruncie, a zwykle też uzyskał wolne rybołówstwo w pobliskich wodach, lecz tylko na stół własny, i z mniejszymi narzędziami. Tylko raz jedyny przyznano lennikowi w wynagrodzeniu, poniesionej przez założenie młyna rządowego szkody, prawo sprzedaży ryb, lecz tylko w obwodzie miast pobliskich. Pozwolono więc ciągnąć wszelki użytek z ziemi nadanej, wyjmując sól i wszelki rodzaj kruszców. Od osadników, osiedlonych przez lennika, upominała się władza regularnie obowiązków i daniny na korzyść publiczną, jako to: dopomóżki w budowaniu i rozbieraniu warowni, strażowego (Wartgeld), dziesięciny i t. d. Z tej klasy lenników powstała na mocy praw powyższych i odpowiedniego majątku, nowa szlachta warmińska, w skład której wchodził bardzo szybko nie liczni krajowcy tej kategorii, puściwszy w niepamięć całą przeszłość. Lennik takowy tytułuje się *vir streuus, vasallus, fidelis, miles, dominus* z przydomkiem należącej do niego włości. Wyjątkowo zachodzi tytuł: *vir spectabilis, circumspectus*.

Drobna szlachta pruska i soltysowie, noszą tytuł *vir honestus* lub też *vir discretus* z przydaniem osady, *de, von*. Ostatnią jak wiadomo, nie można uważać za oznakę szlachectwa, ponieważ w onych czasach dopiero nazwiska osobowe powoli powstały, a to przez to, że przyłączono równocześnie miejsce siedziby do imienia, choć chłopca. Szlachectwo wyrobiło się w Warmii widocznie z służby wojskowej, w zbroi ciężkiej, na koniu odpowiednim (*dextrarius*), również zbrojnym, do której to służby, pewnej wielkości majątek ziemski, zwykle 40 włok obejmujący, obowiązywał. Formalne uznanie szlachectwa niby to pewien stopień godności

osobistój, uzyskało się po odbytej chlubnie wyprawie wojennej, przez pasowanie na rycerza, podczas gdy młodego junaka-lennika zwano jak się zdaje, po wojskowemu „knecht;“ po cywilnemu zwał się lennik; majątniejszy, junker i uchodził za szlachcica, a to dla większej posiadłości ziemskiej, przez którą się odróżniał od drobnej szlachty krajowej, sołtysa lub lenników za prawem chełmińskim, na mniejszej włości siedzących. Biskupi warmińscy zresztą mało dbali o pochodzenie i tytuły, jako też nie korzystali z prawa mianowania szlachty, przyznanego im od cesarza Karola IV. Zresztą ta szlachta warmińska nie otrzymała nigdy tej przewagi nad mniejszymi właścicielami, jak się to gdzieindziej stało, ponieważ ostatni w punktach zasadniczych, równy jak ona przywilej posiadali, a prócz innych ważnych powodów, z prostej tej przyczyny, że siedziała pod rządem kościelnym, więcej o pokój, niż o zasługi i odznaczenie się w sztuce wojennej dbającym. — Zachodzą także przywileja, w których kładziono lennikom za obowiązek pospieszenia dla obrony kraju do zamku pobliskiego (jak n. p. Nicolaus de Graudenz).

Daleko ważniejsi są w dziejach kolonizacji biskupstwa warmińskiego założyciele wsi chłopskich, które również jak dobra rycerskie na prawo chełmińskie dawano. Założenie wsi podobnej skuteczniało się w ten sposób, iż oddano pewien obszar ziemi, pewnej osobie (scultetus) dającej pewną rękojmią, bądź to w pieniądzech, bądź w doświadczonej prawości charakteru, — z obowiązkiem podatkowania od ilości odebranych włók, w sposób według prawa chełmińskiego z góry ustalony. Dziesiąta włoka jako posiadłość sołtysa była wolną od czynszu i pańszczyzny, rzadko od dania zboża, które się w miejscu dziesięćcin odstawiało. Wosku i pieniędzy chełmińskich się nie płaciło. Od włók pozostałych płaciło się czynsz roczny, zazwyczaj pół grzywny, czasem też więcej, a często także

dwa kuraki, a plebanowi zboże dziesiętne t. j. od włóki jeden korzec pszenicy i jeden korzec owsa, bardzo rzadko zaś od pługa, na co mamy jeden tylko przykład.

Również wymagano od włók tychże pańszczyzny (servitia rusticalia) a tylko sam (scultetus) sołtys był uwolnionym, lecz za to w wyprawach służył konno w lekkiej zbroi, od czego gospodarze wolni byli dopomagając zamiast tego w budowlach i t. p. Sołtys scultetus) dzierżył nad osadą sądownictwo w sprawach mniejszych do kary 4 solidi; w sprawach większych przez adwokata rozstrzyganych brał trzecią część dochodów, sam zaś stawał przed Landdingiem. Zresztą było to obowiązkiem sołtysa ściągać od pojedynczych gospodarzy czynsz i składać go do kas rządowych, gdyż on pod tym względem za całą sumę był odpowiedzialnym.

Obdarzonym w nadmieniony sposób ziemią, pozostawiono do woli w jaki sposób z obowiązków i opłaty się wywiązywali tj. czy sami gospodarując na oddanej im ziemi, to czynili, czy zaś wzywali w pomoc ludzi rólniczych, z którymi odebraną ziemią się dzielili, tak, iż każdy za część swoją podatkował. Lecz już to sposób podatkovania od włóki, a nie od radła lub pługa, przymuszał przedsiębiorcę tego rodzaju, do odstąpienia większej części ziemi innym, ponieważ w najrzadszym chyba przypadku czynsz naznaczony sam wypracować zdołał. Dla tego zadowolniając się włókami wolnemi sołtyskimi, wzywał zewsząd ludność rólniczą na pomoc i oddał jój resztę ziemi w częściach nie koniecznie równych, choć i to się zdarzało — lecz odpowiednich wynagrodzeniu od każdego osadnika ofiarowanemu. Mamy też przykłady, iż dla łatwiejszego osadzenia wsi, sołtysowie zawierali spółki rozmaite, jak nam pokazuje I. Nr. 272, gdzie Scholin i Maches odstąpili Peutunowi $\frac{2}{3}$ zysku z karczmy i $\frac{1}{2}$ z młyna, aby tenże współ-

nie z nimi włóki nadane obsadził. Osadnikom takowym służyło z pewnością prawo chełmińskie, jako spadkowe i karne, lecz pod innym względem widocznie z niego nie korzystali. Nie posiadali też działów swych każdy z osobna, odrębnie od drugich, lecz całą rolę wspólnie, o tyle, że rozdzieliwszy ją na pastwiska, ziemię orną, bór, i t. d. corocznie wypośrodkowali rzucaniem losu, oddziały pojedynczych osadników, co do wielkości, stósowne do prawa każdemu służącego. Domy mieszkalne składały wioskę w kupie budowaną; każdy osadnik zaś miał prawo sprzedaży, wydzierżawienia, puszczenia w spadku, a nawet wydania na czynsz udziału swego na warunki, pod którymi go posiadał. Sołtysowie zdaje się, raz na zawsze wybierali sobie wolne swe włóki, które wtedy już nie weszły w wspólną gminną własność, lecz nie zawsze, a czasem im nawet tego zabroniono. Lecz w pojedynczych tego rodzaju osadach, zachodzą, co do stanowiska sołtysa, już w pierwszych czasach znaczne różnice. Zależy to od okoliczności, pod którymi przywilej otrzymali, czy płacą lub zasługami wyjednali sobie odrębne prawo od władzy lub nie, zawsze zaś zajmują stanowisko nad prostym członkiem gminy wyniesione.

Wspomnieliśmy już, iż sołtys był sędzią gminy w sprawach mniejszych, i że wolnym był od pańszczyzny. Prócz tego często sam jeden tylko miał prawo polowania i rybołówstwa, służąc natomiast znowu w wyprawach wojskowych w własnym rynsztunku, na własnym koniu, a często może też na własny obrok dla konia i utrzymanie swój osoby. — Kara zabicia dla osoby jego jest wyższą (zagłówną, główszczyzną).

Niezawodnie już w pierwszych czasach trzeba było nabyć urząd i wyposażenie sołtysa od władzy, za odpowiedni pieniąż, a mamy dowody, iż nie korzystającemu z przywileju uzyskanego, takowy dalej sprzedać było wolno. Niektórzy dziejopisarze nowsi twierdzą,

że w Prusiech wioski zwykle naprzód założone zostały, a później dopiero uporządkowanie ich stosunków polityczno-prawnych nastąpiło. Że w Warmii ten sposób, wcale nie praktyczny zresztą, nie był w użyciu, wynika bez wątpienia z nadań zachowanych. Przeciwnie przyobiecane w przywileju prawa i korzyści, miały przywabić osadników, jak to osnowa niejednego nadania opiewa, a przywilój Jana Doberin (I. Nr. 167) nawet traci wartość, skoro obdarzony się nie uda w przeciągu jednego roku na miejsce przeznaczonój osady. Podobnie mają się Clausius et Susit w półroczu udać do swój osady roku 1336 (I. Nr. 277). Temu zaś nie przeczymy, owszem przychylamy się zupełnie do tego zdania, iż istniejącym z dawnych czasów tu i owdzie osadom krajowców w ten sposób potwierdzono byt dalszy. Z postępem czasu i wzrostem ludności przybylój, ukształciły się także pewne zasady, tyżące się wsi chłopskich. Podczas gdy początkowo przywileja sołtysów, nawet założycieli miast, bardzo się zbliżają do formy nadań rycerskich, mają późniejsze przywileja osad wiejskich nie tak sołtysa, jak całość osadników wiejskich tj. gminy na oku. Ziemia nie oddaje się na obsadzenie w ogólnych zarysach, lecz przywilój nakazuje po prostu założenie wsi chłopskiej.

W tych przypadkach pewno już dostateczna liczba osadników z góry była zgromadzoną, których naczelnikiem i głową jest sołtys, a nadanie określa, jak ziemia ma być podzieloną. Może w takim przypadku pojedynczy osadnicy w prost u władzy wyrobili sobie swe działą, za pewną zapłatą, a może właśnie podobne wsie uzyskały wolność od pańszczyzny, w ogóle korzystniejsze warunki. Gminy wiejskie występują w przeciągu czasu coraz bardziej jako czynnik prawnopolityczny; podczas gdy pierwotne nadania są wystawione na imię sołtysa jako przedsiębiorcy, udzielają się

takowe później przeciwie gminie, jako jednostce prawnej (cf. III. Nr. 247. Bornitten i Woynit.).

Daléj uzyskują niektóre gminy prawo obierania sołtysów jak n. p. 1390 roku wspomniane wsie Woynitten i Bornitten p. Melsak; Nr. III. 245 zaś daje nam dowód, iż znaczenie sołtysa już tak dalece się przeinaczyło, że go uważano za urzędnika, tj. za organ władzy, który na czas urzędowania, uzyskał w wynagrodzeniu usług, pewne względy i korzyści. — Na wyrobienie się tego samorządu gminy wiejskiej, wpływały bezwątpienia gminy miejskie, których przywileja pierwotnie bardzo nieznacznie się różnią od nadań wiejskich, a tylko stósunkom miejscowym przypisać można, że niejedna wieś jak n. p. osada Jana de Dobryń w Glottowie się później nie przemieniła na miasto, lub Padelucha i innych, którym wolno było i warownią sobie budować. W każdym razie sprzyjał cały ustrój polityczny biskupstwa warmińskiego rozwinięciu się wolnych gmin wiejskich i miejskich, jak to się rzadko gdzieindziej zdarzało. Widzieliśmy bowiem, że liczba lenników większych, była bardzo umiarkowaną, a władza zwierzchnicza im nigdy nie podawała ręki do gwałcenia praw ludności wiejskiej, którą przeciwie protegowała jako najlepiej podatkującą. W skład téj ludności uprzywilejowanej poszła z czasem prawie wyłącznie szlachta drobna krajowa, wzmacniając ją przez to nie mało; pośrednio zaś musiała ta ludność, przy osobliwszej formie hierarchicznej rządu, wywrzeć razem z mieszczanami pewny wpływ na przedstawicieli rządu, już z téj przyczyny, że z pośród niej wychodzili wszyscy nieomal księża, aż do najwyższych dygnitarzy duchownych. Nie masz bowiem przykładu, żeby się gdzieindziej ta ludność wolna tak zrosła z swem duchowieństwem, i przeto téż z rządem, jak właśnie w Warmii.

Jużeśmy wspomnieli, iż osadnicy wiejscy, osiedli na

prawie chełmińskim jednak nie korzystali w zupełności z tego prawa, ponieważ ponosili niektóre ciężary niezgodne z tem prawem n. p. pańszczyzny i czynszu. Przyczynę tego zjawiska widzimy w tej okoliczności, że większa część osadników otrzymała pierwotnie włości swe bez wszelkich zasług osobistych, a może za małą i nieodpowiednią zapłatę pieniężną, lub zupełnie za darmo; służbę wojskową tak samo zdaje się, rzadko tylko wypełniali. Oplacali się więc pracą i usługami osobistymi w formie najrozmaitszej, które częściowo poszły na korzyść kraju (dopomózka w budowlach) częściowo też na korzyść rządu prywatną (pańszczyznę, wozy i t. p.). Osady więc chłopskie, zakładane na gruncie rządowym, jako jęcz w większych posiadłościach prywatnych za prawem chełmińskim, różniły się czasem bardzo znacznie od siebie co do ciężarów, dzieląc się na wsie wolne (od robocizny) i czynszowne. Mimo to poznajemy i w tych stosunkach pewne umiarkowanie ze strony rządu; przedewszystkiem były owe ciężary tak określone i uporządkowane, że żadne nadużycia nie miały miejsca.

Prawa spuścizny władza co do niemieckich osad chłopskich nigdy sobie nie rościła.

Sądownictwo nad osadnikami wsi niemieckich dzierżył w sprawach mniejszych, jakeśmy już powiedzieli sołtys, lecz nie samodzielnie, ale zwyczajem niemieckim za radą i pomocą ławników przez gminę obranych.

Sprawy większe rozstrzygał adwokat; zachodzą jednak według prawa pewne różnice wartości osobistych, co najwyraźniej się objawia w pomocnikach przysięgi (Eideshelfer) i w wysokości zagłównego. Ową wartość osobistą stanowił zwykle majątek ziemski, często osobny warunek w przywileju, lub też wysokość zagłównego, które służyło ojcu, a w końcu główny przywilej chełmiński.

Władze warmińskie ceniły osadników niemieckich

bardzo wysoko i nimi się opiekowały w wszelki sposób; i rzeczywiście, byli ci pierwsi osadnicy dla rządu żywołem bardzo cennym. Albowiem nie przybyli do kraju jako ludzie brzydzący się uczciwą, choć mozolną pracą, огоłoceni ze wszystkiego, awanturnicy, którzy po szybkim z bogaceniu się myśleli o powrocie, lecz przybyli do biskupstwa warmińskiego jako ludzie pracowici, oszczędni, wraz z całą rodziną i z całym dobytkiem, aby, nabywszy ziemię na własność, założyć w nowej ojczyźnie kamień węgielny dobrobytu przyszłego. Że ta ludność gromadnie przybyła i częstokroć od razu miasta i wsie zaludniała, zdołała przez to własną narodowość ocalić, jako też wszczepić ją w obcą narodowość krajowców. Na ostatnich wywarła ta ludność od razu wpływ nieograniczony, już to liczebnie przez to, iż krajowcy nie zbyt liczni byli w ogólnem rozstroju politycznym i socyalnym, już to moralnie przez niezaprzeczoną wyższość przemysłu i oświaty i niezachwianą organizacją utworzoną przez ustawy prawa. Z tego powodu rząd nie jedną założył niemiecką wieś (chłopską) w tym celu, aby jak przywilej wsi Layss (I. Nr. 127) opiewa, wiara w nowonawróconych krajowców przykładem chrześcian się wzmacniała.

Dowodem rozwiniętego przemysłu tych przybyszów, są rychło już zakładane młyny wodne, służące rozmaitym celom. Prócz bardzo licznych młynów do mienienia zboża, mamy w biskupstwie już w drugiej połowie XIV wieku, liczne kuźnie, huty żelazne w MigeInnen i miedzi w Melzaku, tartaki, olearnie i t. p. z czego niechaj Dr. Pierson raczy się przekonać, że w Prusiech nie zbywało zupełnie na rudzie żelaza jak on w Elektron swym przeciw panu Marońskiemu utrzymuje, zaczepiając wywody ostatniego co do nazwiska Grudziądz.

Ażeby się do wzrostu nowych osad przyczynić, nie zaniechały władze warmińskie zakładania karczem po wsiach, gdzie trunków i żywności wszelkiego ro-

dzaju nabyć było można. Prawo założenia karczmy, rząd sobie zachował; tylko lennikom większym przyznano to prawo co do ich posiadłości, a czasem też sołtysowie je otrzymywali; często też uzyskali młynarze wolność propinacyi trunków i żywności za czynsz odpowiedni. Młyny i karczmy wydane są nieraz na prawo spadkowe; (jus hereditarium) według nas, jest to prawo, niby częścią, chełmińskiego, o ile ostatnie nie miało zastosowania do karczem lub młynów, nie zaś to samo, co prawo pruskie, jak to Wielki Mistrz później rozstrzygnął. Właściwe przywilejom na karczmy i młyny, jest pewien rodzaj pańszczyzny „Warpoten“ zwany. Ponieważ tenże ciężar nigdy nie spoczywa na posiadłościach ziemskich, wolimy wyraz ten wywodzić od polskiego wyrazu warpa (tj. wyrzucana przy kopaniu ziemia) aniżeli od litewskiego warpotas tj. kłos. Za przykładem władzy zwierzchniej starali się majątniejsi lennicy i nawet miasta zakładać wsie chłopskie po swych dobrach, a to na prawo chełmińskie. Ciągnęli z nich znaczne dochody według warunków zakładniczych; władza zwierzchnia zyskała także w nich wszelkie użytki wynikające na dobro kraju i kościoła. Nie widać nigdzie, iżby podobne osady powstające na gruncie prywatnym popadły w poddaństwo, ponieważ przywileja ich chroniły; a zresztą było łatwo o przesiedlenie się, gdyż ziemi nieuprawnnej było podostatkiem.

Sposób oznaczania granic pojedynczych włości, będący pierwotnie nie zbyt ścisły, wydoskonalił się wkrótce z rosnącą potrzebą, ponieważ rząd się postarał o ludzi w tym zawodzie wyćwiczonych (mensuratores). Odkryty później nadmiar ziemi pozostawiła władza zazwyczaj posiadaczom dotychczasowym, pod równemi warunkami jak włości swe posiadali. Nazwisko nowój osady nadawał rząd zwykle z góry, ale mimo to, gdzie ludność krajowa przeważała, rozpowszechniło się często nazwisko krajowe.

W końcu nie można się po przeczytaniu przywilejów warmińskich oprzeć przekonaniu, iż w nich władza duch łagodności i troskliwości tak względem przybyszów, jak krajowców. Władze zaniechały wszelkich danin i wymagań zbyt uciążliwych i nie stósownych, jak n. p. danin szafranu i pieprzu, co w jednym tylko przywileju (Nr. 159 M. W. I.) spostrzegamy, podczas gdy Zakon bardzo zwyczajnie ten sposób podatku przepisuje.

Że zaś wieśniacy pokrzywdzeniu swych praw oprzeć się zdołali, dowodzi nam gmina Schoendamerau, która kapitule za niesłuszne wymaganie pańszczyzny sprawę wytoczyła i wygrała; nowy przywilej na to otrzymała roku 1391 (M. W. III. Nr. 253). Świeżo założone wioski zwolniono aż do 32 lat zupełnie, lub częściowo od podatków i innych obowiązków. Osady na ziemi mniej żyznej założone, uwzględniano zawsze jak tego słusność wymagała. Czas odstawiania czynszu i danin (św. Marcin) przeznaczono dla niejednej gminy na wygodniejszy, ponieważ zwykle drogi w jesieni były bezdenne. Gdzie się pokazał niedostatek boru, zarządzał temu rząd bez trudności; rybołówstwo tak samo dozwolił często osadnikom, a nawet polowanie, o które dygnitarze duchowni z pewnością nie dbali, tak jak świeccy.

Władza pokazuje się (Nr. 36. M. W. I) nadzwyczaj łagodną dla wdów krajowców, pozostawiając im dział męża nadal chociaż prawo pruskie tego nie przepisywało, a również troskliwie zajmuje się córkami krajowców (Nr. 438, III) zabezpieczając im przyszłość. Fundacye w celu dobroczynności wspierano hojnie, często dygnitarze duchowni sami takowe zakładali. Przedewszystkiem są tego dowodem statuta kapitularne roku 1384, 1387 (Mon. Warm. III.) i statuta biskupa Tüngen, ogłoszone przez prof. Hiplera w Specilegium Copern. Ostatni zakazuje pojedynczym kanonikom jak najsrożej wymagania robocizny dla wygody osobistej

lub prywatnej. W wszystkich statutach uchwalono roczne rewizye, mające na celu dobrobyt ludności i władzy. Najświetniejszym zaś dowodem przezorności i miłości ojcowskiej jest dokument z roku 1387, gdzie kapituła postanawia mieć na własny koszt zboże na pogotowiu, ażeby w razie napadów nieprzyjacielskich biednym mieszkańcom obwodu olsztyńskiego przyjść w pomoc, przez których krwawy pot, jak odnośny paragraf się pięknie wyraża, sama kapituła ma życie spokojne.

Na końcu starały się władze biskupie troskliwie o nauczanie i podniesienie moralne swych poddanych tak, iż położenie tychże było pod każdym względem zadawalniające i szczęśliwe.

c) Miasta warmińskie.

Zakładanie miast również jak osad wiejskich uwi-
doczni nam rozprzestrzenienie się żywiołu niemieckiego z północy do południowych części biskupstwa warmińskiego; albowiem północne i środkowe miasta podnosiły się podczas pierwszego i drugiego okresu kolonizacyi; miasta nad prawym brzegiem Łyny zaś, w trzecim dopiero okresie, lecz jeszcze przed końcem stulecia XIV. Z tej przyczyny wykształciły i zachowywały się cechujące odrębności narzeczowe i obyczajowe tylko wpierwszych; ostatnie nie zaludniały się już ludnością świeżo przybyłą, lecz osiadłą od praojców w kraju, a do tego mieszaną częściowo z krajowcami, i z tego powodu też spolszczały. Pozakładano miasta zwykle pod murami grodów w miejscach już w czasach pogaństwa umocnionych, choć nie koniecznie zawsze, a rychło je opasywano murami, najstarsze pierwotnie tylko ostrokołem. Lecz to spostrzegamy z łatwością, iż w założeniu miast postępowano według wytkniętego planu strategicznego. Odnośnie do tego, podniosły się miasta:

Olsztyn (Allenstein), Wartenburg, Biskupiec (Bischofsburg); Reszel (Roessel) w prostym kierunku wzdłuż granicy małowschodniej, w niewielkiej odległości od ostatniej, a tak samo tworzą nad granicą wielkowschodnią Reszel, Bisztynek (Bischofstein), Licbark (Heilsberg), prostą linią obronną, zakończoną więcej ku północy przez Melsak i Brunsberk.

Widocznie miały te miasta przeznaczenie odparcia napadów litewskich. Temu celowi służyła w pierw warowni Licbark (Heilsberg), Dobremiasto (Gutstat), Olsztyn (Allenstein), które miasta położone nad Łyną, były zasłoną środkową, czyli właściwą Warmii, aż biskupstwo wzrastające w siły wspomnianą dopiero linię warowni dalej posunęło ku granicom. Miasto Jeziorany (Seeburg) założono prawie w samym środku ziemi przyłączonej do biskupstwa z prawego brzegu Łyny. Nad granicą zachodnią jako najbezpieczniejszą nie założono żadnego miasta ku obronie krajowej. Najbardziej zbliża się ku tej stronie miasto Ornetą (Wormditt) nad Drwęcą, wpadającą z prawej strony do Pasaryi. Brunsberk nareszcie i Frauenburk podnosząc się jako najstarsze miasta warmińskie nad zatoką fryjską, dostarczały władzom biskupstwa pierwsze schronienie w ziemi zdobytej.

Nie znamy dokładnie roku założenia miast pojedynczych; prawdopodobnie powstały właśnie miasta północne w miejscach już od wieków obwarowanych. Tak też zawdzięcza Brunsberk swoje nazwisko staropruskiej warowni Brusebergue (Pruse perkue), a nie iak dawniej twierdzono, morawskiemu biskupowi męczennikowi Brunowi.

Jak już wspomnieliśmy, zaludniały się miasta od razu tłumem przybyszów, tylko co do Bisztyнку (Bischofstein) wiemy, iż to miasto się wyrobiło z wsi Strowangen. Prawie w żadnym przypadku nie wystarczyło dla rosnącej ludności pierwotne miejsce murem oto-

zione; dla tego powstały wszędzie obok miasta dawniejszego przedmieścia, obok Brunsberka nawet nowe miasto (Neustadt), które dopiero znacznie później łączyło się z starem miastem, chociaż i wtedy nie brało udziału w wszystkich tegoż przywilejach.

Obok niejednego miasta utrzymały się osady krajowców, którzy według naszego zdania, siedzieli pierwotnie na gruncie miasta, z kąd ich przeniesiono. Takie osady są: Köslin przy Brunsberku, Pillau przy Ornecie, Hausberk przy Dobremmieście (Gutstadzie), Strowangen przy Bisztynku (Bischofstein), a po części nie weszły do dzisiaj w skład sąsiedniego miasta, chociaż się obcemu zdają być częścią ostatniego.

Wszystkie miasta warmińskie po części w dziale biskupim, po części kapituły położone, otrzymały swe przywileja fundacyjne jeszcze przed końcem XIV wieku, jako to:

- 1) Brunsberk 1280 roku (patrz I. Nr. 56; założenie miasta przypada na rok 1276). Założycielem jest Jan Flemming z Lubeki, brat Henryka I.
- 2) Frauenburk 1310 r. (p. I. Nr. 154). Jest to nowy przywilój; pierwszym założycielem jest Gerhard Flemming, brat Henryka I.
- 3) Wormditt po polsku Orneta 1359 r. (II. Nr. 229) także nowy przywilój; miasto podobnie 1308 r. założone.
- 4) Heilsberg (Licbark) 1308 r. (I. Nr. 142) sołtys: discretus vir Johannes de Colonia.
- 5) Melsak 1312 (I. Nr. 163 i I. 229) ten przywilój uzyskał: honestus vir ffedericus, civis quondam Holandensis (w Pogóraniu), który sołtystwo nabył od „Henricus lanitector, civis in Holland; ostatni zaś był je kupił od „Theodoricus de lichtenvelde,“ pierwszego założyciela.
- 6) Wartemburk 1364 r. (II. Nr. 368) założyciel: dis-

- scretus vir Henricus de Leyza, brat założyciela Olsztyna.
- 7) Gutstadt (Dobremiasto) 1329 r. (I. Nr. 245) załóż. bone fame et fidelis noster Wilhelmus, scultetus de Warmedythin.
 - 8) Roessel (Reszel) 1327 r. (I. Nr. 285) załóż. discretus et fidelis noster Elerus.
 - 9) Seeburg (Jeziorany) 1338 r. (I. Nr. 291) zał. Honestus vir Heinco Wendepfaffen, krewny Flemingów.
 - 10) Allenstein (Olsztyn) 1353 r. (II. Nr. 202) zał. Discretus vir Johannes de Leysen.
 - 11) Bischofstein (Bisztynek) 1385 r. III. Nr. 184) sculteti: Johannes et Jacobus de Rosenow, fratres; założycielem wsi Schoenvlies-Strowangen jest Johannes, scultetus de Roghusen (Rogoźno w Warmii).
 - 12) Bischofsburg (Biskupiec) 1395 roku (III. Nr. 306) załóż. discretus vir Johannes Mokynen (nazwisko czysto pruskie).

Według tych przywilejów zaludniali przychodzący z Lubeki lub w ogóle dolno-niemieccy miasta Brunnsberg i Frauenburk za Henryka I., a pierwotnie też Melsak; ludność napływowa górno-niemiecka, zaś Ornetę (Wormditt) i Licbark (Heilsberg), a pośrednio za Eberharda Dobremiasto (Gutstadt) z północno-wschodniej strony Łyny. Pozostałe miasta pozakładała ludność zbierająca się z założonych dotychczas w biskupstwie osad niemieckich, a to, tak wiejskich jak miejskich, nie wykluczając oddziału krajowców, do których Warmia nie zastosowała ostre owe rozporządzenia, jakie ze strony Zakonu były wydane, a spis obywateli miasta Brunnsberg wykazuje niejedno nazwisko staro-warmińskie; tak samo uderzają w przywilejach liczne nieniemieckie nazwiska obywatelstwa licbarskiego. Odpowiednio do tego uzyskało z 12 miast warmińskich tylko 2 prawa

lubeckie, tj. Brunsberk i Frauenburk; lecz Frauenburk już z pewnem ograniczeniem, ponieważ obywatelom nie dozwolono prawa wolnego oboru zwierzchności miejskiej, jak je posiadało miasto Brunsberk.

Ostatnie otrzymało niezaprzeczenie największe wolności z wszystkich, a to już z góry dla zasług i stosunków rodzinnych odnowiciela Gerharda Flemming, od którego obywatele wkrótce kupili sołtysostwo z sądownictwem. Większe sprawy rozstrzygali ostatni, przez obranych swych sędziów samodzielnie, chociaż adwokatowi biskupiemu nie wzbraniano być obecnym na rokach sądowych. W następnym czasie przystąpił Braunsberk do związku hanzeatyckiego, a urosłszy w siły, nawet krnąbrnym się nieraz pokazywał w obec władzy zwierzchniej. Pierwszy biskup Anzelm obrał sobie Brunsberk na stolicę biskupią, lecz już jego następcą przeniósł się do Frauenburka na stałą rezydencją. Mimo tego ostatnie to miasto dla blizkiego sąsiedztwa Elblągu i Brunsberku nie mogło rozkwitnąć, tem mniej, iż następni biskupi przenieśli dwór biskupi do pięknie i korzystnie położonego Licbarku (Heilsberku). Za przykładem Brunsberku nabyły następnie i drugie miasta warmińskie od sołtysów za potwierdzeniem władzy, sądownictwo nad obywatelami; sprawy krajowców osiedlonych w mieście, lub przybywających, sądzili naczelnicy zamków z polecenia władzy. Zwyczajnym warunkiem w przywilejach miejskich jest ten, iż nikomu nie było wolno sprzedać osobie duchownej lub zakonowi domy bez pozwolenia rządu i miasta, a wzbroniono nawet posiadać domy osobom w mieście stale nie osiadłym.

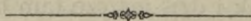
Przemysł i handel miast warmińskich się nigdy znacznie nie rozwinął, z wyjątkiem samego Brunsberku. Obywatele szukali utrzymania głównie w uprawie roli, obficie im nadanej, a obok tego w zwyczajnych rzemio-

ślach ówczesnych, z których przywileja fundacyi wzmiankują: piekarzy (pistores), rzeźników (carnifices), szewców (sutores), krawców (sartores), kuśnierzy (pellifices), sukienników (lanitextores), kupców i kramarzy (calceatores i penesticos), właścicieli łaźni (stuba balnearis), lecz nie ulega wątpliwości, iż nie zabrakło i innych potrzebnych, jak kowali, cieśli, mularzy, a którzy się wtedy jeszcze w cechy nie łączyli.

Natomiast rozwinął się oddawna w Warmii, jak w ogóle ziemi pruskiej przemysł, że tak powiemy domowy, który zaradzał prawie wszystkim potrzebom życia skromnego, jak i dziś jeszcze tam bardziej niż gdzieindziej zaradza. W dziejach kolonizacyi zaś odgrywają miasta warmińskie z pewnością nieocenioną dotąd dostatecznie rolę w zgermanizowaniu krajowców, przynajmniej miasta północne i środkowe. Do nich garnęła się najchętniej klasa służebna, przekładająca swobodne stanowisko wolnego wyrobnika w mieście lub przedmieściu, nad służbę u właściciela ziemskiego.

Zdaniem naszym nie zatarły się do dziś dnia cechy charakterystyczne pierwotnego pochodzenia ludności wyrobniczej po miastach osiedloniej. Przyczynił się do tego rozwój życia miejskiego, połączony z pewną dumą i wyniosłością obywateli. Możliwszym zaś krajowcom nie wzbraniały miasta warmińskie tak stanowczo jak gdzieindziej prawa obywatelstwa lub przyjęcia ich dzieci na naukę rzemieślniczą, nie mogąc się zresztą obejść w wielu przypadkach bez usług i wzajemności ostatnich. Nadto musiały targi tygodniowe i wymiar sprawiedliwości, jak w ogóle sprawy sądowe w mieście się odbywające nie mało wpłynąć na narodowość krajowców, wspólnie z nauką i religią, ponieważ do kościoła parafialnego w mieście przyłączono osady pobliskie. Że zaś władza zwierzchnia wszystkie te stosunki rozpoznała i korzystać z nich umiała, dowodzi nam przywilej miasta Licbarku (Heilsberg), które

założono w tym celu, „aby wiarę katolicką przez osadzenie wiernych rozszerzyć.“ Dodajemy w końcu, iż miasta z prawej strony Łyny (a jest ich ośm) położone, uległy mniej więcej zasadzie powszechnie dziś uznanej, iż choć największe miasto, założone wśród obcej narodowości, przesiąknąwszy takową, następnie traci swą własną pierwotną narodowość.



V.

CHARAKTERYSTYKA LUDNOŚCI KRAJOWEJ

W PÓŁNOCNYCH CZĘŚCIACH BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO.

Pozostała w biskupstwie warmińskim ludność krajowa zasługuje sobie całkiem na nasze uznanie i podziwienie, o ile to charakter narodowy z suchych często dokumentów dziejowych odgadnąć się daje. Rzadki to musiała ta ludność posiadać hart duszy i ciała, aby tyle walk stoczyć w obronie wolności, przeciw przeważnym tłumom najezdzców. Nie trzeba tu wprawdzie zapomnieć, że ziemia pogańsko-warmińska nie weszła całkiem w skład późniejszego biskupstwa, i że granice ostatniego objęły przyległe części czterech ziem staropruskich tj. Warmii, Bartii, Galindii, Pogorzanii, lecz wszystkie te ziemie aż do Lyny tworzą (prócz Galindii) całość niejako polityczno-narodową środkowych Prus; wszystkie broniły z równą walecznością swęj niepodległości, z wyjątkiem jedynęj Galindii, (o której później) głównie zaś odznacza się ród warmiński Bogatińskich (Bogatini) między Dobremmiastem (Gutstadtem) i Ornetą osiadły, zaraz w pierwszych bojach. Albowiem możne to plemię postawiło w okamgnieniu warownie

Partigal i Schrando w celu oblężenia Krzyżaków w Honedzie (Balga) a byłoby o włos przymusiło ich do podania się lub ucieczki, gdyby nie był księżę brunswicki na odsiecz przybył. (Starsza kronika oliwska tak pisze: *Illo tempore erat in Warmia una generacio valde potens, que dicebatur Bogetini et isti simul congregati edificaverunt castrum forte in campo qui dicebatur Partigal et, aliud popugnaculum edificaverunt Schrando etc.*).

O, walecznym tym rodzie zachowuje się odtąd w dziejach głębokie milczenie; pole „Bogatenus“ rozdano później innym osadnikom, a niezawodnie pochowano Bogatińskich, razem z straconą wolnością ziemi rodziméj. Sama już działalność Bogatińskich, jest dla nas wskazówką, że Krzyżacy mieli do czynienia z narodem postępowym, i że bajki śmieszne są, które nam tedy owedy przedstawiają poeci i dziejopisarze nowsi, o starych Prus mieszkańcach niby to w napół nagich, dzikich, uzbrojonych w ogromne pałki, koczujących po gęstwinach i puszczach.

Uzbrojenie krajowców uznali sami Krzyżacy za tak wyborne, że lekka służba konna w zbroi i z bronią pruską w późnych wiekach jeszcze się odbywała. — W biskupstwie warmińskim można dziś jeszcze wskazać licznych warowni szczątki, zakładanych zwykle na pagórkach, a po niemiecku *bercfrede* (*bergfriede*) zwanych (z keltyjskiego *braighe-góra*, *fridd* lub *frith-gród*). Lecz i żywym murem umieli krajowcy kraj swój bronić, tj. gęstym płotem z krzewin naumyślnie zasadzonych i jak najstaranniej utrzymywanych. Takie płoty żywe zwały się *indagines-hagen* (z keltyjskiego *aighe* lub *aighcan*-wysoko) w języku krajowców *oszeke* tj. z polskiego osieka, a były tak trudne do przebycia, że kiedyś Krzyżak, spadłszy w pochodzie z konia pomiędzy dwa takie płoty, drogi do ucieczki nie miał i tylko pokrywszy się tarczą, gdy cały oddział przez niego przechodził, tym sposobem ocalał.

Krzyżacy i biskupi widzieli w tych płotach żywych taki wyborny sposób obrony krajowej, iż do późnych czasów zobowiązywali osadników do utrzymywania takowych, jak liczne nadania o tem świadczą, a jeszcze w najnowszym czasie odzywały się poważne głosy za podobnemi ogrodzeniami, które konnicy nieprzyjacielskiej na przeszkodzie być mogą. Wojsko Warmian jak też i drugich ziem pruskich składało się z konnicy i piechoty; ostatnia stanowiła przeważającą część siły zbrojnej. Duisburg daje nam szczegółowy spis siły zbrojnej pojedynczych ziem pruskich, a według tego zdaje się, iż szlachta może sama tylko służyła konno; ludność służebna zaś lub mniej możni w piechocie, zupełnie tak samo, jak to później urzędowały pod panowaniem Krzyżaków postanowienia lennicze. Uzbrojenie pruskie do tak zwaną lekką służby, składało się według przywilejów z zbroi (plata lub brunia), z hełmu żelaznego (pileus) z dzidy, (hasta), tarczy (clipeus). Nie ma śladu, żeby w czasach przedchrześcijańskich istniał w środkowych Prusiech samorząd któregokolwiek władcy znakomitszego. Zdaje się przeciwnie, iż obok możniejszych rodów, istniała liczna drobna szlachta, która przychylając się do tego lub owego z możniejszych, dodawała takowym więcej blasku i potęgi. W wojnach z Krzyżakami występują pojedynci wodzowie na czas wojny, przez całe ziemie obrani; najstarsi kronikarze nazywają ich kapitanami. Takim kapitanem Warmian był Piopse, który pierwszy uległ pod Honedą (Balgą), później Glappo; zamożny zdrajca był Pomande i Codrunus, dowódzca w Honedzie. — Najdokładniej i najzaszczytniej dowodzi nam zajmowanie się rolnictwem, iż ludność krajowa była postępową i jak najlepiej do wyższej oświaty przysposobioną, a to już dawno przed przybyciem Krzyżaków. Najszczególniejsze oznaczenia zachodzących w gospodarstwie i przemyśle domowym przedmiotów są tego dowodem, gdyż one są pierwotne, a bynaj-

mniej nie naśladowaniem, lub tłumaczeniem wyrazów niemieckich. Ziemia północno-warمیńska rozdzielona była na *sortes*,¹⁾ tj. na większe majątki dziedziczne, a rolnictwo krajowe było przed przybyciem Krzyżaków do tego stopnia rozwinięte, iż pług polsko-pruski tj. radło (*uncus*) później w języku urzędowym i w użyciu praktycznym został przyjęty od ludności niemieckiej oraz i władzy krajowej, a to również jako miara ziemi ($\frac{2}{3}$ mansi) jak też jako narzędzie gospodarcze. Socha polsko-pruska używa do dziś dnia jeszcze uznanie gospodarzy, tak teoretycznie jak i w użyciu praktycznym (Zob. Rozprawę Nitschmana w *Leipziger Landwirthschaft. Dorfzeitung*). Chętnie więc zgadzamy się na to, co Benno Marting pisze (*Altpr. Monatschrift* tom IX *Milch und Molkereiwesen bei den alten Preussen*). „Miecz krzyżacki zniszczył od razu więcej dobrobytu, aniżeli krzyż przywrócić zdołał.“

Możniejszych krajowców zachowała się tylko mała liczba. Należą do nich Russowie, Karyoci, Kyrzyni, ród Cropolini, Schroytini, de Tüngen, Hohenbergowie i inni.

Oni to po części nikną z widowni dziejowej, przyjmując nazwiska niemieckie, lub gasną zupełnie. Niektóre rody zgermanizowane już w drugiej generacji zajmują w krótkim czasie pierwsze miejsca między wazalami biskupstwa. Bardzo zaś wczesnie widzimy jak

¹⁾ Wyraz „Spal“ tj. *sortes* zachodzi w dokumentach warمیńskich po kilka razy; zgadza to się z tem, co Marcin Gallus (starsza kronika polska według wydawców *script. ser. prus.*) pisze o Prusach: „terra est per *sortes hereditarias ruricolis et habitatoribus dispertita*.“ (Słusznie więc wspominają krajowcy w ugodzie 1249 r. o swem prawie dziedzicznym), dalej: „*castella et civitates ibi nulla: edificia villasque multas concremavit*.“ Widać iż wyprawa polska nie doszła do okolicy elbląskiej, zwiedzanej przez Wulfstana.

owe rodziny możniejsze oddają się rolnictwu i przez zakładanie nowych osad swe dochody powiększają. Szczególnem jest, że wydając ziemię na obsadzenie swych majątków, oddają owe osady pod prawo chełmińskie, więc niemieckie.

Roku 1318 (I. Nr. 187) pieczętuje Tungen już własną herbową pieczętką, co zresztą dziwić nas nie powinno, gdyż zachowane nam są „pieczęcie“ z czasów przedchrześcijańskich, jak o tem świadczy napis runiczny; taka pieczętka u Wolańskiego (listy o starożytnościach słowiańskich, zbiór I). przypomina herb Precków (kosz żelazny z palącym się ogniem). Z warstwy zaś mniej zamożnej ludności krajowej, pochodzi od pierwszych czasów wielka część urzędników i służących, tak biskupich jak kapitularnych, mianowicie tłumaczy, podkomorzych (camerarius) borowych i t. p.

Władza starała się przedewszystkiem o uzupełnienie duchowieństwa z szczepu krajowców, jako też czytamy, że plebanem w Ornecie był wcześniej już Prusak Albertus. Na szczególną uwagę zaś zasługuje duch przedsiębiorczy tej klasy krajowców, objawiający się w rolnictwie; chociaż oni początkowo dla mniej korzystnych warunków posiadania roli, a może też dla mniej wydoskonalonego przemysłu ogólnego w obec ludności napływowej poślednią odgrywali rolę, to jednak bardzo wcześniej wyrównują ostatniej tak dalece, iż w końcu XIV wieku większa już część założycieli i sołtysów osad wiejskich była pochodzenia krajowego. Prócz tego mamy liczne na to przykłady, jak Warmianin, jako rolnik przemysłny, sprzedaje włość swą uprawioną, aby, nabywszy tanią posiadłość w stronach oddalonych i pustych, nową z zyskiem założyć siedzibę. Nie wchodzi my w to, o ile inne może pobudki wywoływały takie przesiedlenie się na prawy brzeg Łyny; dosyć przekonujemy się, że ludność krajowa warstw wszystkich wdroywszy się w świat nowych wyobrażeń, w niczem nie

ustępuje przed osadnikami obcymi, a to tem mniej, iż ona, oddana rolnictwu od czasów niepamiętnych, poznała już lepiej zmienny i kapryśny klimat pruski, który i dziś jeszcze nie mało robi trudności gospodarzom, szczególnie z innych okolic przybyłym. Braterska zresztą zgoda i rzadki duch jednomyślności w gronie familijnem, cechując dawnych mieszkańców biskupstwa, co musiało się też nie mało przyczynić do dobrobytu wspólnego, tak, iż w utrudnionych stosunkach ostać się zdołali. Świadczą o tem bardzo liczne nadania wystawione, choć obejmując małą tylko posiadłość ziemską, jednak na imię kilku osób spokrewnionych. Ta okoliczność przypomina nam zresztą te same stosunki zgody braterskiej, które Henneberger chwali u ludności prusko-litewskiej.

Do miast warmińskich przesiedliła się już po pierwszych walkach z Zakonem pewna część krajowców, szukających, jako nowi chrześcianie, schronienia przed braćmi pogańskimi, o ozem Dusberg i starsza kronika oliwska nieraz wspominają. To samo stało się z pewnością i w późniejszych czasach, czego dowodem są nazwiska obywateli miejskich Brunsberku, Licbarku i innych miast, jak dawniej, tak po dziś dzień. Ludność roboczą zaś, która do dziś zamieszkuje przeważnie przedmieścia miast warmińskich, uważać musimy za potomków ludności krajowej, osiedloną już za dawnych czasów pod murami obywateli miejskich, szukając tu zarobku pracą ręczną i schronienia w czasie niebezpieczeństwa. Z resztą zachował się do najnowszych czasów pewien rodzaj antagonizmu między obywatelami miast, a tą ludnością z przedmieścia, antagonizm, którego przyczyny pierwotne dziś już dawno wyszły z samowiedzy ludności, a który się jednak w sławnym roku 1848 jeszcze dość silnie objawił.

O ile się ludność krajowa już w czasie przedchrześcijańskim obeznała z przemysłem, trudno dziś odga-

dnąć, tak samo, o ile pod nowym rządem brała w nim udział. Że kunszta i rzemiosła Prusakom w ogóle nie były obce, o tem świadczy Dusburg, który powiada, że także i mężczyźni przędli wełnę, czego jeszcze dziś mamy przykłady w Warmii, szczególnie w niższych warstwach.

Poznawszy więc w pierwotnych mieszkańcach północnej części biskupstwa, hardy w boju i wytrzymały w pracy rolniczej szczerp, śledźmy inne przymioty, ich charakter, ich obyczaje i wyobrażenie religijne, o ile nam dokumenta historyczne dostarczają materiału. Czynimy to głównie na podstawie ugody zawartej między mieszkańcami Pomorzania, Warmii i Natangii a Krzyżakami przez posła apost. w roku 1249, tj. z ludnością zamieszkującą północne części biskupstwa aż do Łyny. Że tu nie ma wzmianki o ziemi pogorzańskiej, objaśnia się przez to, iż to ziemstwo uchodziło za część Pomorzania lub też Warmii; do ziemi galindzkiej zaś Zakon wtedy jeszcze nie rościł sobie prawa. W tej ugodzie występują jako strona nowo-ochrzczeni (neophyti) równo uprawnieni między sobą, którzy się wspólnie naradzają, co dowodzi, iż owe ziemie ani wspólnego, ani żadna z osobna pojedynczego samorządcy nad sobą nie uznawały. Jednakowoż odznaczały się pojedyncze rody możniejsze od ogółu narodu, ponieważ Zakon przyrzeka, iż ci, którzy pochodzą z rodu szlacheckiego (ex nobili prosapia procreati) mogą być pasowani na rycerzy, podczas gdy się wszystkim zapewnia najzupełniejszą wolność osobistą i pełne prawa cywilne (w obec sądownictwa, posiadania majątku ruchomego i nieruchomego, wyświęcenia na księży i t. d. słowem: libertatem omnimodam personalem). Zdaje nam się, iż owe rody znakomitsze posiadały liczną klientelę mniejszej szlachty; albowiem nowoochrzczeni wspominają, iż za czasów pogaństwa, spadek nieruchomy przechodził li w prostej linii od ojca na syna, a nie na innych krewnych, z kąd wynika, iż za czasów

pogaństwa pewna klasa szlachty mniejszej tj. wolnych dorabiały się na służbie u możnych, również jak odpowiednia kategoria szlachty litewskiej i polskiej. Odpowiednio temu, według wspomnianej ugody, twierdzili guślarze, czyli kapłani (wróżbiarze) pogańscy, iż widzieli zmarłych (naturalnie zawsze możnego pana) na dzielnym rumaku, w błyszczącej zbroi, z sokołem na ramieniu, otoczonego licznym orszakiem (comitatus), jadącego w obłokach do innego świata.

Dusburg podaje o Prusakach, iż wierzyli w nieśmiertelność duszy, lecz byli tego przekonania, iż każdy z nich zostaje w tem samym położeniu na tamtym świecie, w jakim żył na ziemi. Nauka udzielona nowo ochrzczonym przez posła apostolskiego, iż wszyscy ludzie przed Bogiem są równi, i że tylko grzechy robią człowieka niewolnikiem grzechów, zdaje się wskazywać na to, że istniała także warstwa ludzi niewolnych, lecz dalszych wskazówek do określenia położenia tychże brakuje. Że zaś stan podobny istniał w czasie przedchrześcijańskim, nie ulega wątpliwości, wskazują na to także słowa Dusburga, „że Glappo miał męża sobie poddanego, (virum sibi subditum) nazwiskiem Steinów, którego serdecznie kochał, a który go ostatecznie oddał zdradziecko w ręce Krzyżaków.“ Dalej obierają sobie neofici na dozwolony im wybór, prawo cywilne i karne Polaków „swych sąsiadów“ i dowodzą przez to, że dawno już musieli się zapoznać z tem prawem, gdyż prosili o wyrzucenie z prawa tego próby „żelaza gorącego,“ na co ówczesne prawo polskie jeszcze pozwalało (zob. Das aelteste geschriebene poln. rechtsdenkmal, publikowane przez Dr. Volkmana i Helcla. Tymczasem zakazują statuta prowincjonalne rigensia, które i w Warmii zostały przyjęte, jeszcze r. 1428 udowodnienie przez żelazo gorące lub zimną wodę. (purgatio vulgaris per candens ferrum vel aquam frigidam; Jacobson Quellen). Może rządzą się nawet od dawna

poczęści tem prawem, ponieważ nadarzająca się w nadaniach warmińskich „pallayde“ jest co do wyrazu jak i treści zupełnie to samo, co polska „puścizna“ chyba, że się rzecz ta ma odwrotnie, tj., że Polacy od swych sąsiadów te prawa przyjęli. Co do wyobrażeń religijnych wspomina ugoda warmińska tylko Kurchona jako boga rólництва, a może też i obżarstwa (Pruzzi-quorum deus venter-Capanarius), którego postać poganie mieli zwyczaj wystawiać co rok (collectis frugibus confingere), lecz i innym bogom przyobiecują nie oddać czci. Ofiary swe oddawali bogom w lasach świętych, ponieważ przyrzekli, „iż pewne kościoły chrześcijańskie będą budowali przyzwoicie i strojno, tak, iż tam milój będzie się modlić, aniżeli w borach.“

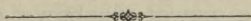
O takich borach, górach, wodach, kamieniach świętych wspominają po kilka razy nadania warmińskie, i aż do dziś niektóre utrzymały się miejscowości takie w pamięci ludu. Że ludność wspomnianych ziem pruskich wierzyła w nieśmiertelność duszy, wynika z powyższych twierdzeń wróżbiarzy (Tullissones vel ligaschones nazwanych), których głównie wzywano na pogrzeby, ale pewnie się radzono ich też, według odpowiedniego znaczenia wyrazów (z których pierwszy jest słowiańskim, drugi litewskim), w chorobach lub innych nieszczęściach. Zdaje się wreszcie, że właściwy stan księży w téj ludności wcale nie istniał, jeżeli nie są to owi Tullissones et Ligassones, którzy niby są to kapłani pogańscy; o przesławnym Voigta Kriwe Kriwayto, nasza ugoda zaś ani słówkiem nie wspomina. Umarłych palono lub chowano (in mortuis comburendis vel subterrands ritus gentilium de cetero non servarent), razem z ich koźmi, bronią, kosztownościami, może i sługami, naturalnie tylko osoby znakomite — bo i to przyobiecują neofici zaniechać na przyszość. Dodajemy, że z pewnością zachodziły znaczne różnice co do obyczajów takich między ubogimi i bogatszymi, czyli szczeniem panującym a służebnym. Da-

lój obowiązują się nie mieć więcej żon, jak jedną tylko, tak samo nie kupować tychże, lub sprzedawać córki w małżeństwo. Wynika ztąd, iż stanowisko kobiet ówczesnych było dość pośredniem, uważano je bowiem niemal za służebnice, co późniejsi autorowie wyraźnie podają. Lecz że żona pierwsza zupełnie inne zajmowała stanowisko, potwierdzają ci sami autorowie, według których nawet w Warmii rządziła Ermina po śmierci swego męża Warmona; w Pomezanii inna znów się wślawiła jako wieszczka święta; inna znów w Galindii pomściła się za okrucieństwa mężów na żonach dokonanych, zagładą pierwszych. Są to wprawdzie osoby bajeczne, lecz odbija się w ich losach sposób myślenia współczesnych. Że zaś można Zupani owdowiała i bezdzietna darowała swe posiadłości biskupowi Henrykowi I, który na cześć jój założył miasto Frauenburk, jest faktem historycznym.

W końcu zakazuje ugoda 1249 r. nowym chrześcianom, żeby syn po śmierci ojca nie brał za żonę swą macochę, który to zwyczaj miał się rozszerzać za czasów pogaństwa, szczególnie z przyczyny, że ostatnia była kupiona z wspólnego ojca i syna majątku. Ten zwyczaj objawił się według wiarogodnego świadectwa u ludu ruskiego jeszcze za czasów Batorego (zob. de *Russorum religione etc.* epistola ad D. Dawidem Chytraeum), a to w postaci nierównieź ohydniejszej. Nie mniej potępia się porzucenie, lub zabicie dzieci własnych. Ostatni punkt rzuca smutne światło na usposobienie owęj ludności, które się tylko w ten sposób tłumaczyć daje, że postępowano tak nieludzko tylko z ułomnem potomstwem, chociaż samolubstwo lub bieda może istotnie skłaniała nieraz nienaturalnych rodziców do tego kroku, na który i dziś jeszcze istoty nieszczęśliwe odważają się, niestety zbyt często, przy tój oświacie, którą się chęlić lubimy.

Podaliśmy powyżej wszystko, co się o charakterze,

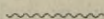
religii i obyczajach krajowców w północnych częściach biskupstwa powieścić dało, zwracając ponownie uwagę na to, że biskupstwo obejmowało też znaczną część Galindii, jako też ziemi Barten, które w ugodzie 1249 r. nie brały udziału. Zarys nasz jest osnuty na dokumencie z wszech stron wiarogodnym, a dałby się uzupełnić wiadomościami podanemi przez inne źródła niepodejrzane, mianowicie z opisu Wulfstana, Adama Bremeńczyka, historyografów polskich i innych. Prócz tego można niejedno czerpać z autorów późniejszych wysoko cenionych. Tymczasem zaniechamy korzystać już na tem tu miejscu z źródeł wspomnionych, o ile one traktują ogólnie o ziemiach pruskich i o Prusakach. Albowiem jak w dalszym ciągu wykażemy, nie mogą ogólne takie wiadomości w żaden sposób być zastosowane do pojedynczej ziemi pruskiej, ponieważ narodowość pruska i jednolity naród pruski, nigdy na świecie nie istniały.



VI.

O ZIEMIACH STARO-PRUSKICH

I O NARODOWOŚCI ICH MIESZKAŃCÓW,



Za przybyciem Krzyżaków były pojedyncze ziemie pruskie zupełnie samodzielne i od siebie niezależne; każda z osobna rozkładała się nawet na liczne ziemiostwa, terytoria mniejsze, złączone prawdopodobnie tylko w czasie niebezpieczeństwa, inaczej często zawąśnione pomiędzy sobą. Dzieje zawojowania Prus są dowodem tego, a nawet duchowe owe zjednoczenie, pod władzą Kriwe Kriwaitego, którego, za Dusburgiem, pisarze późniejsi nazywają papieżem pruskim, istnieje tylko w żywej wyobraźni owych autorów. Dusburg podaje nam 11 imion takich ziem pruskich, jakie się już za jego czasów były ustaliły, jako to: Ziemia Chełmińska z Lubawską, ziemie: Pomorzańska, Pogorzańska, (Pomorania, Pogorania w mnogich dokumentach,) ziemia Warmińska, Natangia, Sambia, Nadrowia, Skalowia, Sudowia, Galindia, (Galanda w wielu starszych dok.) Barthia większa i Barthia mniejsza (Plica Bartha).

Nad oddziałem tym kroniki swój kładł Dusburg wiele ważący napis: De diversitate et Potentia Prute-

norum. Nierównie starsze od Dusburga dokumenta zaś podają nam po części te same, po części zaś zupełnie inne nazwiska ziem pruskich, a nawet różną ich liczbę, jako to już Ptolemeuszowi znane są, Galindowie, Sudinowie i Stawanowie (Skałowici?) - Slavani jak przypuszcza Hartknoch).

Że wszystkie ziemie Dusburga pod temi samemi mianami już za przybycia Krzyżaków miały istnieć, nie jest prawdopodobnem, gdyż wspomniana co dopiero ugoda 1249 roku nie zna ziemi Pogorzańskiej, chociaż widocznie o niej traktuje; była ona tedy uważana za część Pomorzania lub Warmii, a zdaje się nam mocno, iż te wyrazy oznaczają ludność, nie kraj, z polskiego Pomorzanie i Pogórzanie. Księga obozowa króla duńskiego Waldemara III ułożona przed rokiem 1269, podaje następujące ziemie pruskie z jednej strony Pregoły: Pomizania, Lanlania, Ermelandia, Natangia, Barcia, Peregodia, Nadrowia, Galindo, Syllones, Zudna, Littovia; z drugiej strony zaś: Sambia, Scalwo, Lammata, Curlandia, Semigallia. W traktacie z r. 1268 gwarantuje król czeski Otakarz Krzyżakom ziemię Chelmińską z Lubawską, Soysim, Pomizanią, Pazluk, Landesem, Sambie, Pogorzanią, Warmią, Natangią i Barthią, dla siebie zaś żąda „Galendiam“. W każdym razie zaś są powyższe miana ziem pruskich, lub przynajmniej większa ich część, starsze od wyrazu Prussia, Prussy (Prutheni) które to miano czytamy w najstarszych źródłach, zupełnie na równi z nazwiskami innych ziem pruskich, nigdy jako miano ogólniejsze, więcej niż pewne terytoryum oznaczające. Albowiem ogólne miano ziem pruskich było pierwotnie Estland, a ich mieszkańców nazwano Esten; tak u Wulfstana w kronice króla Alfreda. Kiedy zaś później wschodnie nadbrzeża bałtyckie narodom północnym tj. Polakom, Duńczykom, Skandynawczykom i mieszkańcom dolnych Niemiec lepiej były znane, nie używano dla ziem pruskich jednej na

zwy ogólnej, dla tego, że jeszcze nie tworzyły całości politycznej, a narodowej nigdy nie tworzyły. Najpowszechniej znaną była dla położenia geograficznego Sambia żeglującym narodom zachodnim i północnym; inną okolicę Prus rozpowszechnili Polacy, głównie przez męczeństwo św. Wojciecha; udał się bowiem do téj ziemi od dworu Bolesława Chrobrego, któremu to księciu owa ziemia według najstarszej biografii św. Wojciecha była więcej znaną, aniżeli n. p. Łużyczanie, do których św. Wojciech się udać miał ochotę; o takiej znajomości Polaków świadczy zresztą dobrze obmyślona droga, którą ów święty mąż sobie obrał, i na której aż do celu wytkniętego towarzyszyła mu straż polska. Podajemy tu niektóre próby oznaczenia ziem pruskich.

Saga o Oscar Old (wiek V po Chr.) powiada, że Rusinom szła w pomoc ludność z Eistland, Lifland, Curland, Samland i Pulinaland; w fragmencie islandzkim u Langebecka wspominają się: Kurland, Kirialand, Samland, Ermland, Windland. Według starzej geografii islandzkiej (u Arnae) graniczą z Rusinami: Eistland, Lyfland, Kurland, Ermland, Pulinaland, Windland. Gerwasius (u Leibnitza) z XIII wieku: Inter Poloniam et Livoniam sunt pagani, qui Jarmenses dicuntur (cf. *Bender Zeitschr. für Erml.* tom I,) — Esten nie- Osten (wschód), bo nie leży na wschód Niemcom. — Daléj pisze Saxo Gramaticus o Kanucie, że postanowił uderzyć na Sławonią i Sembalię (*Sclaviae et Sembiae ferrum injicere statuit*); *Sembicis et Esthonicis illustrem trophaeis adolescentiam egit. Curorum Semborumque ac Esthonorum funditus regna delevit. Genealogia zaś regum Danorum opiewa (Kanutus): „Roanos quoque Pomeranos, Sclavos, Herminos, et Samos“ omnes paganis ritibus deditos, fecit tributarios“ a Historia Sueno Aggonis: (Kanutus): Hyberniam, Angliam, Galliam, Italiam, Longobardiam, Teotoniam, Norwagiam, *Sclaviam cum Sambia* sibi subjugavit. *Chronicon Danicum* (1074—1219)*

opowiada, że w roku 1210: „Expeditio facta est in Prussiam et Samland,“ co kilka innych kronik starych dosłownie powtarza. Dusburg mówi często o różnych ziemiach pruskich i o niezliczonych narodach (gentes) i plemionach (naciones) pruskich; rozróżnia „exercitus Sudovitarum et Pruthenorum i t. p, tak samo „Jeroschin“ jego tłumacz. Rymowana zaś Kronika inflandzka tak się wyraża o bitwie pod Dorben (Script. rer. pruss. T. I).

Di. Semen klagen
Ouch was der Natangen mut
und der Pruzen mazen gut
und den Ermen alzo wol
Sie hatten gegeben alle zol
zu Dorben in deme strite. —

Przekonywamy się więc, że nazwa Prussy w obec Sambii odgrywa u żeglujących narodów wielko-zachodnich nawet bardzo poślednią rolę. Adalbert Bremeńczyk, używa wprawdzie po męczeństwie św. Wojciecha, o czym wyraźnie wspomina, nazwy Pruss, lecz oznacza nią tylko bardziej znaną Sambią, pisząc Sembi vel Pruži a w Kronice Alberika czytamy znowu (do 1241 sięgającej) Prutia, Curlandia, Lithevia, Withlandia, et Sambia. Przywilej miasta Fischhausen (1305) rozróżnia: prutheni et Sambite, a w roku 1286 wyraża się rozporządzenie adwokata w Królewcu: Prusse oder Same und dutsche. Lecz jeszcze w roku 1530 pisze Gregorius a Polens et Paulus Speratus episcopi Pruthenici (luteryscy) w przedmowie do: agenda ecclesiastica: „In hoc angulo Prutenico (tj. w Sambii) quamvis exiguo, rudiores adhuc plerosque non parum multos, habets tum pastores, tum oviculas, Germanos, Brutenos, Polonos, Masovitas, Lithvanos atque Livonios, qui veluti alteri aborigines in hoc Latio sedes sibi jam olim posuerunt.“

Miejsca podobne dałyby się niezliczone przytoczyć, szczególnie z pism papieżkich i kronik wszystkich

narodów, a to z czasów, kiedy Krzyżacy już dawno zjednoczyli pojedyncze ziemie pod swe berło i pod nazwisko oficjalne, lecz przypatrzmy się jeszcze krótko najstarszym kronikarzom polskim. M. Gallus, Bogufał, Kadłubek, Dzierżwa, nazywają Prusaków Getami, gdy tego wyrazu (Gete) samego używają lub objaśniają „vel Prussi“ dodają (Getarum, id est Prussorum, Gete seu Prussi, Pollexiani sunt Getarum seu Prussorum genus; Boguf. 58: Conradus igitur dominia nepotis ambiens etc. Jaczwczanszszitas, Scoveas (Sudini?) Pruthenos Lithuanos, Szanmitas educebat). Wyraz „Prussy“ wówczas w biografjach św. Wojciecha rozpowszechniony, w Europie więcej był znany, niż wyraz Gete, lecz czy przez to sam naród, lub ziemie pruskie, to jest pytanie. Trudno zawsze przypuścić, że kronikarze polscy granice „Prus“ dalej posunęli niż do rzeki Pregoly i Łyny, od Wisły i morza zacząwszy. Naszem zdaniem zawdzięczają dzisiejsze Prusy swe imię potrzebie oznaczenia całości politycznej, jako własności Krzyżaków, którym ono dla niepewności swój, a przytem rozgłosu swego, nadzwyczaj upodobać się musiało. Każda nowa zdobycz rozszerzyła to imię, lecz zostało ono do dziś dnia, czem zawsze było, tj. mianem czysto-politycznym.

Ziemie Dusburskie więc nie tworzyły całości politycznej przed przybyciem Krzyżaków; nie mogły też nosić wspólnego nazwiska, a również tak nazwani Prusacy nie byli narodem jednolitym. Natomiast inny okazuje się podział polityczno-narodowy ziem pruskich, a to na tle diejowem. Wspomnieliśmy już powyżej, iż liczba jedenastu ziem Dusburskich bynajmniej nie jest odwieczną i świętą; więc pozwalamy sobie od niej odliczyć przede wszystkim ziemię chelmińską z lubawską, jako ziemię odwiecznie polskie, na co dziejopisarze niemieccy dziś już przystają. Dalej odciągamy Galindię, gdyż już Łukaszowi Dawidowi podpadło, że żadne źródło historyczne, a nawet Dusbürg, zawzięty Krzyżak

nie wspomina, jakim prawem do Prus należała, szczególnie, gdy ją Krzyżacy bez wszelkiego oporu i boju stoczonego z mieszkańcami, zagarnęli, porozumiawszy się wprzód jako tako z książętami mazowieckimi.

Podpadało to już kronikarzowi warmińskiemu Leonowi, który, opowiadając o spustoszeniu Galindyi przez „chrześcian“ a następnie Sudinów, dodaje: „Non mireris igitur, benevole lector, quod cum posthac legaris Crucigeros alias regiones Prussiae bello laccessisse, de Galindia tamen altum sit silentium.“ Przebiegli Krzyżacy umieli sobie wyrobić bulę Ojca św. r. 1254, zapewniającą im Galindyą na własność, mimo to, że Daniel, wielki książę halicki, wspólnie z książętami mazowieckimi i kujawskimi, nie tylko Galindyą sobie byli podbili (od r. 1240 do 47) lecz i część Bartii i Sudowii aż do Pregoły, i dla tego zamierzili założyć katedrę biskupią w Elku (Łyków, dziś po niemiecku Łyk). Że zaś sami Krzyżacy do Galindii wpierw nie umieli uzasadniczyć swych pretensyj, dowodzi traktat z roku 1268, przez który Galindyą przysądzono Otakarzowi, królowi czeskiemu. Pouczającym w tem wszystkim jest przywilej posła apost. Wilhelma 1243 roku, przez który ziemie pruskie na cztery są podzielone dyecezye. Według podziału tego, w tym samym roku potwierdzonego przez Ojca św. (Mon. Warm. tom. I) nie liczy się ziemia Galindya wcale do Prus, a co główna: Galindya nie wchodzi nawet w skład ziemi, mającej dopiero być nawróconej (tj. mieczem i pożogą), z której czwarta dyecezya tj. sambijska miała być utworzoną. Z największą słusnością więc należy Galindyą odtrącić od liczby ziem pruskich Dusburga, szczególnie dla tego, że ważniejsza od Dusburga, starsza Kronika Oliwska ani słówkiem nie wspomina o Galindyi. Pozostałe zaś ziemie pruskie dzieli rzeka Łyna (Alle), na dwie części, zaczawszy mniej więcej od jej źródła aż do Pregoły, który to podział Pregoła aż do swego ujścia stanowi. Dokładniej, niż my, określają tę grani-

ob. 8. 204

Mauwy
miłkie

cę Litwini, którzy z roku 1358 rościli sobie pretensye do wszystkich ziem krzyżackich po prawym brzegu Łyny położonych, jako staro-litewskich, a za odstąpienie tychże przyobiecali zawrzeć pokój z Krzyżakami i przyjąć wiarę świętą; ofiarowali Zakonowi nową siedzibę na pograniczu Litwy, którą po przyjęciu wiary świętej bronić mieli od napadów dziczy tatarskiej.¹⁾ I rzeczywiście mieli racyą przyczem zdradzają do tego niepospolity rozum polityczny. Albowiem Krzyżacy inflantcy przyjęli w roku 1253 ziemię sudińską, a w roku 1259 Skałowie, niby to w darze od Mindowego, o czem świadczy przywilej z tych lat (Voigt c. d. pr.) Ziemie te więc nie są pierwotnie „staro-pruskie,“ tak mało jak i Nadrowia i Skałowia, które według pierwszych badaczy historii pruskiej dzisiejszych, tak politycznie jak narodowo były złączone z Litwą lub z Jadźwingami. Profesor Bender (*Zeitschr. für Ermland*) uważa okolicę koło Łyny za ważną granicę narodowości, wprawdzie niby to między Estami i ulubionymi swymi Gotami. Co do Polaków wyraża się w tej samej rozprawie) o czasie przedchrześcijańskim i t. d. Warmii) bardzo dobitnie: „Nic nie przymusza nas do tego, aby zakreślać inne granice aniżeli te, gdzie się zawsze Prusacy różnili od Polaków.“ Stósuje to do granic politycznych; podczas gdy z naszej strony przyznajemy, że daleko lepiej

¹⁾ *Chronicon Livoniae* Hermani de Wartberge: script. rer. pruss. tom I. p. 79: „Litwini petierunt infra scriptam limitationem: Primo eundo de Mazovia a loco, ubi fluvius Alle oritur; deinde per descensum Alle eundo ad locum ubi Alle influit fluvium Pregor, usque ad mare recens, usque ad mare salsum“ (i t. d. wschodnie granice Litwy) Litwini chcą więc większą część Prus, jako dawniejszą swą własność: „Item postulabant quod ordo locaretur ad solitudines inter Tartaros et Rutenos ad defendendum eos ab impugnatione Tartarorum, et quod nihil juris ordo sibi rerervaret apud Rutenos, sed omnis Russia ad Litwinos deberet simpliciter pertinere; et dicebant: Si postulata consequi poterimus voluntatem Cesaris faciemus. „Unde nuncii postulata repudiantes inconvenientia recesserunt re infecta.“

owe słowa zastósować można do granic narodowości, gdyż Polacy i dziś jeszcze zamieszkują znaczne części Prus. I dla nas zostaje Łyna ważną granicą narodowości a to polskiej i geto-litewskiej. Że Sambia zresztą od wieków oddzielne stanowisko zajmowała, o tem się przekonamy już z zaszczytnego wspomnienia jęj nazwiska u wszystkich kronikarzy, a dzieje powszechne to potwierdzają.

Pozostają nam jeszcze ziemie między morzem, Wiślą, Ossą czyli Mokrą, a lewym Łyny brzegiem położone, tj. Pomorzania, Pogorzania, Warmia i Natangia, które to ziemie wspominają pomniki dziejowe, to pod wspólną nazwą Sławii, później Prussyi, to znowu pod nazwami osobnemi. Owe to ziemie tworzą pewną całość polityczną i jako takie występują w ugodzie 1249 roku. Półwysep Witlandya czyli dzisiejsza Nerzeja fryjska (Frische Nahrung) zatoką od lądu stałego rozłączona, miała zawsze odrębne swe nazwisko, choć naturalnem jest uzupełnieniem ziem pruskich, z którymi miała wspólną mieszaną ludność. Nareszcie nie są Prusacy (Prutheni) bynajmniej, autochtonami w ziemiach nadbałtyckich, a również nikt dotychczas nie twierdził, że „Prusacy“ pod tem nazwiskiem do „Prus“ zawitali. Wielki naród Getów przybywszy z nadbrzeża morza czarnego, osiedlił się na rozległym krajów północno-wschodnich obszarze, zawojowawszy liczne pierwotnych mieszkańców plemiona. Tu dopiero utworzyły się rozmaite państwa getickie pod rozmaitemi nazwami, jak je różne okoliczności, stósunki i przypadki ukształciły, a w te państewka nowo utworzone zwały się drobniejsze lub większe niedobitki ludności pierwotnej. Wtedy dopiero powstały Prussy (Prussia) może jako państewko nadwiślańskie samodzielne obok Pazlok (Passalok) i Alyem lub Warmii, Natangii, Żmudzi, Sambii i Litwy, a nazwiska te rozpowszechniły się i wslawiły rozmaicie; odpowiednio do wzrostu i potęgi własnej lub

krajów ościennych. Odtąd się zaczyna historia tych krain i panujących szczepów, z których niejeden przywłaszczył sobie, w przebiegu czasu, nazwisko zawojowanego plemienia, czem najdobitniejszym dowodem sami są Niemcy-Krzyżacy.

Przystępując do rozebrania kwestyi narodowościowej w starych Prusiech, nie można dziś nie uwzględnić rezultatów, do których uczeni doszli na polu badań języka keltyjskiego. Pozwalamy sobie tutaj niejedno przytoczyć, nie jakobyśmy się na wszystko zgadzali, co n. p. uczony Wilh. Obermüller twierdzi, lecz w tem to przekonaniu, że kiedyś dokładniejsze rozpoznanie starodawnych narzeczek keltyjskich objaśni niejedną zagadkę i w dziejach pruskich. Obermüller dowodzi w sławnym swym niemiecko-keltyjskim słowniku, tudzież w licznych innych pismach, że dawno przed przybyciem szczepów niemieckich, zaludniały Europę rozliczne narody, tak nazwane keltyjskie, które do wyższej doszły już oświaty; to zdanie dzielą prócz uczonego Bertholda (*Geschichte von Rügen und Pommern*) i drudzy badacze znakomitsi. Keltowie podbili sobie pierwotnych mieszkańców naszego kontynentu, epoki kamiennej, które popadły w niewolę lub się schroniły do wysokiej północy, do moczar i nieprzystępnych gór szczytów. W kilka wieków później dopiero przybyły szczepy niemieckie z Azyi do nas, rozbijając świat keltyjski i panując nad nim, osiedliły się po długoletnich bojach i wędrówkach jako klasa panująca. Niedobitkami keltyjskimi, które przed Niemcami niepodległość swą ocalić zdołały, nazywa Obermüller: Irlandczyków, Szkotów, ludność bretońską i walijską na zachodzie i pokolenia słowiańskie w wschodniej Europie. Co do mieszkania Prus starych jest Obermüller tego zdania, że pierwotne znaczenie, nazwisk prawie wszystkich wód, borów, pagórków i t. d. za pomocą języka keltyjskiego

przetłumaczyć się daje. Przytoczymy tu według niego, a niejedno według naszych spostrzeżeń, następujące: Esten pochodzi od uast = bór i ui = ludzie, lub też ais = woda dae = ludzie (po prusko-litewsku znaczy Oustas lub Ouse, tyle co port) albo też Aois-dae: aoidh lub aois = przymierze, więc zaprzymierzeni.

Witland od fidd, gwidd = bór.

Balt od bial, bual = woda i di = drobna, obok większego (Atlantyku).

Belt od belad = droga.

Kriwe od cruimbh = Bóg, ai = mąż.

Kriwaito od aith = wysoko, do = mąż.

Wangus od gwa = neg = fang = Pferch = zagrodzenie.

Prussy (Prusia), od Bi-rus = mała ziemia lesista tj. mała Rossya.

Pomezania od beum = woda, tan = ziemia. } Prof. Bender

Pogezania od buach = wzgórze i tan } (Czasopis T.

Warm.) wywodzi też znaczenie tych wyrazów, lecz z zupełnie innych źródłosłów, jako ziemia pogórna i podolna, co poprostu języki słowiańskie oznaczają także.

Stawani od dabh = krowa, an = ludzie.

Skaławia do giol = woda, ua = powiat.

Galindia od giolan = woda, dae = ludzie.

Sudini od sua = drobny, tain = woda.

Natangia od naoth = mokry, tan = ziemia.

Warmia (skandynawska) od bar = góra i ma = miejsce.

Warmia (pruska) od arm, airm = broń.

Nadrowia od naoth = woda, dear = duży, ua = powiat.

Bartia od bior = woda, tan = ziemia.

Lubawia od lua-bi-aha = mała woda.

Michalowia od mi = mały, gil = woda, ua powiat, okolice.

Balga bil, bial = mały i ka = miejsce lub bailk = woda, ae = ludzie.

Honeda od onn — aidhe = gród — wysoki.

Sambia od taomb = las, ia = ziemia.

Chelmno od kol = góra, ma = miejsce.
Memel od moim = rzeka, il = wielka
Niemen od nua = woda.
moim = wielka

} więc to same zna-
czenie dwóch na-
zwisk téj saméj
rzeki.

Pregola od prag-il = wielka woda.

Wisła od bais (baith) lub uisge = woda, il = wielka.

Drausen (Družno) od dear = duży i air lub uisge = woda.

Truso (starodawne miasto nad jeziorem), o-pochodzi od
ua okolica.

Elbing (Elbląg) znaczy to samo co Truso: al = el = wiel-
ki, buinne = woda, ka = miejsce. Thiene, rzeka wpa-
dająca do rzeki Elbing, pochodzi od di = ean = dro-
bna woda.

Dzierzgon, po niem. Sorge, po prusku Syrgune, od di =
earg = mała, woda.

Mauersee od muir = moczary, morze.

Inster od in = ster = mała woda.

Angerap pochodzi od ean = er = woda wielka (tj. je-
zioro Mauer, z którego Angerap wypływa) —
i abh = woda; ape po staroprusku, jak w wszyst-
kich starych narzeczach = woda (Penciap).

Alle (Łyna) od All lub ły = woda.

Beber, Biber od bi i bior = mała woda.

Buxberg (góra w Warmii) od buches, które powstaje
z bu, beo = bydło i ches, cas = ogrodzenie, (Pferch).

Koswald (w Warmii) jest czystem pleonasmem, bo coed =
bór, jak to się później powtarza z nazwiskiem wsi
Borwalde.

Fliess lub Fliess od fleth, flieth = strumyk.

Gamür, gaumür (stara rzeczka Warmii) gom, gamma
krzywy i aoir = woda.

Dąbrowa (damerau) z taombh = bór, er = wielki, ua okolica.

Geten lub Joeten w Skandynawii; wyraz ten pochodzi
od ith = zboże.

Goci (Gothen) jest plemię germańskie = Yutungi, Yutaki,
Yuts od yuth, yuthog = strzała (franc. jeter).

Byk w kelt. buaigh = bóg, boch w Frygii, bogaios lub
bachos; ztąd poganie (pagani).

Wendy od vain = siano, ląka i dae = ludzie.

Luba = żonka od lu = mały (a) be, ban = pani, rusalka,
Geckenstein (góra w Warmii) coiche = wzgórze = gród
Grunenberg (lesista góra w Warmii już roku 1305
wspomniana) od cro = gród, nua = nowa, lub téż
od cru = ogrodzenie.

Baisen, Baysen, dziś Basien od bis = bois = bór, an = mąż.

Kath od coed = bór; w takim razie byłyby kath = me-
dien keltyjsko = litewski pleonasm, lo medies zna-
czy las po lit.

Bór Rosenwald już w roku 1278 wspom. w Warmii
od rus = bór, więc także pleon. let. — niem.

Wormditt } stary wyraz: Warmitten } od arm = broń,
Orneta } Warmedyten } aidhe = wysoko.

Nergie od ni = earg mała woda (nerzeja).

Ossa os, aos, aois i aha = stara woda.

Lauter (jezioro w Warmii) od lu¹ = mały, dwr = woda lub
lua = woda, der drobny.

Lapinen od lua-bi (buiinne) = mała woda.

Taurogen od tuar = dwór, aighe = wysoko.

Ragnit (Rayneta) od regan, rehan = woda, aidhe = wysoko

Witullen od bi = dai lean = mały gród.

Langullen od lon (miejsce) (lan?) gallen = rzeczułka.

Gumbinnen od gann = gród, buinne = woda.

Goldap od gol = woda, aoib = dwór.

Zastanówmy się do tego nad tem, co Tacyt pisze o mo-
wie mieszkańców nadbrzeża bałtyckiego, że podobna do
języka Gallów, dalej nad wzmiankami autorów o zwy-
czajach Gallów, nad nazwiskami galijskimi w Gallii
lub Bretonii u Cezara; przypomnijmy sobie wielkie po-
dobieństwo w ubraniu ludności słowiańskiej i szkockiej
(pleed = plachta naszych kobiet wiejskich) i do tego

tożsamość licznych wyrazów pojedynczych (klechta etc): Zaiste! jest pewien urok w prostym tym sposobie ożywienia skamieniałych już od wieków zgłosek, szczególnie gdy się zgadzamy na zdania wspomnianego badacza, że w narzeczach keltyjskich nie masz jeszcze imion własnych, lecz same tylko imiona pospolite (appellativa)! Zapewne mają badania keltyjskie wielką swą przyszłość, gdyż za ich pomocą rozwidniają się epoki zmrokiem odwiecznym pokryte. Tymczasem trzeba zdaniem naszym dużo jeszcze przykładać starań, zanim na tej podstawie do niezachwianych pewników historycznych dojdziemy, zwłaszcza, że późniejsze daleko epoki dotychczas bardzo mało są wyjaśnione.

Co się tyczy ziem pruskich zasługują badania keltyjskie tem bardziej na uwagę, iż Obermüller i inni uważają Wandalów, Herulów, Burgundów za szczepy niemieckie, tak samo Getów, Yetów (Jetunów) skandynewskich, które to twierdzenie na ważnych opierają dowodach, tak, iż przed przybyciem Krzyżaków żaden szczep niemiecki, ani chwilowo na ziemi pruskiej nie przebywał, wyjąwszy może łupieżcych Normanów. W każdym razie dowodzą nam powzięte dotychczas na polu języka keltyjskiego wiadomości, że narzecza słowiańskie najbliżej z nim są spokrewnione.

Litwini przybyli według podania starożytnych autorów jako oddział Getów z Tracyi i zrosli się w przechodzie przez równinę sarmacką z zgreczałymi Budinami w jeden naród. Getami zaś nazywają kronikarze polscy, jak to wyżej pokazaliśmy, zwykle Prusaków, licząc do Getów tak samo Jadźwingów, Litwinów, Żmudzinów i t. p. szczepy.

Bądź co bądź, w czasie, kiedy te narody wstępują na widownię dziejową, świat słowiański już od wieków był się wyrobił i ukształcił odrębnie, tak, iż obie te narodowości, przy największem pokrewieństwie, językowo się jednak różniły aż do niezrozumiałości wzaje-

mněj. Przy rozbieraniu więc kwestyi narodowościowėj w Prusiech na badaniach keltyjskich opierać się nie będziemy, nadmienimy tylko, iż mowa słowiańska bliżej stoi owėj epoki keltyjskiej, aniżeli mowa geto-litewska. Dałoby się to pokazać na rozlicznych przykładach; najwybitniej zaś dowodzi to miejsce w dokumencie z 1343 roku zachodzące. Albowiem bród *Singurbrast*, co w litewskim języku znaczy *bród szezylów* nazywało się w polskim języku Egers lub Egersk; ostatni wyraz niezrozumiały dziś dla Polaka, jest czysto keltyjski, powstały z *ê-coair* = mała woda.¹⁾

Że szczep panujący w ziemiach pruskich za przybycia Krzyżaków był plemieniem litewsko-getyckim, o tem dawniejsi autorowie nie wątpili nigdy, a i dziś na to wszyscy się zgadzają. Nadania warmińskie potwierdzają to mniemanie, gdyż chroniących się do ziemi biskupiej Litwinów, uważano za Prusaków do tyła, iż im przyznano także prawo „pollayde“, jako i sądownictwo na prawo pruskie nad poddanymi, na które w żadnym przywileju dla Niemca nie napotykamy. Lecz z tego nie wynika, że wolno pisać bez namysłu o starych Prusakach jako o jednolitym narodzie geto-litewskim. Albowiem rozważywszy geograficzne położenie ziem pruskich: widać od razu, że one nie posiadają ani w całości, ani pojedynczo granic naturalnych. Narzuca się nam natychmiast przekonanie, że albo pogańskie szczepy geto-litewskie zostały popchnięte ku morzu z zachodu i południa przez słowiańskich swych sąsiadów, albo téż, że one same się wdarły z północy i wielkiego wschodu w kraje Słowian na zachodzie i południu aż do Wisły i Drwęcy, a może kiedyś nawet dalej. Pierwsze historyczne się zapoznanie z Prusakami potwierdza tylko to drugie mniemanie: Prusacy pustoszą w zaczepnym boju zie-

¹⁾ „incipiendo a vado in Prutenico Singurbrast et in Polonico Egers nominato (Voigt, co.1. dipl. Pruss. I).

mię swych sąsiadów; Polska Bolesławowa powstrzymuje ich, Polska rozdzielona nie zdoła im się oprzeć tak, że w końcu Konrad mazowiecki sprowadza zakon Krzyżaków na obronę własnego kraju. Z Pomorzanami żyją Prusacy w przyjaźni, łącząc się z nimi zwykle przeciw wspólnym przeciwnikom Polakom. Jeszcze Świętopełk skarży się na swego brata, że się koniecznie chciał żenić z Prusaczką a już Maroński podał sławne miejsce (Ebbo apud Pertz), gdzie Pomorzanie mówią: „bracia nasi Prusacy zabili św. Wojciecha,“ jako też Miechowita wyraźnie to twierdzi o Kaszubach Tu koniecznie trzeba historią polską uwzględnić aby przedstawić te stosunki w właściwym świetle, co historycy niemieccy od Voigta zacząwszy nie zrobili. Walka bowiem szczepów getyckich przeciw Polsce trwała i po przybyciu Krzyżaków z równą zawziętością prawie aż do bitwy pod Grunwaldem, jako też Krzyżacy obracają swą broń wkrótce przeciw swym dobroczyńcom, stawszy się spadkobiercami geto-prusaków. Wspomniona walka dwóch narodowości (omijając naturalnie plemię krzyżackie) była skończoną jak w dziejach ludzkości drugi raz się nie powtarza, węzłem najściślejszym braterstwa i wzajemnej miłości. Za czasów najdawniejszych jednakowoż nie potrafiły pojedyncze szczepy słowiańskie, niezłączone dotąd w jedną całość większą, stawić opór skuteczny świeżo przybyłym szczepom getyjskim. Siedliska tych plemion słowiańskich, rozciągały się kiedyś wzdłuż nadbrzeża bałtyckiego, przynajmniej aż do samej Sambii, podając rękę plemieniom łotyszowskim; lecz pierwsze i drugie uległy zwyciężkiemu pochodowi litewsko-pruskiemu. Ostatnie rozprzestrzeniły swe panowanie aż do Wisły, niewykorzeniwszy bynajmniej ludności pierwotnej, która popadła w stan niewolników, chociaż liczne ślady dowodzą, że tu i owdzie całe terytoria, mianowicie gleby mniej urodzajnej, szczególniej bliżej Wisły, jako i rody stare się utrzymały, a to w takiej liczbie, iż zwycięzcy

geto-litewscy wśród podbitej ludności powoli przyjęli narodowość słowiańską. Mnogie warownie starodawne w Prusiech były może li w celu utrzymania w posłuszeństwie narodu podbitego budowane: „jest wiele niegody między Esthami“, mówi Wulfstan.

Im bliżej Wisły, tém bardziej spolszczoną przedstawia się narodowość geto-pruska; im bardziej na wschód, tem silniejszy jest żywioł czysto-litewski, tem większą jest władza licznych Kunigów. To potwierdzają, oprócz dziejów powszechnych niezaprzeczenie i zabytki języka z owych czasów: patrz Nesselmanna przedmowę do Wokabularza elbląskiego; jego thesaurus linguae, prussicae, według którego zupełnie innych wyrazów używano w narzeczu geto-pruskim w pobliżu Wisły, niż na wschodzie n. p.: damerau zamiast wangus,

wepe	„	pasta.
zeep	„	baytan,
kobele	„	kaywe,
kleet	„	clenan i t. p.

Dzisiaj są mnogie osobliwości w języku niemieckim powiatów wschodnich pochodzące z języka obcego, niezrozumiałe dla Niemca Prus Zachodnich. Że w ziemi Pomorzańskiej pierwotna ludność słowiańska się po większej części pod panowaniem szczepu litewsko-pruskiego ostała, na to się każdy po pracach Kętrzyńskiego, Dom. Szulca i innych chętnie zgadza. Maroński windykuje narodowości słowiańskiej słusznie całą przestrzeń aż do rzeki Passargi.¹⁾ Jura Pruth. Labanda nie znają wyrazu „schultze“ tylko „starast.“)

¹⁾ Jest to czystym przypadkiem może, że stara Kronika Oliwska pisze, że „Marchio mysnensis totam terram Pomezanie (Pomeranie) vastavit, omnia Prutenorum fortalitia, quae multa erant, incineravit et omnes prutenos, quos in ipsis reperit, gladiis strangulavit et hoc tam diu et toties factum fuit, quod residui Pomezani colla sua jugo fidei submiserunt oddaje to wedle nas wierny obraz, rzeczy, uważając pruthenos za szczep panujący a Pomez. w ogóle za ludność

Ziemia chełmińska z lubawską były odwiecznie polskie aż do źródeł Passargii i Łyny, jako też Dusburg nam donosi, iż łupieżcy litewscy chcąc napaść na ziemię lubawską, posłali roku 1302 towarzysza naprzód na zwiady, który umiał po polsku, aby się o stanie rzeczy dowiedział.

Co do Galindy, kraju dzisiejszych Mazurów pruskich, przyznaje Toeppen, najznakomitszy znawca dziejów pruskich, iż za rządów krzyżackich i później plemię polskie nie zakładało tam co dopiero świeżych osad, lecz się wzmogło przez „rozmnożenie ludności krajowej.“ To samo sądzim, można twierdzić w ogóle o ludności polskiej, dziś jeszcze Prusy zamieszkującej, a że ona jest jeszcze dość liczną, dowodzi, że te ziemie jej pierwotną siedzibą być muszą.

Gruntowny Hartknoch opiera swe rozprawy na tle dwojakiej narodowości krajowej, w czem mu wtórują mniej więcej wyraźnie nieomal wszyscy pisarze współcześni. Konsul elbląski Zamehl chwali się z swego pochodzenia, słowiańskiego w poematach na cześć protoplasty Samile ułożonych. Wywodzi to nazwisko z polskiego za-miły (Zob. wiersze w dodatku Hartknocha do wydania Dusburga.

Nie może to być inaczej, kiedy n. p. wszystko co się łączy z wyobrażeniami religijnymi i obyczajami ludności zachodnio-środkowo-pruskiej, oddycha duchem czysto słowiańskim, o czem później. Przywileja prawie wszystkich miast przez Krzyżaków zakładanych, mieszczą warunek, że Zakon sądownictwo nad Prusakami

pierwotną krajową. Jak wytłumaczyć sobie zresztą to zjawisko, że między Prusakami tyle się znalazło zdrajców sprawy narodowej, jeżeli ich nie uznamy za potomków podbitych rodów słowiańskich, którzy już od Chrystyana lub rychlej byli nawróceni. Warpoda i Suwabuno są naswiska słowiańskie; Powida nobiĭis, Samile i t. d. więcj dostarcza sam Dusburg.

i Polakami, lub nad ludźmi wendyjskiego języka zachowuje dla siebie. Sądzić, że tu chodzi tylko o przybylców, nie można, ponieważ stósunki między Polską i Krzyżakami bardzo rychło były tego rodzaju, iż mało kto z Polaków mógł mieć ochotę udania się do krajów krzyżackich, a słusznie się zapytujemy, czemu Zakon sobie nie zachował w ogóle sądownictwo nad ludnością obcą, n. p. szkocką lub angielską.¹⁾ Zresztą Polska nigdy nie była tak zaludnioną, aby dostarczać mogła krajom sąsiednim zbytnią ludność, przeciwnie wychodzą z Prus do Polski po dziś dzień jeszcze mnogie gromady ludu roboczego na zarobek w czasie żniw. Warunek wspomniany w przywilejach miast krzyżackich ma więc wtedy tylko znaczenie, jeżeli ludność polska w kraju osiadłą była, to téż mnogie nazwy starodawnych miejscowości również jak imiona „starych Prusaków,“ są czysto polskie. Podstępny Litwin Nodam używał nawet w roku 1280, nad rzeką Niemnem języka polskiego, aby udając brankę Polkę w odzieży kobiecej zwabić komtura ragnetskiego z środka rzeki do łądu, i dopiął celu swego, a ciekawi jesteśmy, ktoby go z Krzyżaków rozumiał, jeżeli nie drużyna prusko-polska. Wiadomo jest, że dzisiejsza mowa niemiecka w Prusiech przepelnioną jest wyrazami i nawet zwrotami polskimi, o czem obcy natychmiast się przekona i co najlepiej wyczytać można z cennych prac zbiorowych Frischbiera. Profesor Krüger zaś przychodzi w swój rozprawie o domie mieszkalnym warmińskim do tego przekonania, iż budowa stara trzyma się pier-

¹⁾ Tak opiewa przywilój Theodora Dypenow o wsi Quidin poraf. Podstolińskiej: Hoc autem adjicimus ut si ipse vel heredes suorum voverint ea vendere, vendat libere cui vult, preterquam Polono seu Pomerano. Lecz nie dziwny się temu, kiedy biskup płocki, Niemiec rodem, każdemu osadnikowi chce darować podatki „byleby nie był Polakiem!“ (Vogt c. d. pr.).

wotworu słowiańskiego. Szczególniejsze zaś jest twierdzenie Dra Kolberga w rozprawie „Damerau“ (Dąbrowa), iż przecież nicby nie pozostało więcej jak uważać starą tę ludność tak liczną w Prusiech, za polską, między którą nazwisko „dąbrowa“ się rozpowszechniło, gdyby wyraz dąbrowa był słowiański.

Zaprzecza przytem szan. p. profesor ludności polskiej XIII—XIV wieku stanowczo oświaty i wyższości umysłowej, potrzebnej aby wyrzucić wpływ jakiś na swych sąsiadów Prusaków. Zaprzeczać wolno, i owszem dobrze, że Polska w tych wiekach miała co do zazdrości pobudzającego. — Tak samo twierdzi znany zaszczytnie z prac swych prof. Bender (Zeitschrift für die Geschichte Ermlands I. Bd.): Gdybyśmy się trzymali zdania Ptolomeusza, przyślibyśmy do zdania, nie zgadzającego się z dzisiejszymi rezultatami badań etnograficznych i językowych, iż najdawniejszymi mieszkańcami ziem pruskich byli Słowianie. Według nas zgadza się to wybornie!

My nie wątpimy ani na chwilę, że wspaniałomyślna zupani z rodu Narussów, która biskupowi Henrykowi I darowała swe dobra koło Frauenburka położone, była Słowianką. Orzeczenia podobne dowodzą to przynajmniej, iż żywioł polski okazuje się i tym autorem tak znacznym, że czują potrzebę obliczenia się z takowym. Przedewszystkiem zaś zasługuje na uwagę, co pan Passarge oświadcza w ciekawej rozprawie swiej o Nerzeji kurońskiej: „Znajduję podobnych śladów (Anklänge) słowiańszczyzny tyle, żem powziął przekonanie o istnieniu niegdyś w tych stronach wpływów słowiańskich, jeżeli nawet nie ludności słowiańskiej.“ Niechaj to zarazem służy na sprostowanie zdań co dopiero wspomnianych autorów. — Nie zaprzeczamy wreszcie, że w czasach późniejszych liczne rodziny dysydenckie z Polski do Prus się udały; lecz wiadomo aż nadto, że razem z religią i narodowość idzie w za-

pomnienie. Do tego tylko majątniejsze familie pojedynczo się powynosiły z Polski do Prus, nigdy zaś całe osady, nigdy lud prosty polski, trzymający się z niesłychaną wytrwałością obrządku ojcowskiego. Powołano wprawdzie pojedyncze osoby dyssydenckie z Polski do Prus książęcych, na nauczycieli lub pastorów, lecz to właśnie potwierdza nasze zdanie, że ludność polska była tam liczną i pierwotną. Tem więcej trzeba podziwiać tę ludność dziś ewangelicko-polską, że nie zapomniała do dziś dnia mowy ojczystej, choć ostatnia nie doznała pielęgnowania ze strony rządu. W końcu jesteśmy tego przekonania, iż zdanie nasze będzie tem prędzej stwierdzonem, im staranniej stósunki pojedynczych ziem pruskich będą zbadane.

Po tem, cośmy podali w powyższym zarysie o podziale politycznym jako téż o różności narodowej, nie może już być mowy, sądzimy, o Prusiech przedchrześcijańskich jako kraju zjednoczonym, lub o Prusakach jako narodzie jednolitym, a więc także nie o obyczajach, mowie, wyobrażeniach religijnych staro-pruskich. Powtarzamy, że Prusacy, jako szczep litewsko-getyjski, najwięcej ku zachodowi posunięty, przesiąkli narodowością słowiańską tem więcej, im byli bliżej samodzielnych szczepów słowiańskich. Dla tego tak różne i sprzeczne zdania kronikarzy o ich charakterze. Kampanaryusz biograf św. Wojciecha mówi, że ich Bogiem żołądek jest, że są ludźmi nader chciwymi i t. d., gdy zaś Adam Bremeńczyk ich nazywa ludźmi bardzo łagodnymi (homines humanissimi), chwając ich rzetelność i bezinteresowność, zdolną do poświęcenia. Rozważywszy zaś, że brzeg prawy Łyny należy do Litwy lub do Jadźwignów, pojmujemy, że zabytki językowe lub obyczajowe pochodzące z tych części Prus dawnych, nie mogą być uważane za staro-pruskie, że raczej są litewskie tj. mniej przesiąkłe słowiańszczyzną, chociaż i tu tego aż nadto.

Między Łyną a Wisłą są właściwe Prusy (Prucia lub Sclavia) owa mieszanina szczepów, których narodowość dotychczas badaczom tyle trudności sprawiła i sprawia; panujący szczep geto-litewski i tutaj właściwości swoje do pewnego stopnia zachował, choć powoli przechodził na słowiańszczyznę. Zresztą zostały stosunki narodowościowe nie mało zmaćcone podczas długoletnich bojów, przez to, iż Krzyżacy niejedną prowincyą, głównie na wschodzie wyniszczyli do szczętu, że ludność poczęści uciekła do Litwy, po części przerzuconą została w zupełnie inne okolice, jak n. p. Sudinowie do Sambii, mieszkańcy Bartii do Pogorzanii i odwrotnie. Tak opowiadają źródła, iż przerzuceni do Pogorzanii mieszkańcy Bartyi, wspólnie z zamieszkałą tam ludnością powzięli roku 1286 zamiar podniesienia broni w celu wybicia się z pod jarzma Krzyżaków, aby ofiarować panowanie nad sobą księciu (słowiańskich) Rugian (principem Rugianorum). Że czasem przeszło 100,000 jeńców litewskich pracowało koło budynków krzyżackich, wiemy z dziejów, a że większa część téj niepruskiéj ludności w kraju została, nie podlega wątpliwości. Sądzymy jednakowoż, że ogólna postać rzeczy, przez to chociaż wprawdzie naruszoną została, lecz że pomimo tego rysy pierwotnego obrazu dość wyraźnie się przebijają. Zasadzać na samych językowych badaniach i dowodach kwestyą narodowości nie możemy, ponieważ wiemy, że niejeden naród wielki nawet, przez rozmaite okoliczności język pierwotny swój zmienił. Starsi badacze mają język pruski, począwszy od Praetoriusza, dalej Arnold Pauli 1732 Acta Bor. III. M. Joh. Thumann (Untersuch. über die alte Gesch. einiger alt. Nör. Völ.) A. E. Hennig prof. w Królewcu i jego ojciec, za mieszaninę, a samych Prusaków za ludność utworzoną z różnoszczepowych żywiołów, a zdaje się, że dziś i zasłużony Nesselmann powoli do tego zdania się przychyli; wspomniony Praetoriusz (Schau-

bühne) uważa po prostu tak nazwany język staro-pruski za jedno i to samo, co język pruskich Litwinów. Uczony Szafarczyk przypuszcza odwieczne pokrewieństwo Prusaków i Słowian w skutek mieszania się, tak samo Hartknoch.

To zaś przekonanie poweźmie każdy, który się zapoznał z tem co Narbut, Mickiewicz, Wolański, Jucewicz, Kraszewski i inni podają, o obyczajach i zabobnach starych Litwinów, które się po dziś dzień świeżo w pamięci i życiu ludu zachowały, że te obyczaje wprawdzie już nieco odmienne znajdziemy także u panującego w ziemiach pruskich szczepu geto-litewskiego. Niemniej zgodzi się każdy na twierdzenie, iż świat wyobrażeń szczepów geto-litewskich opiera się po większej części na tle życia narodów słowiańskich. I na to pewno się dzisiaj zgodzi każdy, że mieszkańcy ziem pruskich nie mogli być tak zacofnięci w oświacie, w obyczajach jak ich Dusburg nam przedstawia, mianowicie gdy położenie geograficzne i stosunki z sąsiadami przeznaczają właśnie ziemiom pruskim przedniejsze miejsce. Przybywając do tych stron, przynieśli z wschodniej lub wschodnio-południowej swej ojczyzny już znaczną kulturę, która im umożliwiła owdanie szczepów pierwotnych lub pobratymców słowiańskich, w sztuce wojennej mniej dzielnych.

Zakończymy ten oddział naszej pracy ogólnym poglądem na nazwiska miejscowości dzisiejszej prowincyi wschodnio- i zachodnio-pruskiej, tusząc sobie, że takowię się do kwestyi narodowości przyczyni.

Jużeśmy nadmienili, że obok zawojowanej narodowości słowiańskiej panujący szczep geto-litewski ma także swe odcienia. Wybitnie występują pokolenia prusko-litewskie i prusko-kurońskie, które się po dziś dzień utrzymały: żyje jeszcze język kuroński, język litewski, a to znowu w kilku narzeczach. Język niby to „staro-

pruski“ zachował się tylko w piśmiennictwie w formie dosyć fragmentarnej; lecz jest to raczej gmatwanina języków, aniżeli język. Wiemy, że tłumaczenie katechizmu luterskiego w języku pruskim, a to w narzeczu sambińskim, stało się od razu dla wszystkich prawie okolic niezrozumiałem, a Hartknoch pokazuje na przykładzie naocznym, że taka między narzeczami pruskimi zaszła różnica, że Prusak Prusaka nie rozumiał (ut Prussus Prussum non intelligeret). Dziwić zawsze musi, iż wykształcony dziś Litwin upatruje w owym katechizmie wprawdzie podobieństwo do swego języka, lecz go zrozumieć w żaden sposób nie może, podczas gdy niemasz dziś w Europie narodu, któryby nie rozumiał mowy swych przodków z XVI wieku. Bliskiego pokrewieństwa zaś mowie katechizmu z litewskim nie można zaprzeczać, z czego sądzimy, że owa gmatwanina języka, „staropruskiego“ jest wynikiem rozkładania się narodowości, pierwotnie czysto geto-litewskiej, na pochodzie swym ku Wiśle i przesiąknięcia słowiańszczyzną.

Dodajemy krótko, że w tej chwili narodowość niemiecka wprawdzie jest w większości w Prusiech obok polskiej w częściach zachodnich, południowych i małowschodnich z jednej, a obok narodowości kurońsko-litewskiej na północy i wielkim wschodzie z drugiej strony. Kolonizacya zaś niemiecka, dokonała dzieło zniemczenia krajowców tylko w powiatach, które w kształcie półksiężycy otaczają zatokę Bałtyku, pozostawiając i tu jeszcze niedobitki obcej narodowości. Rozumie się, iż ludność niemiecka po całym kraju jest rozsianą głównie po miasteczkach, lecz lud wiejski zachował tu pierwotną swą narodowość przez wszystkie wieki. Po tych wzmiankach przypatrzmy się na chwilę obrazowi, który nam przedstawiają nazwiska miejscowości.

Najpospolitsza w dzisiejszej prowincyi pruskiej jest nazwa osady wiejskiej Damerau, czyli „gdzie Polacy

mieszkają“ — Dąbrowa, Dąbrówka Ale nie tylko jako nazwisko wsi, lecz także i jako appellativum używa się dziś jeszcze w niektórych powiatach wyraz damerau, w znaczeniu polskiej dąbrowy. W starych przywilejach warm. ma damerowia znaczenie czysto-appellatiwne (I 135: Damerowia-seu quercetus i na wielu miejscach.) Nazwisko to jest w używaniu po całym świecie słowiańskim, w Prusiech zaś zachodzi tak często, iż uczeni nie sprzyjający narodowości słowiańskiej usiłowali dowieść etymologicznie, choć daremnie, że Damerau nie ma nic wspólnego z polskiem. My nie powątpiewamy o tem, iż narodowość słowiańska pierwiej niż starzy Prusacy t. j. szczepy geto-litew. zamieszkała owe ziemie, również jak wiemy, iż ten wyraz pochodzi od polskiej dąbrowy. W wokabularzu prusko-niem. XIV wieku. (codex Neumannianus w Elblągu) tłumaczy się wyraz pruski „Wangus“ przez damerau. Jak zaś Damerau (Dąbrowa) świadczy o odwiecznych siedzibach słowiańskich, tak Wangus jest oznaką właściwej ziemi staropruskiej, lub kurońskiej, a wszystko przemawia zatem, że ograniczone to terytoryum, gdzie Wangus jako nazwisko miejscowości samo, lub w wyrazach złożonych zachodzi, było jądrem tak nazwanéj narodowości pruskiej. Terytoryum wspomniane jest położone w samym środku ziem pruskich, opierając się nakształt klina, szeroką stroną o dolny brzeg rzeki Pregoly; podczas gdy ostry koniec tego klina obrócony jest ku południowi; składa się z dzisiejszych powiatów: Fischhausen, Labiau, Wehlau, Heiligenbeil, Friedland, Pr. Eilau, Rastenburg i po części Ressel. Wszystkie te powiaty są zamknięte zatoką fryjską, dawniej pruską nazwaną, zatoką kurońską, rzekami Pregolą i Lyną. Do tejej okolicy udał się św. Wojciech i tu znalazł koronę męczeńską; tu był pierwszy biskup pruski Krystyan przez 9 lat trzymany w niewoli. W tych powiatach powtarzają się najczęściej nazwiska staro-warmińskie w pół-

nocnej części biskupstwa. W Warmii, przedchrześcijańskiej, Natangii, Sambii i Bartii osiadła się oddawna najgęściej narodowość geto-pruska, podczas gdy na południu i zachodzie żywił słowiański już przed przybyciem Krzyżaków przeważał, na wschodzie zaś pobratymczy Prusakom naród litewski, swe panowanie rozpostrzenił, o którym Szymon Grunow powiada, że arcymało zrozumieć może z języka pruskiego. (Der Pol versteht nichts der Litauer wenig, ma się rozumieć po prusku.)

Nazwiska miejscowości w prowincyi pruskiej są przeważająco nie-niemieckie. Czytający takowe, doznaje wrażenia jakoby się w zupełnie innym świecie, tylko nie w kraju niemieckim znajdował. Ażeby więc szkic ciekawy i sprawę objaśniający co do stósunków etnograficznych uzupełnić, podajemy co do nazwisk miejscowości następujące wzmianki.

Bardzo liczne są nazwiska składane z źródłosłów geto-litewskich *Ar, Asch (Asz) As, Augs, Augst, Au, Aus, Ausc.* Zachodzą one w powiatach wschodnich, w ziemiach już nie pruskich, lecz litewskich, po prawej stronie Łyny. Źródłosłów *Ant* przeważnie na północy od rzeki Pregoly. W Warmii (w pow. Brunsberskim) jest wieś *Antiken*, lecz przywilój poucza nas, że jój założycielem jest Antik, „pruthenus de Sambia.“ Nazwiska składane z „*bab*“ są widocznie pochodzenia słowiańskiego, jako się też przeważnie znajdują w ziemiach bez zaprzeczenia polskich, w obwodach regencyi gdańskiej i kwidzyńskiej lub też królewieckiej i gąbińskiej, tam gdzie dziś jeszcze ludność polska żyje. Że takowa była rozsianą po wszystkich ziemiach pruskich, to powiada nietylko Szymon Grunow i t. d. lecz dowodzą dzisiejsze wsie, jak n. p. Wolitta, Wolitnik, Polnisch Bahnan, w powiecie Heiligenbeil (staro: Swentomest), Biskupnicken w pow. Fischhausen, Polnisch Dąbrowken w pow. Darkehmen, Polnischwerder pod Kró-

lewcem, Wolka i Wola w powiatach Rastenburg i Gerdauen.

Bal a szczególnie *Balt*, tak samo *Bersz*, *Bers*, *Bersch*, *Bert*, przeważają w nazwiskach miejscowości obwodów regencyjnych gąbińskiego i królewieckiego a to z małemi wyjątkami na prawej stronie Łyny. Tymczasem znajdują się nazwiska składane z *bial*, *biel*, *bieg*, *bog*, tylko w powiatach niezaprzeczenie polskich, a to Prus zachodnich, jako też wschodnich. Lecz i w Żuławach (Niederung) obwodu reg. gąbińskiego świadczy wieś Bogdehnen o ludności słowiańskiej. Tymczasem są nazwiska składane z *bor* i *bud* bardzo powszechne w wszystkich ziemiach pruskich. Zdaje się, że te źródłosłowy były wspólne językom słowiańskim i geto-litewskim. Nazwiska złożone z *brod* znajdują się po lewej, z *broed* tylko po prawej stronie Łyny.

Demb, *dam*, *dom*, zachodzą tłumnie pomiędzy Wisłą a Łyną, rzadko w wschodnich litewskich powiatach; natomiast składa się w ostatnich, a to wyłącznie tutaj, kilkanaście nazwisk miejscowości z źródłosłowu *Eszer*, wskazując przeto ludność czysto litewską podczas gdy pierwsze przypisać można narzeczom słowiańskim i kurońskim.

Litery *F.* i *H.* nie ma pierwotnie w językach geto-litewskich, równie jak w słowiańskich. Nazwiska dzisiejsze na owe zgłoski się zaczynające, zdradzają przeto pochodzenie swe niemieckie, o ile nie są, na co uważać trzeba, tłumaczeniem starodawnych nazwisk nie-niemieckich jak n. p. liczne nazwiska niemieckie, złożone z *Fichte* (chojna) po prusku *peuse* i t. d.

Źródłosłowy *Gal*, *Garb*, *gard*, *galw*, ograniczają się prawie na tem samem terytoryum, gdzie *Wangus*; w częściach słowiańskich zjawiają się w formie przedstawionej jako: *Gla*, *Glaw*, *Grab*, *Grad*, będąc wspólną własnością języków słowiańskich i geto-litewskich.

Gerd, Gert, Ger przeważa po prawej stronie Łyny, gdzie także prawie wyłącznie zachodzą źródłosłowy *Gil, Gind, Ging, Gir* w nazwach miejscowości.

Tylko w powiatach polskich odnaleźć można źródłosłowy w złożonych nazwiskach *Glod, Glow, Gluch, Gor, Gol, Grod, Gron*, podczas gdy *Gras, Grand, Graw* po prawej stronie Łyny przeważa, a kilkanaście wyrazów złożonych z *Gud, Gut*, prawie bez wyjątku (Gutstadt tylko w Warmii) tutaj, t. j. na stariej ziemi Gudów (Getów) jako nazwy miejscowości się znajdują.

Po prawej stronie Łyny są także położone miejscowości, których nazwy się z *Ĵod* składają. Wyrazy z Jabłoń powstałe same przez się przemawiają za pochodzeniem polskiem. Wszystkie źródłosłowy na J się zaczynające, bez widocznie niemieckich na *Julie, Joseph* i t. d. jako też źródłosłów *Kal* są wspólną własnością języków słowiańskich i geto-litewskich; tak samo wyrazy na *Kamen, Kamin, Komin, Komyn* komynis.

Źródłosłowy *Ker, Kersch, Kerscht, Kirsch, Kirst*, pochodzą z języków geto-litewskich; dla tego nazwiska z tych głosek powstałe, rzadkie lub późniejszej daty w okolicach polskich. W tychże znajdują się przeważnie wyrazy z *Klod, Klon, Klos*, złożone, tak samo *Kobbel*, (kobyła) które to źródłosłowy przez Prusaków były przyjęte od Słowian.

Wsie Kobbelbude znajdujące się pod Fischhausen i Królewcem, a może i wieś warmińska, Kobbeln (kobyły), źle tłómaczoną została na Rosenfelde, (pole róż) zamiast na Rossenfelde (Kobylepole). *Kol* i *Kus* zachodzą jako wspólne źródłosłowy w wszystkich częściach Prus. Lecz nazwiska złożone z słowiańskich źródłosłów i wyrazów *Kosz, Koniec, Kozą, Kozieł, Kowal* świadczą swą liczbą o wielkiem rozpostrzenieniu się żywiołu słowiańskiego.

Nazwiska składane z „lab“ trzymają się wyraźnie terytoryum Wangus, więc ziemi prusko-kurońskiej; *Lap, Las, (Łaż) Lanĕ, lenĕ, (g) lonĕ, Lis, Lys*, zachodzą w nazwach miejscowości po całych Prusiech; z *Laug, Lauk, Lak*, złożonych nazwisk jest około 30, lecz wszystkie się znajdują po prawej stronie Łyny, na ziemi litewskiej. Pisownia niemiecka nie odróżnia ani tu, ani gdzieindziej *ł* twardego od *l* miękkiego, różnicę stanowiącą w dochodzeniach etymologicznych. Pod wpływem germanizmu zresztą wymawiają dzisiejsi Litwini pruscy *ł* twarde już bardzo niedokładnie, bez małej różnicy prawie tak samo jak *l* miękkie.

Lup, Lip, Lub, zachodzą jako źródłosłowy słowiańskie przeważnie w okolicach jeszcze dziś polskich; *Mal, Mil, Mir*, są wspólnego pochodzenia i znajdują się po całych Prusiech (maldy p. pr. = młody.)

Źródłosłów *Matz* czytamy w 18 nazwiskach miejscowości pruskich, które są położone w północnym kącie Prus t. j. na ziemi staro-kurońskiej; tylko wieś Matzkau leży pod Gdańskiem (Maćkowo) i Matzweissen w powiecie Pruski Holland. Że *Matz* nie jest formą pierwotną widocznem jest, a nic temu nie sprzeciwia się, aby szukać ten pierwiastek także w narzeczu słowiańskim, ludności polsko-kaszubskiej. *Nor, nur* zachodzi w kilkunastu nazwiskach starych miejsc, które wszystkie są po prawej stronie Łyny w ziemiach litewskich.

Wyrazy polskie *Olsza, orzeł, osieka*, tak samo *ostry, ostrów*, służyły często do składania nazwisk miejscowości, przeważająco w powiatach polskich położonych; *Osch* (oś) i *ossa* znajdujemy po całych Prusiech.

Przyimek geto-litewski *Pa* odpowiada polskiemu *po* również odpowiada *per* (także i *pre*) naszemu *prze*; zachodzą takowe w mnogich nazwiskach lokalnych, a to *Pa* i *per* (*pre*) w powiatach litewsko-kurońskich,

o, prze i *pr zy*, w polskich. Pa-gdanzig (Pa-gdańskiem) leży w pow. złotowskim (Schlochau) a w dawniejszych czasach z pewnością przyimki te, nie stanowiły różnicy w językach słowiańskich i geto-litewskich

Źródłosłowy *Pil, Plant, Plot, Plut, Plus*, są wspólną własnością języków słow. i geto-pruskich. Nazwiska z nich składane znajdują się po całych Prusiech, częściej zaś przeważają po prawej stronie Łyny. Miejscowości, których nazwy są złożone z przyimku *pod*, noszą na sobie piętno polskości, jako też są najliczniejsze w powiatach polskich, tak samo nazwiska zaczynające się na *Strz* i *Trz*.

„*Rad*“ po niemiecku często przekręcone na „*roth*“ (czerwony) *red* i *Rehd* zachodzą po wszystkich powiatach i były wspólnymi źródłosłowami języków słowiańsko-geto-litewskich.

Reusch, Reuss zachodzi w środkowych ziemiach mniej więcej jedenaście razy i jest przerobione z słowiańskiego *Rus* n. p. wieś *Rus* w olsztyńskim po niemiecku *Reussen*. *Rog* znajduje się przeważnie w powiatach południowych. Źródłosłów *ros* jest jeden z najliczniejszych w nazwiskach miejscowości, a to po wszystkich ziemiach pruskich, zwykle przerobione na niemieckie *Rose* t. j. róża. Lecz widocznie powstało z różnych pierwiastków n. p. *rosa, roz, rod*; te i źródłosłów *Rus, rut*, (ruszis = koń) znajdują się w słowiańskich, jak też w geto-litewskich narzeczach.

Źródłosłowy *Rand, Raut*, dalej *Sand, Sang, Saug, saus* znajdziesz w tem samym terytoryum, gdzie *wan-gus*, lub po prawej stronie Łyny, w powiatach litewskich; pokazują same pochodzenie z narzeczy geto-litewskich. *Schak* i *Schill*, tak samo, lecz pierwsze zachodzi i wzdłuż morza aż do Pomorza, a ostatnie zdaje się pochodzić z geto-litewskiego *Silas* = świerk, może też od „siły.“ *Schwent, Schwint* napotykamy po całych Prusiech; natomiast zachodzi często źródłosłów „*Stab*“

głównie w tem terytoryum gdzie *Wangus*. Pochodzi zazwyczaj od geto-litewskiego *stabis* = kamień.

Tur, Thur, zachodzi w 13 nazwach miejscowości w samych ziemiach południowych t. j. polskich, gdyż na północy dziwnym sposobem się nie znajduje.

Turrys nazywał się bożek wojny starych Estoń-czyków, po których się może ślady w świecie słowiańskim lepiej utrzymały, aniżeli w okolicach niemieckich lub litewskich. Może *tur* jest to samo co *sur* po geto-litewsku, chociaż tak samo za źródłosłów słowiań. lub kelt. uchodzić może. *Stank* i *Stan* utrzymały się tymczasem na samej północy, a źródłosłów *Trak* tylko po prawej stronie Łyny; Targ wszędzie. Wzmiankujemy tu co do brzmienia syczących zgłosek, że pisownia niemiecka najmniej była zdolna odpowiednio je oddać, dla czego największe pomieszanie miało miejsce. Polskie przyimki *za, z*, piszą zwykle przez *s*, lecz mnogie nazwiska czysto-polskie w powiatach polskich i już nie polskich, przemawiają za pochodzeniem polskiem.

Usz, uż, jest przyimkiem geto-litewskim i znaczy to samo co polskie *za*; (uż butą = za domem). Zachodzi w nazwach miejscowości tylko po prawej stronie Łyny w powiatach litewskich.

Wang, wannag, wanig tak samo też *Woy, Wark Werg, war* i *warm*, ograniczają się głównie na tem samem terytoryum, gdzie *wangus*, chociaż to wspólne są źródłosłowa słowiańskie i geto-litewskie; (*Węgorzyn*, w pow. chełmińskim) tylko przez przestawienie zgłosek odmienne, *warna* po get. lit. *wrona* (zob. kelt. *wang*) *warg* = *wróg* i t. d.

Źródłosłowy *Wald, wal* zachodzą w licznych nazwiskach po całych Prusach; najmniejsza ich część pochodzi widocznie od niemieckiego *wald* = bór, lecz dużo od wyrazu get-l. lit. *waldyti* = władać lub od słowa *walić*. Wszędzie zaś znajdują się mnogie wyrazy składane z źródłosłów: *warsz, wasz, warsch, witt, wyr, wes*,

wesz, wid, wiess, wied, wił, will, wend, wing, wys, wis, weiss, które się przekazują jako wspólne własności tak słowiańskim¹, jako też geto-litewskim językom. Natomiast przekonywają nas mnogie nazwiska *Wola, Wolka* lub składane z nich (*wollen* w zniemczeniu) i także te, które powstały z przyimka *wy*, nareszcie też nazwisko *Sawadda, Sawadden*, zachodzące z piętnaście razy w obwodach reg. królewieckim i gąbińskim, iż narodowość, słowiańska kiedyś wszystkie ziemie pruskie zamieszkiwała. Dodajemy na końcu, iż następujące zakończenia nazwisk miejscowych znajdują się dziś prawie wyłącznie w powiatach wielko-wschodnich t. j. litewskich, naturalnie na niemieckie przerobione; *gallen, garren, girren*, (*girra* = bór, puszcza po lit.) *aitschen, itschen iszken, atschen, eiten, keiten, inken, kehlen, kuhnen, lauken, lischken*. Nareszcie przekazują się tymże stronom także pewne staro-pruskie wyrazy i zwroty, tak w dawniejszych czasach jak i dzisiaj (*Sorgalion, slusim, Craysewisse*), które dla ludności w zachodnich lub środkowych Prusiech były i są niezrozumiałe.

Nazwiska miejscowości nadają krajowi ustrój narodowy; są to pomniki przeszłości, na których jego dzieje się opierają. Odpowiednio do nazwisk tychże, składa się ludność prowincyi pruskiej jeszcze dziś z trzech narodowości, tj. z polskiej, niemieckiej i geto-litewskiej. Ostatnia rozpadła się na rozmaite szczepy, z których w Prusiech najznakomitsze są: szczep kuroński, koło zatoki kurońskiej, a może i kiedyś też nad zatoką pruską, dziś fryjzką (*frisches Haff*) nazwaną; żmudzki i górnolitewski.

Nie wiemy dotychczas dokładnie, o ile szczep prusko-kuroński od pobratymców swych się różnił stanowczo; dziś ustępują wszyscy Litwini pruscy pod względem czystości narzecza przed Litwinami dawniej rzeczypospolitej polskiej, a szczep kuroński jeszcze bardziej odrębnie swój język wyrobił. Co do szczepu słowiańskiego

nie jest to dzisiaj już czczem twierdzeniem, iż wielkie przestrzenie ziem staro-pruskich zajmował; uznają to nawet badacze niemieccy.

My zaś nieraz już wypowiedzieliśmy nasze przekonanie, iż całe Prusy były kiedyś w posiadaniu Słowian, zanim narodowość geto-litewska je sobie podbiła. Czy w owych czasach pomroką wiekową pokrytych już wolno mówić o narodzie polskim, to inna sprawa. To zaś pewno, że ludność słowiańska w czasie historycznym już się składała z kilku ściśle spokrewnionych pokoleń, z których ludność pomorska, tj. kaszubska, rozprzestrzeniła się wzdłuż brzegów morskich (Swentomest Heiligenheil) (w późniejszym tłumaczeniu polskiem źle: Święta Siekierka) do rzeki Pregoly; na ziemi chełmińskiej i lubawskiej a może po części téż Gąbińskiej, w Pomorzaniu i Pogorzaniu mieszkali Kujawianie, a w Galindyi wschodniej szczep mazowiecki. Te stósunki przetrwały do naszych czasów.

Wiele zresztą powodów zmusza do przypuszczenia, iż narodowość ruska także w południowych częściach pruskich miała swe siedziby; może być, że w owych czasach przedhistorycznych wszystkie jeszcze szczepy słowiańskie zbyt dobitnie się od siebie nie różniły. Dotychczas jednakże żaden badacz dziejów pruskich nie zdołał bliżej oznaczyć i uzasadnić należyte przybycie ludności słowiańskiej (polskiej) do ziem pruskich w czasach nowszych, chociaż ogólnie uczeni niemieccy lekceważą tę ludność z przyczyn, niezgodnych z ważnością rzeczy.



VII.

O NARODOWOŚCI

- a) STARYCH MIESZKAŃCÓW BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO,
b) W SZCZEGÓLE O WARMII POLSKIEJ.
-

a) Przystępując do ściślejszego rozbioru kwestyi narodowościowej starych mieszkańców biskupstwa warm., odsyłamy laskawego czytelnika przede wszystkim do tego, cośmy powyżej już podali w tej kwestyi. Ludność dawniejsza jest według tego wybitnie rólnicza, dość postępową, posiadającą już w czasach przedchrześcijańskich wszystkie dzisiejsze zwierzęta domowe. Żyje ona według praw starych, obyczajowych, może po części od sąsiednich Polaków przyjętych, dzieląc się na trzy stany, mianowicie: ludzi możniejszych (żupany), szlachtę drobną (equites prutheni), lud robotniczy, trzymany w stanie zależności od możniejszych, który był prawdopodobnie różnego pochodzenia od panów.

Szlachta z swymi sługami była rozszana po całym kraju; możniejsi mieszkali po grodach warownych; lecz z pewnością istniały wsie większe, zamknięte, osiekami otoczone, może to targowiska, pochodzące z czasów słowiańskich. Nie ma śladu, żeby którekolwiek owych ziemstw starodawnych, z których biskupstwo warmiń-

skie się składało, uznawało władzę potężniejszego możnowładcy w czasie pokoju; w czasach niebezpieczeństwa zewnętrznego, kilka ziemstw sąsiednich obierało sobie wspólnego dowódcę. Te i inne okoliczności, znane nam z życia religijno-politycznego, same przez się nie stanowią oznaki wybitnej narodowości, dałyby się przeciwnie zastosować do wszystkich prawie narodów nad południowym brzegiem Bałtyku osiadłych. Lecz są jeszcze inne czynniki, które pożądanę pod tym względem dostarczają nam wyjaśnienie, mianowicie zabytki językowe, zachowane nam w przywilejach równoczesnych. Są one, dzięki wzorowym pracom Tow. badaczyw hist. i starożytności Warm, dziś dla każdego przystępne, jednakowoż ponownie zwracamy tu uwagę na to, że biskupstwo warm. powstało, jako utwór czysto-polityczny z kilku sąsiednich ziemstw staro-pruskich, że więc koniecznie potrzeba rozróżnić część północno-zachodnią aż do rzeki Łyny, od południowo-wschodniej po prawym brzegu Łyny położonej. Nawet uczony prof. Bender zgadza się ostatecznie na to, że Łyna prawdziwą tworzyła granicę narodowości (wahre Völkerscheide).

Druga okoliczność, utrudniająca niemało badania etnograficzne jest ta, że do tej chwili uczeni nie mogą się na to zgodzić, czy język staro-pruski, jeżeli o tem mowa być może, jest narzeczem litewskim, lub kurońskim, czy zaś w równym stopniu obok tychże się wyrobił. Ta trudność powiększa się przez to, iż źródłosłowy niezliczonych wyrazów staro-pruskich są wspólną własnością także i języków słowiańskich, tak, iż pojedyncze wyrazy niezbyt wiele się przyczyniają do objaśnienia kwestyi narodowościowej, gdzie inne okoliczności dobitniejszych nie dostarczają dowodów. Do tego nie podaje pisownia ówczesna bardzo często właściwego brzmienia wyrazów, może dla braku odpowiednich głosek w abecadle łacińskim lub niemieckiem. Tak np. zachodzi w Warmii Prusak Skroyte (Schroyte);

lecz co powiedzieć na to, kiedy polska wieś Skrzetus pod Bydgoszczą się dziś po niemiecku Schrotz nazywa? Zapewne także zachodzi podobna różnica między pisownią niemiecką i właściwem brzmieniem nazwiska owego Prusaka. Ztąd niepodobna wywieść etymologicznych znaczeń wyrazów, dla których rozróżnienia ucho Niemca okazuje się niezdolnem, których zaś znaczenie zupełnie zależy od wyszczególnienia delikatnych odcieni brzmienia. Mimo to przyznajemy, uwzględnwszy ogólny stan piśmiennictwa owych czasów, że pisownia w dokumentach warmińskich odznacza się niezwykle akuratanością, którą się zawdzięcza podpisanym jako świadkom tłumaczom urzędowym.

Po tych wzmiankach podajemy spis osobowych imion, uporządkowanych według wieku, z którego przywileja warm. je nam zachowują, a następnie spis nazwisk pól, jezior i innych miejscowości, podług ich położenia po obu stronach Łyny, zachowując ściśle pisownią starodawną. Objaśnienia językowe po wielkiej części zawdzięczamy co do języka litewskiego rodzonemu Litwinowi panu Wysztelewskiemu (zob. też Nesselmana: *Thesaurus linguae prusicae*). Nie przypisując zaś bynajmniej objaśnieniom tym którejkolwiek powagi rozstrzygającej, oświadczamy wyraźnie, że nazwiska te tak samo i nawet wygodniej dałyby się wyprowadzić z języka keltyjskiego (Pissa jez. i rzeka od pis = bór, i aha = woda i t. d.) od czego się jednakowoż dla oszczędzenia miejsca i czasu wstrzymaliśmy, dodając tymczasem, że język keltyjski mógłby służyć za podstawę właśnie tychże wyrazów starych, które najniewygodniej lub wcale nie można wywodzić z języków geto-litewskich, jak z drugiej strony ostatnie z pierwszym i zarazem z językami słowiańskimi są spokrewnione jak najściślej. Co do imion osobowych wzmiankujemy tu wyraźnie, że ci, którzy takowe nosili, jako ludzie przywilejami obdarzeni, po większej części należeli do klas

lepszyc, tj. według nas, do szczepu w tych okolicach kiedyś panującego, nie zaś do gminu, niegdyś mniej lub więcej podwładnego, która to okoliczność w kwestyi narodowościowej w każdym razie uwzględnioną być powinna.

A. IMIONA WŁASNE, OSOBOWE,

zachodzące w przywilejach,

I. do roku 1340 (M. W. I.).

Azowirth, (Assowirt) syn jego: Matruto po pr. asa przyimek; wirda = słowo, vert = słow. vratu = wracać.

Akystir, (Akystine) po lit. Akis = oko; dyrît, deiri-t = patrzyć (po prusku).

Alsutte, po lit. alsus = zmęczony; alsinu = męczyć.

Anneyde, porównaj łot. nidet = nienawidzieć.

Anthik, (Amphthik) antis = kaczka po pr. i po lit. = ątika; po starosłow. ama, po lit. umas: prędkie; wieś Antiken w pow. Brunsb. od niego ma nazwę.

Argaldinus, po pr. ar (przystawka); gald = słow. gładu (gładki).

Aspan, po pr. asa przyimek; ponas po lit = pan; pana po pr. = ogień (ponika).

Astioten, Ast po pr. = być; astja = lit. iszczas = sł. istu (istny)

Auseten, (Ausoten) ausis = złoto po pr.; po lit. ausetas = uszaty, austi = łąkać.

Aycze, po lit. ayti = iść, aycze = szedłbym; aikstau, aikszau = tęsknić za kim; po łot. aita = owca; od Aycze wieś Ayczen dziś Agstein, paraf. Melzacka przezwana, nie zaś od Akystira, jak Nesselmann przypuszcza.

Baynne, po lit. baynis, baynas = bujny: baynne = bojaźń; baj = bój; po czesku = Bojan.

Begayne i Culowe, synowie Gedaute'go. Bigunas, po czesku = Behan; bega po pr. = ucieczka (biegać). Be-

gnitten dawniej Begoniten, wieś w pow. reszelskim; Begiethen w p. Fischhausen.

Ku (przystawka), lob=lit: lobti=gospodarować; laba=obława; Kulewo w chełmińskim, Culyń w Pomorzaniu.

Baysen, baysis powszechnie nazwisko na Litwie; Bayzenay, wieś zamieszkała przez Baysisów na Żmudzi; Baysen dziś Basien w pow. brunsb. z kąd Bażyńscy. po lit. baysas=straszliwy; baj=bój.

Bludow (o) (owe), po lit. blūdas=bluda tj. miska drewniana; blūdas=błąd, wieś Bludau (pole bludowe) w pow. brunsb. i Fischhausen, Bludschén w pow. Pilkallen i Goldapp, Bludiszken w p. Ragneta. Ród „Bludow“ kwitnie jeszcze dziś w Rosyi.

Blyot, po lit. blauti=beczeć? bliwa wyraz pruski.

Bute, po pr. buttas=budynek, po łotoszyjsku=bute; buté=w izbie, butinas prawdziwie po lit., polskie buta? po pr. baudin-t=budzić. Wiele złożonych wyrazów jak Arbute, Prexbute, Tungebute i t. p. W Pomorzaniu otrzymują 1303 r. B. i Tulikoyte, synowie Kropolto, dobra dziś Buchwald nazwane.

Buxo, po pr. bugo=łęg, po lit. bukas=tępy; Buxo=Boksa po rusku.

Byot, Bioth po pr. biâ-twei=(po lit.) biot, byoti=bać się. Wieś Biothen, pow. Welawa.

Cabilo, zdrobniale=Kabe: po lit. Kabele=haczek (zdrobn.), cob po kelt.=zwycięstwo.

Camynis, po lit. Kayminis=wioskowy; kaminas=kamień. Komienen! wieś w reszelskim pow. Kominy w pow. brodnickim.

Cantune (patrz Kante) po lit. Kenti=cierpieć; pakantu=spokojność, cierpliwość.

Cawald, Kas, ka po pr.=Kto, co; kaja=koj=pokój, spokojność, waldyti=władać.

Cleusiten, Clausiten, po pr. klausî-ton=(po lit.) klausiti=

słuchać. Klausitten wieś w pow. Heilsb. i. Heiligenbeil.

Cleynose, Litwin, Kleynosis = krzywonos jako przezwisko jeszcze dziś na Litwie.

Coglinden, po pr. glandin-t = pocieszać, gładzać; ko, ku Przystawka).

Cometris, Litwin, maytter = dowcipniś, filut (Grunow); kunetis = po lit. parobek (żonaty) na ordynacyi, za ciężny; metra po pr. = miara, a ko przysł.

Cotulne, po pr. tulnin-t = mnożyć.

Coyten, po pr. quoitit = chcieć, kaja = kój, koić; kaitetwa = jasność, luna; po lit. kaytina = grzeje; wieś Koyden w osterodzkim; wieś Choyten w wejrowskim.

Culkoyte, patrz Coyte; po lit. kulkayte = kuleczka; kulu = bić.

Curnoron, po pr. kur-t = budować; kura zrobił = (po lit.) kuriù; nara mąż.

Curnothin } nautin = biedę (po pr.).

Curnotho } notine wieś w Pomeranii.

Curthi } po pr. kurtis = (po lit. kùrtis) chart, kurcz;

Curthye } kurteiti = zmylcie; po lit. kùrti = ogień niecać,

Curtige } kurti = głucha.

Kurthi, Kurthin, Kurtige.

Kabe (patrz Cabilo) po pr. kabî-t = wisieć; po lit. kabe = hak, kabiti = zaczepiać, wieszać. Wieś Kabiennen w pow. reszelskim, dawniej Cabyn.

Kanthe patrz Cantune; wsie Kanthen w pow. Pr. Holland, Morąg, Fischhausen, Kantnyn w pow. Kartus, Kantilla w brodnickim, Kantweina w Memel, Gettkanten w pow. Pillkallen i Ragneta i t. p.

Kenerwes?

Kirsini, po pr. kir-t = (lit.) kirsti = rąbać; kirsnan po pr. czarny; kilkanaście miejscowości mają złoż. z tym źródł. nazwy. — Rzeka i pole Kirsyn. — Z rodu Kirsynow są:

Ardauge, po lit. ardaug = czy wiele; ar (przystawka).

Cumdris = Cometris? = Konrad? Kudris nazywają Litwini
dziś człowieka z włosami rozczochranemi.

Doybe (dubius); doja = dój.

Robe po starosłow. raba, roba = sluga; po pr. rapa = anioł.

Sange (Sangro), wyraz zdrobniały.

Smyge po pr. smicuto = jaskółka; po lit. smige = chciwa
(na łakocie) wścibiąca wszędzie swój nos; (smykać,
smyknąć?) smagus = zręczny.

Kirstanus patrz Kirsini, po lit. Kirst-anûs = wyciąć (je)
w pień; po pr. Kersa (Kirsas) = nad, stana = stan.

Knaypan forma pruska knieipe = czerpa, po lit. knaibau =
szczypać; od K. wieś Knopen p. Dobrem miastem
przezwana; Kneiphof, dawniej miasto Knipabe, dziś
część Królewca.

Koytits, po pr. quoitit = chcieć; po lit. kaytits = rozpalony
(patrz Coyten) po pr. kaitī-t = mężczyź; kait-etwa =
łuna.

Dargelo, Dargil, po pr. darga = (łot.) dargs = drogi; po cze-
sku = Drazilo, po lit. darga, zdrobn. dargele = słota,
dargus = brzydki; darzelis = ogródek. Od niego ma
wieś Dargels pod Melzakiem nazwę; wieś Dargelau
w pow. wejrowskim, Dargen: Fischhausen.

Dirsune, po pr. dyrsos = pobożny (Grunow); dirī-t, deirī-t =
patrzeć, postrzedz endirizma = powaga; po lit. dirse =
kostrzewa, dirbsunus = będzie pracował syn; wieś
Dirsunay po niem. Dirsen w pow. ragnetskim;
Dirschkeim w p. Fischhausen, Dirschau = Trzeczewo.

Ganse, po pr. gana = gonić, po lit. ganesi = paść się —
pole Gans w Warmi.

Gaudinis, po pr. gau-t = (lit.) gauti = (łot.) gaut: dostać
zyskać, łapać; po lit. gaudinis (niks) = łowczy; wieś
Gauden w pow. brunsb. Gauten: Fischhausen.

Gedaute(n), po pr. Sen gidaut = otrzymać, dostać; po lit.
gedauti, pageidauti = pragnąć, żądać; ziedauti = zbiera-
ć kwiaty. Wieś Gedauten w pow. Brunsb.; Gi-
dauten w pow. Fischh.

Gedethe, po pr. gidan (4 przyp.) wstyd=(lit) gêda; po lit. gedêtis=być wstydlwym; gedeti=żęsknić, żałować; zideti=kwitnąć, geits=żyto, gedoti=gędzic (gęśła) śpiewać, wieś Gedaithen w pow. olszt.

Gedilien (patrz campus et villa), po lit. gydit=leczyć, liga=choroba; po lit. geidélis, gaidélis=pożądany, miły, zdrobn. od gaidus. Wieś Gedilien w pow. Brunsb. i Heiligenbeil.

Gedune } po lit. Geidunas=namiętny; jeduns=żarłok, dar-
Jedun } mojad. Wieś Geduhnlawken w pow. Labiau.

Glabune, po pr. glabû-t=objąć, wziąć w objęciu=pa-
glabû-t; po lit. glóbjū to samo, w polskiem: głóbić=
męczyć; gława. W Pomorzaniu zachodzi Glabune,
brat Wapele'go syn Tessyma. Wieś Glabus w choj-
nickim pow.; Globuhnen w pow. Pruska Hława;
Galbuhnen pow. Rastenburk.

Glande, po pr. glandin-t=pocieszać, gładzać. Wieś
Glanden w pow. Brunsb. Pr. Hława, Morąg; Gland-
mansdorf, dziś Salbken w Warmii.

Juncterus, po lit. junkti=przywykać, także doświadczyć;
jungti=zaprzędz' w jarzmo (jungas). Wsie liczne
na Jung, Junker, Jungfer.

Labnyk, po pr. laban (4 przyp. od labas?) dobry; po
lit. labinu, labinti=witać.

Lemko(e), Lemkini, po lit. lemti, lampti=wróżyć; lem-
lamk=wróz. Wieś Lemkendorf w p. Olsztyn, Lem-
kühnen w Heiligenbeil.

Luten, po pr. ludini=gospodyni; po lit. lútas=lew, lute-
ne=lwica, lutyne=kałuża, luditi=świadczyć; po słow.
ljutu=srogi.

Maches	}	po pr. (mak, pierwiastek) mukis (2 przyp.) mukin (4 przyp.) możny, mogący — machać?
Machis		
Makike		
Machwitz		

Makruten, po pr. rota=rada i mak=mocny; po lit.

- macnus = mocny, drutas = silny, smakrutis = podbrodaczek. Wieś Makrauten w p. Osterodzkim.
- Malachin? Mal = mały; po czesku = Malechna. Malachin wieś w p. chojnickim; wsie Mahlan, Mahlin Mahlkau, Mahlendorf.
- Manste, Litwin, pierwastek: man = słow. maniti; manta = mącić, manda = mudzić, po lit. manstis = łokieć; wieś Mandtkeim w pow. Fischhausen.
- Marwitz, pierwiastek mar = słow. mar; Marwiczey po pols. Marwianka wieś nad Niemnem; marwas po lit. = wielki dwór.
- Matruto, drutas = silny (lit.) patrz Druthlauken; źródł. mat też w słow. i rota = rada.
- Medeken, (po czesku Medek), po lit. Medejis = myśliwy, po pr. medies = bór; po pr. medu = miód. Wieś Medieken w pow. Memel.
- Meruno, (po czesku Miran), po pr. mēra = słow. meru, miru = sławny, mīri-t = marzyć po lit. mēriju = mierzyć. Wieś Merunay nad Niemnem, po polsku Meruńsk; Maruhnen w p. ragnetskim, Maraunen w powiatach lichbarskim, rastenburgskim, heiligenbeilskim, i olsztyńskim, tak samo pod Królewcem; Maruna roślina (po polsku) 1289 Merune i Tulkoyte synowie Nauiera w Pomorz.
- Mikol, p. pr. mikja = miecz, mig-t = zasnąć? wieś Mikolen dziś Makohlen pod Licbarkiem po lit. myklūs = mocny, łykowaty, Mikołaj?
- Milade (po serbsku Miladin), po pr. milan, mylan (4 przypadek) = miłość, mily-t = kochać, meilate zdrobn. = miłość, mileti = kochać po lit.
- Milagids, po pr. mily-t — geit-s = żyto, chleb, po lit. Melagis, melagius = oszust, kłamca.
- Minaute, po pr. men = słow. mineti = pamiętać; po lit. minù, minti = deptać, zgnieść; menù, minti = pamiętać, minute = księżyc w pełni = (prusk) menius.
- Minchil, Litwin; minkyti (po lit.) zgniatać.

Mnyus, po pr. minius, auminus = smutny, rozpaczający.

Wieś Mniechen w pow. Loetzen?

Mokil, po pr. mokin-t = uczyć, mokin = możny, po lit. moku, moketi = módz. Wieś Mogil (?) w pow. złotowskim.

Moldyte, po pr. malda = słow. mładu tj. młody, po lit. maldyti = pocieszać, uspokajać. Wieś Molditten pod Reszlem; maldyte po lit. = modlitewka.

Muche (Muke), po pr. Mukis = możny. Muke alias Prebille sławny partyzan Zakonu (1324) Pre-billi-t = mówić (po pr.). Wieś Mokainen w pow. olszt. Mücken w pow. Heiligenb., Mückenwinkel pod Gdańskiem i t. p. Perwilten wieś w pow. brunsb. i heiligenb.

Myne, po lit. = deptał, gromił, usmyne = zdeptał, uźmine = przypomniał (patrz Campus Mynien, dziś Migeennen; Minaute).

Nacolnis, po pr. kulnis = kostki, kolnas = wyżyna, klon, po lit. kulnas = pięta, nuokalnis = pagórek.

Naglande } patrz Glande; po pr. glandin-t = gładzać;
Naglinde } p. lit. lande, linde = kładał, nug, nog = od, ze. Wieś Nagladen p. Olsztynem; na po pr. = na polskie.

Nagripten, po lit. grypju, grypti = szczypać, nugripti; zdjąć szumowiny z potraw; porwać.

Nakoyte, patrz Koyte.

Nelabas, po pr. labbas, labs (4 przyp.) labban = dobry, pobożny. Wieś Nalaben pod Brunsberkiem, po lit. Nelabas = nicpoń.

Nameirs (po czesku Namir) po pr. miri-t = marzyć, myślić; mera = słow. meru, miru = sławny; po lit. nama-ris = zamknie konającemu oczy.

Namir, po pr. Na-miri t lub na-miru; po lit. nami ir = jest w domu (u siebie), neinirs = nie umrze. Imię Namir (Nymer) w późnych czasach jeszcze w użyciu. Namirowo, dziś Nemern lub Baumgart w pow. sztumskim.

Napergannus, po pr. napra=żywy, choży, mocny; gana=gonić, po lit. napergannus=nieprzepaszający, nie częstujący nad miarę. Wieś Narpfallen w gąbińskim, Nappern w pow. osterodzkim.

Napratien, po pr. prâtin (4 przyp.) rada; wieś Napratien w p. licbarskim; po lit. protas=rozum.

Nasantipis, patrz Santaps (Santop) i Nassencepis; topiti, topić? san=razem, sam.

Nasing, po pr. Na-sinnâ t=znac? seg, sigit=czynić.

Nassencepis, po pr. nasse=nos (nozy). Ponasse=co pod nosem jest; cappis=kopiec (przezvisko?). Wieś Nas-sen pod Reszlem; kip=słow. cip.

Nawalden, po pr. waldniks=władzca; po lit. waldyti=władać. Kilka wsi „Neuwald“ ztąd pewnie pochodzi; patrz Cawald.

Nawekis? po pr. wakis=krzyk wojenny; wieś Neweken pod Heiligenbeil.

Neauken, po pr. Ne, ni=nie; ne-augit, augt=nie rosnąć, auka=uka, nauka; po lit. neaukesi, neauksi=chmurzy się=nauku, niauku. Wieś Naukritten w pow. Friedland, Naukelischken. w p. Welawa.

Neernitz, po pr. nerti=t=gniewać, patrz Anneyde.

Neimoko } po pr. mokin-t=uczyć; ney (po lit)=ni,
Nermox, } ani, nara=mąż, mak=mocny.

Nerwike, po pr. nara, wike od wakis? patrz Nawekis. Wieś Nerwigk pod Olsztynem; Nerfken w p. Pr. Ilawa, patrz pratum N.

Nunke lub lepiej Runke, runka=ręka; ne-ungti po lit. nie skomlić.

Oppyn, ape=woda (i w kelt. i t. d.), po lit. appynis, apwinis=chmiel. Wieś Open pod Ornetą; Oppen w pow. Welawa, Opitten w p. Pr. Holandya, patrz pole Wupe.

Padeluche (uchodzi za Niemca), nazwisko to zachodzi w Lubece, może od młodych tych Prusaków z Sambii, których wychowano w L. Po lit. padelis, zdrobn.

- padelukas=jajko, które się kurom podkłada dla zachęty do noszenia. Wieś Podlachen i Podlechen w brunsb. i Rastenburk, Podleiken w pow. oster.
- Palten (także pole), po pr. pal (źródł.)=znałość, (zład może spal=sors agri), po lit. paltis=poła słoniny; baltas=biały, może téż od słow. p̄alati. Wieś Palten w pow. brunsb., Aschpalten w pow. Żuława gąbińska.
- Pammerten, po pr. Pa=po, miri-t=marzyć, mera=słow. miru, sławny. Wieś Pammern w p. Heiligenbeil i Loetzen.
- Pansdropoten } po pr. pausdan=potem, rapa=anioł; po
Pausdrops, } lit. rabatá=starosłow. rabu, robu=sługa.
- Dusburg wspomina 1274 Posdraupote'go de genere Monteminorum pod Bartoszycami; jego matką była bohaterska Nomeda. — Po lit. ponstruputi=Pan trochę, troszę aby Pan.
- Passurgo, po pr. sargs=(lit.)sargas: stróż; surgaut=troskać, postarać się; rzeka Seria (Pa-seria), po lit. passarga=straż; wieś Passarge w pow. Brunsb. i Heiligenb. Passarien w p. Friedland.
- Pede, po pr. źródłos, p̄id, pist=nosić, po lit. peda=stopa
- Pene, po lit. pene=karmił, penas=żywność, pienas=piana mleko. Gród Peene nad Wisłą, dziś Pień.
- Perbanden, po pr. per=prze, bānda=przewybadać; po lit. perbanditi=wybadać; po pr. także banda=użyteczny. Wieś Perbanden w p. Heiligenbeil, Perbāngen w p. ragenetskim
- Permauden, po pr. mauda=troska (zmuda), m̄u-t=myć, po lit. permauditi=przekąpać. Permaude syn Sabange'go sprzedaje 1343 dobra Liguar w Pomorz.
- Peytun, Paythun, } po pr. pou-t, p̄u-ton=napoić, pić;
Poytune, Peytune, } pouis=picie; — baite, boite=strażnica, bojū, boti po lit.=uważać obawiać się (patrz Boydune). Wieś Peythunen w p. brunsb., Paithunen w p. Żuława gąbińska.

- Pisz, (po czesku Pech), po pr. pîd, pist = nosić, pysts = noszony; peuse = sosna. Rzeka i jezioro P. w Warmii, wieś Pissau p. Reszlem.
- Poburs, po lit. = powrózy, oczaruje; po pr. bara = słow. boru (burda burzyć). P. Ziemstwo w Pomorzaniu, wieś Poburzen w p. osterodzkim.
- Pogononie, po pr. pogâuney, pogauni = otrzymuje, przyjmuje, dostaje (pogoñt. . . ?)
- Pomenen, po pr. pomet = lit. paminti = zdeptać, po lit. i po pr. pamineti = pamiętać; po lit. pomenu = pod księzcym. Wieś Pomenen pod Elblągiem i p. Królewcem.
- Pomire, mirit = marzyć, mera = miru (patrz Namir). Wieś Pomehren w pow. licbarskim.
- Posiaucho, } po pr. augti, aukt = rosnać, auka =
Posiauten, Posiauxten, } nauka, pas = słow. pasu = straż, po
lit. pasiausti = pobawić się.
- Praybutz, po pr. prei = przy, butas = dom, boû, boûton być, prabutskas = wieczny. Miasto Prabuty w Prusach Zachodnich.
- Predrus, po pr. i lit. drazus = silny (drağ) po lit. pridris ośmiela się.
- Prestitunin, po pr. prestun (źródł. pret) rozumieć, neprest = nierozumiem (mówił komendant elbląski do przeora w Sieradzu, który znając go, prosi o litość) pristis po pr. = palec; presta = prosty.
- Prexbuto, patrz Bute, po lit. preikszas = drugi mąż.
- Pynouwe, uchodzi za Niemca. Pinno Prusak u Dusburga, patrz Pene; wsie Pinnau są liczne w Prusiech.
- Queyrams, Litwin, po pr. quai = quei od quoitit = chcieć, râms = spokojny, Wieś Quirams w pow. Wałcz (D. Krone) Quirmen w p. Osterode.
- Rapoto, uchodzi za Niemca, po słow. rabu = służa (robotą, robić); rapa = aniół. Rapotendorf, dziś Rapendorf w Pomez. = Engelsdorf.
- Regun, Regim, po lit. regim = ujrzymy (regiù), regims =

- widzialny. Regutlauken, dzis Regulowken w pow. Węgobork.
- Rexto, Litwin, po pr. rikis, rekis, ryks=rex=król; rek-szti, reszkiu=zrywać.
- Reynboto, Rode, Rone uchodzą na Niemców; rainas po lit. pstrokaty, rona=rana.
- Runkinien, właściciel pola pod Melzakiem.
- Geruscha, żona Ottona de Russen 1313, po lit. gerasis=dobry, gerausas=najlepszy, gerus, geresus=ucieszać się. Nazwisko Geruszis i dziś na Litwie.
- Sadeluke, } po pr. sadin-t=sadzić, sada=chadzać, lauka=
Sadluko, } pole, laukint=czekać (za). Wieś Sadluken w Warmii, Sadlauken w p. Morąg, Sadluken w p. Sztum, (Sadłuki), Salluken w p. Sensburg, Sadlinken w p. Labigów.
- Samides? medis=las, po pr. met=źródło=miotać.
- Sampoltot, } porównaj Palten, po lit. samploju, samploti=
Sampalto, } rąbać; wieś Samplatten w pow. Ortelsburg (Szczytno) San, sen=(lit.) są, su=(polsk.) ze.
- Sanders, po lit.=ścisły, przywiązany; po pr. sand=sąd.
- Sangele, po lit. gele=fiolka leśna, géla=bolesć (Sangele=z bolescią?). Wieś Sangelau w pow. morąskim.
- Sangloben, po pr. gława, galwo, globe=głowa, san=ze glabû-t=(lit.) globju=wsiaść w objęcie.
- Santap, (-taps-top) patrz Nasantipis; po lit. tampù, tàpsu. tapti=stać się, zostać; sand=słow. sęsti (mądry) Wieś Santoppen w Warmii, Sontop w p. Nidbork.
- Sassin, po pr. sasniz=zajac; sassinpil w starem tlóm=(Hasenberg) zajęcia góra. Wieś Sassau w pow. Fischhausen, Sassen w p. morąskim, Sasslauken w p. Fischhausen, Sassupöhnen w pow. Ragneta Pillkallen.
- Sauden, po pr. schaudî-t=ufać po lit. szaudimas=słomiany. Wieś Sauden w pow. Osteroda, Schaudienen w p. Labegow i Ragneta, Schauditten w p. Tylża (wieś Schaustern, Schudden).

- Sautungen, sau, su — tunge (patrz Tultungis, Tunge).
Sawarike, po pr. sawo, sawasis=swój mój, twój)); po staropolsku: sowo=wespół (sowokuplenie=połączenie) rike, rikis=król.
- Scanthito, po pr. skandin-t=utopić; jezioro Schanden; wieś Skandau w pow. Gerdauen, Skandlak w pow. Raste.
- Schardimen, po lit. szeriu, szerti=karmić, po pr. sardis=(lit.) żardis=żerdź, płot, zagrodzenie. Wieś Kl. Schar-dau po polsku Pieglowska wieś; Schar-dau po polsku Szkaradowo w pow. sztumskim.
- Schelden, po lit. skelti=rozłupać; od niego wieś Schellen w reszelskiem; wieś Schellenberg w p. Gerdauen, Schellmühl i Schellingsfelde w p. Lubawa, Schelleke (od sieleke=śledź), p. Labigow.
- Scholin, po pr. skul-t=lit. skolit: napominać, upominać się; po lit. szolis=czwał, szolis=opieszaly, szulnis, szolnis=studnia; od tego Prusaka wieś Schulen pod Licbarkiem; liczne z „Schul“ złożone nazwiska miejsc. — Scholitten (Schlitt) w Warmii.
- Schroyte, po lit. skrayte, skrayste=plaszcz. płachta; skroit=lit. skresti: kręcić. Wieś Schreit w Warmii, Schreit-laken w pow. Fischh. Schreitlauken w pow. Tylża.
- Scolaris, po lit. skola: wina; po słów. skała; skali po łot. dźwięk wydający; po pr. scalus=spodbrodek.
- Scurde, Litwin, po pr. skordo=skóra (na głowie), skurdis=oskard, po lit. skursti=schnąć. Wieś Skardu-poenen zachodzi po kilka razy w pow. wsch.
- Sigilko, Syboto, Syboko (cho) uchodzą za Niemców; seg (siggit)=czynić.
- Snaydapen; Snappen wieś w pow. Pilkallen i Wystruć.
- Sowiden, po lit. (poetycznie) Syweida=lis; wid zródł=widzieć; wieś Soweiden w reszelskiem.
- Sowist; Sawiest, wieś w choynickim (sowity?)
- Spayrote, po pr. spaj=spieszny, rota=rada, sparyus=(lit. nieszparis=murawa wspólna wsi; po lit. szpa-

- ris = jaskółka, speray = spory, speroses rankos = spore ręce. Wieś Sparau, po polsku Sparowo w pow. kwidzińskim i sztumskim.
- Stenem, { po pr. steina = przystojny, stin-t = cierpieć.
Steynam, { stinons = cierpiemy, po lit. stenam, = stęka-
my, steneti = stękać. Wieś Stenkienen w p. olszt
Sten przechodziło na (częste) niemieckie Stein.
- Stirnis, po lit. stirna = sarna, stirna = strona. Wieś Stirn-
lauken w pow. Pillkallen, Stirkallen w pow. Wy-
struć, jesioro Stir-t-aziere (jezioro sarnie).
- Stygots? camp. Stigeynen pod Brunsb., wieś Stigehnen
w pow. brunsb. i pod Królewcem, patrz Abestich,
Abstiko; źródł. stag = lit. stegti = po polsku stóg.
- Sudow (e), po lit. Sùdau, sudyti = przyprawić, solić, su-
dau-dyti = kazać uczyć, sudiju, súditi = sądzić. Wieś
Sudau pod Królewcem; Sudowia — liczne z sud
złożone wyrazy.
- Surtewe, tews, tewe = ojciec, sur (przyimek) = za ob, obkoło.
- Surynis, po pr. suris = (lit.) ser, po lit. sùrynis ze sera,
suryti = słońc — pole Suryti.
- Susangen = su = sanden? sand = mądry, patrz Sanderus;
anga po lit. otwór u drzwi.
- Straude i Helmico uchodzą za Niemców, strada = staroś.
strada = mozół.
- Susit, po lit. suset = wysiać; lit. susti = suszyć.
- Swinko, Swinke, po pr. swintian = świnia, zwinka = dźwięk.
- Swirgaude po pr. zwiri = zwierz, gaut po pr. dostać;
wieś Schwirgauden, od niego przezw., dziś Schwill-
garben pod Brunsb., liczne z „Schwir“ złoż. wyr.
miejsc.
- Sylige, po pr. sylecke = lit. silke = śledź, sela = sioło; wieś
Seliggen w pow. Ełk.
- Symon (Szymon?), sima = siny. Wieś Simonken w pow.
Pillkallen, Simenau w pow. Morąg, Siemon w pow.
łubawskim, Siemonen w pow. wystrućkim.
- Szinten? miasto Zinthen, dawniej sinthen, sinthyn.

- Tarpe (i), po lit. tarpti=bujać, târpe po słow. trupe= między, pośród; wieś Tarpen (3 razy) w pow. Grudziądz, Tarpienen pod Królewcem, Tarpupoenen, Tarputschen (2 razy) w wschodn. pow.
- Taysoth, } po lit. taysute, tiesute=sprawiedliwość, prawni-
wda, taysoté=naprawiacie, taisau, taisyty=
przyrządzać; wieś Thegsten p. Licbarkiem.
- Tesim, } po lit. têsiu, sti=sprostować, têsinu=spra-
Theistico, } wdzać, po pr. teisin-t=czcić, teisi, teisin
Theyssym, (4 przyp.) cześć, tik, tikin-t=czynić, stworzyć.
Wieś Theistimmen w p. reszelskim, Teschen w p. Pr.
Hollandya, Teschendorf w p. sztumskim, Teschen-
walde w pow. P. Holl., jezioro Czeistem poniżej.
- Tichant, po pr. tikin-t=robić, po lit. tikant=czychając
tykau, tykoju, tykoti.
- Tholaymes (po polsku Tolima), po pr. laims=szczęście,
po lit. Tol-laymes=dopóty szczęście, Toley-mes=dopóty
my (patrz Tulne) po pr. tol=mного, szeroko=toli (lit.)
daleko, tal=słow. tol, toli (tulić).
- Tolloclaus, po pr. tol=szeroko, klausiton słycać (prze-
sławny?).
- Tolnico, po pr. (tol-ni-quoîtit nie chciéj wszystko) po lit.
tolineju=postępować. Wieś Tolnigk w p. reszelskim
i licbarskim.
- Tulabite, po pr. tulnin-t=mnożyć, bite=pszczoła.
- Tulegerde, po pr. tulnin-t=pomnażać, tulan=wiele, ger-
tas=kogut, gerta=kura, po lit. gerti=pić, gerda=słow.
grudu=hardy, dumny.
- Tulgede, po pr. gieide=czeka, po lit. gêda=wstyd, gai-
das=śpiewak, geida=żyto, po słow: zidati=oczekiwać.
- Tuleswayde, po pr. waide=przemówienie, wiec — tul-
nin-t waitiâ-t=mówić (po pr.) swaid=świecić.
- Tulne, }
Tulnik, } tulnin-t, tuł po polsku=sajdak, kolczan.
- Tunge, }
Tultungis, } po pr. tunga=tęgi, taukin-t=ślubować, ten-
gin-t=posłać (tungis=posel w Keltyskim).

Tustyn, po pr. zachodzi forma życząca: tussise=niech milczy, tus=po słow. ticha=cichy, po lit. tusztin=wypróżnia; wieś Tusseynen (patrz pag. 160).

Trenen, po pr. trin-t=grozić, trinie=grozi, trenien=gro-zienie; wieś Trentitten w pow. Fischh. Trenk ibi-dem z niektór. złoż. wyr.

Trumpe (wieś, rzeka, jezioro) po lit. trumpas=krótki, wieś Tromp w pow brunsb., po pol. Trąbki (po łac. Trumnia, Trumpnia, Trumpa) wieś w Pomorzaniu.

Wagant, po pr. wagis, waygis=(lit.) wagis=złodziej, po lit. wagian=kradnąc wāgis=hak.

Waicsil, po pr. waiks=(lit.) waikas=śługa, waiklis=syn, sela=siolo; Waisil Prusak w Pomorzaniu o tym czasie, wais=lit. waisus=urodzajny, waj=wojak.

Wappele, po pr. woble=jabłko; Wapel, syn Tessyma z Teschendorf w Pomorzaniu o tym czasie; wieś Wappeln w pow. Heydekrug, Stallupoenen, Żuława gąb. Ragneta.

Warginus, po pr. wargs, wargan=zły (wróg); wara po lit wargas=bieda, warginus=biedak. Wieś Wargien-nen pod Królewcem i Welawą, Wargen, Wargenau w p. Fischhausen, Wargitten w pow. Heiligenbeil i Rastemburk i liczne złoż. z „warg.“ wyrazy.

Wichego, Widego, Wynko, Wyndeko uchodzą za niem.

Wilko, { po pr. wilt=oszukać, wilkis=wilk; po lit. Wylkeniten { Wilks, Wilk=powleczyć, wilus=oszust, wil-tis=nadzieja.

Willune'n (po czesku Velen), wilus po lit. zdrajca, oszust, (po pr. wil-t); wsie Wilunay, Wilunas na Litwie, Willuhnen w pow. Nidbork, Pillkallen; liczne z „Wil“ złożone wyrazy.

Windil, po lit. windelis=kołowrotek, koło.

Wirtil, po lit. werdu, wirti=warzyć; po pr. wirda=słowo

Wirbin, po lit. wirbinis=sidło, wirbinti=poruszać, wstrząsać; wiele wyr. złoż. werp-t po pr.=puścić; jezioro W.

Wysensee, wysa(e) rzeka w Galindii — jezioro Weisensee poniżej; wisas, wissas = słow. wisi (wszystek).
Wytillo (z pewnością H.).
Zoken, (locator in Plesno 1336), soka = słow. soku, sociti .

II. Imiona własne, osobowe od roku 1340—1373 zachodzące.

Aldegut, po pr. al = ar; gut patrz Gaudinis; (daga po pr. lato.)

Alwarnus, (mus) barnus po lit. = kłótniwy, patrz Warginus.

Alegarden, po pr. al i garda - gród.

Actole, po pr. akis = oko, tulnint; aukti?

Aniote, po pr. an (przyimek) = słow. vu; joti = lit. jotis t. j. jazdu.

Arbuten, po pr. arwis, arwi = prawdziwie; ar przystawka;
Bute patrz powyżej.

Arwide, }
Arwideten, } Wies Arweiden pod Królewcem, Awei-
den pod Sąsburkiem; wid = widzieć, lub
arwi i deta t. j. dziecko.

Astiate, } po pr. astja = lit. iszczas = słow. istu (istny);

Astume, } as, ast pierwiastek czasownika być; jotis.

Audangen, po pr. audât sien = udać się; au = u (słow.)
dingt = podobać się; po lit. dengti = pokryć.

Auleps, po pr. labbas, labs = (lit.) dobry.

Aywux? Aweyken wieś pod Królewcem (Bukso?)

Bagidoten, }
Baydoten, } patrz Baydoths, Boydune.

Balym (yn), uchodzi za niemca; po lit. balyns = okolica
błotnista; po pr. pal = pal(ać); bela = biały, (walim?)

Bendauken,

Bandauken, } Źródł. band znaczy (po pr. bandât po

Bandeko, } lit. bandyti) badać; banda po pr. = użyte-

Banduken, } czny. Wieś Bendauken p. Ornetą. Ben-

Bandun, } dugen w pow. chełmińskim.

Bandus,

Baudo, Borin, Bardin, Bellyn, Bartusz uchodzą za Niemców.

Baydoths, } dâ źródł pruski=dać, baj=bój; baiin-t=uka-
Boydune, } rają, po lit. baidinu=straszyć, po lit. boju
boti, dziś da-boti=uwagać, badać; wieś Boyden
w pow. Morağ.

Berwike Pasiauten? Berwicze campus, Passiauxte campus pod Elblągiem; po lit. augus dorosły, possi=pól; po prusku pas=słow. pasu: straż; bara=słow. boru: bój.

Plesyn? wieś Ploessen pod Reszlem, Plesin, Pleśno w pow. świeckim.

Bundike, po pr. baudin-t=(lit.) bundu=budzić; wunda po pr.=woda; bon=słow. bon: zabój.

Burit, po lit. buriti=burczyć kogo, burti=wróżyć; po pr. brav=słow. bruvi, kelt. brivi tj. most.

Butelis, po lit. (zdrobn. bute)=domek.

Buyte, (kobieta), po żmudzku: buitis=życie, po pr. bou-ton=być.

Cantele, }
Cantil, } patrz powyżej Kanthe.
Cantote, }

Cautyn?

Cariothe, } karia, karya po pr.=wojsko lub też kar-
Coriote, } joti=lit. jotis, słow. jazdu; po lit. karin,
karti=powieszać: wieś Cariot=kehmen w powiecie
Darkehmen tj. wieszatela wieś.

Cropolin, po lit. kropiù, kropti=oszukać; prusak Kropolto w Pomorz. Kroplainen (Kropoliny) pod Olsztynem; pole Kropolin, Kropien wieś w pow. Ragneta; Kropiten wioska pod Ornetą; po pr. kruv=słow. krui tj. krew.

Coititen, patrz. Coitits.

Kaybute, } po pr. buta i kaja=kój (pokój). Kas, ka=
Keybuto, } kto, co.

Ketawe, po pr. tâws, tâwa, tawe=ojciec; kaja-ketas= twardy, kesti=kwitnąć.

Kotulne, Camyn; Ko, ku i tulne; Camynis powyżej.

Kussieyn, jezioro Kussen; cosy po pr.=gardło.

Kuneconis, }
Kunico, } kuningas=książę.

Kynsto, po pr. kunst tryb bezokol=pilnować; kinsti po pr.=słow. szczęście (cęsti) więc: szczęsny (porównaj Kynstute.

Daboten, po lit. da=boti=uważać; po pr. dab=dob(ry) joti=jazdu.

Dangil, po pr. dangus, dangon=niebo, podniebienie; podingt: podobać się

Darothern; od niego Dorotowo p. Olszt. po pr. dara=dar. Dulneco=Tolnico.

Divil, }
Divols, } wil=t=oszukać; wieś Diwelkau p. Gdańskiem.

Dyngon; ding-t, poding-t (po pr.) podobać się; podin-gan (4 przyp.) upodobanie.

Dywon, po pr. Deiwuts=bawiony, epdeiwûtin-t= błogo-sławić, deiwas, deiws, deiwis=bóg (dëwas, dews po lit. i lot.) diva=słow. diw: polysk. Dywan wódz Bartyi; wieś Diewens w pow. Fischh.

Erwicke, po pr. er=aż, do; wakis=krzyk wojenny.

Gaendobxo, po pr. gana=gonu (gonić) dab=dob(ry).

Gauden, Gaudeto, Gaudyn, Gawin, Gawgen, Gaugen, Gaugein? gau-t=zyskać.

Gedicke, }
Gedriks, } po pr. rikja, rikis=rządca, król i źródłs.
Genderik, } gand; patrz powyżej: Gedethe.

Gesteke, po pr. gasti=słow. gosti (gość), patrz Jestico

Geydow, po pr. gieide=czeka; geida=żyto, zidati=czekać (słow); pole Geidow, wieś liczne (Geidau.)

Girdune po pr. gir=twei chwalić=(lit) giriù, girti; gir-głos.

Glandiem (im) ien.

- Glandoio, }
Glandeco, } patrz Glande; sot=słow. choti (ochota)
Glindio, }
Glansoths, }
- Glapiz, } wieś Glabitsch pod Gdańskiem, Glabus
Globunen, } pod Chojnicami patrz Glabune.
- Mathias Grabow et Jone? (1351).
- Godeken, Gotko
- Grassute, (kobieta) po lit. 'grazutis, (e) krasny(a) po-
wabny (a) jeszcze dziś na Litwie to imię — po pr.
grasa=zgroza.
- Guncti, Gunthi, Guntho po pr. gun=twei=gonić; villa
guntein, guntieynis villa = wieś Guntken (Gątki?) —
Gunten (Pr. Iława) i Susz i t d.
- Jannestinten-stin-t-cierpieć, jauna: młody; jaunias (po
lit.)=Jan; Janin w pow. toruńskim, Janina w pow.
Jońsborskim.
- Jegoten, Jagoten? po pr. jecuan, jacuan=ziemia Jadźwin-
gów; wieś Jegothen w pow. licbarskim=Żegota?
- Jerre, } Jerėj w mowie kościelnej staropolskiej=ksiądz;
Gerko, } po pr. Gerwe=żóraw; pruskie es=słow. jes.
- Jestico (Gesteke), jestock po pr. oznacza kawał roli; po
lit. jeszkau, jeszkti=szukać, badać, dążyć do czego.
- Jode, Jude po lit. jode=jeździł, jùdê=ruchał się, praco-
wał; juda=czarna (judas).
- Golti, Goltki nazywał lud słow. w XVI wieku w Pru-
siech duchy, ludziom dość przychylny; golta=słow.
złoto.
- Iwan, patruelis Blyoth.
- Jomen, od niego Jomendorf p. Olsztynem.
- Joneke, Jonike jauna; jaunias: Jan.
- Istwin, is-twei, is-t=jeść bez przydomku (pruthenus.)
- Hannus, Hanussus, Hanko, Haniko=Johannes, Heinco=
Henryk.
- Lamothe, pr. lim-twei=łamać-laims=szczęśliwy? pole Le-
myten.

Leskewang liskis = obóz, łoże; Leske wieś pod Neuteich; wanus = dąbrowa (osada i osiedlony w dąbrowie?) - lizské.

Licoken, po pr. lik-t = obdarzyć; akis = oko.

Liccoten, } po pr. likut-s = liche, mały; jezioro Kocen,
Lykoytin, } ligan = wyrok; lygus po lit. = równy: liguku
po starosł.: lekki; patrz: Gedeligien i Koyden.

Lykusen. Wieś Likusen pod Nidborkiem, Lykusen pod Olsztynem.

Littow, Lytow cammerarius; lituwas = litwin-lity? lêts p-łot = liche.

Luben, Luban, } po pr. źródł. lub = lubić; za-lub po pr.
Nalube, } ślub; źródłosłów lob = łowić, źródł. lob:
gospodarować, Lubben pod Bruns.

Madelitz, } po pr. madli-t, madli-ton = modlić się, pro-
Madlitten, } sić; maldai = maldai = młody, maldian = żrębie;
madla = prośba, pacierz; porównaj łac. modus.

Malniken, po pr. maldeniks = młodziwiec, dziecię; źródł. pr. malu = mały.

Maudin, } po pr. mû-t = myć, po lit. mauditi = kąpać,
Maudite, } maudinti = zasmucać, mauda: troska; wieś
Moditen (maudytyń) w pow. Fischh.

Medyn, po pr. medies (mów medjes) - myśliwy; po lit. medynis = drewniany, medu = miód; wieś Medien w pow. licbarskim.

Melucke, po pr. mils, 4 przyp. milan = miły, po lit. luketi = czekać, p. łot. lukot = patrzeć; wieś Miluken pod Sąborkiem i Szczytnem (Ortelsburg).

Melunen, } po pr. mylan, milin = miłość; meline = siniec;
Milune, } po lit. melunas = niebieski, siny.

Merike, po pr. mera = słow. meru, miru - sławny.

Merithe } miri-t = (po łot.) mehroht: marzyć; martan,
Merow, } martin = narieczona.

Merun Nakie; Merun patrz powyżej; po pr. nak = lit. nokti = następować; nage = noga; nagis = krzemień, ogień.

Midawttz, }
 Milassien, }
 Milen, } po pr. Milê-tâws: kocha ojca? Mily-t = ko-
 Milde, } chać (przymilać się) mily-t-geyts po pr.
 Milegicz, } chleb, żyto, akis = oko, gieide = pragnie.
 Milgede, }
 Mileschen, }
 Mnyslith, } po lit. mysliti = myśleć; musilai po pr. =
 Muselith, } żeby mógł; id (źródł.) = jeść; idis = jedzenie
 Musligente } (aby miał do jedzenia?) musilai-geno = żona,
 gun-twei = gonić.

Mokin Mukin; mukin 4 przyp. od mukis = możliwy; wieś
 Mokainen pow. olsztyński; Mükühen w powiecie
 heiligenbeilskim.

Monteco, mu-t; man = maniti (mamić); manta: mącić
 Munten, wieś Montken w pow. licbarskim i kłaj-
 pedskim.

Myke Wyssike, patrz Mokin; źródł. wisa = sł. wszystek.
 Myntraw, } po pr. mynsis = instran: okrasa; źródł.
 Nadraw(e), } men = słow. mineti (pamiętać); po prusku
 Nadrons(ans), } drawine = (litewsku) drawis = (łot) drawa:
 Noudrouwen, } pszczoła leśna; druwî-t = wierzyć, drowe,
 Neodrowe, } druwe = wierny; wieś Nadrau pod Oste-
 rodą i Fischausen.

Nakaïpe, po pr. kaupti = skupić, gromadzić.

Napragando, po lit. Nepergarditi, neperganditi = nieprze-
 straszyc; nepergandomas = nieustraszony; napra:
 hoży: gana = gonić; gand: po lit. giąć.

Nassute, po pr. nasse = nos po lit. nossute = nosek; wieś
 Nossuten w pow. Goldap.

Natur, po pr. turî-t (co uczynić z powinności.)

Nautil, }
 Noyden, } po pr. i lit. nauda = korzyść.

Nedrus, ne-drausus = nie silny, tegi.

Nergune po pr. nerga, nerje = Nehrung (Nerzeja); isz-
 nerti = zanurzyć.

- Nikte, po pr. neikaut=(lit.) nikti=niknać.
- Niesewant; ni-is-wanso (wąg) pierwszy zarost; wieś Niesewanz w pow. chojnickim.
- Nisdraw, po pr. ni-is-druwit=niedowierzający.
- Nippergawe, } po pr. pergawis=za głową, kark (nie
Napirgawe, } za oczyma?); napra: żywy, hoży gau-t:
Nyppergaude } zyskać, dostać.
- Nobande źródł. band=badać.
- Nezodis, } po lit. zodis=słowo, mowa; po pr. sadin-t
Nenozodis, } sadzić; po lit. nesodis nie będzie sadził
źródł. pr. si-d=usiąść, sot=choti słow. (ochota).
- Nadobe, dab=dob (ry); no=na.
- Nadops,
- Nokeyn, }
Nokeym, } kaimis: wioska.
- Nosseyns, po pr. nozy=(lit) nosis=nos; po pr. sein=lit. seynyti: być na miejscu.
- Nosgewicz, Gedike de. Wieś Nosewitz w pow. Morąg.
- Owgulinis, po lit. gulis=łóże, gulinnis, tyząc się łoża; po pr. owi przystawka =u, znaczy dobrze; gula=goly.
- Pachirs, po pr. Packe=lit. pakajus=pokój; po lit. pakirs=rąbie.
- Papulyn, pa=po; pulyn?
- Penkune, Pankune po lit. Pen kune=karmicielka ciała (peneti); wieś Penkune na Pomorzu; patrz powyżej: Pene.
- Panstle, po pr. Panu-stakle, panu-staklan=stal do ognia. Parlim?
- Pateus, po pr. zdrobn. patowelis=(lit.) patewis: ojczym w sanskr. patis: pan, mąż, wieś Pathaunen w pow. olsztyńskim.
- Patulne, wieś Patuł pod Gdańskiem.
- Paustile(n), po pr. paustas=pusty dziki; pausto: dzi-
Paustle, ka kotka.
- Pensude, peneti: karmić; sud: sąd; wieś Pensau w łubawskim.

Perwiltę po lit. perwilti = przez nadzieję; wieś Perwilten w pow. brunsb. heiligenb. po pr. i lit. prawil-t = zdradzać.

Plotyme po lit. pludza = plotkarz; castrum Plut pod Melzakiem; tima = słow. tima (ciemny).

Preydowe, Kerwike po lit. prieydowo = bywało dochodził; preyda dwory pod Kownem; gerwike, gerwiuke = żóraweczek, kirwiukas = siekierka; po pr. karja = wojsko, wakis: krzyk wojenny.

Preymok, — mûkin-t: prey = prai = prei (pre) przyimek.

Preyturę po pr. tûri-t = mieć powinność; ture = powinien; pret = umieć.

Preywicz, patrz Perwiltę. Wieś Preywils dziś Preylowo pod Wartemburkiem.

Przytono

Prietunx po pr. pria, prio = warownia, (tungis: tēgi) po lit. pritinku, być przystępnym.

Pymsix po lit. pmysik = pierwszy raz.

Pundiko, } pund = słow. pąditi (pędzić).

Pundoio, }
Quemusyl, Quemysyl } Quei od quoit-t = chcieć; po-
Queymusle, } równaj: Musligente i Quey-
rams.

Ramotis, po pr. rāms = lit. ramus = spokojny: wieś Ramutten w pow. Heidekrug i Memel (Kłajpeda); Ramutken w pow. Grudziądz.

Robabe, Ditlenus Wieś Robawen w pow. reszelskim,

Robabe, Heinricus po pr. roaban = pstrokaty; rabu = sługa (starosłow.) robić

Rodele, po lit. rodele = dobra rada; po pr. roda = rada.

Wieś Rodehlen w pow. Rastenburg, Rodelshöfen pod Brunsb.

Sangawine, } po pr. gaut = lit. gauti, gawan
otrzymać; (sanga = lit. žangas: ru-
chając się, campus Sangawitten)
sen = (lit) san, są, su = z, ze, razem
w starosł.: su.

Senkte, } (quoiti-t) Sentken w pow. Elk;
Santke, } Senkitten w reszelskim;
Santime, } sanda = słow. sądu; sant słow. sę-
Santyrme, Santirme } sti tj. mądry; lub tima = słow. ti-
 ma (ciemny).

Sapunen, wieś Sapuhnen w pow. olszt.; pune po żmudzku = przegroda, zagrodzeni, ponas po lit = pan; supani, supana = narzeczona po pr.

Satynk, p. pr. sâtuin-t = sycić; ten = słow. tini (cienki); sadin-t = sadzić; wieś Satticken w pow. licb. Sattynken w pow. Brunsb.

Sassin, po pr. sasnīs = zając.

Sausange, patrz powyżej Susangen.

Scalgonen, źródł. skal = lit. skola = dług lub skała; po pr. skalus = podbrodek, wieś Schalkendorf w pow. Susz.

Schayboth, Skayboth, Schaywoth szaiwa po starosł. = życzliwy; po lit. Zaybutis = błyskawica. Wieś Skabotten p. Olsztynem.

Sprude, — campus Sprawde; po lit sprusti = ślizgać się sprausti = pchać. Praust pod Gdańskiem.

Schomis, po lit. szomis = siwy włos.

Schudden, po lit. zuddin = niszczy, szudins = obwalany; po pr. skûdan = szkodzić (pa-skudny?); wsie Schudden, Schudienen, Schudeiken itp. w wschodn. powiatach — jezioro Schauden poniżej.

Sclode, { wieś Schlodien w powiecie Pr. Holandyi,
Schlodit, { Schloditten w Pr. Ilawa; patrz Sclaris.
Segilkow, locator in Prohlen bez przyd. pruth. Segilke,
 Segilkin, Seglykin młyn w Warmii — bona S.
 źródł. seg = czynić.

Sinsuten, (Sinsute) Sensutten wieś w Osterodzkim;
 po lit. sudas = sąd.

Sintese?

Sosat = sąsiat? sadin-t = siedzieć; suditi = sądzić.

Sormest, po pr. mestan = miasto; mest = miotać.

Soyel, po pr. gelso = żelazo.

- Stangaw, po lit. stengiu = silić się, stangus = krnąbrny, tęgi-ród Stangonów w Pomorz.
- Stannow, stana = słow. stanu (stan).
- Stapon, Sapon po lit. stapaus, stabdau = stanąć, patrz słow. stępu; wieś Stepponaten w pow. Ragneta i Steponischken w pow. Tylża; patrz Sapunen.
- Stebin, po pr. stibinis = (lit.) stebas: słup, maszt; stabinno po pr. kamienny; steb = starać się.
- Stenante, po pr. stin-t = (lit.) steneti: cierpieć, jęczyć; stenante = jęcząca po lit.; staninti = stojąc (po pr.) źródł. sta; po lit.: pristainas = przystojny.
- Stevenis, patrz Stebin.
- Stintele(n) patrz Stenante; steina źródł. = (przy) stojny.
- Succule, po lit. Sukule = pozdrugotał; sokół? Wieś Sokalen w pow. gerdawskim, inne są polskie, patrz powyżej Zoken.
- Supone, po pr. supûni = (lit.) supone = Żupani, wieś Suponin w chojnickiem. Kępa suponińska (Supohniener Kaempe w pow. chełm. patrz Sapunnen powyżej.
- Surgedden, po pr. surgaût = troskać, postarać się; sen-gidaut: otrzywać; patrz Gedaute.
- Susen, po żmudzku zusys = gęś; po lit. suseno = zestarzał się, wieś Süssenthal pod Dobrem miastem, dawniej Susental; wieś Suzemin w starogrodzkim.
- Sygen, po pr. segît = czynić; po lit. zengti = kroczyć, sygis = krok.
- Study w Pomorz.; otrzyma zakątek Plauzdo; stud. źródł. porównaj z słow. studu = zimno (studzić) i stydu (wstydn).
- Szamen, Samen? po lit. zamas = sum; zam (same) = lit. zeme: ziemia.
- Teutewil; Thewis stryj.; wil-t oszukać; patrz Perwilde; tauta = lud, kraj; zachodzi gdzieindziej imię Wiltaute patrz jezioro Taut. —
- Smyd, porównaj Smyge.

Tidde, } Tidde obok Sustide zachodzi; rikis = księżę.
Tideric, }

Toebe, patrz Doybe.

Tolledraws, tulan wiele, drasus silny, śmiały (po lit.)
patrz Noudrawe etc.

Trinten, po pr. trin-t = grozić, trinie grozi, patrz Trene.

Tucteyken, po pr. teiks = uporzędzaj (teikut).

Tuledrange, drauga po lit. = drużyna, drasus = hardy;
tulin-t.

Tulekoyte, złoż. wyraz; patrz pojedyncze części.

Tulnegetz, po pr. gieits = żyto, chleb.

Tungebute, złożony wyraz

Thoranis, { turit = mieć powinność (co uczynić)

Tuorine, { tuorit = tworzyć.

Tusteres, { Tusa (źródł. w tusimtons) = tysiąc; diris tryb

Tustir, { rozkazujący = patrz (od słowa deiri-t) źródł.
ter = słow. tera (cierać) tussis = komar.

Walgioth, Walgot (1365) bez przyd. pruth. po lit. wa-
lia = wola, walgyti = jeść, lub téż waldyti (władać)
i joti = jechać.

Wargassen, }

Warguthe } porównaj Warginus.

Warghusen, }

Warpune, } po lit. Warpa = kłos, wârpas = dzwon; wieś
Warpunnen w p. Sąsburk; Gunthe, Namir, Sander
et Warpune de Tungen fratres 1349.

Wagnyke, patrz Wagant.

Woyna 1371 canon. i parochus w Ornecie; wieś Woy-
nitt w pow. brunsb.

Weitsutz, po pr. waitiâ-t = mówić, vaid = wiedzieć.

Wyndeco, założyciel wsi Windtken w pow. olszt.; po-
równaj keltyjskie: winda = biały.

Welun, miasteczko Weluna nad Niemnem, tu zginął
Palemon, którego mogiłę pokazują; velu stasosł =
wielki.

- Wicele, kobieta, żona Miluna (W. Milun hausfrouw): wesela, po pr. wesola.
- Wil, Willun, wilus, wylus=oszust; patrz Welun.
- Wiskant, po pr. wisas wszystko — Kante (cierp) nieś wszystko? } dają się
- Wissabel, woble=jabłko, wissas=całkiem, bela=biały. } łatwo
- Wissalute, (lutena=lwica), wisa=całkiem, } wywo-
- Wissageide, Wisgeide, geide (po lit.) śpiewa, } dzić
- geide po pr. czeka, pragnie. } z prusko-
- Wissegaude (gaüt), Wisseke (Wiske) Wisselge, } tewskie-
- Wissewille, Wissemans (akis=oko) } go.
- (po pr. alga = zasługą) wil = oszust; wieś Wieszwillo pod Tylżą.
- Wope, Wopine, po pr. wupyan=obłok; wieś Woopen w p. heiligenb. Woppen p. brunsb. i olszt. Woplauken w p. rastem. patrz pole Wupe.
- Wosil, po lit. wosis=koziół; po pr. wesela=wesola.
- Wylke, Ponynte, pana (ponika) = ogień, po lit. ponas = pan
- Wyruke, po pr. wyrikan (vir) 4 przyp.=mężulek = (po lit.) wyrukas.

III. Imiona własne, osobowe do roku 1424.

- Abestich (Abesticke), po lit. ab-stigstu, stigti = mieć spokój, mir, patrz Stygots powyżej; wieś Apstich w pow. olszt.
- Barislo, żona Jana de Tungen 1348; bara = boru tj. bój. Borzysława?
- Bartko, Bartiko, po pr. bara=słow. boru=bój, walka.
- Gela (panna)?
- Graystenik, po lit. graistau, graystyti-cyrklem opisać.
- Grambowe, po pr. gramboale=robak pewny; wieś Grambowischken w p. Memel (Kłajpeda).
- Grepil, wieś Gremblin w kwidzyńskim.

Gerdis, (gbur in Trumpa 1379) — sołtys wsi Plastwich.
Nyclos Grolog.

Jekil, po lit. jęgiu, pajęgiu=być mocnym, nepajęgelis=
słabowity.

Calis, po pr. kal=kol(ić) w słow.

Clauko, po lit.=klinać; może=Mikołaj (Nicolaus, Claus).

Kayphe, po pr. kaywe=(lot.) kehwe=klacz; patrz Na-
kaipe.

Kynteyne, po pr. kintu=(lit.) kentu cierpieć; wieś Kin-
ten w p. Heydekrug.

Kuinken, Mathis Coyte, Hannus Kolewis, Nickel Ko-
ning, Stefan Dawgel, Dittlow, Dibiken, Glinsen,
Bayseman, Foysan, Glinsen, Nassuche, Neezdre,
Hannus Zame, Nodawe (po lit. nudawe=wydał, zdra-
dzał, patrz u Dusburga, Litwina Nodam, branke
Polkę udającego) Pautelitz de Potilkow (po pr. paute=
jaje, po lit. pautelis zdrobn.), Płowonen (po lit. plowo-
ju=rubasznie mówić) Poglawun, Pralis (po pr.) pra-
li-t=przelać), Rictawe (rikis, taws?) Rytwyn, Royte,
Sambugen Sanyome, Sampoten, Sopoyten, Surtix,
Teduke, Sowir, Andreas Polen, Hannus Polloken,
Johannes Algarden, Kunike Sudow, Tollen de Su-
pone, Nitzko Tolk, Peter Trusden, Nikolaus Wug-
geden i i. p. Z samėj formy tych nazwisk daje się
wyczytać coraz większe wynarodowienie krajowców
podczas tego okresu.

B. POLA JAKO STAROPRUSKIE

wspomniane

1. Do roku 1340.

a) po lewėj stronie od Łyny.

Aroboten (Aroboten, Areboten) dziś Nalaben p. brunsb.
aru, ariü=orzę po lit.; lub ar i bute lub bite.

Aucti, dziś Schreit i Darethen pow. Brunsb. po pr. auktas = (lit.) auksztas: wysoki, (wyżyna).

Baldingis, dziś Tromp w p. brunsb. po lit. baldingas = łoskotliwy; baltingis = bielawy; po pr. bela = łot. bals = biały.

Baysen, razem z Sigdus, Nagladithin, dziś Basien w p. brunsb. po pr. baj = bój p. lit. baysus = straszliwy; wieś Bayzenay na Litwie; Beiselauken dziś Baeslak w pow. Rastemburk.

Berting pod Melsakiem, (później pod Olsztynem, może przez przesiedlonych ztąd krajowców przezwane). Po lit. berti = sypać; bertings = sypki zboża; Bärting w pow. Morąg.

Bogathenis (Bogatheus), dziś Tüngen od Tunego w p. brunsb.; Bogeteni w starszej chron. oliwskiej; po lit. bagotas = bogaty, Bagota wieś w Maryampolskiem; бага = bogu (bóg).

Bolelaukin nad Runą (Bycze pola); - źródł. bola = starość. bolu tj. lepszy.

Borowiten. Borwite, Burwite, Berwicze } dziś Pilgramsdorf i Podlechen pow. Brunsb. — bora, borra, bura = bór: bara = słow. boru tj. bój.

Borniten, Burniten villa } dziś Bornitt w pow. Br.

Brun, } dziś Layss w p. brunsb; brynyos, brynya-broń, zbroja — burna po lit. twarz, burnyte zdrobn.

Bugen, } dziś Bogen w pow. licharskiem.

(Cleynow, camp. et villa nad zatoką dziś Kleenau).

Bundotanays, in terra Wewa pod Melsakiem; wunda = woda; tans, tannans = swój, jego po pr.

Clopotiten, } dziś Kurau pow. Brunsb.; w Pomorz wieś Clapatiten; Klapaten w pow. Ragneta; Kłopotyten, } p. pr. klupsis = kolano p. lit. klupti = upaść na kolana — chłop.

Clopien, Clupein, dziś Kłopien p. Br. — wieś Kłopowo w pow. chojnickim.

Colkstitien, dziś Lichtenau w pow. Br. kolk w słow. = biodro = po pr. culci (kulsze), tyczey zakończenie, wyrażające w lit. miejscowość. — Kolkau w pow. Wejrowo, Kolkeim w pow. Rastemburk; Kulk pod Szczytnem.

Calkstein, Kalkstein wieś pod Ornetą; kalk po lit. = wbijaj! kuj! stein = tyczey? Po polsku Kalka, tarcz okrągła; Wieś: Kalkowo w pow. Goldap, Kalkofen pod Gdańskiem, Kalk, Kalkstein w pow. Fischh. Kalka w pow. Kartus, Kalkappen (Tylża) Kalkeim w pow. Wehlau, Kalkeninken w pow. Labigow i wystruckim.

Coyk, dziś Schreit patrz Aucti; po lit. kayak, kajik = ukój, uspakajaj: keyk = prze(klinaj); kojuke = nóżka. Cucuten, villa pow. Brunsb. Ku, ko = ku i koyten; koguty?

Cumain. dziś Komainen w pow. brunsb. kumaj = kumotry, kumy — wieś Kumehnen w pow. Fischh.

Curwe, dziś Kurau patrz Clopotiten; po pr. kurwas, kurwan(acc), wól = lit.; karwe, po polsku krowa, po serbsku krucwa. Wieś Curwe (an der) w pow. Żuława gąb, Kurwien w pow. Jońsbork, Kurwig w pow. Szczytno.

Kawiklowkin, camp. dziś Wolfsdorf, p. licbarski, Kawiklowkin; kauk = bies więc biesowe pole (laukas).

Kaymiten (Caymiten), dziś Heistern w pow. brunsb. po pr. kaymis = wieś; po lit. kaymiczey, kaymitis = wioseczka. — Kaymen 3 razy w p. labigowskim, raz w pow. Pr. Hollandya.

Kerkus, dziś Krickhausen pow. Brunsb. po pr. kerka, kerko = nurtek — wieś Kerkutwethen p. Tylża.

Keysonis, (nomen viri także), dziś Nalaben patrz Arobiten; K. wyraz czysto lit. jak Warnkonis, Jodonis.

Kibiten, camp. dziś Kilienhof pod Frauemburkiem.

Kipin, wieś stara obok Bewernik pow. Licbark; źródł. kip(ić).

Kirpain, dziś Körpen i Scharfenberg pow. Br.; Kirpaine (eine) Prusak — wieś Kirpehnen w pow. Fischh, Kerpen w pow. Morąg p. lit. kirpti = rznąć.

Koyden, dziś Wolfsdorf, patrz Kawiklowkin; Keydayny miasteczko nad Niewieżą, wieś Koyden w Osterodzkim — Prusak Koyte, Tulikoyte.

Kudyn, dziś Bogehnen; Kudas po lit. = chudy; Kudyn, Kuddyn dziś Kadienen pod Elblągiem nad zatoką, Kudern w pow. Darkehmen.

Kunayn, dziś Konneggen w pow. licbarskim po pr. kaune = kuna, lit. kunas = ciało, kunay = ciała, kunnas = kół, słup.

Kropiten, wioska na polu Dissemen (patrz poniżej) po lit. kropiu, kropti = oszukać.

Damerow, Damrouwe, Damrua, dombrowia etc. seu quercetus jest wyraz czysto gatunkowy.

Demyta, dziś Demuth, wieś w pow. Brunsb.

Dissemen, dziś Benern w pow. Licbark po pr. dessimpts (4 przyp. dessimpton) = dziesiąty, źródł. des = słow. desiti (znaleść) semeen, (p. lit.) semenis-sięmię semeno = makolągwa.

Diwite, dziś Langwiese w p. Br. po lit. diwiti = dziwić, diwite (zdrobn.) bogini, dirwite, rola orna. W olsztynskim jezioro dewithen, dywithen, diwitten tam też wieś D.; Podewitten wieś w pow. Welawskim.

Eldite, dziś Elditten w pow. licbarskim; po lit. eldite, eldziuke = łódka; el — i dits; dits imiesłów pierwiastku odpowiadający lit. deti, słow. djeti, sanskr. dhâ = kłosać.

Gayle, } dziś Demuth i Schoenau w pow. brunsb.
 } po pr. gaylis = biały; obok pola G.: villa,
 } que cucuten proprie nominatur. źródł.
 } pruski gayla = słow. Zylu = żywotny.

Gailiten, } dziś Thalbach pod Ornetą.

Gailiten, Galiten, dziś Gality pod Soritten patrz Suryti.

Gedylgen, } też nomen viri. Na Litwie wieś Gydligenay, Gydligejney; dziś wieś Gedilgen w pow. Br. (pod Melzakiem); G. Gedyligejn, } także w pow. Heiligenbeil; źródł. ged i ilga = długi.

Gekeriten, dziś Kurau patrz Curwe; wieś Jäggritten, Gegritten w pow. Brunsb.

Glebiske, dziś do Appelau par. Langwiese; lit. glembin, glepti = ślizgać się, glebis brzemię.

Glewiske, wieś dziś Kleefeld.

Granythen, (vel Karuniten) villa 1353 dziś Gronithen w pow. olsztyńskim; po lit. grandis = pierścień gruinas = łysy — karia = wojsko po pr.

Grawdekayme, } vel Grunenbergr w pow. Brunsb. — } mons qui in honorem dei nunc dicitur } Grunenberg.

Graude, } dziś Kierschienen i Palten w pow. } Brunsb. graude oznacza po pr. miej- } sce drzewami obrosłe, czasem blo- } ciste (ugraść, grząski, grzęda, gruda) } — po pr. graudī-t = litować się po lit. } graudus = rzewny; grāude = grzmiało. } Wieś Grauden i Graudozen w pow. } Ragneta, Graudusz i Grauduszen } w pow. Kłajpeda (Memel).

Grunde, dziś Klausitten w pow. Brunsb. Wsie których nazwisko się składa z Grund zachodzą w powiatach Heiligenbeil, Węgobork, Pr. Hawa, Welawa, Friedland.

Grasuni, należy dziś do Elditten w pow. lichbarskim; p. lit. grazus = krasny; wieś nazywałyby się Grażunay.

Lagamast, dziś do Tüngen, patrz Bogathenis; po pr. lagno = spodnie; laygnan = lice, lag, lęg, ląk często; po lit. mastas = łokieć, mas = mes: my mest = miotać, Lagschau pod Gdańskiem, Laggarben w pow. gerdawskim — Lągs p. pr. Hollandya.

- Laswagie, pratum dziś do Komainen patrz Cumain; po lit. Lüswegey = wolni złodzieje wüginas = jagodzisko.
- Laukins, dziś do Schreit patrz Coyk i. t. p. laukins po pr. przymiotnik od laukas, lauks: pole, rola, po lit. laukins = laukinis.
- Laysen, dziś Layss, patrz Brun; po pr. layzo gatunek glinki; Layzenay wieś na Litwie.
- Leylauken, dziś Grünheide pow. Brunsb. Ley powstało może z layzo lub laydis po pr. glina (li-t, leiton = lać) i laukas; po lit. Lelūlaukas = pole puszczyków.
- Loyss, dziś Klingenberg parafia Langwalde pow. Br. po pr. luyss = łyś.
- Lymite, dziś Lemitten vel Lomitten pow. Licbark; po pr. lim-twei = łamać, laims = bogaty, po lit. laime = szczęście (bogini Łaima).
- Lun, superior dziś Launau, pow. licbarski, źródł. tu szukać należy w słow. jęz: łano, łóna, łoni, lunąć. Lunau (3 razy) w pow. chelm. — w pow. starogrodzkim obwod. gdańsk.
- Machicuc, vel Machibuc, vel Malchikul, dziś Layss. kuk kauk, kauks = bies.
- Malcecuke, in terra Wewa dziś Mehlsak, malko = drzewo. Biesowy bór? był tam bór święty.
- Marim, dziś Peythunen i Perwilten pow. Brunsb. po prusku mary = morze.
- Monetiten bona, dziś Pilgramsdorf parafia Plastwich = Monetyczy? patrz następ.
- Monelaukin nad granicą. Po lit. Monolaukas = moje pole; Mõnulaukas = pole czarów.
- Mynien, dziś MigeInnen, pow. Brunsb. au-minius-zasmucony; myniks (po lit.) = mynikas: garbarz.
- Padrawayten, dziś MigeInnen (Eiserwerk) po pr. drawine = barć (pszczół leśnych).
- Patauris, dziś Sadluken pow. Brunsb. pa; taure, daure po pr. = drzewo, bór.

Pelten, dziś Steinbotten i Lotterfeld nom. viri; patrz prusaka Palten, po lit pelet = pleć.

Perwangen, dziś Perwangen, parafia Lautern, wangus = dąbrowa, per = za, po lit. perwengti = przezwyciężyć; wangan (4 przyp.) po pr. = koniec.

Pelyken, (Petyken), dziś Lichtenau pow. Brunsb., pettis po pr. = łopatka — Pelky?

Penefeld, dziś Podlechen pow. br. posiadłość Pene'go.

Perlauke, }
Sperlauken, } dziś Parlak pow. brunsb. = za pole.

Plissingis, pratum dziś Tromp patrz Baldingis; po lit. Plisizis = szczelina.

Powels, (in Peulis,) villa dziś Paulen pow. Brunsb.

Poziegen, pratum dziś Kurau patrz prusaka Sygen.

Prayslite, }
Praslite, } dziś Altkirch p. Licbark po pr. Pray-lisytos, ochronka na polu dla narzędzi rolniczych — li-t = lać; prassan = proso - Nazwisko polskie Licbark (Heilsberg) zdaje się przypominać Praslite. —

Prewylten, villa pruthenicalis in campo Sawylten pod Melzakiem; dziś Engelswalde patz nommen viri.

Plastwyken, dziś Plastwich w pow. Brunsb. po lit. plastu, ëti = bić, bębnić.

Prestitunini, prutheni campus dziś Rosenwalde, powiat Brunsb. patrz Prestitunin.

Prolite, Prolithin, dziś Prolitten po pr. li-t = lać; po lit. Praliti = zacząć padać; broлити = braciszku!

Possede, dziś Kirschiennen i Palten, patrz Graude; po pr. sede = siedlisko od słowa sadin-t = sadzić; po lit. pasoditi = posiadać, — Sede w licznych wyrazach złożonych.

Pokilkow, } a granicia illius de P.; dziś Pettelkau
Pötlikow, } pow. Brunsb.

Puchusen, Pukhusen, Pokusen, dziś Packhausen pow. Brunsb. Pakusint po lit. = pokusić; po pr. paka = po-

- kój; paku w słow. = silny. Pakus wieś w Żuławie gąbińskiej.
- Puringe, pratum dziś Bludau, pow. Brunsb. patrz Kłopotyten, po lit. ringe, rinke = rechwa, gzygzak; po pr. ringa = słow. rągu (urągać).
- Rahmenfeld, Rohnenfeld pod Frauemburkiem 1310; dziś znaczy „rane“ w prow. Pruskiej; kawał pnia; rona = rana.
- Raus, Rawos, dziś Rawusen w pow. Brunsb. po pr. rawys = rów; (po lit.) = raws, rawas = strumyk, ruczaj, między górami płynący, tak samo w słow.
- Regutlauken, bona, vocari debent 1347, dziś Raunau; pruski źródł. reg = lit. regeti = ujrzeć.
- Rogedel, dziś Regerteln w pow. Brunsb. po lit. rogesanie; ragis = róg.
- Rudecus, Rudicus campus in districto Heilsberg, pod Licbarkiem po prawej Łynie. Rudek boszczyk piekielny Słowian — herb rudnica — familia Rudnicich po lit. rudas = rudy, rudikis pewny grzyb. — Bór Rudenik poniżej.
- Salmia, Schalmia, dziś Schalmey pod Brunsb. po pr. salmis = dżdźbło, salme = słoma (według Grunowa; po lot. salmi; wieś Salmeien w pow. Osteroda, Salm w pow. Wałcz (D.-Krone).
- Sandolis, Sandols, dziś Waltersmühl, pow. Licbarski. Źródł. sanda = słow. sądu zachodzi często; po lit. skandolis, skandūlis = topielec.
- Sawers, Zaver, bona dziś Zagern w pow. Brunsb.
- Sawyten, Sawylten, dziś Engelswalde pow. Brunsb. wieś Sawüst w pow. chojnickim.
- Schardenyten, dziś wieś szlachecka Scharnick, parafia Wolfsdorf pow. lich.; szarnig jako prowincjonalizm znaczy dziś tłusty, karmiony, po lit. szeriu, szerti = paść; wieś Schardau (Szkaradowo w pow. Sztum).
- Stabegoide, villa, dziś Stabgotten, parafia Gryżliny; stabis po pr. = kamień.

Schilien, Schilgen, Schiligeyn, Syrien; Posirie, }
dziś Schillgehnen pow. Brunsb.
Po pr. sylo = (lit.) szilas = bór so-
snowy; szylienay osada tam;
szylinikay, szylininkay mie-
szkańcy tychże.

Scolyten, dziś do Plastwich, pow. Brunsb. Po pr. Skulî-t, skuliton = upominać się; po lit. skola = dług mały skolitenay = wieś zacieźna, — wieś Skulten w pow. Morąg patrz Scholin (prusak).

Scudythen, dziś Sommerfeld, pow. Brunsb. wieś Schuditten (dawniej scudithin) w pow. Fischh. (patrz Schudden nomen viri.)

Scrope, Schrope, dziś Schreit = Darethen, patrz Aucti. Po lit. szauruppe = zimna woda; wieś Schroop (po pol. Szropy) w pow. sztumskim.

Sigdus i Naglandithin, }
dziś do Basien. Po pr. segi-t = czynić,
signâ-t = żegnać, przeżegnać się, patrz
Glande nommen viri.
patrz Baisen.

Spal, oznacza posiadłość wiejską pewnej wielkości i jest prawdopodobnie czysto-appellativum „unam partem vel sortem quae vulgariter Spal nuncupatur.“ Po pr. znaczy źródł. pal = znaleźć. — Dział? Wieś Spalienen w pow. Szczytno i Jońsbork, Spalwitten w pow. Fischh. Spalwischken w pow. Żuława gąb Działy, pole w pow. bydgoskim.

Speriti, Speritcze, dziś Peythunen patrz Marim — po lit. iszperiti, iszpereti = wylądź, wysiedzieć (o ptastwie)

Sprawde, dzieś Tüngen, (patrz Lagamast, Bogath.)?

Stabuniten, dziś Stabunken w pow. Brunsb. stabis = kamień; po lit. staubunas-smok, staubonitis-smoczek; w pobliżu była wieś Schwiedergal.

Stigeynen, (Stigein, Scyen), dziś Stigehnen w pow. brunsb. — po lit. stigstu, stigsti = mieć spokojność (stygnać).

- Stolgiten, dziś Hohendorf pow. Brunsb. — na Litwie
Stolgiczizey.
- Sudithen (Zudithen), dziś Arnsdorf (z Arnoldisdorf) p.
Licb. po lit. sudīt = sądzić, sudet, sudeti = złożyć;
sudetine = składnia.
- Sugenin (Sugenyn), dziś Sugnienen pow. Brunsb. po
lit. suginti = dwóch pastuchów spędza razem trzody
gonić, (genno = żona) i su = razem.
- Suriti, dziś Kirschiennen i Palten (patrz Graude, Possede
etc.) po lit. suryti = polykać, pożreć, sūriti, sūrīt-solić.
- Swarboniten, dziś Waltersmühl pow. licbarski (patrz
Sandolis) po lit. swarbus = poważny, wielkiego
znaczenia.
- Swenkiten, dziś Schwenkitten pow. licbarski, po lit.
szwankus, szwenkus = zgrabny, przystojny.
- Surnini, obok Swoben (Nr. 177) aqua quae decurrit
inter Surninos et campum Swoben.
- Sweyulen, dziś Rawusen, patrz Raus; po pr. swais,
swaja = swój; ulint = walczą.
- Swoben, dziś Schwuben pow. Licbarski; wyraz ten
przypomina księcia Suavabuno.
- Tewit, dziś Bewernik, pow. licb. po pr. thewis = stry-
jeczny brat, po lit., tewitis (zdrob.) = to ojczulek.
- Tristin, dziś Appelau, pow. Brunsb., patrz Glebiske; po
pr. tresd = drozd?
- Troben, dziś Knopen, pow. licb. po lit. troba = chałupa,
huba; porównaj Bartenntroben; wieś Troop
w sztumskim, Tropitten pod Królewcem.
- Tuliten, dziś Tolksdorf, pow. Brunsb., tulnin-t = tulić; wieś
Tullen w pow. Pilkallen.
- Trumpa, dziś Gross-Klenau pow. Brunsb. (T. lacus,
fluvius in Pomerania) Trumpaten w pow. Ragneta,
Trumpeiten w pow. Żuława gąb., Trumplauken
w pow. Wystruć., trumpas po lit. = krótki.
- Wene, dziś Glottau, pow. licbarski, po lit. wiena = samo-
tna, jedyna.

Wewa, terra w której Malcekuke (Melzak).

Wisseyche, dziś Antiken, pow. Brunsb., po lit. wisas, zawsze; aiskas = jasny, donośny; eiga = brama, wchód.

Woraine, w połączenia się wspomina z: Burniten, Scyen, Culwen!, Pokusen, Woynite, między Melzakiem i Brunsberkiem (terra Wewa) worine-pajak.

Wurlawke, (Wurlauke): dziś Warlak, w p. licbarskim.

Worlauk, (Wurlauke), dziś Kl.-Tromp pow. Brunsb. woras (po pr. i lit.) = stary, więc: Staropól; wurs = wir = staw.

Woyniten, (Wagnite), dziś Wognitt, pow. Brunsb., po litews. waynite = bitewka, utarczka 1371, proboszcz Woyna w Ornecie.

Waytenin, dziś Wagten, w pow. Brunsb., po pr. waitiâ-t- mówić, przemawiać.

Wuppe, (Wo)pe (nomen viri) dziś Woppen pow. Br. (i olszt.) po lit. uppe, wuppe, upe, uppelis, uppuke, uppite, upużele, uppelukas, uppeluks = rzeczułka; wieś Woopen w pow. Friedland, Woplauken w pow. Rastemburk.

Wozo,	}	dziś Grunau, pow. licbarski; po pr. wosee = koza, po litews. ozis, wozis = kozioł (wiele złoż. z woz wyrazów w Prusach.
Wosyen, Wosien,		dziś Dittersdorf p. Frauemburkiem.
Wosgeyn		pod Frauemb., dziś Prengel lub Parengel.

b) po prawej stronie od Łyny.

Bartentroben, dziś Battatron- w p. Licbarskim; barteniku trobos? patrz Troben.

Cabikaym, dziś Kapkeim w pow. Licbarskim, posiadłość Kabe'go.

Gredowy, większe pole, które znaczną rolę odgrywa.

Cluteine,	}	dziś Klotainen w pow. Licbarskim; po lit. kluti = zawadzać, klutis = zawadka; klauti = klinąć; klausiton po pr. = słuchać.

Klutein, campus et villa.

Kawniten, dziś Konitten w pow. Licbarskim; po lit. kawot=caver, więc Kawniczey, miejsce schronienia; po pr. caune=(lit.) kiaune = kuna; folwark Konitten, w pow. Pr.- Hława.

Kems, po kilka razy: kaimis = wioska.

Kibiten, dziś Kiwitten w pow. Licbarskim; po lit. kibiti = drażnić; Kywitt w Starogrodzkim, Giebitten w pow. Pr.-Hollandya; źródł. „kip“ zachodzi 6 razy w nazwach miejsc. obwodu królewieckiego. — Patrz Kibiten pod Frauemburkiem.

Kelkollen, dziś Krekollen pow. Licb. 1336; wieś miała się Deuschental nazywać urzędownie.

Lauchogeda, } pruthenice; po pr. laukas = pole, gaidis =
pszenica; laukit = szukać, wieś gaidlauken,
w pow. labigowskim.

Essweilt, } theutonice.

Laukoslauk, dziś Teistimmen, pow. Reszel, (Pole nad polami).

Lelien, bona dziś wieś Thegsten, po lit. lelis = lelek.

Lysien, dziś Weissensee pod Reszlem, patrz Laysen i Loysen.

Medinen, dziś Medien pow. licbarski; medis = bór.

Panscheiesten. } dziś Kraemersdorf pod Reszlem, da-
wniej Kromerowo (od brata biskupa);
Passiauxten, } po pr. Pas = słow. pasu: straż; aukta =
wysoki; aug-t = rosnać; possi = lit.
pus: pół.

Pilnik, było pod zamkiem licbarskim położone, pilis-gród. Schardeniten, Schardaniten pod Jeziorami, patrz Scharde-nyten pow. licbarski.

Schumpiten, dziś Kiwitten, pow. licbarski po pr. skuna = świnia; źródł. pid = nosić.

Tlokow, districtus, dziś Lokau pod Jezioranami.

Tosithiej, pratum in campo Gredowy pod Jezioranami.

Quoyge pod Jezioranami; po pr. quoitit = chcieć.

- Parkiten, dziś wieś Parkitten pow. licbarski par = prze;
ketas po lit. = twardy; kesti = kwitnąć.
Waldio, dziś Napratten, pow. licbarski; po pr. walduns =
spadkobierca, walniks = władzca.
Wuselauken, dziś Wuslak pow. licbarski, Wose-laukas
(Kozie pole).
Wuxteniken (Ustnik), dziś Lichtenhagen, pow. reszelski;
prusak Bukso.

II. Pola wspomnione do roku 1375.

a) po lewój stronie od Łyny.

- Bebernyk, dziś Bewernik pow. Brunsb. patrz Tewit;
po pr. bebrus = bóbr, beberninkas = bobrownik; rzeka
Beber, Biber, Bewer w kelt. = mała woda.
Borin obok Wurlauke, pow. licb., po pr. borra = bór,
bara = słow. bora = bój.
- | | | |
|----------------|---|--|
| Curchusadil, | } | przy źródle Passargi, dziś Kurken,
powiat Olszt. (Siedlisko, boszczka,
Kurchi?) Wieś Kurken w pow.
Nidbork, Osterode, Kurkenfeld
w pow. Gerdawskim, Kurkowken,
tamże. |
| Kurksadil, | | |
| Kurchsadel, | | |
| Kurke(o)sadel, | | |
- Garonich, patrz Karuniten, Granythen, po pr. garian,
garin = drzewo.
Kaynyn, dziś Kainen, pow. olszt.; wieś Kainen w pow.
Heiligenbeil kaymis = wioska, patrz pole Kawniten
Komalwen, dziś Komalmen. (Mława)?
Klokis, pratum dziś Thalbach (Galiten) pod Ornetą
klokis po pr. = (lit.) lokis = niedźwiedź; Klokes na-
zywają Litwini wylewy wody między Tylżą i Rud-
nią; wieś Glocken w pow. Morąg-Glockstein pod
Dobremmiastem.

Gudicus terra, dziś Gotken parafia Altschöneberg, pow. Olszt.; Gudai nazywają flisaków polskich przybywających do Tylży; gudukas po lit. = Rusinek; po pr. gudde = krzaki; Gudas, gudde, dziś pro-wincjonalizm, = oszarpanieć.

Nosterpelk, parafia Altschöneberg, pow. Olszt. — Pelky znaczy (lit.) miejsce błociste, kałuża.

Nodathyn, granica obok jeziora Gymmer (po lit.) adatine = z igieł zrobiona.

Ouwe pratum, dziś Schafsberg pow. Brunsb., jest proste tłumaczenie: awins po pr. = baran owca, awens po lit. = owca, owen to samo po rosyjsku i illyryjsku. Wieś Owitz w pow. Starogrodzkim, Owsnitz w pow. Baręckim.

Palusen villa, dziś Plausen, patrz Loysis.

Plesno, dziś Ploessen.

Raistopelk granica, Schöndamerau pow. Olszt., po lit. Raystopelke, Raistopelke znaczy oko bagna; raistaspelke = bagno; Reisterbruch w pow. Ragneta.

Reginten pod Ornetą, prusak Regim; po pr. Reg = lit. regeti = ujrzeć.

Sangawiten, dziś Altkirch, pow. lib. po lit. Sargawiete miejsce straży; sargs po pr. = stróż.

Sculpain, dziś Stenkienė pow. olszt. (Stenkayn.)

Smolein, dziś wieś Schmolainen pod Dobremmiastem.

Sparwirde pratum et silva, dziś Sperwatten pow. lib.; sparwa = bąk, osa.

Swaimen, dziś Schwengen, pow. lib., swaj = swój; im = słow. im (ać).

Stenebutten, Steinebuten, Steinbotten pow. brunsb. pod Melzakiem.

Tirbelak pratum, dziś paraf. Dietrichswalde (Gietrzwałt) w pow. olszt. W pruskim (4 przyp.) dirbinsnan = trzęsienie od słowa dirbin-t trzęść się, po lit. drebeti = drzeć.

- Toppis, Tuppis(de), dziś Deppen pow. licbarski, porównaj: Santop, Nasantopis, Prusak,
Vamlauken i Lun, dziś Kl.-Tromp pow. brunsb. może Wanaglauken (wsie dzisiejsze na Litwie) = pola jastrzębie (wanagas = jastrząb).
Wemithen dziś Wemitten pow. olszt.
- b) po prawej stronie od Łyny.
- Begonithen, dziś Begnitten pow. licb. — po pr. bega-słow. begu (biegać).
- Brandotinveld pod samym Licbarkiem; źródł. pruski brand, brend = słow. brze(mię).
- Dercze i Tollauken pod Jezioranami; źródł. darz = lit. dirznas-słow. družu?dzierzyć tulan (wiele) pole-lauks.
- Ermen, dziś Schoenwalde pod Bisztynkciem; patrz co się powyżej mówiło o „Erm-land.“
- Gertlauken, dziś Senkitten pod Bisztynkciem; in campo G. villa Rogazen, Rogoźno. — Po pr. gertis-kogut gerta kura-laukas = pole, łąka. Wieś Gertlauken w pow. Łabigowskim po 3 razy; Gertlak w pow. Pr.-Iława; Gerthen pod Reszlem.
- Gnypstein, dziś Knipstein pod Licbarkiem; po pr. knapios = konopa; knipti (lit.) ztąd pochodzi; steina po pr. = (przy)stojny.
- Gunlawke, terra koło Wartemburka, po pr. gun-twei-gonic; po lit. gana = dosyć, lauko pola.
- Kaipletyn, dziś Kaplitainen pod Wartemb. po pr. kape, kappis-kopiec; lets (p. ł. łot.) = lichey kaip-jak, pelet-pleć.
- Kautyn alias Kropolin, dziś Kropoliny pod Wartemb.; kauthie nom. viri; po pr. kausin-t = kusić. Wieś Kautern w pow. Welawa; patrz Kropolin nom. viri.
- Katmedie pod Reszlem. Po lit. Katmedzay = kocie pole po pr. catto = kot, median = las.
- Kirsne, dziś Kerschen parafia Stolzenhagen, po pr. kirt = ciąć, kirdi-t = słuchać; kirsnan = czarny po lit. Kirsne = cięcie. Wieś Kirsnemune nad Niemnem.

- Kyrwin, dziś Kerwienen, wieś ta 1339 miała się Strahlenberg nazywać; kirwaite = kriwaite, w pr.; porównaj krew, czerw i t. p.
- Kusowiog pratum, dziś Boessau pod Jezioranami. Sowiog w pow. Jońsbork, Ko = ku polskie źródł. kus = kochać. Wyraz może czysto polski; = Kusowy Róg.
- Kuntelen, dziś Teistimmen po pr. kuntis = pięść; źródł. kun-t = pielęgnować.
- Kunczen, dziś Rothfliess pod Jezioranami; Kunzen wieś w pow. Fischh. i inne złoź.
- Kuntiten, dziś do Teistimmen; Kunterstein w powiecie grudziąckim.
- Kykywynne, dziś Porwangen, parafia Lautern; po lit. kikioju, kikioi = chichotać; Kykioł w pow. malborskim.
- Kaitrin, bona dziś Katrainy; źródł. pr. kait oznacza Koytryn, jasność, reinas po lit. = pstry; patrz Coyte etc.
- Laghinen, } bona pod Reszlem; źródł. lag, łęg, łąk
 } w słow. jak też w prusko-lit. bardzo pospo-
 Lageyne, } lity. Legehnen w pow. Fischhausen —
 } patrz powyżej Lagamast.
- Ladegarben, Laydegarben, dziś Torninen pow., po pr. laydis = glina, garbis = góra.
- Lekotyten villa, dziś Lekitten pod Jezioranami (z polskiego)?
- Langene villa, dziś Lengainen pod Wartemburkiem, źródł. lang (erlangi) wywyższyć.
- Lusyen, } illi de, Lusien dziś Lossainen pod Reszlem,
 Lusygein, } patrz Loysis.
- Nawunseden, dziś Wosseden, pow. Licb., po pr. nauns, nawans = nowy, więc nowe siedlisko; takich wsi jest mnogo w Prusiech.
- Nerweke pratum, (patrz nomen viri).
- Palapin, dziś Polpen, parafia Kiwitten po pr. lape = (lit.) lapins = lis.

- Palusin, dziś Plausen pod Bisztynkiem; forma czasu przyszł.; au-paluisis = znajdzie, źródł. jest pal.
- Palayzen, dziś Blumenau, pow. licb. Pollayde = puścizna; pa-leisti po lit. = puścić.
- Potarren, dziś Potarren patrz lacus P. po-târin, po pr. głos, mowa (4 przyp.) po lit. prtarray = pobłażać; pudarray = garncarz; tarnas = sługa; przenośnie. kolano, zagięcie.
- Poteriten, dziś Potritten pod Jezioranami; po lit. pu-dariczey = garncarzyki.
- Prassyten, villa pod Jez. po pr. prassan = proso.
- Pulkaym, Pollekaym, villa pod Jez., kaymis = wieś; polka-polko; po-lik = pozostawić.
- Reysen, dziś Reichsen, pow. licb. od rikis?
- Zu den Rewsen, dziś Reussen (po polsku Ruś) parafia Gr.-Bertag.
- Rythabalt, pratum p. Ramsau pow. Wartemb. po lit. Rytâ = rano, balta = biała? Wieś Rittebalde pow. Olszt., Rittel pow. Choynicki.
- Rugkelayke, dziś Rochlak pod Biskupcem; rugis-żyto (po rosyj.: roż); laikut = trzymać; lauko = pole, łąka.
- Soriten, Suryten, dziś Soritten parafia Stolzenhagen patrz Suriti powyżej.
- Swentegarben pod Reszlem, Tungebuten wieś 1381 pod Wartemburkiem (p. Tungebute).
- Walkeim, Wilkekeym pod Jezioranami, po lit. walgyti-jeść; p. pr. forma walge-porównaj: waldniks = władzca.
- Warpelauke, dziś Worplak, po lit. wârpa = (pr.) warpe-kłós, więc: pole kłosów.

III. Pola wspomniane do roku 1424.

a) po lewej stronie od Łyny.

Bochagen, dziś Korbsdorf w pow. Brunsb. (tam gdzie była kiedyś siedziba Bogatyńskich.) Porównaj:

Bochlin w obwodzie kwidzyńskim, Bogslak w pow. Rastemburk, Bogen - Buchenhagen w brodnickim. Baga = Bóg.

Gans pod Dobremmiastem; (nomen viri).

Garczyn, dziś Garschen, gara = słow. gore; garian = granica; patrz Garonich.

Garanczen, dziś Gronitten p. olszt.

Grunithen, |
Garunithen, | dziś Kudippen w pow. olszt.

Cassunen, dziś Kaszaunen w pow. brunsb.

Cragen, krayis, po pr. wojsko (krajis, krayis; kragis (Grunów) = dzban; crays = siano; wieś Kragau pow. Fischhausen, Kragelischken - Ragneta, Krage-Morąg, Kraghausen-Pr.-Iława, Krayinnen-Goldap.

Karixekaymen, dziś do Krickhausen p. Ornetą, po pr. karige = drzewo jarząbowe; po lit. = wieszatela wieś (kariks = wieszatel).

Nekister, Nakister, prutheni de N. pod Dobremmiastem. kesti po lit. = kwitnąć; nagis = krzemień; źródł. ter-słow. tera (nacieria) porównaj: Merun Nakie.

b) po prawej stronie od Łyny.

Ackerpanie. kawał roli (5 włók) w obszarze wsi Samlak pod Reszlem 1390 r.

Cudinlawke, dziś Rosenort pod Reszlem.

Kirsyn, (patrz nom. viri) dawniej Kyrnsinen, potem Waidritten, dziś Odryty (Odritten) pod Olsztynem.

Kleydyten, dziś Kleiditten pow. lich., po lit. klaydus-błędny, gdzie zabłąkać można.

Kloytus, (campus et lacus), dziś Kleits, pow. licbarski.

Lawden, villa pruthenic, dziś Lawden, pow. lich. źródł. lava = słow. łowu (łowić).

Maynan, dziś Mengen, parafia Kiwitten, po pr. menig- miesiąc, księżyc; mais, 4 przypadek mayan = mój, maya = moja.

Rozegythen, dziś Rosgitten, pow. olszt. Ruzoga, dziś Rosoga, strumyk w Galindii.

Sambelauken pod Reszlem, dziś Samlak; San = razem, lauks = pole; same = ziemia.

C. NAZWISKA RÓŻNYCH MIEJSCOWOŚCI,
wspomnionych do 1340 roku.

I. a) po lewój stronie od Lyny.

Algetus (tos), brody w Passarii pod Pettelkau po pr. al = ga = zapłata; al = ar-ged-geit.

Banaw (ow, au), strumyk między Brunsb. i Heiligenbeil; 4 wsie B. w pow. Heiligenbeil, między którymi także i „Polnisch Bahnau.“

Baude, rzeka pod Frauemburkiem; bauda = woda: Bauslitten wieś p. Morąg.

Baugen (Bougen, Bowgen), jezioro i pole; po pr. dwi-bugû-t: między dwiema rzeczami bujać tj. wahać się, wątpić, bugo-łęk.

Beber (Bewer, Bibra, Bybir, Biwer), strumyk, wpada do Orzycy (Narussa, Nartz); wieś Bebernitz w p. bareckim, Beberbruch p. Sztum. Bebruwethen p. Ragneta.

Bludaw, wieś, nomen viri, Bludin bór — Blodow; wieś Bludau w p. Br. Fischh., Bludischken p. Ragneta, Bludschken p. Goldap i Pillkallen; bludas = bluda tj. miska.

Boyans, most przez Walszę pod Melzakiem; boyan bór po za Warmią, wieś Bojahn p. Wejrowo, Boyehnen p. Tylża, Boyen p. Loetzen.

Buxberg, góra nad wsią Parlak; po pr. bucus = buk, bugo-łęk; бага = bóg; buchotin stagnum, Buchowe w Pomorzaniu, Bochhagen pole. Patrz Buxo, Prus.

- Carwomcholmike, miejsce pewne (locus) w pobliżu Kirschienen i Palten (Karwan, karbes, karbs, karbischolmike (Chełmno, Kolm). po lit. garbe = cześć.
- Cogeno, bór nad Passarią, po pr. cugis = (lit.) kugis, kujis = młotek; Ko-gennan? Wieś Koggen pod Królewcem, Koggenbusch, p. Brunsb., Koggenhöfen p. Elbląg., Kogsten p. Heydekrug.
- Coswald, bór w pobliżu Schafsberg; Koza, kos; tam jest pratum ouwe = baran; w keltyjskim: coed = bór, więc C. byłoby pleonasmem jak Borwalde (wieś), cosy po pr. gardło.
- Cuke, Cukumbrasz (brastum) 1611 w dokumencie: Des Teufels durchfahrt (biesa bród) Kuke, cucum, chucum = cauk: bies (biesowe brody). Źródł. „Kuk“ często zachodzi.
- Kaunynne, Kawynne, zdroj pod Melzakiem, tam i dziś zdroj z cudowną wodą, Heilbrunn nazwany, myjący się tą wodą uzyska wzrok stracony; po pr. caune = kuna. — Kaunohren wieś w p. Pillkallen, patrz Kawnitten, pole.
- Kaymino, błota pod Głotową, po pr. kaiminan (4 przyp.) sąsiad, kaymis = wieś.
- Kogonassantle, kamień w pobliżu Gr. i Kl. Körpen.
- Knorre, bór pod Brunsberkiem.
- Kriktien, rzeka pod Komainen i w pobliżu Kaarixekaymen, pola; w niej „osseke“; po pr. krik-twej = ochrzcić, kriktiens = jaskółka; wieś Kröken w kwidzyńskim, Kriegsdehnen p. Tylża, Grichzen p. Kłajpeda (Memel).
- Kussie, Kusseyn, Kusaw, Kussen jezioro pod Dittrichsdorf p. Lieb. (nomen viri) cosy = gardło po pr. Wieś Kussen p. Pillkallen, Kusfeld p. Wejrowo i Pr. Holl.
- Drewenz (drawanza, drywanta, drywant(z) rzeka (Drwęca), wpada do Passagigi, nad jej źródłem: villa pruthenicalis Drewantz.

Elmone, (Elm, almonia), strumyk pod Konnegen pow. Licb., znaczy tyle co woda.

Gamür, Gaumir, gammere rzeka pod Melzakiem; po lit. gomuris=gardło, wążow, patrz wywodz. z kelt. str. . .

Jagoris aqua w polach Swarboniten i Sandolis (Waltersmühl pow. licb.) Mnóstwo złoż. wyrazów na „Jaeger“ może po części spokrewnione.

Labenz, jezioro (Łabędź) w pow. olszt., po pr. labbas=dobry, pobożny, labbings=łaskawy; wiele z lab złoż. wyrazów.

Lampten alias Petarn, jezioro pod Dobremmiastem; po litew. lamtas (lamptas)=uczciwy; tarnas=sługa, przenośnie: kolano, zagięcie rzeki. Patrz camp Potarren.

Lasnicz rzeka pod wsią Schalmei (Łasznica?) wieś Laschinitz p. Kartus, Lascheningken p. Wystruć.

Lasmet, rzeka pod wsią Plastwich, met po pr. miotać; może być, że to podobny pleonasm jak Bor-walde, Kos-wald, bo met może pochodzić od medies=las.

Mandangni, strumyk pod Kirschiennen i Palten, po lit. mandagus: okazały (król Mendog); źródł. mand=słow. mud. (zmudzić).

Modis, jezioro (prusak Maudyn i Maudite) po pr. mû-t-myc; wieś Moddien po pr. Hawa, Moditten pod Królewcem, Modtken p. Żuława gąb. Modgarben p. Rastemburk.

Narussa (Nartz), rzeka pod Frauemb. po polsku Orzyca; russis, russas=ogier, rumak; sławny ród Russów, (Rutheni, Reussen) od nich wieś Rossen przezwana, nara=mąż; wieś Nartz p. Brunsb. Nardten p. Nidbork, Ponarth pod Królewcem.

Nasgitrin, most przez Drwęcę pod Tüngen; po pr. ski-t-wlać?

Nemus, sanctum penes Plauten pod Melzakiem.

- Neria, Nergia, Nehrung, po polsku Nerzeja; Nesselmann wywodzi ten wyraz od neriu, nerti (lit.) zanurzyć.
- Osseke, osieka pod Komainen; wieś Ossiek p. Starogród, Oschekau i Oschke p. Żuława gąb. Oszkin, pow. gerdawski, Pasięka pod Brodnicą.
- Passaria, Passeria, Passarge, Seria, rzeka Passarga; prusak Passurgo powyżej.
- Plausdo (zakątek), angulus, po pr. plauxtine = (lit.) plausdine = pierzyna.
- Pelite fossatum przy ujściu Walszy do Passargi, po pr. pile, pila = gród, więc pelite grodek; po lit. pilite = sypanica, pelite = myszka.
- Plut (Pluten), jezioro, błoto i zamek warowny pod Melzakiem; po lit. plausti = płukać.
- Prawes, jezioro pod Bertągiem, po pr. pra-wed
Prawoszen, } (tryb bezok, prawest) = przewieść, po litew. prawes = przeprowadzić.
- Quele, rzeka pod Dobremmiastem, po pr. quelb-t = kłękać; wieś Quellnau p. pr. Hollandą.
- Queze, Quezow, jezioro, błoto pod Głotowem, wieś Queetz tamże.
- Redos, (Ridos, Riddos), dziś jezioro Grossendorfskie po pr. redo = grzęda, rząd, po lit. redas; wieś Redden, pow. Welawa i Friedland, Reddenau po pr. Ilawa i kilku innych.
- Ruda, woda, (aqua rubra, rothes Wasser) p. Brunsb.
- Rosinwald, bór nad zatoką; russis = rumak, może bór przezwany od Russów; jest w pobliżu wieś ich Rossen; nie ma nic wspólnego z niem. Rose (róża) tak samo, jak Cobbeln, należało tłumaczyć na Rossenfelde, Kobyłopole, a nie Rosenfelde (pole róż.)
- Ruberc, Rubirge, strumyk pod Bażynami (Basien) pow. Brunsb., birgo, birge, bergue = łożo, obóz, brzeg. Miasto Brunsberk, pierwotnie Brusebergue. Ruhberg, wieś p. Darkemy.
- Runa (Rone), rzeka graniczna; runać, rona = rana.

- Rusele, rzuczulka po lit. rusele = dołek.
- Sabange, } rzeka i jezioro pod Głotowem;
Swaywange, } patrz nomen viri; po litew. za-
Sawange, Suwange, } bangas = sidło, swais (swój) - wan-
gus; banga = fala.
- Suna, Saun, Zaun jezioro i rzeka p. Głotowem; po pr. sunis = pies, po lit. saunit = paplać, zauna = paplacz; zamek Sonnenberg pod Frauenburkiem, gdzie sławna „suponi“ mieszkała, pierwotnie się Sunenberg nazywa.
- Sardangodi, Sardangadi, granica w pobliżu Schoendamerau; po pr. sardis = płot (żerdź).
- Smorde woda, (aqua) pod Komainen; smorde po pr. = wilczyzna, szakłak; Samordey wieś p. Wystruć.
- Taut, } bór i jezioro pod Melzakiem, po lit. Dawit =
Taft, } dogonić; tautas, tawtas = krzyżak; Musztowtus (imię dziś na Litwie istniejące) = będzie bił krzyżaków; Witolt (Witaut, Witautos = będzie krzyżaków gromił. Po pr. tauta = kraj (en prussikan tautan na ziemi pruskiej) lit. tauta = lud, kraj, łot: tauta = obszeczyna.
- Tamissis (Tanusis?) kamień pod Kirschienen i Palten.
- Taurusgalwo, góra nad Gr. i Kl. Koerpen; tauris = tur więc = bycza głowa.
- Turpele, } woda (aqua) pod Gr. i Kl. Koerpen (pru-
Torpele, } sak Tarpi.
- Walscha (Walsca, Walske), Walscha Gaumir, rzeka pod Melzakiem — gomuris = gardło (po lit.)
- Weske, Weysike, Weyske, ta sama rzeka co Passaluc; po lit. westi = prowadzić (i po pr.); wesk = prowadź!
- Waschkonika (Waiscoy, wascoy), rzeka, wpadająca pod Schoendamerau do Passargi. Wieś Waschke pow. Fischh. Waschken p. Klajpeda, Waschlaken pod Welawa, Waschulken p. Nidbork, Waschetta p. Osterode.

Wisde, rzeka pod Comainen: źródł. wid = widzieć. Wieś Wisdehnen w pow. Pr. Hława, Wisdehlen pow. gerdawski. Kronikarze opowiadają, że myjący się w pewnych rzekach, traci lub uzyska wzrok, według mniemania prusaków; patrz Kaunyne.

Wittergarbe, góra w pobliżu Kalkstein po pr. weders = (lit.) wedaris = brzuch, garbis, garbe = góra, garb; 2) garbe = cześć.

Wysne, woda, (aqua), po kilka razy; wissene = ledum palustre. po pr.

Ylmune, strumyk pod Konegen p. lich. (Elmone, ylme).

Wieś Ilmen p. Darkehmen, Elmswald p. Heiligenb.

Ywanthi, rzeka pod Rawusen, par. Plastwich; po pr. ywa, ywas, ywe, ywo = puchacz (Ywan?)

b) po prawej stronie od Łyny.

Alla, Alna (po pr.) (Alle po niem.) Łyna, największa rzeka warmińska, dzieląca, w biegu średnim (zacząwszy od Dobregomiasta) Warmią niemiecką, dawniej geto-pruską od Warmii polskiej, dawniejszej ziemi galindzkiej, do której bieg wyższy zawsze należał całkowicie. W pobliżu źródła wieś Łyna. Wyraz Ł. znaczy w kelt. tyle co woda i jest niezawodnie zawarty w słowiańskim źródł. słowa p-ly-nać i t. d.

Absmedie, las pod Klaukendorfem; abse po pr. = osina.

Ausclode, dziś Blankensee pow lich. po lit. aukszle = płotka, aukszlota (pełna płotek?)

Birdaw, jezioro pod Lautern (Jeziorany),

Kloytus, patrz pole K.

Krakotin, bór pod Reszlem, po pr. kracco, kracto = kos (kruk?) Kratotin, wieś p. Rastemburkiem.

Kaltfliess p. Wartemburkiem, porównaj Calde (palus, błota) calden, caldin, caldeyn i liczne wyrazy „Kalt“ złożone.

Kath, Kat, Gat, bród przez Łynę. Kate = catto = kot, kotka; wieś Katzen liczne złoż. wyr.

Kirmas, (Kirmys, Kirmesse), jezioro i rzeka pod War-temburkiem po pr. kermens = ciało, po lit. kirmis-robactwo; wieś Kermmusa w pow. Loetzen, Kermuschienen w pow. Łabigow, Rastemb. Friedl. Pillkallen.

Kirsyn, rzeka pod Dobremmiastem (ród Kirsini.)

Kock, Kockow, Kokowge, jezioro pod Jezioranami, kauks; wieś Kockendorf w pow. Olszt. i Kokwin w pow. Kartus.

Cromaw, Crumaw jezioro.

Denaw, Dena, Dein, rzeka pod Reszlem, po polsku Dajnowa; wieś Deunen w pow. Morąg — po lit. dajnūti, dajnot = nucić, daina = piosnka.

Dobrin, jezioro } p. Wartemb. — Dobrin wieś w pow.
Dobringe, rzeka } Złotow (Dobrogosch (ść) Dobrowola
i t. p. Dobrzielen i Dobrzewin w Pru-
sach zachodnich.

Dumine, rzeka p. Wartemb., tam polska wieś Daumen, po polsku Tumiany; po pr. dumis = dym; dummis-dumnis, dumpne(is) = dół - Dummen p. Żuława gąb. Dumpe w pow. Kłajpeda, Dumbeln p. Stalupoenen.

Gapowido, bór na polu Gredowy pod Jezioranami, po pr. gabt, pagaptis, jakieś narzędzie; po lit. gabawo = żaba, żabsko, Wieś Gapowo pow. Kartus, Gapa w pow. Thoruń i Chelmno.

Geckenstein, (Jeckenstein), góra w pobliżu wsi Medien pow. licb. Po pr. kekti = warkocz, kutas, geguse = lit. gege: kukułka — 1326 otrzyma Padeluche prawo obwarowania tej góry.

Labelles, jezioro in districtu Tłokow pod Jezioranami; labas = dobry; el (patrz Elmone) woda.

Laukappe, rzeka in campo Schardenithen distr. Tłokow. po pr. lauks = pole, ape = woda; po lit. laukas = biały.

Lauken, Lawke jez. pod Jezioranami. Po pr. laukas, lauks (4 przyp. laukan), wieś Lauken w pow. Stallup. i liczne złoż. wyr.

Locazar, Loncasir, Lokaiser jez. dziś Elsau'er-See pod Jezior. lauks i-assaran = jezioro po lit. = ezeris.

Pepecten, piscina in campo Gredowy pod Jezioranami, po pr. pekû-t = pilnować = po-pekût.

Pissa, Pyse, Pisz jezioro i rzeka pod Wartemb. (Pisz nomen viri) po pr. pî-d, pist, pyst = nieść: peuse-sosna. Wieś Pissau w pow. Reszel, Pissakrug pow. Brodnica, Pissanitzen pow. Elk.

Prap, Prapen, jezioro pod Jezioranami. Prabiske, Prabistie bór na wschodzie od Warm.

Rennotwarten, (błota) palus in campo, Gredowy.

Ringasir, Ringuzer, dziś Ringsee pod Jezioranami-jezioro gzygzakowate; ring-t po pr. = zbierać; Ringen pow. Olecko, Ringlaken p. Welawa, Ringkowken p. Kwidzyński.

Sagin, (Sagyn, Zayn, Zain, Sayn, Sain), jezioro i rzeka pod Reszlem po pr. segû, segti = czepiać = (lit.) sagiti; sagis = spinka.

Schoticke, Schatiche, rzeka i droga w pobliżu granicy bisk. pod Reszlem; skokać, skakać; szetis: przetak. Wieś Skatiken (2 razy) w pow. Welawa, raz w p. Ragneta, Skatniken p. Rastemb., Skattegirren w p. Ragneta, Schatten p. Rastemb., Schattens pow. olszt., Schattern p. Kłajpeda, Schatlauken p. Ragn.

Synserna, Synsernus, Zinser, Simser, rzeka do Łyny z (prawej str.) wpadaj sen = razem; azaran, eseran-jez.

Solyo cmętarz na polu Gredowy, po pr. saule = słońce, soalis = zielsko; po lit. sūlas, solas = ława - wieś Sollau p. Pr. Ława.

Spange, } jezioro pod Jezioranami. Po pr. spagtan
(4 przyp.) = kąpiel; po lit. spange = węborek,
spangus: ślepy. Wieś Spangau p. Starogród.
Spongi, } rzeka.

Spargint, jezioro pod Reszlem po pr. sparts: spory, mocny; sparyus = murawa gminna: wieś Sparken pow. Jońsbork, Sparau p. Malbork i Sztum.

Vroch; jezioro, dziś Dadaj pod Wartemburkiem patrz
Dadaj poniżej. Wróg?

Vuttwin, jezioro pod Reszlem po litew. uszwint = wylać
zalać.

Wirbell, } jezioro pod Reszlem. Po pr. wirpis (od
Wirbin, } słowa werpt): ten co puści, dopuści. —
} Wieś Wirbeln w pow. Stalupoenen
} i Wystruć, Wirbelthal p. Thoruń, Wir-
} ballen p. Heydekrug, Wirblauken pow.
} Żuława gąb.

Worit. } jezioro p. Wartemb. po pr. wurs = staw.; po
Worke, } lit. woros = (worine) pająk; woras = stary;
} wór, worek; Worit jezioro w pow. Sągburk,
} tamże i villa Woritten; wieś też w pow. olszt.
} i morąskim.

II. Do roku 1375.

a) po lewój stronie od Łyny.

Ager, Ayers, Ayeris, jezioro pod Schoelitt pow. lich.
Po lit. agers roślina, rosnąca po błotach, do żółtj
lili podobna; azers = jezioro.

Akicz, } jezioro pod Peterswalde (Dobremiasto). Po
Kytz, } pr. akis = 1) oko, 2) źródło; wieś Skietz p.
} Złotów, Skieslauken pow. Łabigów i Żuława
} gąbińska.

Aucul, jezioro, dziś Okalsee p. Gótkendorf, pow. Olszt.
Po pr. auklo = olstro, ayculo = igła.

Buchwald, bór pow. olsztyński.

Graudelawken, nemus pod Bertągiem, pow. olszt., patrz
campus graude.

Cranz, bór w pobliżu wsi Schönbrück pow. olsztyński
kraniec; granica.

Crummensee; jezioro i wieś, pow. olszt. w pobliżu dziś.
Gronitten (bona que circa Kurtoyen in Karuniten
habuerunt).

Curtöge, Curtoyn, Curtoy, Cort, Kurt = See pow. olszt.
Po pr. kurt-eiti = mylić, kurtus = głuchy, kurtis.
chart. korto = zasięka (Curt-medien); Kurt-azers,
azeris = jezioro głuche.

Kamynes, jezioro pod Schwuben pow. lich. Po pr.
kaimis = wieś; kaiminan (4 przyp.) sąsiad.

Gilben, (Gilbing, Gilbes, Gilbde) jezioro p. Alt-Schöne-
berg p. olszt. — Po pr. gillin = głęboki - po lit.
gilibe = głąb, otchłań, giliben = w głąb.

Gilmen, jezioro p. Schoenfelde.

Gritegrucz, granica w pobliżu Jonkendorf pow. olszt.
po lit. grétégrucz = upadłbym razem; greytaygrucz =
prędkobym upadł; wieś Grietischken w powiecie
Żuława gąb.

Gunner, Gymmer, jezioro w pow. olszt. (patrz Gaumir)
po lit. gomuris = gardło.

Langewyke, bór pod Frauemburkiem, po lit. Lank-
wykey; coś po polakach; rok 1863 nazywa lud na
Litwie lank metis tj. rok polski, Lánke polka, lánke=
łaka, lánké = zginął, lánka = polaka; wieś Lanke-
witen w pow. Wejrowo.

Likutin, jezioro, po pr. likut-s = lichey; po lit. likuteney =
niedobitki; - wieś Licusen w pow. Nidbork; patrz
nomen viri.

Lymayo, Lyma, Lymange, jezioro pod Schwuben pow.
lich., po pr. laim-s = szczęśliwy, po lit. layminga =
szczęśliwa.

Marung, Maringe, jezioro, parafia Dittrichswalde (Gietrz-
wałt pow. olszt.) Mary = zatoka - Miasto Morąg. —
Marg, Marie często w żłoż. wyr.

Mozebruch, (błoto, palus) p. Jonkendorf, powiat olszt.;
po pr. moasis = miech, pęcherz.

- Müsing, Mussnyk, jezioro. Po pr. musingis = mogący, możny; mü-t = myć; - muse = mucha.
- Nerwike, Nerweke, rzeka (patrz nomen viri - pratum).
Po lit. byłoby: Narwiuke = Mały Narew; Neris jest Wilia (pod Wilnem i Kownem).
- Plucz, Pluczik, Pluske, jezioro p. olszt. Po lit. Pluske = gaduła, płotkarka Plausti = płukać. Patrz Plut castrum.
- Potarren, jezioro pod Sperwatten, patrz pole Potarren.
- Pylwenage, błoto, pod Schoenbrück pow. olszt., po lit. pilwe = w brzuchu, nagas = pazur, szpon, po pr. nage = noga; patrz Merun Nakie; wieś Pilwe p. Pr. Iława i Węgobork, Pilwogallen p. Wystruć. Pilwe rzeka pod Maryampolem, wpadająca do Szeszopy pod Pilwiszkey.
- Ramteich p. Freimarkt, pow. licb. rams, po pr. = cichy.
- Ramio, rzeka, z lewej strony do Łyny wpad., po pr. rams = ramus (lit.) cichy, Ramsau i Ramten wieś w pow. olszt. Ramsen pod Królewcem.
- Rauthschoys = Rauxscowe, rauschschoys jezioro pod Altschoeneberg p. olszt.; po lit. Rankowe = rękawa, odnoga; po pr. raugus = mleko siadłe.
- Rudenik, bór p. Schoenwalde pow. olszt. patrz Rudicus (pole). Wieś Rudnik p. Grudziądz i c złuchow, Rudno pow. Świecie.
- Stoboix, Stobow, jezioro pod Schwuben (Dobremiasto); wieś Stoboy pod Elblągiem i t. p.
- Saustern, jezioro obok wsi Schaustern, parafia Neukokendorf.
- Tirbelaws, (Sirbelaws), jezioro p. Dittrichswalde (Gietrzwałt) pow. olszt., po pr. dirbin-t = drzeć, patrz Tirbelauk, pole tamże.
- Tusseyn, jezioro p. Queetz pod Dobremmiastem, po pr. tussis = komar; wieś Tusseinen p. Ragneta. Tusch, tusz często w złoż. wyr.
- Wulping, Wolping p, Dorotowem pow. olszt.

Wungarite, bór parafia Wolfsdorf, pow. licb. Po pr. anguris = węgorz; wunguritis po lit. = mały węgorz; ztąd Angerburg-Węgorbork.

Wumerithen, bór p. Grawden dziś Gradtken (Dobrem.)

Warne, rzeka graniczna w pobliżu Melzaku; warna = wrona.

b) po prawej stronie od Łyny.

Alow, Alowe, jezioro p. Parkitten pow. licb. — porównaj: Łyna, Łynów jezioro, Elmone rzeka.

Amelung, Ameling jezioro p. Fittichsdorf pow. olszt.; po pr. emelno = lit. amalas: jemiolla; Amalunny byłoby = Jemiolluchy.

Ardingehnen, Arringine, jezioro i rzeka p. Jedzbarkiem, po pr. rink-t = zbierać.

Attirs, Attere, jezioro, dziś Ottern-See; pow. reszelski., po pr. asaran, = ezeran azers = jezioro. Wieś Ottern pod Reszlem — Ottersteig p. Świecie.

Aurin, jezioro pod Jezioranami; po pr. wurs = staw, po lit. auszrine = jutrzenka.

Ayern, rzeka pod Klaukendorf pow. olszt. zobacz jez. Agers.

Banse, Banze, jezioro p. Gr.-Kellen p. Reszlem po pr. band źródl. = badać, wund = woda; patrz: Banaw, rzeka. Wieś Bansen p. Reszlem, Bensensee pow. Susz (Rosenberg)

Berlauken, (Birlauke, Birlawke) jezioro pod Biskupcem po lit. Berlaukis = gniade pole, perlaukeney przez (same) pole.

Carken. } jezioro na polu Perwangen, parafia Lau-
Karke, } tern. Karkes wieś w Maryampolskiem, po
pr. birga-karkes = wielka łyżka, warząchew;
kark. —

Clawoge, jezioro pod Reszlem; po lit. arklawagey = złodzieje koni.

Cracow, jezioro pod Jezioranami, po pr. kracco = kos (kruk), krokt ipo lit. ryczeć, huczyć. Wieś Krakau

- pow. Łabigow, Krakauer Kaempe pod Gdańskiem, Krokow p. Wejrowo.
- Crancow, rzeka p. Nikelsdorf pow. olszt. Wieś Kran-gen p. Starogród.
- Cropain, bór pod Licbarkiem. Po pr. crupeyle = żaba, po łot. kruppis = ropucha, źródł. krup-t = kurczyć się, kraupains = parchaty; po lit. krupes = ospa. Wieś Cropsiens p. Królewcem, Kropien p. Ragneta, Krupinnen p. Elk., Krupoczin p. Świecie, Kruppa pod Jońsborkiem.
- Czeistem, jezioro p. Jezioranami, po lit. czystas = czysty; po pr. skystas: wieś Czyste p. Chojnice i Chełmno Czysto-chleb, Czystoblota, Thoruń, Brodnica.
- Kewsis, jezioro p. Jezioranami. Po lit. kewszas, kiauszis, jajko; po pr. kaywe = klacz, wsie Kiwitten, Kibiten, Kiewo p. Chełmno.
- Kirssen, strumyk pod Stolzenhagen, patrz jezioro to powyżej (ród Kirsinów).
- Kocen, jezioro pod Jezioranami. Patrz Kok, Kokow, jezioro powyżej. Po lit. gocen = długie spodnie, gacie; kauks = bies.
- Koysnyk, rzeka p. Pruden, p. olszt. Po pr. coynis-grzebień-(czesać?) po lit. kasiniks: wstążka do war-kocza. —
- Koysnykulik, (Koyznykzculik,) } p. Klaukendorf, pow. olszt., po pr. kulikas = (lit.) kuliks: kieszeń, wo-rek; kulić -kulig, po kaszubsku: kuling: ptak, pewny, piaskowiec; wieś Kullik, Kullik pod Lubawą i Jońsborkiem.
- Kukelinge, Kukulnig (k) jezioro p. Fittichsdorf pow. olszt. (kuk, kauks?) po lit. linge = chuśtawka. Wieś Kukeln p. Jońsbork. — Kukel (prowincyon.) = (lit.) kukulys = bochenek chleba okrągły.
- Krakthoy, jezioro w parafii Kleeberg. pow. olsztyński; po pr. kragis-wojsko; po lit. krasztas-kraniec, brzeg; krasztay liczba mnoga. Porównaj: Kraksen, Cragen.

- Kikiten, bór dziś, wieś Kekiten parafia Lautern.
Mawys, jezioro pod Nossberg (Dobremiasto); po pr.
mû-t = myć; wieś Mawern pow. Licbarski.
Manse, jezioro, manth źródł. = mącić, rozruchać.
Mutilus, jezioro, po pr. mû-t = myć - muti = matka; po lit.
Meitelis (wieprz) także jezioro na Litwie.
Paypatz, jezioro pod Warnegiten, Wargitten powiat
licb. Po lit. niby: Pati y Patz tj. mąż i żona;
Patz wymawia się „Potć: słyhać niby s niby c
niby ć na końcu.
Paypote, jezioro pod Jezioranami.
Pudeling, jezioro pod Biskupcami po pr. poû-t = pić
(pouton, poutwei) źródł. pund = pędzić po lit.; pudło =
pudłas. Wieś Paudling p. Reszel, Pudelwitz pow.
Morąg, Pudelkeim, Pr. Iława.
Raxow, jezioro pod Jedzbarkiem (Hirschberg) po pr.
ragis = róg, raugas = gomołka - rak? - wieś Raxow tamże.
Ryn, jezioro i rzeka pod Reszlem; Ryn stary zamek
krzyżacki pod Bisztynkiem po pr. rin-kt-zbierać,
rindo = żłób; Rynsk p. Toruń, Rynnek i Rinnek p.
Lubawa — patrz Ringazir.
Dadei, Dadey, Dadagen, jezioro pod Jezioranami, po
pr. dadan = mleko (doić).
Dewynne, rzeka pod Jezioranami. (= święta woda.)
Dewithen, jezioro patrz pole D.
Grandelawken, nemus pod Olsztynem, po pr. grandis =
pieszczyna.
Gertin, aqua (woda) p. Nossberg (Dobremiasto) po pr.
gertis = kogut.
Glockstein, Kñokstein, Knogstin, jezioro pod Reszlem.
Patrz Klokis pratum. — Wieś Glockstein p.
Reszel, Glocken p. Morąg, Knochenstein p. Kłajpeda.
Zurtheke, Sorteyke, Sortex rzeka p. Olszt. Po pr. sor-
tis, pa-sortis: żerdź, sarxtas = pochwa. Wieś Sortyka
p. Brodnica, Sortehnen, p. Fischh., Sortlak p. Friedl.
i Pr. Iława.

- Schanden, Skanden jez. pow. Olszt. (Skanthito nomen viri.) po pr. skandin-t=topić; wieś Skandau pow. Gerdauen, Skandlak p. Rastemb.
- Schauden, jezioro p. Olszt. (nomen viri.) Sauden) po pr. schaudy-t, schaudi-twei-ufać; wieś Schaudienen p. Łabigow, Schauditten p. Tylża, Schaudinnen p. Ragneta.
- Skuteling, jez. p. Braunsvalde p. olszt. skûdan (4 przyp.)= szkoda (po pr.) ski-t=wstać.
- Sparoge, jez. p. Reszlem, po pr. sparts=spory, mocny.
- Sporge, Sproyn, Sprohe, Sproge, jezioro; po lit. spraga = wylom, sprogti=rozwijać się, pękać (o pączkach).
Wieś Sporgeln p. Friedland, Sporken p. Osterodą
Sprakten p. Wystruć, Sprehan p. Królewcem.
- Stirtazire, Styrtasire jezioro p. Reszel; po lit. stirta=pewna mała rybka; stirtažeris=jezioro rozgałęzione.
- Surwultinge, jezioro (p. Patriken nad jeziorem Amelung, P. od Prusaka Peterken).
- Swintheynen, Swinthey, Switinge, Swyntengen, jezioro i rzeka; po pr. śwints=święty, świntin-t=święcić, świntian=świnia; wieś Schwentainen tamże; źródła wspominają o świętem jeziorze w tych okolicach.
- Syrwentin, Sirwinthen, rzeka pod Jedzbarkiem — sirwis (aqua, woda)=sarna; pruski źródł. sir=słow. siru (szeroki).
- Theystym, Theystymmen, jezioro (patrz Czeistem nom. viri) pod Kekitten paraf. Lautern, dzisiejsza wieś Theistimmen.
- Wadang, bór, jezioro, rzeka pod Wartemburkiem; wieś Wadang w pow. olszt.
- Waghnie, jezioro pod Biskupcem; po pr. wagis, waygis=złodziej.
- Wangoien, rzeka p. Biskupcem; po pr. wangan (4 przyp.) koniec; wangus=dąbrowa.
- Weder, Wedere, Wedir, jezioro pod Reszlem, po pr. weders=brzech=(lit.) wedaras: żołądek; dziś wieś Wedern (trzy razy) p. Ragneta, raz w p. Darkeh-

- men, Wederau, p. Heiligenbeil, Wedereitischken p. Ragneta.
- Wilke, Williken, jezioro i rzeka — wilkis = wilk.
- Wypow, Wypsowen, Wips jez. p. Jezioranami, po pr. Wipis, gałąź; wieś Wieps p. olszt., Wibschesch p. Toruń, Wieplak p. Królewcem, Wiepeningken p. Wystruć.
- Wyzer, jezioro p. Logienen p. Reszlem — wyse = owies — wisas = wszystek; assaran = jezioro.
- Ylgen, jezioro p. Diwitten, p. olszt., po pr. ilga, łgi (przysł.) = długo; po lit. ilgas = długi, ilgin = wzdłuż. — Ilgenthal p. Olecko i bardzo liczne wyrazy złożone z tego źródłosł.

III. Do roku 1424.

a) po lewój stronie od Łyny.

- Bogen, Bougen, Baugen, silva (bór) pod Ornetą; dziś Bürgerwald; бага = bóg.
- Dalwinge, jezioro.
- Grabelle, strumyk pod Melzakiem; garbis = grabis (po pr.) = garb, góra, źródł.: el = woda; p. lit. garbe = część.
- Łynow, jezioro przy źródle Passarii — Łyna po polsku = Alle — jezioro Alow. Wieś Linnawen p. Goldapp, Linnowitz w Łubawa, Linnoweg - Starogród, Linnowitz p. Chelmo, Linowo — Grudziądz. Zapewne i lin w niektórych jest źródłosłowem.
- Prausen, jezioro pod Olsztynem, po lit. prausti = myć się (pro ausi koło ucha). Wieś Prausen p. Heiligenbeil, Praust (zachodzi 5 razy) pod Gdańskiem.
- Rammenflys pod Ornetą, po pr. rams = lit. ramus: cichy, spokojny. Rammteich p. Freimarkt i t. p.
- Schilling, rzeczka w pobliżu wsi Opyń, Bludyn pod Ornetą. Liczne wyrazy złożone; silas = sosna.
- Sowospanien, palus (błota) pod Dobremmiastem. Po lit. Sawo, (sawasis): mój, twój, swój; sowo po staropolsku: współ (sowokuplenie). Sowiepolko pow. Brodnica, Sowirog pow. Jańsbork, patrz Kuso-

wirow w Warmii i Spannis (po łot.)=spange, (lit.):
węborek.

Stenge, rzeka p. Crossen (na polu Bludowe) p. Ornetą;
po lit. stengiu=oprzec się. Wieś Stengeritz p.
Susz, Stenken p. Labigów, Stenkienen p. Olszt.

Steyneken, bór p. Lichtenow (Melzak) (Stenam, Stey-
nam nom. viri).

Suardyn, jezioro p. Pupkeim pow. olszt. po lit. suartis=
waga, ciężar, (swarzyc).

Wicke, bór pod Tolkmitą=Langewicke?

b) Po prawej stronie od Łyny.

Almoy, Almoyen, jezioro p. Bansen p. Reszlem (patrz
elm, elmone). Wieś Almoyen pow. olsztyński.

Bredyn, jezioro pod Bansen, po lit. bredu=brodzić.

Caupeaps, rzeka pod Jezioranami; po lit. kaupiti=sku-
pić; ape po pr.=woda

Craksen, jezioro p. Biskupcem, kragis=dzban. po pr.
patrz Cracow, Cragen.

Keytode, } jezioro p. Wuxtenike (Lichtenhagen) p. Je-
Keytyode, } zioran. Po pr. kaitiâ-t=mczyć, katować;
po łot.=kaiteht=szkodzić, po lit. kaitinti=parzyć, patrz
Coyten, nom. viri.

Gaygelith, jezioro pod Jezioranami. Po pr. gegalis=
(łot.) gaigalis=nurek (zdrobn.) po lit. gaigalas=gą-
sior, kaczór; gaigalitis to samo (zdrobn.).

Gertepeawne, jezioro pod Wartemb., po lit. girtapea-
wna=ochłania na pewno; gerti=pić, piawna, pea-
wna=pewna.

Ybindephol, (palus tj. słup) w pobliżu Jezioranów. Wieś
Ibenberg pow. Fischh., Ibenhorst p. Kłaypeda,
Ibenwerder p. Złotowo.

Laukmedie, bór pod Bisztyńkiem. Laukas łąka, me-
dian bór, pl. laukas=zewnętrzny; l.=bielawy.

Metynge, jezioro, po pr. met=miatać (metyti po lit.).
Metkeim p. Labigow i inne złoż. wyr.

Nadeyn, bór obok boru Samplot p. Wartemb. Na-
deina = na dzień, patrz Nodathyn granica, wieś No-
dems p. Fischh.

Nordangynyn, Nordingyn, Nerdingen, jezioro p. Wart.
po pr. nortye = koszula, nora-nurzyć? Po lit. Ner-
tinga = zanurzająca (Nerzeja), (Nor-daugin = pragnie
nieba), (Nertinginio = nie masz brzucha).

Purden, Porden, jezioro i wieś w pow. olszt. Po lit.
purtina = wstrząsa; wieś Pordenau pod Malborkiem.
Samplot, jez. p. Wart. (Sampoltot nom. viri).

Schaiten, jezioro p. Wart. patrz Schatike, po lit. sze-
tis = przetak; Szatijaj lub Szetay, wieś na Litwie;
wieś Schattens pow. olszt., Schatten p. Rastemb.

Stabyнк, jez. pod Jezioran. (stabis = kamień).

Strege, jez. p. Cabienen p. Wart. po pr. strigeno = mózg?
wieś Strecken p. Królewcem.

Trautzig, Drawskен, jez. pow. olszt.; źródł. draud = bro-
nić, druwit ufać, drawine, drawa. Wieś Trautzig
p. Olszt. Traussen p. Gerdawa, Traussitten, Trau-
tenau p. Licb. i wiele złoż. wyrazów.

Weissensee, jezioro, nom. viri, p. olszt. Wieś Weissen-
see p. Olszt. i Welawa, po pr. weisin (4 przyp.)
owoc, lit. waisus, patrz Wysne.

Womelingen, } jezioro p. Wart. Wieś Wommen w p.
Wumeling, } Friedland.
Wumegin, }

Sioła (campi), których nazwy podaliśmy, nie były
wielkie, ponieważ po kilka się znajdują w obszarze wsi
dzisiejszych, które po większej części mierniej są obję-
tości. Zdaniem naszym były takowe posiadłością je-
dnego lub kilku, zwykle spokrewnionych krajowców
stanu szlacheckiego, którą to klasę uważaliśmy już po-
wyżej za odpowiednią drobniej szlachcie polsko-lite-
wskiej. Dalej nie noszą nazwiska tych pól bynajmniej
piętna pierwotności i starożytności, przeciwnie należy
je wyprowadzać po prostu z imion czasowych właści-

cieli z panującego rodu getyjsko-litewskiego, albowiem często od tychże się wcale nie różnią, często przyjmowały zakończenie na *iten* (po lit. *-iczey*), *kaym* i t. p., które tyle znaczy co siedlisko lub wieś. Ostatnie zakończenie zastępuje w późniejszych czasach niemieckie *berg, feld, wald, hagen* i t. p., jak z drugiej strony nazwa niemiecka znowu nieraz jest prostem tłumaczeniem nazwy krajowców, jak np. Schafsberg dawniej Ouwe i t. d. Twierdzenie nasze opiera się na bardzo licznych przykładach z czasów chrześcijańskich, gdzie mimo to, że nowym osadom krajowców nadawano urzędowe nazwiska niemieckie, takowe jednakowoż nazwę brały od imienia uprzywilejowanego krajowca. W późniejszych czasach coraz większego zniemczenia działało to się wręcz przeciwnie, gdyż krajowcy przyjmowali obok imienia, zwykle chrześcijańskiego, nazwisko swych posiadłości, które bardzo często były przezwane od imion swych dawniejszych właścicieli. (de Merunen, de Peythunen, von Tungen, von Glabuhnynen i t. p.) Krajowcy z rodów znakomitszych mieli, jak się zdaje, obok imienia, swe oznaki rodowe, odpowiednio do herbów polskich. Tak n. p. występują w Warmii pod nazwiskiem rodowem: Kropolini, Kirsyni, Karyoci, Schroytines i inni. Bardzo nawet rychło zaczęli używać w dokumentach własnej pieczętki z wspólną zawsze rodowi oznaką herbową.

Co do Litwinów wiemy na pewno, że możniejsi stawiali po narodzeniu syna osobny zamek lub dom, przezwany od imienia nowonarodzonego potomka; biedniejsi sadzili w dzień urodzenia drzewko w sadzie.

Nasuwa się teraz pytanie, której z znanych famillii języków europejskich owe nazwy przekazać należy. Niezaprzeczenie mają do nich największe prawo języki geto-litewskie, a to głównie co się tyczy imion osób lub też osad (*campi*), chociaż i tu wielkie zachodzi pokrewieństwo z narzeczami słowiańskimi. Przedewszyst-

kiem zaś uderza pokrewieństwo, zachodzące między nazwiskami pól warmińskich i nazwiskami miejscowości w terytorium Wangus położonych. Wskazuje to na bliższe pokrewieństwo szczepu „pruskiego“ z szczepem kurońskim, aniżeli z właściwie litewskim. Zdarza się rzadko, aby jeziora, rzeki i inne miejscowości te same nosiły nazwiska, co krajowcy, przeciwnie zaś posiadłości zwykle na imię właścicieli przewane zostały. W ogóle zaś pochodzi daleko większa część nazw miejscowości niezamieszkałych z czasów daleko dawniejszych od przybycia Geto-Prusaków. Według naszego przekonania ostały one się odrębnie jako pamiątki z czasów keltyjskich lub fińskich, o ile one nie weszły razem z narodowością w skład języka słowiańskiego. I tak się stało, że starodawne one wyrazy keltyjskie uchodziły po prostu jako słowiańskie. (Egersk).¹⁾

Ludność zamieszkująca najpierw ziemie pruskie, była małego wzrostu, wnioskując po zabytkach broni i t. p., które w pewnych warstwach dyluwalnych się wykopują.

Nie jest to zresztą obojętną rzeczą wiedzieć, z którego peryodu datują się powyżej przytoczone nazwy, nazwiska i imiona. Pochodzą po części z czasów przedchrześcijańskich; lecz za czasów chrześcijaństwa się także nie mała liczba nazwisk, mianowicie osad, utworzyła, a to w miarę, jak krajowcy nadal w duchu narodowości działać potrafili. Ostatnia okoliczność staje się tu arcyważną, albowiem spostrzegamy, iż liczba za-

¹⁾ Względem nazwisk, powyżej przez nas podanych, dwie rzeczy zawsze będą do uwzględnienia, po pierwsze:

Takowe napotykamy, prawie bez wyjątku, wszędzie tam, gdzie Słowianie zamieszkują lub zamieszkiwali, a to w formie zwykle czyściejszej. (Kładowa czeska po niem. Glottowia!)

Po drugie: nie trzeba zapomnieć, iż w języku litewskim dziś jeszcze żyją owe pierwiastki wspólne, których znaczenie zgasło w samowiedzy daleko więcej wyrobionego języka polskiego (rink-t-zbierać, zkład ręka).

chowanych nam nazwisk miejscowości w późniejszych peryodach znacznie się powiększa, bo zakładano coraz więcej osad; tymczasem liczba imion osobowych zmniejsza się już w drugiej połowie XIV wieku, bo zastąpiono je imionami chrześcijańskimi. Imiona kobiet jednakże zachowały się: Buyte, Geruscha, Nadobe, Grasuthe, Barysło, Patulne, Wicele, według pisowni zaś mają i mężczyźni imiona Nadobe i Patulne. Spostrzegamy, że południowa Warmia, po prawej stronie Łyny, dopiero za rządu biskupiego zaczyna się Prusakami zaludniać, że wtedy dopiero powstają wsie z pruskiego przezwanego, że Geto-Prusacy bynajmniej nie mają większego prawa do tych części, aniżeli Polacy. Widzimy na jawie, jak nazwiska osad, głównie w południowej, dziś polskiej Warmii wytwarzają się z imion założycieli, a to w czasach stósunkowo bardzo późnych, a ludność polska zachowała te nazwiska, przerobiwszy je nieco dla wygodniejszego wymawiania. Warto się więc zastanowić nad pochodzeniem krajowców, nadającym swe imiona nowym osadom. Zaraz pierwsze nadanie dla krajowców opiewa, iż Prusakom Szinten, pisz, pogononie et Azowirth udziela się posiadłości ziemskie na prawo chełmińskie, a to w skutek zalecenia dowódcy krzyżackiego; obdarzeni mają służyć w wyprawach wojennych „razem z mieszkańcami tych okolic.“ Widać ztąd, że Prusacy ci odznaczali się, walcząc w szereгах krzyżackich, przeciw swym braciom, po drugie, że nie rodzili się na tych włościach, które otrzymali i że może wcale nie pochodzili z Warmii biskupiej. Jak oni, tak wszyscy krajowcy do początku XIV wieku otrzymali swe posiadłości na prawo chełmińskie, podczas gdy później „Prusak“ (pruthenus) tylko uzyskał prawo pruskie, czasem nawet obostrzone. Pierwsi więc krajowcy w Warmii, ziemią wyposażeni, byli wojownikami Zakonu, którzy z pewnością nie osiedlili się na majątkach ojcowskich; otrzymali zaś prawo chełmiń-

skie dla tego, że uważano ich za Niemców, lub, co w owych peryodach to samo tam znaczyło, „za dobrych chrześcian,“ jak to przywilój Kurty’ego wyraźnie opiewa. W niektórych przywilejach wyraźnie stoi, że obdarrzony zkądinąd pochodzi, tak: Anthik wierny Prusak z Sambii, Litwini Cleynose et Rexto; Minchil i scurde jako świadkowie I N. 139. Queyramus et Cometris téz nie pochodzą z Warmii, lecz uciekli przed krewnymi; Manste, Litwin, uprzywilejowany 1321 roku.

Rządy warmińskie okazują roku 1281 (M. W. I N. 61) swą wdzięczność za to, iż wielki mistrz swoim poddanym pozwolił się przenieść do ziemi biskupiej przez odstąpienie „curie Richenbach, que polonice „Nowe Circwe“ dicitur (pod Pruską Holandya). Później otrzymuje, według niektórych przywilejów, nie jeden krajowiec przedsiębiorczy szczególniejsze łaski ponieważ „osadników z po za granicy przyprowadził,“ a to do południowej Warmii z prawej strony Łyny. Nie podlega kwestyi, że ci osadnicy nie pochodzili z Niemiec lecz z poblížszych ziem polskich, lub pruskich. Osobliwszej łaski udziela się pewnym Prusakom (N. 267) (1334 r.), ponieważ ci nie byli przybyszami, lecz „od naszych starych ludzi pochodzą,“ widać ztąd, że ogół osadników nie był tego pochodzenia.

W opisie granic nowych osadników wspominają się często w nadaniach krajowcy właściciele, jako sąsiedzi, lecz przywileju tychże nie znamy.

To naprowadza nas na myśl, że ci ostatni jedynie lub głównie stanowią ludność w biskupstwie już przed erą chrześciańską osiedloną, która została bez przywilejów pisanych. Otrzymywała takowe tylko w razie wywłaszczenia się z ojcowizny i przeniesienia na inne, a głównie na południowe okolice. Są to często wspomniani „equites prutheni,“ którzy zwykłe zyskali w razie przesiedlenia prawo pruskie z zapewnieniem, że na drugi raz nie mają być (chyba wyjątkowo) przesiedleni.

Prawa chełmińskiego prawie nigdy nie otrzymują. Ludu roboczego nie wspomina się, tylko bezpośrednio, przez udzielanie lennikom prawa „pollayde;“ takowy przenosił się zapewne z swymi chlebobawcami, a może ta klasa nie była zbyt liczną w Warmii. Tylko jedyny przykład mamy w przywilejach warmińskich, odnoszący się do tej klasy: przywilój z roku 1298 opiewa, że w włości nadanej Jordanowi i Mikołajowi, obok posiadłości Piotra z Krakowa (Schafsberg) siedzi Prusak Sadeluke, który ma obowiązek służenia nowym panom tak samo jak dotąd służył rządowi biskupiemu. Może być, że Sadeluke z lepszego nawet pochodził stanu za czasów wolności.

Niektórzy uczeni wypowiedzieli przekonania swe, iż bez przybycia Krzyżaków ziemie pruskie z czasem zupełnie byłyby spolszczone. Myślą oni o siłach materialnych. Tymczasem mamy już na wstępie historyi pruskiej dowody, iż to spolszczenie geto-prusaków odbywało się oddawna, lecz w inny sposób. Trzymając się ściśle ziemi biskupiej, znajdujemy w przywileju z roku 1310 Michała, Polaka, jako wuja (avunculus) synów tłumacza warmińskiego; niezawodnie pierwszymi tłumaczami języka pruskiego byli Polacy lub po polsku umiejący Prusacy. Nie trzeba tu nawet wielkiej wagi przypisywać podaniom kronikarzy, którzy jak najwyraźniej twierdzą o Prusakach przedchrześcijańskich, iż z sąsiadami Polakami żyli, a to głównie średnie klasy, w przyjaźni, dając i pobierając nawzajem w małżeństwie swe córki. — Powrócimy do tej kwestyi jeszcze w dalszym ciągu; tu nadmieniamy, iż wprawdzie nie sądzimy, że pojedyncze wyrazy rozstrzygają kwestyę narodowości, szczególnież w obec języków spokrewnionych, jak słowiański i geto-litewski; kiedy zaś takie wyrazy występują w znaczniejszym zastępie i w takiej formie, iż je widocznie naród mniej oświecony pożyczać musiał razem z przedmiotem, który oznaczają od wię-

cój postępowego, wtenczas nie daje się wpływu zaprzeczać. Co do Prusaków, jest widocznie cała oświata przedchrześcijańska pożyczona od sąsiadów Polaków: wykazaliśmy to ogólnie już w innych miejscach; wyrazy zaś polskie, zachodzące w samych przywilejach warmińskich są: Newod (niewod), borra, laneus, granica, grania (grań = kąt ostry), osieka, aqua Igoris Ywan. (to a może i Mikołaj ruskie imiona —) „Spal“ czyli sors terrae, wyraz który się z litewskiego do dzisiaj wywieść nie dał, jest może przekręcony polski „dział.“ *Pecia* (in una pecia seu parte 1410) *Supon i Suponi* (Schuldren = szoldry w przyw. rzeźników elbląg., *dennicze = denica*, starosł. w prawach Labanda); 1257 ugoda między Zakonem i biskupem płockim: centum uncus qui polonice dicuntur (radła). *Uncus polonicus = radło*; *socha* (dziś jeszcze w całej Warmii znana „Zoche;“ dąbrowa seu quercetum.

Przytoczone wyrazy powinny twierdzenie nasze dostatecznie uzasadnić, zwłaszcza gdy uwzględnimy, że się ściągają do rolnictwa, rybołówstwa, miary i wagi, bo mensura lub pondus wladislaviense często napotykamy nawet w sambijskich przywilejach. Przychodzi do tego prawo pruskie (zasiadający w komisji, obradującej o przywilejach rycerzy polskich, Petrus de Grudentz jest może ten sam, który 1306 r. uprzywilejowanym został w Warmii) i świat wyobrażeń religijnych z całym zastępem odnośnych wyrazów. — Polskie nazwiska krajowców jak np. Swinko, de Nosgewicz i t. p. łaskawy czytelnik sam wyczyta z podanego spisu.

Przywilej z roku 1325 wspomina, jako właściciela karczmy pod Brunsbergiem w dawniejszych czasach Polaka Krzyżana (Crisanus) więc na samej północy biskupstwa. — Roku 1287 (I N. 75) zachodzi właściciel Piotr z Krakowa (a grania Petri de Crakowia) a zdaje się, że Jordan i Mikołaj są Polacy, którzy się w sąsiedztwie jego osiedlili (Schafsberg pod Frauen-

burgiem). De Kowal jako świadek często podpisany, Nicolaus polonus, osadnik z roku 1307.

Moglibyśmy liczbę nazwisk polskich pomnożyć lecz nie chodzi nam tu o przybyszów, tylko o ludność, krajową.

Sądźmy, że to wszystko potwierdza zdanie wyżej wspomnianych uczonych, że ludność pruska byłaby z czasem spolszczała, lecz sposób spolszczenia tłumaczy się trochę inaczej, tj. przewagą duchową i wyższością oświaty, a oświata ta musiałaby przecież być dość wysoką, kiedy Prusacy na ziemi chełmińskiej i mazowieckiej setne już mogli burzyć kościoły, wsie i grody, zanim tam Krzyżacy przybyli. Zresztą zawdzięcza cały świat geto-litewski naukę chrześcijaństwa głównie duchowieństwu polskiemu; co nawet już pojedyncze wyrazy „staro-pruskie“ t. j. nadele i ponadele (niedziela i poniedziałek) objaśnić powinny.

Przez wypadki dziejowe zniemczała wielka część ludności krajowej w Prusiech; lecz zachowując pomimo tego pewne cechy obyczajowe, a typy powierzchowności fizycznej, możnaby prawie dziś jeszcze poznać, że była pierwotnie słowiańską a nie geto-litewską.

Że zaś ludność słowiańska nie przybyła dopiero za rządów chrześcijańskich, to przyznaje nawet rozsądny Hartknoch, który słusznie zauważa, iż Zakon szukając podpory w własnej narodowości niemieckiej przeciw krajowcom, nie sprowadził sobie bezpieczniejszą jeszcze narodowość słowiańską, o czem przywileja też nie świadczą.

Co się tyczy Warmii biskupiej od zatoki aż do Łyny, złożonej z części pogańskiej Warmii a Pogórzanii, niechaj to wystarczy, cośmy powyżej przytoczyli; przypominamy łaskawym czytelnikom jedynie to, cośmy o pierwotnych uprzywilejowanych osadnikach narodowości krajowej wzmiankowali, że ich uważamy za przybyszów. Pierwotna zaś ludność krajowa utrzymała się

uciekszy z samej północy, najgęściej około Malcekuke, na ziemi Wewa, w okolicy dzisiejszego Melzaku. Tu spotykamy najwięcej właścicieli krajowców, nawet nieuprzywilejowanych, tu założyła kapituła, w celu wmacniania nowo nawróconych w wierze świętej, wielką wieś niemiecką z kościołem, (Layss) tu był bór święty, cmentarz pogański, kamień kogonassantle, kaunyne źródło (jak i dziś jeszcze źródło z wodą, cudowną moc posiadającą); tu były most boyans i dalej ku Ornecie i forum Poguzanie, most nasgitrin i wiele innych, sławnych miejscowości. Z okolicy Melsaku poprzносиła się wielka liczba krajowców wywłaszczonych z posiadłości na drugi brzeg Łyny, jako założyciele osad nowych, którym, a zdaje się czasem nawet całym okolicom, jak np. Berting, (Rudicus) nazwiska swe lub dawniejszych swych siedzib nadawali.

Zupełnie inaczej ma się rzecz w obec powiatów południowych biskupstwa t. j. dzisiejszej Warmii polskiej, a dawniejszej ziemi Galindzkiej. Dokumenta najstarsze podają nam tutaj tylko nader skromną liczbę pół tj. osad, któreby można wyprowadzić jeszcze z czasów przedchrześcijańskich; zbliżają się takowe więcej do języka polskiego: Pole Gredowy, a na niem: cmentarz Solyo, Tlokow districtus: Gapowido bór, Rennotwarten błoto, Thositiej łąka, przemawiają za polskimi mieszkańcami pierwotnymi, a nie zdają się ustępować przed ziemią Wewa.

Widać ztąd, iż ta ziemia nie była nigdy w stałym posiadaniu geto-litewskich Prusaków. — Ostatni przybyli tu jako osadnicy dopiero za rządu chrześcijańskiego, również jak Polacy lub Niemcy, czego dowodem są przywileja. — Powagi naukowe jak np. prof. Bender powątpiewają, a to słusznie, czy okolica Gutstadtzka kiedyś do stariej Warmii należała.

Według nadań warmińskich, puszcza się zaczynała zaraz od prawej strony Łyny, chociaż i po lewej stro-

nie takich miejsc pustych nie brakowało. (Patrz przywileja z roku 1320, 1321, 1329, 1335, 1336, 1339 i jeszcze daleko później.) Natomiast mamy ślady po osadach dawniejszych polskich przed przybyciem Krzyżaków istniejących. Tak np. nadaje przywilój z roku 1349 Merunowi Nakie dobra in campo Gunlawke, quem primo Poloni possidebant; a nic nie wzbrania nam tego tłumaczyć w znaczeniu politycznem, że Polacy tj. Polska posiadała kiedyś ziemię gunlawską; również ciemno wyraża się przywilój roku 1393 (M. W. III N. 277), który wzmiankuje między granicami wsi Schoenflies pod Jezioranami także o „bona poloni“; r. 1390 udziela się wsi Samlak pod Reszlem kawał ziemi (5 włók) nazwany „Akerpanie.“

W tych okolicach, nad samą granicą polską położonych, utrzymała się ludność polska na pojedynczych wykarczowanych osadach na puszczy, żyjąc od wieków głównie z pszczelnictwa, rybołówstwa i polowania. Że zaś bartnicy etc. rządowi w tej tu okolicy są Polacy, dowodzi, że oni właśnie z miejscowościami najlepiej byli zapoznani, tj., że ludność polska odwieczną tu miała siedzibę swą.

Kronikarze zacząwszy od Dusburga, podają, iż płeć męzka dawniejszej ludności pogańskiej w Galindii została wyniszczoną przez sąsiadów chrześcijańskich, dawno już za czasów pogańskich. Stało się to w sposób następujący: Gdy płeć męzka spowodowana brakiem żywności dla rozmnożenia ludności, postanowiła zabijać nowonarodzone dzieci płci żeńskiej, a matkom chroniącym je wykrawali piersi; uciekły się te nieszczęśliwe do ogólnie szanowanej w kraju kapłanki, błagając ją o pomoc i zemstę. Ostatnia doradziła następnie mężom wyruszyć przeciw sąsiadom chrześcijańskim tj. Polakom, lecz bez wszelkiej broni, obiecując świetne zwycięstwo. Stało się według téj rady a Galindianie uprowadzili byli już mnogie łupy z kraju

pierzchłych chrześcian, gdy ostatni uwiadomieni przez zbiegów, że nieprzyjaciel jest bez broni, napadli ich i do szczeru znieśli. Tak się pomściła kapłanka za zniwagę swych siostr. Lecz po rzezi przez chrześcian spełnionej, napadli sąsiedzi sudawscy biedną Galindią i uprowadzili kobiety i dzieci w niewolę. Odtąd pisze Dusburg obróciła się Galindia w puszcę i jest nią do dziś dnia. — Podanie powyższe zdaje nam się świadczyć po pierwsze o tem, że pierwotna ludność pogańska w Galindii była szczepu słowiańskiego, bo inaczej geto-litewscy sąsiedzi sudawscy byliby pomścili klęskę swych pobratymców nad Polakami, zamiast nadomiar złego, napaść Galindią i uprowadzić niewiasty i dzieci w niewolę. Po drugie szuka kronikarz w tem podaniu widocznie przyczyny, aby wytłómaczyć i ubarwić nieco tę okoliczność faktyczną, że za przybyciem Krzyżaków, Galindia nie była w posiadaniu Prusaków, gdyż inaczej Zakon do téj ziemi nie mógł sobie rościć żadnego prawa. W rzeczywistości mieli książęta mazowieccy i kujawscy i tak samo Daniel, książę halicki pretensye do ziemi galindzięj, jak powyżej już wyluszczyliśmy. Zakon zaś obowiązuje lenników niemieckich w Warmii i Natangii roku 1267 (więc po przywileju papieżkim, zabezpieczającym mu Galindią na własność, a krótko przed ugodą, przyznającą Otakarzowi Galindią) tylko do służby wojskowej w granicach: Sambii, Natangii, Warmii, Bartii i Pogórzanii; o Galindii nawet w tak ważnej kwestyi nie masz mowy!

Ta ziemia galindzka, wcale nie wchodząca w skład dyecezyi warmińskiej, według pierwszego wypisania granic z roku 1243; styka się na zachodzie z ziemią lubawską, odwiecznie polską, która jedyna z ziem pruskich daje nam przykład, iż chętnie i bez trudności przyjąć gotowa wiarę chrześciańską, gdy książęta Suwabuno i Warpoda darowawszy (1208—1214) ziemię

ff. 105

golebimskiej z
golebiskiej

Gotfrydowi mnichowi z Łukiny, towarzyszyli mu do stolicy apostolskiej.

Późniejsze napady Geto-Prusaków z północy przytłumiły znowu wiarę chrześcijańską. Nieco później zaś przyniosły starania czcigodnego Krystyana tu właśnie błogie owoce, czego dowodem jest ta okoliczność, że zaraz na wstępie podbojów krzyżackich liczni neofici do tychże się uciekają. Według nas niepodlega wątpliwości, że ta część Galindii, która później weszła w skład biskupstwa warmińskiego, dzieliła już od wieków losy ziemi lubawskiej i chełmińskiej, mając jak dzisiaj, tak od wieków tę samą ludność pierwotną słowiańską. Wschodnią część Galindyi zamieszkuje od wieków ludność prusko-mazowiecka; od wschodniej granicy Warmii polskiej, zaczyna się i dziś ziemia Mazurów, którzy się od ludności warmińskiej odrębnem różnią narzeczem, obyczajami i, w skutek wypadków dziejowych, także i wyznaniem religijnem, bo zostali za rządów książęcych protestantami.

Po zaprowadzeniu chrześcijaństwa nappełniła się Warmia południowa tj. polska, jeszcze dziś nazwana, powoli nowemi osadami; wywłaszczonej z ojcowizny drobnej szlachcie krajowej (equites prutheni) na północy biskupstwa, przekazywał rząd zwykle nowe siedziby na południu, po drugiej stronie Łyny, a wiele też z tej klasy właścicieli krajowców szukało w tych stronach przytułku po dobrowolnej sprzedaży swych włości, jak przywileja warmińskie to wykazują; mianowicie utrzymywały się tylko w Warmii polskiej osady przez tę drobną szlachtę krajową założone, których nazwiska patrz w dodatku „przywileje“ pod Nr. 270, I.

Po miastach i większych dobrach rycerskich osiedlili się przybysze z Niemiec, lecz i te miasteczka wnet spolszczały. Masa ludności roboczej i gospodarczej przybyła niezawodnie od zachodu, z Pogórzanii i Pomorzanii, z ziemi chełmińskiej i lubawskiej tj. z okolic,

ziemi gołedzińskiej

które za wszystkich czasów przeważnie były słowiańskie. Ta ludność przekładała łagodne rządy warmińskie nad panowanie krzyżackie, ku wielkiemu niezadowoleniu Zakonu.¹⁾ Była ona po większej części pochodzenia czysto polskiego, lub, aż do imion, spolszczonymi geto-Prusakami, z których mniejsza część może, polskim językiem nie władała. Przedniejsze szczególnie rodziny ostatnich, zachowywały imiona rodowe tj. geto-pruskie, aż do późniejszych wieków, chociaż od dawna były ziemczone, lub w Warmii polskiej spolszczone, a tym sposobem przechowywały się takie nazwiska nowych osad od imion założycieli przezwaných, a to w formie dla języka polskiego nieco przekształconej; tak samo zachowały się właśnie tutaj, wśród narodowości słowiańskiej, wyrazy starsze z peryodu kelto-słowiańskiego, daleko wierniej aniżeli gdzieindziej. Albowiem już Łukasz Dawid znajduje to osobliwem, że właśnie Polacy zatrzymali w używaniu stare nazwiska krajowe (pruskie) n. p. Kwidzyn (Marienwerder) Susz (Rosenberg), †Prabuty (Riesenberg) i t. d. Tak samo nazywa, np. lud polski wieś Mensgut, powstałe nazwisko z Menzelsgut, dziś jeszcze po dawnemu Szwersuty i t. p.

W przywilejach warmińskich zachodzi okoliczność zadziwiająca tj. ta, że one rozróżniają tylko narodowość pruską obok niemieckiej, podczas gdy równoczesne nadania krzyżackie pod tym względem są dokładniejsze. Lecz wiemy dobrze, iż narodowość pruska jak

¹⁾ Jako próbkę polityki zakonu co do krajowców, przytoczymy następujące miejsce z przywileju Dypenowa z roku 1242. Ceterum libertatem habeant haec omnia et alia bona sua ex omnia natione hominibus collocandi (sprzedać Polakom nie wolno według przywileju z roku 1236) dummodo prutenis si quos locaverint in eis, eundem rigorem quem nos nostris prutenis injunxerimus, injungant et ipsi (Vogt C. d. pr.)

nie istnieje, tak nigdy nie istniała, i że „pruthenos“ znaczy tyle co krajowiec, w rozumieniu czysto politycznym; jest to człowiek z praocjów na ziemi pruskiej urodzony, tak, iż tam gdzie dodatek „polonus“ w starych dokumentach warmiń. wyraźnie zachodzi, przypuszczać należy, iż zwykle mowa jest o przybytku z po za biskupstwa, chociaż dodatku tego i w takim razie zazwyczaj nie masz, ponieważ Polacy, bądź to duchowni, bądź osadnicy, lub słudzy biskupi, przybyli jako chrześciance, a wyznanie rzymsko-katolickie, obejmując wszystkich ludzi, górowało w owych czasach bardziej niż kiedykolwiek nad różnemi narodowościami. Z tego też powodu uzyskali pierwsi, na ziemi warmińskiej włości obdarzeni krajowcy prawo niemieckie tj. chełmińskie, ponieważ uchodzili za dobrych chrześcian. — Później w XV w. (1444) rozróżniano już w rozporządzeniach kościelnych Polaków od Prusaków, lecz nie trzeba tu o tem zapomnieć, że dekreta synodalne ściągały się na cały obwód dyecezyi warmińskiej, więc aż do Sambii i Sudawii; z drugiej strony wznagała się drogą naturalną także ludność polska, skupiała się po gminach parafialnych i wzrastała przez spolszczających geto-prusaków.

Twierdzić zaś, jakoby przed wzmiankowanemi rozporządzeniami w ogóle polska ludność w Prusiech nie istniała, dzisiaj nikt nie powinien, szczególnie, że nikt nie umie określić bliżej czasu przybycia Polaków, chyba ogólnikami niczem nie uzasadnionemi. Tak twierdzi też Toeppen (Geschichte Masurens), iż ludność polsko-mazowiecka już istnieje w wschodniej Galindii od czasów niedoścignionych. Nareszcie chodzi tu głównie o masę ludności nieuprzywilejowanej, która w kwestyi narodowościowej wszystko stanowi, a nie tak bardzo o pojedyncze osoby nadaniem obdarzone. — Kiedy zresztą w XV w. mowa jest o parafiach polskich, po-

winno każdemu być jasnym, że przecież parafie całe zkądinąd się w całości nie przeniosły.

Przystąpmy teraz do obrazu, który nam skreślają kronikarze szesnastego wieku o tak nazwanych starych Prusakach, swych współczesnych. Przypuścić przecież należy, iż każdy uważa tych Prusaków za potomków ludności XIII, XIV i XV wieku, gdyż ich zkądinąd wyprowadzić nie można, a kronikarze sami ich za nic innego nie uważają.

Kronikarze wspomnieni są ludźmi pod każdym względem wiarogodnymi; piszą o ludności współczesnej, między którą żyją, lub dopiero co wygasłej. Co oni opowiadają o dawnych czasach, nie myślimy tu przytaczać, ponieważ na lepszych dokumentach nasze opowiadanie jest osnute. Lecz co do owych czasów, zasługuje nawet Szymon Grunów na wszelkie uwzględnienie, gdyż to, co on podaje, wszyscy inni potwierdzają. Według wszelkich więc doniesień historycznych, była ludność krajowa w XVI a miejscowo nawet w XVII wieku, choć na pozór chrześcijańska, w sercu jednak oddana starym zabobonom pogańskim. Obyczaje i obrządku pochodzące z czasów przedchrześcijańskich, przedstawiają nam dawniejsze życie w całej pierwotności ubarwiając i strojąc to życie czasem we wdzięki prawdziwie poetyczne.

Przekonujemy się z nich naocznie o słowiańskości południowych Prus, tem bardziej, że do nich głównie opisy kronikarzy się odnoszą.

Nasamprzód jest to zjawiskiem nie małej doniosłości, że starzy niby Prusacy, w wspomnionych co dopiero okolicach, według wiarogodnych podań kronikarskich, mówią językiem polskim, przeplatany wyrazami geto-litewskimi. Nie są to spolszczeni w późniejszym dopiero czasie innoplemieńcy, jak uczeni niemieccy utrzymują. Albowiem zachowane nam przemówienia, są to urywki, pochodzące z przedawnych

czasów pogańskich, w stałe formułki ujęte; dla tego podali je autorowie, o ile możności dosłownie, niestety przeważnie po łacinie. Owe urywki z przemówień, obyczajem, starością i uczuciem religijnem uświęcone, nie byłyby się jako takie tak długo zachowały, gdyby to nie mowa praojców, gdyby to język obcy, czego zresztą żaden z autorów nie ma na myśli.

Że zaś wszystkie obyczaje i przemówienia, które nieco później podajemy są czysto-pogańskie, ztąd wynika, iż krajowcy ci geto-litewskiego pochodzenia nie byli, chrześcianami albo też że dawno już spolszczeni, zanim się stali chrześcianami, a to w czasie, kiedy jeszcze naród polski był pogańskim, od którego wyobrażenia religijne i obrządki pogańskie przyjęli. Ostatnie przypuszczenie zdaje się, co do wielkiej części ludności geto-litewskiej być bardzo prawdopodobnem. Tu tylko wzmiankujemy że już Stender autor gram. łotyszowski (Mitawa 1783) to samo twierdzi, przypisując ten wpływ religijny na cały świat geto-litewski Rusinom, na co się ostatecznie jako na małą różnicę stanowiącą okoliczność, zgadzamy.

Przystąpimy teraz do skreślenia niektórych objawów życia, ludności tak nazwanej staro-pruskiej. — Bardzo często wspominają się, a to po wszystkich ziemiach pruskich, tak nazwani wajdlarze (guślarze), następcy dawnych wajdelotów¹⁾ ludzi poświęcających niby swe życie służbie bogów. Oni chętni się wiedzą o rzeczach po za okres rozumu ludzkiego sięgających, udawając, że umieją odgadywać przyszłość, że mogą za pomocą bogów przywracać pomyślność i szczęście komu zechcą, oddalić lub zniweczyć wypadki nieszczęśliwe i t. p. Zagadnięci dla, czego sami, będąc

¹⁾ Wyraz „wajdelota“ jest zapewne pochodzenia litewskiego. W starych kronikach pruskich nie znajdujemy go wcale; ugoda z roku 1249 nazywa kapłanów krajowych *tullisones seu ligassones*, a życiorys św. Wojciecha nazywa księdza pogańskiego, który Świętego pierwszy ugodził w piersi: „*furibundus sigenota*“, od słowa: *signat* tj. żegnać.

w posiadaniu takiej wiedzy, zostali w biedzie, odpowiadali, iż taka jest wola bogów. Byli to ludzie starzy, żebrzący i wyzyskujący łatwowierność ziomków, oszuści lub też sami siebie oszukiwali. Obawiając się srogiej kary ze strony rządu chrześcijańskiego, używali wielkiej ostrożności, aby uchodzić przed baczny okiem księży za dobrych chrześcian. Radzono się ich w wszelkich wypadkach, gdzie ciemnota lub niedołążność ludzka radzić sobie nie umiała, a mianowicie w chorobach, w przypadku kradzieży i w tysiącnych przygodach życia ludzkiego. Oni występują na ucztach ludności wiejskiej w roli głównej, jako ofiarujący bogom zwykle kozła, często też wieprza lub wołu tłustego, na którą to ofiarę kilku gospodarzy, cała wieś lub kilka wsi sąsiednich się składały. Szymon Grunow, mnich z Tolkmity, o 2 mile od Frauenburga twierdzi, iż on mimowolnie stał się świadkiem podobnej uroczystości, i że go tylko znajomość języka pruskiego od śmierci wybawiła. (Sta noussen rike-to nasz pan, mieli wołać.) Dodajemy tu nawiasem, że uczeni bardzo powątpiewają o znajomości języka pruskiego Grunowa; podane przez niego wokabuły uważa uczoney Nesselmann za łotyszowskie.

Opis jego zgadza się z obrazem, jaki nam przedstawił Łukasz Dawid, radzca tajny pierwszego księcia pruskiego. Ostatni twierdzi, że podane przez siebie wiadomości czerpał od człowieka wiarogodnego, który jako podrostek razem z rodzicami brał udział w podobnej uczcie.

Co nam Dawid podaje, odnosi się wprost do Warmii polskiej, gdyż sam urodzony w Olsztynie, twierdzi, że za jego czasów wielu „Prusaków“ oddawało się pod Olsztynem bałwochwalstwu. Według tych opisów schodzili się liczni krajowcy, będąc rzekomo chrześcianami, potajemnie u jednego gospodarza, męczczyzni

i kobiety, zazwyczaj tylko dorosłe osoby. W wielkim pokoju lub też w stodole na bojewicy, przerznął wajdlerz gardło w górę wzniesionego kozła, używając różnych ceremonii i modłów przy tem. Krew wytryskującą zbierano starannie w naczynia, ażeby kropelka nie spadła na ziemię; tą krwią kropiono bydło, aby je ochronić przed chorobami. Mięso ofiary gotowano z wielką ilością soli w ogromnym kotle. Tymczasem rozniecono ogień z chróstu, w długi rząd poskładanego. Koło tego ognia po obu stronach zasiedli w dwóch długich rzędach mężczyźni, którzy przez płomień dorzucali sobie ciasto, na ten cel przez kobiety przyrządzone, aż je tym sposobem upiekli. Gdy wszystko do uczyty było gotowe, odprawiał wajdlerz rozmaite ceremonie, modły i dziękczynienia bogom; potem ucztowano, co w końcu przechodziło zwykle w należytą pijatykę. Przy niektórych sposobnościach pił wajdlerz, a po nim wszyscy z miski drewnianej, którą trzymał zębami bez pomocy rąk; wypiwszy, rzucał ją przez głowę na ziemię, a potem ją na nowo napełniano i kolejną pito. Na ukończenie wspólnej uczyty składał wajdlerz winne bogom dzięki aż nareszcie rozjechano się ostróżnie. Uczyty takie urządzano w celu przebłagania bogów, w przypadkach niepomysłnych, a to jeszcze w XVII wieku.

Regularnie zaś odprawiano je na wiosnę przed uprawieniem roli, dalej krótko przed rozpoczęciem żniw i zaraz po ich skończeniu, a to na cześć bożyszczka Ziemiennika, którego uczony Hartknoch uważa za tego samego, co Pergubrius lub Kurcho (Kurche, Gorche, Corcho i t. p.). Modły przy tej okazji odmawiane, są treści rzeczywiście pięknej i wzniosłej. — Zdaje się, iż także biograf św. Wojciecha ma na myśli te uczyty, gdy powiada, że Prusaków bogiem jest żołądek (Prutheni, quorum deus est venter). Wspomniane święta żniwowe nazywały się sazinki i ozinki (Hartknoch pisze według swych źródeł sazinek i dozinek i sam wy-

prowadza te wyrazy od wyrazu polskiego żać); są to istne nasze dożynki dzisiejsze.

Ziemiennika t. j. Kurchona posąg robiono co rok na nowo po żniwach, a zeszlóroczny wtedy rozbijano.

Są to widocznie obyczaje słowiańskie, a może właśnie przyjęte przez Geto-Litwinów od podbitej ludności słowiańskiej, które się tak długo u ludu wiejskiego utrzymywały. Bożyszcz Ziemiennik-Kurcho jest jedynym bożkiem, któremu ludność krajowa w Prusiech cześć oddawała, i o którym świadczą dokumenta prawdziwie wiarogodne, na co także uczony Nesselmann ponownie już zwrócił uwagę.

W końcu nadmieniamy, iż Tadeusz Wolański umieścił w swych Listach o starożytnościach słowiańskich rysunki kilku numyzmatów, bitych na cześć Kurchona przez pogańskich książąt pomorskich. — Dąb stary, Kurchonowi poświęcony w Heiligenbeil, po słowiańsku swente mesto, według podań kronikarzy, miał pierwszy biskup warmiński Anzelm ściąć siekierą, z kąd nazwa Heiligenbeil, t. j. święta siekiera, powstała. Dziś wywodzą ten wyraz od Hail-pilis = miasto nad zatoką.

Obyczaje ślubne opisuje nam Wolfgang Dietmarus (Wolfgangi Dietmari Typographi Elbingensis Chronicon Prussiae) a według niego Hartknoch następująco:

Krótko przed dniem ślubnym zapraszała zwykle panna młoda krewnych i przyjaciół swoich do siebie na ucztę. Gdy się zeszli, prosiła ich, aby wspólnie z nią oplakiwali rychłą stratę panieństwa, dotąd strzeżonego, zaczynając swe żale w te słowa: O hue, o hue, o hue, (halele, lele, lele); kto ojcu i matce mojej później będzie łoże pościelał? kto im nogi umywał? kto ognia strzegł? Najukochańszy piesku, najukochańsza kózko, świńko i t. d., kto wam później strawę będzie dawał? i t. d. Po skończeniu tych wyrzekañ krewni zaprowadzili pannę młodą do komina, gdzie się znowu odzywała: O hue, o hue, o hue! „Mój miły, święty Po-

nike!“ Któż później, aby cię żywić, drzewka poprzynosi? żeby ojciec i matka członki swe niekrwiste mogli ciepłem ogrzewać? któż cię później będzie obsługiwał? i t. d. — Szkoda, iż kronika podaje nam te żale w niezupełności a to po łacinie. Że w rzeczywistości były polskie, nie podlega kwestyi. Podajemy je tu w łacińskim języku: O hue, o hue, o hue! quis patri et matri meae lectum postea sternet? quis ipsorum pedes lavabit, quis ignem servabit? Charissime catelle, charissima gallinula, suscula etc., quis vobis deinceps pabulum praebebit? O hue, o hue, o hue mój miły Poniku! quis in posterum ad te alendum ligna portabit, ut pater, ut mater membra sua exsanguia queant calore fovere? quis te in posterum fovebit? etc. — W podobny sposób narzekali także krewni, lecz w końcu pocieszali pannę młodą, prosząc, by się nadto nie martwiła. W dzień ślubny przysłał jój pan młody wóz, na który wsiadając, z krewnymi jechała do niego. Przybliżywszy się do jego domu, wybiegł jój naprzeciw który z towarzyszy młodego pana, trzymając w jednej ręce palące się drzewo lub powróż (torris), w drugiej zaś naczynie z piwem, i obiegając wóz po trzy razy, wołał: „Jakeś strzegła ognia u rodziców twoich, rób to samo w domu kochanka twego.“ (Kronikarz oddaje te słowa w języku łacińskim). Potem woźnica panny młodéj, pięknie ubrany, a który się zwał kellewese, zajeżdższy przed dom pana młodego, zeskoczył z wozu lub konia i pozostawiwszy wszystko, wpadł do izby, gdzie usiłował sięść na krzesło, pokryciem (pulvinar) i ręcznikiem osłoniętem, podczas gdy goście wrzeszczeli: Kellewese, periothe, kellewese periothe! tj. kellewese(?) przychodzi. Gdy mu się udało na pierwszy skok zajmując miejsce na krzesle, otrzymał w darze ów ręcznik; w przeciwnym razie wyrzucono go za drzwi (naturalnie w żarcie). Potem usadzono na tem samym krzesle pannę młodą i pito do niej z naczynia płaskiego (ex

patera), poczem podniesiono ją w górę i zaniesiono do komina, a krzesło niósł za nią kellewese. Tam usadzono ją, a wtedy myto jej nogi, wodą tą pokropiono zaś łoże małżeńskie, gości, sprzęty i zwierzęta domowe. Potem zawiązali pannie młodej oczy czerwoną zasłoną i usta posmarowali miodem. Tak oprowadzono ją do drzwi wszystkich izb, kazano przytem zapukać z temi słowy: trauke, trauke, tj. trącam, pukam. Przy wszystkich drzwiach obsypywano ją pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem, grochem, makiem i t. p. Przytem zapewniał ją gość, noszący za nią worek napełniony temi fruktami, iż nigdy jej takowych nie zabraknie, skoro będzie bogów czciła i gospodarstwa pilnowała. Wtedy zdjęto jej zasłonę z ocz, a uczta wzięła swój początek, trwając do nocy. Kiedy młoda panna do łoża miała być zaprowadzoną, obstrzygła jej która z krewnych włosy. Niewiasty obecne wsadziły jej wieniec, obszty śnieżnem płótnem, mówiąc: „Córka jest ciałem z twego ciała; będziesz zatem nosiła tę koronę, aż syna na świat nie wydasz, a skoro to się stanie, twoje panieństwo się skończyło.“ Korona ta zwała się abglobte; widujemy ją w tej samej formie u naszego ludu wiejskiego do dziś dnia. Potem kładziono pannę młodą, broniącą się na pozór, w łoże małżeńskie, okładając ją razami, i od-tąd była pod władzą mężowską. Nim poszli spać, podano młodej parze jeszcze jako łakocie jądra koźle lub niedźwiedzie dla wzmagania płodności. Aby nie przeskadzać ostatniej, nie spożywano na uczcie godowej żadnego zwierzęcia, pozbawionego zdolności płodzenia. Na zakończenie dnia ślubnego pouczały niewiasty naj-poważniejsze młodą, jak się w obec męża ma zachować. Na drugi dzień zaczęła się znowu pijatyka, na rozpoczęciu której nowożeńcy spożyli resztki wspomnionych łakoci, aż w końcu goście się rozjechali, co czasem trzeciego lub czwartego dnia nastąpiło.

Podajemy w następstwie jeszcze obyczaje pogrze-

bowe ludności krajowej, które nam z kronikarzy są znane. Że one nie były równe u wszystkich stanów, powiada już Szymon Grunow, według którego nie robiono wiele ceremonii, kiedy człowiek stanu służebnego żywot doczesny zakończył. Tem uroczyściój i okazałej odbywało się chowanie ludzi zamożnych; pochowanie zaś ludzi stanu średniego odbywało się podług kronikarzy (zob. Hartknocha) w ten sposób:

W domu konającego zgromadzili się sąsiedzi i krewni i tegim piciem przysposobili się na bliskie obżalowanie przyjaciela. Natychmiast gdy skończył swe życie, umyto go, obleczone w śnieżne szaty, a posadziwszy go na krześle, w postawie prostój, pito do niego temi słowy: Kayles mause gygynethe! (ma znaczyć: ja do ciebie piję). Równocześnie zaczęły się żale: (są to słowa kronikarza) Halele, lele, y procz ty umarł? Halele, lele, y za ty nie miel szto jesty albo pity, y procz ty umarł? Halele, lele, y za ty nie miel krasi młodzice, y procz ty umarł? W ten sposób wyliczano zmarłego posiadłości wszystkie, tj. dzieci, krewnych, woły, konie, gęsi, kaczki i t. p., kończąc po każdym przedmiocie wyliczonym żalosnem: y procz ty umarł? Skończywszy te żale, pito znowu do niego, potem żegnali się przyjaciele z nim, zalecając mu, aby pozdrowił krewnych i znajomych na drugim świecie, życząc, aby mu się tam dobrze działo. Na drogę do wieczności dano mu podarki: w chustę na szyi włożono monetki, kobietom zaś dodano igłę z nitką, ażeby sobie mogły rzeczy po drodze uszkodzone naprawić, mężczyzn opasywano mieczem. Kiedy trupa wywieziono na pochowanie, towarzyszyli wozowi krewni konno, którzy machając mieczami w powietrzu, krzyczeli: Geygeythe, Begaythe, Pakolla! co ma znaczyć: uciekajcie, biegajcie (złe duchy) do piekła! Kobiety odprowadzały nieboszczyka, idąc za wozem, tylko do granic miejscowych. Tam był słup wbity w ziemię, na

który położono pieniądź; do tegoż ścigali się konno mężczyźni: kto pierwszy przybył, wziął pieniądź, uważając go za wielkie szczęście przynoszący. Drudzy wracali do wozu, strasząc nieustannie złe duchy. Przybywszy do miejsca pochowania, okrążając wóz po trzy razy, powtarzano wyżej wspomniane żale, wtedy dopiero przystąpiono do chowania zwłok. Pierwotnie palono trupa razem z rzeczami, drogiemi nieboszczykowi za życia, mianowicie końmi, zbroją, psami, sokołami, a może nawet z żonami i sługami. Szczątki zbierano starannie do popielnicy, nad którą usypano wysoką mogiłę. Takie popielnice wykopują jeszcze dzisiaj, a to pojedynczo, czasem kilka lub kilkanaście razem. Być może, że ostatnie przechowują szczątki wspólnie umarłych lub na wojnie poległych, być też może, że takie miejsca były przeznaczone na wspólne pogrzeby rodzinne lub całego opola. Cimeterium prutheniale, wspominają mon. warm. na polu „Gredowy“ pod Jezioranami, tak samo pod Melsakiem (Malcekuke in terra Wewa). Twierdzą, iż znaleziono w mogiłach obok popielnic naczynia z piwem, dobrze pokryte.

Podania kronikarzy XVI wieku zgadzają się w zadziwiający sposób z opisem Wulfstana, podróżującego anglo-saksońskiego z X wieku. Dodaje tenże, iż mieszkańcy ziem pruskich znali sposób utwarzania sztucznego zimna, tak, iż każdy płyn pokrył się, choć w gorącym lecie, warstwą lodu. Twierdzi on, że tym sposobem przechowywali trupa czasem przez półrocze, dopóty nie przejedli i przepili całe mienie nieboszczyka; wtedy dopiero przystąpiono do pochowania, przy której sposobności wspomina Wulfstan wyścigi do mety. Możemy się więc niejako odwoływać i na Wulfstana, gdyż on zwiedzał okolicę słynnego targowiska starodawnego Truso (Družno), tj. okolicę elbląską w Pogorzaniu, gdzie dziś jeszcze liczne ślady są dawniejszej ludności słowiańskiej. Wynika ztąd przynajmniej to,

iż zwyczajki szczep geto-litewski rychło już przyjął obyczaje słowiańskie. W późniejszych czasach chrześcijańskich naturalnie nie było można obchodzić pogrzebu nieboszczyka w całej okazałości staro-pogańskiej, gdyż rząd na to baczne miał oko. Z pewnością wnet już nie palono trupa, lecz pogrzebano, ale z temi samemi ceremoniami, które się jak tu, tak przy innych zdarzeniach ważniejszych, aż do najpóźniejszych czasów przechowały. Świadczy o tem okoliczność ta, że w popielnicach znaleziono monety krzyżackie, a synod sambieński zakazuje jeszcze w XVII wieku raz poraz chowanie umarłych po lasach i miejscach oddalonych, przeznaczając na to cmentarz chrześcijański.

Żonie nieboszczyka, dodają kronikarze, wypadało oplakiwać męża nad jego mogiłą przez 30 dni rano i wieczorem, tj. przed wschodem i zachodem słońca; mąż żonę oplakiwał tylko przez tydzień. Dla krewnych urządzano ku pamięci nieboszczyka ucztę w dzień 3, 6, 9 i 40 po pogrzebie. Na początku tej uczy siedli do stołu w głębokiem milczeniu; mężczyźni i kobiety zajęli osobne miejsca. Jedli i pili, nie używając noży, albowiem mięso w tym celu już przed tem rozdrobniono. Dwie kobiety służyły do stołu. Każdy z obecnych rzucił pod stół część jadła, wylewając też nieco trunku, a to dla duszy nieboszczyka. Cokolwiek z żywności spadło ze stołu, nie było wolno podnosić, przeznaczono to dla dusz sierotek (*animae arbae*), nie mających przyjaciół lub krewnych, którzyby o nich pamiętali. Po uczcie pierwszy powstał wajdlerz i wymiatał izbę miotłą, a zarazem dusze zmarłych, „jakby to były pchły“ mówiąc: Jęły, piły duszyce, nuweń, nuweń! tj. *ite foras* (?). Wtedy dopiero zaczęto mówić i pić swobodnie. Mężczyźni pili do kobiet i odwrotnie; którzy do siebie pili, całowali się.

Różni autorowie starsi podając obfity materiał co do obyczajów, wyobrażeń i zabobonów ludności krajo-

węj w Prusiech, którą ostatnią jednakże ściśle rozróżnić trzeba od przybyłej z Niemiec ludności napływowej. Obecnie leży to jednakże po za okresem naszej pracy, aby wszystko to szczegółowo dochodzić i rozbiierać. Nadmieniamy tylko, że te obyczaje i wyobrażenia nie są tak urozmaicone po różnych ziemiach staro-pruskich, a nawet polsko-litewskich, ażeby się nie umieściły w ramach jednego wielkiego obrazu. Przez staranne badanie i zebranie takowych można, według naszego przekonania, dojść do nadspodziewanych rezultatów etnograficznych. Najbardziej zasłużył się na tem polu dotychczas uczoney Hartknoch (wydawca Dusburga roku 1679), którego sumienność naukową uznać i pochwalić wypada. Wiele zawdzięczamy także bacznemu oku pastorów luterskich, którzy żyjąc wśród ludności wiejskiej krajowej, niejedno nam zachowali. Sam Hartknoch nie mógł się w przeciągu swych badań oprzeć przekonaniu, iż wielka część starych Prusaków, a może kiedyś cała ludność krajowa była słowiańską, a to szczepu ruskiego, jak mniema. I rzeczywiście dałoby się niejedno przytoczyć, co za mniemaniem takowem przemawia. (Ciekawy list pisał żołnierz Stefana Batorego, pochodzący z Prus, o obyczajach ludu białoruskiego do Jana Chytreusa, gdzie uderzająca równość zachodzi z ludem warmińskim).

Bądź, co bądź, że ta ludność słowiańska nie przybyła do Prus dopiero za rządów chrześcijańskich, zbija sam Hartknoch znanym argumentem.

My zaś sądzimy, że wypadki dziejowe ziem pruskich jedynie wtenczas wytłumaczyć i objaśnić należyście się dadzą, kiedy narodowości słowiańskiej godnie poświęci się uwzględnienie.



VIII.

WARMIA DZISIEJSZA.

Opisaliśmy w ciągu pracy naszej pierwszy okres dziejów warmińskich, wskazując na początki biskupstwa i jego organizacją polityczną, dalej założenie nowych osad, stósunki narodowościowe, charakter i stopień oświaty ludności krajowej.

Okres ten kończy się mniej więcej z bitwą pod Grunwaldem i Tannenbergiem, w której także lennictwo warmińskie pod swymi adwokatami brało udział, pozostawiając swe chorągwie w ręku zwyciężkich Polaków. (Patrz banderę warm. na pierwszej karcie.) W owęj to bitwie potęga Zakonu złamaną została na zawsze; nastąpił czas ogólnego rozstroju politycznego w ziemiach pruskich, po którym losy biskupstwa się złączyły wspólnie z Prusami zachodnimi nierozdzielnie z dziejami Polski.

Ludność warmińska weszła chętnie w nowe związki polityczne, szlachta krajowa zachęcała nawet króla polskiego, żeby zniósł całkowicie autonomią władzy dotychczasowej, czego wspaniałomyślność Kazimierza uczynić zaniechała. Dostojnicy warmińscy zachowali po części jeszcze starodawną przychylność ku Krzyżakom, z którymi dzieje kilkuwiekowe biskupstwo łączyły;

lecz po przyjęciu wyznania luterskiego przez ostatniego Mistrza wielkiego, siostrzeńca Zygmunta starego, wszelkie przerwały się węzły wzajemności politycznej, a nawet i moralnej, gdyż biskupi stracili prawa dyecezyalne w posiadłościach książęcych. Odtąd szukają biskupi Polacy obrony w katolickiej Polsce przeciw innowiernym książętom pruskim, swym sąsiadom, od których mur nieprzebyty ziemię warmińską dzielił.

Nie łatwo znajdziemy gdzieindziej wspinały taki szereg znakomitych mężów, którzy odtąd, aż do upadku Rzeczypospolitej, rządili losem biskupstwa. Albowiem co Polska posiadała najznakomitszych mężów, obsadziła nimi katedrę warmińską. Owi biskupi Polacy również należą się Polsce jak Warmii; nazwiska ich są zapisane niezamazalnie w księdze dziejów polskich, a niejedno z nich uzyskało sławę na cały świat i na wszystkie wieki. Biskupi ci Polacy odbudowali biskupstwo na nowo, ustroili je w gmachy wspaniałe, założyli i wyposażyli hojnie szkoły i klasztory, w ogóle fundacye dobroczynne; oni zreformowali życie duchownych, znieśli nadużycia, wlewając nowego ducha w organizm stary: przez nich jedynych przetrwała ziemia warmińska w wierze katolickiej. Dość na tem przeczytać nazwiska sławnych tych mężów, aby Warmii powinszować takich prałatów-rządzców. Czem oni zaś byli dla biskupstwa, opisał prócz innych czcigodny ks. kan. dr. Eichhorn w czasopiśmie Tow. warm., który zamówiony do zgonu w dziejach ziemi rodzimój, skreślił piórkem piórem, życiorysy wszystkich kapłanów-rządzców warmińskich w ogóle, w osobnem zaś dziele przedstawił nam życie i wiekopomną działalność biskupa-dziejopisarza Kromera, tudzież biskupa-kardynała Hozjusza. Również zaszczytnie i sumiennie poświęcił ksiądz dr. Hipler czas swój dziejom, a głównie piśmiennictwu warmińskiemu; z pod jego pióra wyszły oprócz innych, nader cenne prace o Mikołaju Koperniku. Dla

tego nie wychodząc z zakresu naszego zadania, do tych i podobnych prac łaskawego czytelnika odsyłamy.

Po przyłączeniu Warmii do Rzeczypospolitej polskiej, nowe życie się budzi w wszystkich warstwach ludności tej krainy. Przedewszystkiem była szlachta od dawien dawna przychylnie dla Polski usposobioną; znalazła ona tam nowe pole zaszczytów i koligacyi. Przypominamy tu tylko ród Bażyńskich (de Baisen, Baysen, Basien), z którego Jan Bażyński i jego bracia w związku stanów pruskich, najważniejszą odgrywali rolę polityczną. Są oni, jak powszechnie dziś twierdzą, potomkowie rodu Flemingów tj. rodziny biskupa Henryka I z Lubeki, chociaż co, nadmienić należy, Treter i Leo podają, że oni są synami rycerza Konrada de Zaligen (optimi equitis de Hancze), który naprzód od biskupa Henryka III wziął w zastaw, później zaś nabył dobra Basien (Bażeny) pod Ornetą w powiecie brunsberskim, odkąd się sam i jego potomkowie nazywali de Basien (Bażyńscy). Spolszczeni nareszcie, wyniosłszy się z biskupstwa bardzo rychło. Dziś są wspomniane dobra po większej części w posiadaniu pana Wojskiego, potomka rodu, niezbyt dawno polskiego jeszcze.

Młodzież warmińska kształcąca się po rozmaitych wszechnicach zagranicznych uważała się wnet za Polaków, tak samo jak to uczynił Kopernik z Torunia.

Wpływ akademii krakowskiej, potem aż do nowszych czasów, wszechnicy warszawskiej, na młodzież warmińską wykazał wymownie zasłużony ks. dr. Hipler. W Królewcu zapisało się do liczby akademików w przeciągu 228 lat t. j. za panowania polskiego, tylko 60 Warmian. Wszyscy zaś kronikarze warmińscy pałają w swych pismach, chociaż po łacinie lub niemiecku pisanych, duchem narodowo-polskim, co wprawdzie dobrodusznego Szymona Grunowa pozbawiło wszelkiej łaski u autorów dzisiejszych, zaczawszy od Voigta,

który go zaszczycił przydomkiem „mnicha kłamliwego“ (Lügenmönch), aż do wydawcy jego kroniki dr. Perlbacha. Myśl przedawnego pokrewieństwa z narodem polskim przebija się wówczas wszędzie. Tak uważali Prusacy n. p. ojca św. Stanisława Szczepanowskiego za ziomka swego, gdyż z Prus miał pochodzić. (Leo). W rzeczywistości zaś nie należy wątpić o tem, że nie mała liczba krajowców z Prus znalazła za najdawniejszych czasów już drugą ojczyznę u Polaków pobratymców. Nazwiska polskie dziś jeszcze wielokrotnie o tem świadczą, a już roku 1268 widzimy nowonawróconego Prusaka Theodoricus'a zajmującego wysokie stanowisko w służbie księcia Ziemiomysła. Splamiwszy się zdradą przez wydanie Bolesławowi pobożnemu powierzonego mu grodu bydgoskiego, rozkazał słudze swemu, z zgrzyoty sumienia, aby go mieczem pozbawił życia, co tenże też uczynił. (Bogufał).

W mieszczaństwie i ludności wiejskiej, także i po prawym brzegu Łyny, wyrobiło się uczucie nie tak narodowo-polskie, jak raczej katolicko-warmińskie. Przyczyną tego była samodzielność biskupstwa pod względem administracyi, tudzież podrzędna rola polityczna, na którą te klasy, aż do najnowszych czasów były wskazane. Mimo to rozwinęły się wszystkie zarodki, które w tej ludności pierwotnie już tkwiły. Nie była ona wskazaną za rządów biskupich na niemczenie, chociaż także ludność pobratymcza w posiadłościach książęco-pruskich ocalała, dla przewagi liczbowej, swą narodowość. Wielka liczba mężów, pochodzących z ludu warmińskiego, odznaczyła się, odebrawszy wykształcenie wyższe, jako Polacy w służbie kościelnej lub świeckiej rzeczypospolitej polskiej. Piśmiennictwo zaś warmińsko-polskie osobne nie utworzyło się, narzecze ludowe zaś jest odrębnem, starodawnością nacechowane, a nie narzucone ludności przymusem za rządów polskich, którą to wymówką nie jeden z nieprzychylnych nam

autorów się posługuje. Przeciwnie, dążyła młodzież najprzedniejszych familii polskich do sławnej szkoły Jezuitów w Brunsberku, w celu przywłaszczenia sobie języka niemieckiego, czego dowodem jest list kasztelana Krakowskiego w Łukaszewskiego dziejach szkolnictwa polskiego. W każdym jednakowoż razie było posiadanie języka polskiego za czasów polskich dla wszystkich mieszkańców Warmii bardzo pożądanem, dla czego też w znakomitszych familiach Warmii, nawet północnej, po polsku mówiono, ponieważ to była mowa nadworna, w Licbarku jak w Warszawie, tak mowa biskupa-pana, jak króla zwierzchnika, i narodu sprzyjawnego. Posiadanie więc mowy polskiej było dla Warmianina-Niemca oznaką dobrego wychowania. Z stanów średnich oddawały pojedyncze familie swe dzieci w celu wychowania, sprzyjawnionym familiom polskim, przyjmując natomiast nawzajem dzieci polskie na pewien czas dla wychowania ich. (Leo.) Świadczy to o pięknym stosunku wzajemności między mieszkańcami warmińskimi różnej na rodowości, a zarazem dokończył ten zwyczaj spolszczenie zabytków krajowców pochodzenia geto-litewsk. w Warmii polskiej. — W tych okolicznościach jest to rzeczą naturalną, iż zamożność i dobrobyt ogólny się wzmagał, i że odpowiednio do tego, oświata między ludem się rozpowszechniała, pielęgnowana wzorowem szkolnictwem, z którego Warmia słynęła. Handel i rzemiosła kwitły, głównie zaś rolnictwo hojne oddawało owoce do rąk pracowitego ziemianina. Biskupstwo warmińskie słynie od najdawniejszych czasów z uprawy lnu, czemu klimat krainy, w wodę obfitującej, jak najlepiej sprzyja.

Być może, że przybyciej z Szląska i t. d. ludności pod tym względem wielkie należą się zasługi, lecz mamy powody przypuszczać, wydoskonaloną uprawę lnu w Prusiech już za czasów przedchrześcijańskich. Takowa okazała się następnie tak korzystną i powsze-

chnie ulubioną, iż władze warmińskie ograniczyć ją ustawami kilkakrotnie widziały się spowodowane, a to w celu zapobieżenia niedostatkowi ziarna mącznego. Brunsberk zawdzięcza wzrost i znaczenie swoje handlowi lnu, aż do czasów dzisiejszych. Ostatecznie zawdzięczała Warmia swą zamożność tak pracowitości i oszczędności swych mieszkańców, jako też wspianolomysłowości znakomitych swych rządców - kapłanów, którzy opiekując się po ojcowsku swymi poddanymi, zapobiegali złemu przez ścisły wymiar sprawiedliwości, starali się o oświecenie ludności, już to przez służbę bożą po kościołach, już to przez zakładanie coraz więcej szkół po wioskach, a nigdy ludu nie uciemieźiali nakładaniem ciężarów nowych lub nadzwyczajnych, zadowolniając się dochodami w przywilejach ściśle przepisanimi.

Polsce Warmia nie podatkowała, okazując natomiast swą wdzięczność przez datki nadzwyczajne w potrzebie rzeczypospolitej, tak nazwane dona charitativa. Hufce warmińskie zaś były pod rozkazem wojewody malborskiego. — W tych okolicznościach też szybko zagoiły się rany, które wojny nieszczęśliwe i długotrwałe krajowi nieraz zadawały i w których przywiązanie ludności do korony polskiej zaszczytnie jaśniało, tak, iż dobrobyt Warmian stał się przedmiotem zazdrości ziem ościennych.

Na dokończenie naszej pracy niechaj służy choć niedokładny krajobraz, jaki nam ziemia warmińska dzisiaj przedstawia. Nadmieniamy przedewszystkiem, że zawsze trzeba rozróżniać dyecezyą warmińską od dawniejszego biskupstwa. Do ostatniego bowiem przyłączyła bulla: de salute animarum z dnia 16 Lipca 1821 r. znaczne przestrzenie z wszystkich czterech obwodów regencyjnych pruskich, tak, iż dyecezya obejmuje 620 mil kw., a to wbrew życzeniom ks. Józefa księcia Hohenzollern,

ówczesnego biskupa warm. Wypada tu zapisać w dziejach oświaty ludzkiej, mianowicie zaś dzisiejszych czasów, że to był ks. biskup z rodu Hohenzollern, który się sprzeciwiał, choć bezskutecznie, powiększeniu diecezji warmińskiej na takie rozmiary, a to dla tego, iż czuł, jak sam to oświadcza, niemożebność zaopatrywania należycie parafie w księży Polaków. Lecz nas zajmuje tu biskupstwo warmińskie, jako dzielnica Anzelmowa, składająca się z dzisiejszych powiatów, brunberskiego, heilsberskiego (licbarskiego,) reszelskiego i olsztyńskiego. Z tychże mieści się sam powiat brunberski całkiem po lewym brzegu Łyny; reszelski, olsztyński i połowa licbarskiego znajdują się nad prawym brzegiem Łyny. Przepraszamy tu łaskawego czytelnika, że się bliżej nie zajmujemy stósunkami klimatycznymi, geologicznymi i t. p. pojedynczych powiatów, ponieważ kraina nasza nie posiada pod tym względem nic odrębnego, dzieląc takowe z całą prowincją pruską.

Zwracamy tu jednak uwagę na to, że na téj stósunkowo małej przestrzeni zachodzą pewne sprzeczności klimatyczne itp. wywołane nieznaczną różnicą poziomu, lub pokładów dyluwialnych. Lecz takowe nie są znowu tak znaczne, ażeby wpływać mogły stanowczo na ogólny ustrój różnych tych okolic. Słowem, Warmia mieści się jeszcze w strefie drzewa bukowego, lub też pszenicy. — W pobliżu Gutstadtu (Dobregomiasta) zobaczyć można piękne lasy grabiny, podczas gdy już kilka mil wyżej ku północy, buk, jako drzewo leśne nie zachodzi. Ostatnie drzewa bukowe leśne ukazują się w wsi Poerschken o $3\frac{1}{2}$ mili od Królewca, na mały zachód; dalej na północ udają się jednak przy odpowiedniem pielęgnowaniu. Obliczają roślinność w prowincyi pruskiej na 4000 rodzaj; z tych jest 2142 dopiero znanych t. j. naukowo opisanych. Winogron i drzewo orzechowe udaje się pod dobrą opieką

jeszcze nad samą zatoką fryjską, mimo to, iż wycięciu borów na Nerrzeji przypisują niekorzystny wpływ, bardzo dotkliwy na ogólne stósunki klimatyczne, gdyż one powstrzymywały ostre wiatry z wielkiego zachodu. Średnia temperatura prowincyi pruskiej wynosi 4^o63 R. do 6^o06 R.; ilość deszczu rocznie padającego obliczają na wysokość 17“73 do 22“91 duodec. parys.

Wiatry najczęściej wieją z zachodu, małego zachodu, lub wschodu. Orkany są tu pospolitsze niż gdzieindziej, z kąd pochodzi rzadkość drzew starych. — Ziemia warmińska wznosi się bardzo powoli nad powierzchność Bałtyku, którego fale się w czasach przedhistorycznych nad jój poziomem kołysały; nie jest nigdzie zupełną równiną, lecz wszędzie urozmaicają mierne wzniesienia, czasem pasma pagórków, dolinę, która, nieraz głównie nad rzekami i strumykami, przechodzi w wyżynę miernój wysokości. Przedniejsze rzeki biskupstwa są Passaria, wielowiekowa granica biskupstwa na zachód i Łyna, rozdzielająca średnim swym biegiem biskupstwo na część mniejszą północną, zniemczoną, a większą południową, jeszcze dziś przeważająco polską. Do Passarii wpadają jako rzeczulki warmińskie, Drwęca nad którą Orneta i Walsza nad którą Melzak są położone.

W pobliżu Melzaku (starodawne terytoryum Malcekuke) tudzież wzdłuż Łyny i pobocznej jój rzeki Synserny ukazują się najznakniejsze pagórki warmińskie, a to jako części rozgałęzionego pasma bałtyckouralskiego. Najznakomitszy z tych pagórków jest góra krzyżowa (Kreuzberg) nad samym Licbarkiem; lecz wysokość wszystkich tych wzniesień, miły dla oka przedstawiających widok, nie jest taka znaczna, żeby roślinność krajowa w czemkolwiek charakter swój zmieniła. Przeciwnie, zbliżają się spiesznym krokiem te lata, kiedy nawet i wierzchołki wszystkich tych pagórków oddadzą obfity plon pilnym rólnikom. Mie-

liśmy sposobność odnaleść na samej górze krzyżowej rozmaite formy skamieniałości, zawierające muszle i organizmy morskie, które o tem świadczą, że i tu niegdyś fale morskie igrały, chociaż formacye z trzeciej epoki geologicznej, między innymi nad Synserną dowodzą, że pasmo bałtycko-uralskie bynajmniej nie powstało z rumowisk, falami morza północnego nagromadzonych.

Okazy z peryodu nowszego, tj. od czasu, gdy ziemia warmińska się wznosiła po nad powierzchnię morza, zachodzą następujące: Piasek czerwony lub kawowy jako pozostałość borów przedpotopowych. Jest bardzo podobny do piasku żelazistego (lud go nazywa piaskiem lisim).

Latające piaski, zachodzące tu i owdzie, są wynikiem rozdrobnienia kamieni mocą fal morskich. Dalej znajduje się w Warmii ruda żelazna, a czasem wiwianit tj. modra ziemia żelazista (Blaueisenerde) najczęściej zaś, szczególnie nad brzegiem Łyny i Synserny piaskowiec, powstały z piasku dyluwialnego, spojonego wapnem lub glinką.

Pojedyńcze pokłady ziemi warmińskiej wznosiły się na twardej skorupie, z osiadłych części twardej, morza potopowego. Następują wszędzie od powierzchni na dół w następującym porządku: 1) glina, 2) margiel gliniasty (Lehmmargiel), 3) piasek z północy (nordischer Sand), 4) margiel szlufowy (Schluffmargel). Czasem tylko niedostaje jedna lub druga warstwa. W okolicy Licbarku zawierają te pokłady mnogie pozostałości zwierząt żyjących po nadbrzeżach morskich. Prawy brzeg Łyny tworzy mniej więcej równinę, lewy zaś wznosi się jako pasmo pagórków od 50 do 150 stóp wysokości. Gлина koloru żółtawego pokazuje się na samej powierzchni, posiada przecięciową głębokość czterech stóp; w okolicy Ornety i Jezioran (Zeburka) dochodzi do 10 stóp głębokości. Często jest mocno mieszaną z piaskiem, nigdy wapnem, a przeto

jako tak nazwana glina lekka, bardzo przydatna do uprawy. Tu i owdzie pokazuje się glina brunatna lub modra, bez wapna.

Margiel gliniasty zawiera w ziemiach pruskich przecięciowo 12 od sta części wapna. Często zachodzi w warstwach składających się z plasterków (Lamellen) brunatnych lub modrych bez wapna, lub też w wapno bogatych, jak np. nad jeziorem Lauter, w pobliżu warmińskiej wsi Wangst pod Jezioranami (Zeburkiem), Biskupicami (Bischofsburg) lub Dobremmiastem (Gutstadtem). Grubość warstwy tego marglu wynosi 4 do 20 stóp; gdzie na stromych pagórkach lub nadbrzeżach wychodzi na wierzch, krzewi się zazwyczaj podbiał (tussilago Farfara) (Huflattig). Pod pokładami marglu są często warstwy drobnego piasku żółtego, mieszanego w czarne ciała organiczne. Takowy obfituje czasem w wapno, czasem go nie zawiera. Wtenczas dochodzi grubość pokładu marglowego do 80 stóp. W wspomnianym piasku znalazł Dr. Schumann w głębokości 40–50 stóp nad powierzchnią Łyny pod Licbarkiem liczne skorupki żyjącej dziś w Bałtyku muszli sercowej (cardium edule). Wody atmosferyczne wymywają z tego marglu gliniastego często pewien rodzaj glinki z wapnem mieszaną, dla garncarzy bardzo cenną. Większe składy ostatniej znajduje się pod Licbarkiem i Olsztynem, mniejsze pod Dobremmiastem (Gutstadtem) i Ornetą. W pobliżu Licbarku zaś stykają się miejscowo także warstwy gliny bezpośrednio z piaskiem bez marglu gliniastego.

Wyraźne i bezpośrednie odgraniczenie się pojedynczych pokładów dyluwialnych przemawia zresztą za tem, iż ziemie pruskie po kilka razy doznały zalania morzem. Bogate, zabytki z świata roślinności i zwierząt, pochodzące z średniego peryodu tj. z pomiędzy pierwszego i drugiego zalewu potwierdzają to zdanie Dra Schumanna. Z piaskiem północnym zaczyna się pierwsza, a więc najmłodsza warstwa star-

szego dyluwium, tj. ziemi, w epoce pierwszego zalania zsiadłej. Piasek ten składa się z ziarn grubszych, przechodząc często na żwir, lub grand. Zazwyczaj jest mieszany z piaskiem cienkim, błyszczącym, który powstał z zdrobniałych cząsteczek kwarcu z dodatkiem feldszpatu.

Po piasku północnym następują pokłady glinki szarój, zielonawej, zawierającej zawsze drobne kamyszki. Jest to tak nazwany margiel szlufowy (Schluffmargel), który się najczęściej zjawia po nadbrzeżach morskich, lub też rzek pojedynczych. Znajduje się w głębokości 40—50 stóp pod powierzchnią ziemi, czasem zaś 200 stóp, lub więcej. Jest to pożądanym materiałem plastycznym dla rzeźbiarzy; zawiera w przecięciu 9 od sta części wapna z kwasem węglanym, a zawsze jest przekładany warstwami cienkiego piasku. Kolor jego różny, przechodzi z szarego aż do czerwonego. Ten margiel szlufowy przypomina już trzecią epokę geologiczną, gdyż w nim znajduje się węgiel brunatny i bursztyn.

W wszystkich wspomnianych pokładach ziemi zsiadłej (dyluwium) znajdują się większe lub mniejsze kamienie, które, toczone nieustannie falami, przybrały po części formę okrągłą. Od nich wypada rozróżnić bałwany błędne (erratische Blöcke), które za pośrednictwem ogromnych brył lodu z gór skandynawskich do Prus przeniesione zostały. Często pokrywają także kamienie większe obszary powierzchni kraju, trafia to się w Warmii południowej. Tu i owdzie zachowały się jeszcze pojedyncze kamienie ogromne, o ile dla potrzeb budowlı spotrzebowane nie zostały. Znane są pod nazwą kamieni świętych z czasów pogaństwa, z których największy sterczy z zatoki fryjskiej między Frauenburkiem i Tolkmity. Służyły krajowcom na ołtarze ofiarne, jak to kronikarze o kamieniu wspomnionym donoszą. Owe to zabytki plutoniczne składają się z gneusu, granitu, porfiru; miejscowo, mianowicie nad zatoką

i jeziorami pokazuje się krusz żelaza magnezowego (Magneteisensand) i titan.

Również zachodzi nie rzadko w opisanych pokładach zsiadłej ziemi drzewo skamieniałe, szczególnie w nadbrzeżach zatoki, Passarii, Drwęcy Łyny itd. Prawdopodobnie są to zabytki borów, z których powstały pokłady węgla brunatnego z bursztynem. Do formacji kredowej liczą się mnogie foraminifery, dostarczające wapna, zawarte w wyżej skreślonych pokładach. Gęsto znajdują się owe foraminifery w porzeczcu Drwęcy pod Ornetą. Kamienie i skamieniałości wapienne, tudzież pokłady wapna, liczą się do gromady sylurycznej, do dewonicznej zaś piaskowiec czerwony i korale. Formacje Jury zachodzą rzadziej. Do pierwszych mieszkańców tych okolic należy byk przedpotopowy i ren; człowiek następuje nie długo po nich. Ten był wzrostu małego, wnioskując z nadzwyczaj małych broni kamiennych, które po wszystkich ziemiach pruskich znaleźć można. Bardzo łatwo być może, że należał do tego samego plemienia, po którym kości i bronie odkrył Nelson w południowej Szwecji. Zdanie to wypowiedziane przez Dra. Szumanna zgadza się jaknajzupełniej z twierdzeniem Wilhelma Obermüllera, według którego Joci (Jeci) szwedzcy nie są pochodzenia germańskiego, lecz słowiańskiego, co nowsi podróżujący zresztą potwierdzają, gdyż potomkowie tych Jotów do dziś dnia się w Szwecji zachowali.

Do formacji trzeciego okresu geologicznego liczą się w Prusiech pokłady węgla brunatnego, z którymi się bursztyn nierozdzielnie łączy. Literatura o tym przedmiocie jest bardzo bogata, dla czego uwagę łaskawego czytelnika na nią zwracamy (Nathanalis, Sandelius, Schweigger, Hagen, Thomas, Menge, Zaddach, Dr. Carl Georg Berendt i inni).

Takie pokłady węgla istnieją w Warmii w pobliżu Brunsberku, w porzeczcu Łyny i Wandang (między

Olsztynem i Diwitten), Passargi i Synserny. Bursztyn zachodzi pojedynczo wszędzie, w większych ilościach zaś w Sambii. Pokłady zsiadłej ziemi (dyluvium) mają przecięciowo 200 do 300 stóp głębokości; przy kopaniu zaś studni, okok kościoła farnego w Frauenburku, 80 stóp nad powierzchnią Bałtyku, przekonano się (w latach 1847—1857) o 450 stóp grubości tych pokładów. Przy tej sposobności dokopano się według wszelkiego prawdopodobieństwa formacyi kredowej. Zachodzą w Prusiech także źródła słone, w Warmii ich nie ma. Torfiska i moczary były dawniej większe i obszerniejsze; dzisiaj znikły, szczególnie ostatnie, przed coraz bardziej rozwijającym się rolnictwem. W torfiskach znajdują się zabytki po najdawniejszych mieszkańcach, np. bronie kamienne i t. p. (Zob. Die Provinz Preussen. Festgabe für die Mitglieder der 24. Versammlung deutscher Land- und Forstwirthe).

Skreśliwszy stósunki geologiczne, przystąpimy do podziału obszaru warmińskiego pod względem politycznym, tudzież według sposobów użytkowania takowego.

Jak wiadomo, rozpada się dawniejsze biskupstwo Warmińskie z północy na południe na dzisiejsze powiaty: brunsberski, licbarski, olsztyński i reszelski. Z tych obejmuje powiat brunsberski według statystyki urzędowej (Uebersicht über die Ergebnisse der Grund- und Gebäudesteuer Veranlagungen, Berlin; 1866) 17,190 mil kwadratowych o 21566,028 morgach; z dodatkiem powierzchni wód publicznych 17,840 mil kw. z 51,306 mieszkańcami. Z tego obszaru przypada na:

rolę orną	189954,42	mórg
ogrody	1188,56	„
łąki	55642,74	„
pastwiska	22473,66	„
bory i lasy	87719,21	„
wody większe publiczne . .	821,69	„

ziemie nieużytkowane	32,41	„
ziemię do użytku niezdatną	62,89	„
razem	357895,58	mórg,

podzielonych między 3562 właścicieli i na 11154 posiadłości pojedyncze. Dodając zaś przestrzenie podatkowaniu nie ulegające, jak np. drogi publiczne, cmentarze, rzeki, podwórza i t. p. obejmuje powiat brunberski w ogóle 384730,69 mórg.

Z ostatnich przypadają na:

4 gminy miejskie (Brunsbek, Frauenburk, Melsak, Ornetą)	35824,88	mórg z 21724	mieszkańcami
114 gmin wiejskich	267370,28	„ z 26568	„
48 dóbr samodzielnych	67535,53	„ z 3014	„
do tego wód publicznych	14000,00	„	
razem	384730,69	mórg z 51306	mieszk.

Powiat licbarski (Heilsberg), który Łyna dzieli na 2 prawie równe połowy, obejmuje 19,890 mil kwadratowych z 52680 mieszkańcami. Przypada na:

rolę orną	243282,23	mórg
ogrody	660,91	„
łąki	66811,22	„
pastwiska	21770,52	„
bory i lasy	75068,49	„
wody zaokrąglone	7009,15	„
ziemię nie użytkowaną		
ziemię nie przydatną do użytku	413,78	„
razem	415016,30	mórg

rozdzielonych między 4716 właścicieli i 12528 posiadłości osobne. Do tego przychodzi obszar nie ulegający podatkowi, co razem uczyni 428957,66 mórg, z których przypada na:

2 gminy miejskie (Licbark i Dobremiasto)	17615,12 mórg z 10199 miesz.
113 gmin wiejskich .	350282,60 „ z 39930 „
34 dóbr samodzielnych	61059,94 „ z 2551 „
razem	<u>428957,66 mórg z 52680 miesz.</u>

Powiat reszelski obejmuje 15,461 mil kw. z 46714 miesz. Z tego obszaru przypada na:

role orną	180681,77 mórg
ogrody	668,66 „
łąki	43214,36 „
pastwiska	22632,78 „
bory i lasy	61330,62 „
wody zaokrąglone	14613,35 „
ziemię nie użytkowaną . .	558,44 „
ziemię do użytku niezdatną	7,16 „
razem	<u>323707,14 mórg</u>

rozdzielonych między 3991 właścicieli na 9317 majątki pojedyncze, co czyni razem z obszarem podatkowaniu nie ulegającym 333426,19 mórg. Z tych przypada na:

4 gminy miejskie (Ressel, Jeziorany, Bisztynek i Biskupice.	38138,36 mórg z 13213 miesz.
83 gmin wiejskich	224104,21 „ z 29686 „
39 dóbr samodzielnych	71183,62 „ z 3815 „
razem	<u>333426,19 mórg z 46714 miesz.</u>

Powiat olsztyński obejmuje 24,601 mil kw. z 50402 miesz. Obszar ten podzielony na:

rolę orną	213678,24 mórg
ogrody	484,45 „
łąki	41576,75 „
pastwiska	94279,23 „
bory i lasy	133929,89 „
wody zaokrąglone	30543,21 „
ziemię nie użytkowaną . .	863,71 „
ziemię do użytku niezdatną	917,55 „
razem	<u>516273,03 mórg</u>

podzielonych na 4523 właścicieli i 12069 majątki osobne; cały ten obszar zaś wynosi z przestrzenią nie ulegającą podatkowi 530551,02 mórg, z których przypada na:

z gminy miejskie (Olsztyn i Wartenburk)	34141,83	mórg	z	8920	miesz.
140 gmin wiejskich . . .	318729,37	"	z	36865	"
89 dóbr samodzielnych	177679,82	"	z	4617	"
razem	530551,02	mórg	z	50402	miesz.

Biskupstwo znajduje się prawie całe w posiadaniu prywatnych; własność rządowa tj. dawniejsze dobra biskupie lub kapitułane obejmuje mniej więcej 7 mil kw. a to po większej części lasy.

1) W powiecie brunsberskim obwody nadleśnicze (Oberförsterei) Foedersdorf i Gutstat i dobra Frauenburskie czyli razem 20481,28 mórg

2) w powiecie reszelskim jeziro Lautern (Sintny) 3947,50 mórg
 obwód nadleśniczy Sadłowo 13905,80 "
 obwód nadleśniczy Voigtshof 1588,23 "

3) w powiecie licharskim (Heilsberk) należy do nadleśnictwa gutstatskiego 22060,13 "

4) w powiecie olsztyńskim, dobra olsztyńskie 2092,03 "
 Mały Bertąg (Klein Bertung) 2951,38 "
 do obwodu nadleśniczego gutstatskiego 3765,14 "
 obwód nadleśniczy Kudippen 33433,38 "
 obwód nadleśniczy Ramuk 46182,71 "
 część obwodu nadleśnic. Sadłowskiego 10971,83 "

obwód nadleśniczy Taberbrück w rewi-
 rze Stenkienen Stelliny 2446,79 "
 Razem 162826,21 m. rz.

Rząd pruski wydawał oprócz tego niektóre posiadłości, znajdujące się podczas okupacji Warmii w ręku władz dawniejszych, osadnikom przybyłcom jure emphy-

teutico w dzierzawę wieczystą; skutkiem nowego prawodawstwa zaś stały się posiadłości te za odkupieniem czynszu, wolną własnością posiadaczy, jak n. p. dobra kurowskie (Kurau); Dzierzaw wieczystych zaś istniało jeszcze do roku 1866:

1)	w powiecie brunsberskim; Federsdorf	117,04	mórg
2)	w pow. lichbarskim: Battatron . . .	3853,07	„
	„ „ Springborn (dobra)	2851,22	„
3)	„ olsztyńskim: Göttkendorf . .	4876,18	„
	„ „ Nattern . . .	2204,70	„
	„ „ Gross Purden	6266,51	„
	„ „ Warkallen . .	2689,87	„
		razem	16037,26 mórg

lecz i te z czasem przejść mają, lub poprzehodzą na wolną własność.

Z wykazu powyższego przekonać się można, iż bez porównania większy obszar ziemi warmińskiej znajduje się w ręku gospodarzy, a to nie tylko osiadłych po gminach wiejskich i miejskich, lecz też samodzielnie prawem chełmińskim jako tak nazwani kelmerzy (Köllmer.) Albowiem znaczna część dóbr samodzielnych nie posiada kwalifikacyi dóbr szlacheckich. Odciągnąwszy od dóbr samodzielnych także znaczne posiadłości rządowe z borów się składające, pojmiemy łatwo, że jądrem ludności warmińskiej jest po dziś dzień stan wolnych gospodarzy; czasem bardzo majątnych, odpowiednio do dziejów kolonizacyi biskupstwa. — Stan gospodarzy przeważa w ogóle w ziemiach pruskich, w obec szlachty. Roku 1858 wykazała statystyka, iż rodzin szlacheckich dawno osiadłych, tj. znajdujących się od 100 lat w posiadaniu większego majątku ziemskiego, było tylko 59 w prowincyi pruskiej.

Podajemy niniejszem pogląd na rozdzielenie majątku nieruchomego obwodu regencyi królewieckiej 408,13 mil kwadratowych w Prusiech, a prowincyi poznańskiej 525¹/₂ mil kw. z roku 1858.

	Dobra i lasy rządowe		Dobry ryckie chętm. i t. p. różno przywilejowane na sejmiku powiat.		Inne dobra samodzielne		Miasta		Chłopskie majątki (gospodarzy)	
	liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar	liczba gmin	obszar
Obwód królewiecki	50	883537	1035	2169347	426	203829	47	351640	2653	4174399
Powin. poznańska	75	745817	1451	5041317	489	400050	144	520744	3917	4003807

Cyfry te objaśniają wymowniej stan rzeczy, aniżeli długie wywody.

Co do inwentarza żywego, posiadał podług obliczenia z 3 Grudnia 1864 r.

	koni		sztuk bydła	owiec, z tych:	gatunku szlachet.	nierogacizny	kóz i kozłów	ulów
	liczba	obszar						
powiat brunberski	12915		20053	24306	6907	12670	503	1893
powiat licharski (Heilsberk)	14997		25147	44551	19079	14937	733	2774
powiat reszelski	11424 i 3 osły		19149	41935	24207	10335	438	1943
powiat olsztyński	11460		24287	54499	29513	9035	282	2384

Sądzimy, że i te cyfry rzucają światło na stan dobrobytu ogólnego tudzież stósunki gospodarskie w ogóle. W porównaniu zaś do drugich powiatów prowincyi pruskiej zajmuje Warmia miejsce wcale niepoślednie. Dotychczas zachowała Warmia cechę pierwotną kraju rolniczego; zakładów fabrycznych mało posiada a takowe mają znowu łączność z rolnictwem, służąc przemysłowi gospodarskiemu.

Biskupstwo warmińskie nie posiada nadzwyczajnych piękności ziemskich. Natomiast wydają starannie uprawione role i wyborne łąki, strumyki i jeziora, lub bory i lasy, które uwieńczają wszędzie widnokrąg, tudzież pasące się liczne trzody, nadzwyczaj miły obraz życia sielankowego; świadcząc zarazem o zamożności pracowitych kraju mieszkańców. Krajobraz ten ożywiają mierniej wysokości pagórki lub strome brzegi rzeczulek, wijących się po nizinach. Do tego nie brakuje tu wszelkiej romantyczności: nabrzeża zatoki fryjskiej, brzegi Łyny, Passaryi, Synserny, lub licznych jezior wydają miejscowo urocze widoki. — Z starodawnych czasów pogaństwa przemawiają do dzisiejszej generacyi jeszcze liczne zabytki i ślady po warowniach pogańskich, dziś często już trudne do rozpoznania, jak je p. Winkler w czasopiśmie warmińskiem tak wdzięcznie opisał; a o licznych miejscowościach krążą między ludem rozmaite powiastki i klechdy, przejmujące słuchacza duchem innego świata. Przedniejszą zaś i powszechną ozdobą kraju są liczne gmachy ku służbie bożej już w pierwszych wiekach wzniesione. Było to godłem kapłanów - rządzców warmińskich, stawiać jak najpiękniejsze kościoły, nietylko po miastach lecz po wszystkich wsiach parafialnych, mając na uwadze życzenie w ugodzie 1249 roku wyrażone: ażeby nowo-

ochrzceni woleli prawdziwego Boga chwalić w pięknie przyozdobionych kościołach, aniżeli bałwany po lasach i borach. — Budowle te mają czasem wysoką wartość artystyczną; opisał i uwydatnił je radzca budowniczy Quandt z Berlina.

Nad wszystkimi drogami publicznymi wznoszą się liczniej, aniżeli w innych krajach, kapliczki (boże męki) i krzyże: one to pouczają wędrowca od razu, że się tutaj znajduje w kraju katolickim, na ziemi dawniej biskupiej.

Przejdźmy teraz do dzisiejszej ludności warmińskiej.

Według opracowania biura statystycznego (provincya Prusy, Berlin r. 1874) wynosiła liczba mieszkańców w Grudniu 1871 roku: (Porównaj powyżej rok 1866.)

w powiecie brunsberskim 52435 i 21 cudzoziem., z tych
5549 ew. 46393 kat. 20 dysydentów 494 żydów;
w powiecie licharskim 54075 i 8 cudzoziemców, z tych
3042 ew. 50607 kat. 3 dysydentów 434 żydów;
w powiecie reszelskim 49378 i 20 cudzoziemców, z tych
5798 ew. 43156 kat. 9 dysydentów 436 żydów;
w powiecie olsztyńskim 55883 i 41 cudzoziemców, z tych
4102 ew. 51458 kat. 9 dysydentów 356 żydów;
razem 211771 i 90 cudzoziemców,
z tych 18491 ew. 191614 kat. 41 dysydentów 1720 żyd.

Stósunki narodowości nie są podane, albowiem wcale nie zbadane w wspomnianem dziele; dla tego posługujemy się pracą Adolfa Schlott (Uebersicht des Reg. Bez. Koenigsberg) 1861 r.

Według tego wynosiła liczba mieszkańców z 1858 roku:

W pow. brunsber. 47134, którzy wszyscy mówią językiem niemieckim.

W powiecie licharskim 49008; tylko w południowej części powiatu mówią rzadko językiem polskim

(podług Schlotta) co się z rzeczywistością jednakże nie zgadza.

W powiecie reszelskim 41879 z których 1 szosta mówi tylko po polsku (o czem wątpić sobie pozwalamy.)

W powiecie olsztyńskim 45413; z nich mówią według Schlotta dwie trzecie po polsku, a zdaje nam się więcej, albowiem umiejący po niemiecku Polak, ucho- dzi u tych panów od razu za Niemca.

Wzmiankujemy tu nawiasem, że ludność nie-ka- tolicka przybyła do Warmii dopiero po roku 1772.

Byłoby teraz na czasie przechodzić pojedyncze powiaty, opisać ich miasta i miasteczka, pamiątki historyczne, dalej skreślić stósunki handlowe lub prze- myśl krajowy, uwzględnwszy sprzeczności narzeczowe, charakter ludności jak się odpowiednio do dziejów warmińskich, powoli ustaliły i t. d. Lecz to przecho- dziłoby siły nasze, tem więcej, im mniej jesteśmy obecnie w położeniu dołączyć do pracy naszej ponownych ba- dań osobistych, które się stanowczo wymagać należy od autora, terażniejszość opisującego.

Natomiast poświęcamy następne karty naszego dziełka wyłącznie powiatom południowym i ludności polsko-warmińskiej po prawym brzegu Łyny, z nad- mienieniem co do części północnych, że wszystkie objawy terażniejszości nieprzerwanym łączą się węzłem z niedawną przeszłością, i że w niej i przez nią jedynie wyrozumieć i objaśniać się dają.

Ludność polska zamieszkuje dzisiejszy powiat ol- sztyński, część południową licbarskiego i mało-zacho- dnią reszelskiego, a to jako ludność prawdziwie krajowa, nadająca tym przestrzeniom cechę kraju polskiego.

Straciła w ostatnich czasach nieco gruntu z pół- nocy, gdyż do samej Łyny w biegu średnim nie dochodzi już w zamkniętych osadach, będąc tu roz- dzieloną wsiami czysto-niemieckimi. Mamy tu, tj. w po-

ludniowej części powiatu licbarskiego, zjawisko to, że wsie czysto-polskie, graniczą z czysto-niemieckimi, aż bardziej na południu polskość przeważa (w pow. olszt.). W ogólności narodowość polska w siedzibach swych po prawej stronie Łyny, niby to w domu własnym, znaczniejszych strat dotychczas nie poniosła, gdy rozważymy, że przez wszystkie wieki od pierwszych zaraz biskupów wsie niemieckie założone tutaj zostały, również jak w najnowszym czasie (1844—46) osadnicy z Odenwaldu i Hassyi w wsiach Rothfliess, Patriki (Patricken) Skajboty w powiecie olsztyńskim.

W jednostkach zaś poniosła narodowość polsko-warmińska w przeciągu wieków, mianowicie od roku 1772 ogromne uszczerbki, a cała Warmia północna jak w ogóle wszystkie ziemie pruskie, przepelnione są nazwiskami polskimi, czasem bardzo słynnymi, jak np. Firlej, Zaremba, Grzymała i t. p. podczas gdy ci, co je noszą, nie posiadają wcale poczucia swego pochodzenia. Wpływało to i wpływa o tyle bardzo niekorzystnie na całą ludność polską, że głównie w tych jednostkach traci całą inteligencją, gdyż młodzież kształcąca się po szkołach wyższych, lub poświęcająca się urzędom publicznym, zapomina do reszty o swjej narodowości: walcząc początkowo z największymi trudnościami w obec niezrozumiałego języka niemieckiego, oducza się w dalszym ciągu zupełnie mowy domu rodzimego. Lud prosty przywyka przeto do tego, aby widzieć w Niemczyźnie coś wyższego, aby uważać Niemców choć niewykształconych, za ludzi oświeceńszych od siebie, gdy cała oświata reprezentowana przez urzędników, lekarzy i t. d. objawia mu się w barwie niemieckiej. Dla tego rozkrzewia się niemczyzna najwięcej w miastach Warmii polskiej, a jest ich ośm z dwunastu miast biskupstwa, a to głównie w tak nazwanym stanie wyższym. Ludność wiejska zaś zachowała i zachowuje język swój, obyczaje starodawne z wytrwa-

łością prawdziwie słowiańską, a to bez wszelkiego przewodnictwa oświeceńszych, a nawet bez jasnego poczucia narodowego. Czuje się czemś innem w obec obcej narodowości i przetrwa na tém stanowisku odrębnem gdyż jój to wystarcza, szczególnie, gdy kościół katolicki, o ile może, się stara zadosyć uczynić potrzebom duchowym, w mowie dla ludu zrozumiałej. Ta ludność wiejska jako jeden główny przedstawiciel narodowości polskiej, składa się przeważnie z gospodarzy przecięciowo dość majątnych i z wyrobników różnego mienia i położenia. Gospodarze ci siedzą od przedawnych czasów na swych włościach i niczemby nie ustąpili szlachcie zaściankowej w Koronie, chyba brakiem poczucia obywatelskiego, spowodowanego długim letargiem politycznym. Polaków właścicieli dóbr rycerskich zawsze szczupła liczba była w Warmii; dziś znikła zupełnie, z wyjątkiem kilku familli od dawna zniemczonych. Z familli sławnego dziejopisarza biskupa Kromera żył w nowszych czasach jeszcze gospodarz von Cromer w wsi gospodarczej Wielkich Bartołtach (Gross Bartelsdorf.) Ostatnim potomkiem tej rodziny był Jakób von Cromer, który rychło osierocony, wychował się w Wartemburku, a potem studyował w Królewcu 1840, następnie w Rzymie. Odwiedzając górę Wezuwiusza, został napadnięty przez opryszków, z kąd poniósł 7 ran sztyletem zadanych. Wyleczywszy się, skończył jako wikaryusz nadworny nieboszczyka biskupa warmińskiego, ks. dr. Geritza.

Pokrewni biskupa kardynała Hozyusza żyją jeszcze w Prusiech jako v. Hosius. Widzimy więc, że za przewodnictwem obywatelstwa wiejskiego nie mogła się ludność warmińska rozwijać w duchu narodowym. Dodajmy do tego brak dotkliwy duchowieństwa, tudzież nauczycieli Polaków, a obecny stan oświaty pocziwego ludu tego wytłomaczy się sam przez siebie. Mimo tego objawia się Warmia południowa na pierwszy

rzut oka, jako kraj polski, a to już zewnętrznie. Albowiem wszystkie budynki, mianowicie domy mieszkalne, noszą na sobie cechę wybitną domu starosłowiańskiego. Przy tej sposobności zwracamy uwagę łaskawego czytelnika na ciekawą rozprawę profesora Dittricha, w czasopiśmie Tow. Warmińskiego 1874 r., według którego typ domów, nie tylko w całej Warmii, ale w ogóle w Prusiech, jest niezaprzeczenie słowiański, naturalnie domów starszych. Budownictwo nowsze wzięło górę jak wszędzie tak też w Warmii północnej; w południowej zaś zobaczysz dziś jeszcze wszędzie dom starosłowiański, który na linii Dobremiasto, Licbark, Jeziorany, Zeburk, Bisztynek, Gr. Kellen przechodzi w współzawodnictwo z domem nowo-pruskim. Szanowny autor dowodzi nareszcie, że typ starosłowiański domów warmińskich bynajmniej nie jest naśladowaniem obcego stylu, dalej, że także nie został przez osadników z Szlązka itd. przybyłych wprowadzonym lub rozszerzonym, a na końcu, że tak nazwani starzy Prusacy zamieszkiwali domostwa zwyczajem słowiańskim budowane. Ostatnią okoliczność potwierdzają wszystkie podania kronikarskie. Wskazując na zajmującą tę pracę Dittrichowską, nie wchodzimy w szczegółowy opis domów warmińskich. Tyle nadmieniamy, iż jedyna izba mieszkalna domu warmińsko-słowiańskiego jest nadzwyczaj obszerna, przy ścianach znajdują się ławki długie, pod którymi się ptastwo domowe wylęga. Świątynią niejako całego domu jest piec ogromny, na około którego w długich wieczorach zimowych cała rodzina wraz z czeladzią się gromadzi. Podczas gdy kobiety i dziewczyny przędą lub innym robotom się oddają, mężczyźni robią lub sporządzają rozmaite narzędzia gospodarcze; ożywiona zaś gawęda o przedawnych czasach, klechdy i bajki rozmaite zajmują wszystkich, a późna noc dopiero przerywa mile spędzony wieczór. — Do tej izby przytyka alkierz

przeznaczony zwykle na sypialnię, tudzież izdebka zwykle w pobliżu pieca, o małym okienku, gdzie starzy rodzice dni swe w spokojności przepędzają. Charakter Warmianina-Polaka wykazuje wiele stron pięknych: pracowitość i oszczędność, dalej humor w dobrych czasach jak w niedoli, wesołość i dobroduszość, złączoną z pewnym rodzajem bystrości przyrodzonej; w obec obcych a szczególnie innoplemieńców, okazuje nieśmiałość pewną, choć z natury ma odwagę nieustraszoną i hart duszy i ciała, który często przechodzi w upór niczem niezłamany. Nie łatwo przywyka do nowości, choć o jej korzyściach jest przekonany; od dany dawniej więcej jak powinien pijaństwu, odprzysiągł się lud warmiński gorzałki, dzięki staraniom godnych swych księży, tak dalece, że w przeciągu lat kilku, półtorasta gorzelni, w samym powiecie olsztyńskim podupadało. Przez to odznacza się zaszczytnie od sąsiednich Mazurów protestancko-pruskich.

Z wzmagającym się w ostatnich latach dobrobytem ogólnym, rosły też potrzeby życia, szczególnie majątniejszych gospodarzy, którzy sobie dziś bynajmniej nie odmawiają tych wygod, które stan majątkowy im dozwala. Dawniej a w znacznej części i dziś jeszcze, stanowiły śledź i wódka główne te przedmioty, które za gotówkę w mieście kupowano; resztę dostarczał przemysł domowy lub handlarz żyd. Albowiem materią wełnianą i płócienną na odzież kobiety nie tylko same tkwały, lecz także farbowały, używając korę olszy gotowanej z ałunem na kolor czarny, albo też kwiat *Chrysanthemum leucanthemum* na kolor żółty.

Bóty noszono tylko w niedzielę lub dni świąteczne, a to nawet nie po drodze do miasta, lecz tylko w mieście samem; w codziennem używaniu zaś były trzewiki drewniane (drewniaki), które każdy sam sobie zrobić umiał. Mężczyźni wyrzynali tak samo łyżki, miski i niezliczone narzędzia gospodarcze. Potrawy nie były

i nie są wcale wykwintne, choć zawsze dobrze gotowane: w dni postne kraszą je powszechnie olejem.

Czasy dzisiejsze w tem wszystkim wielkie zmiany wywołały, choć starego sposobu życia przeinaczyć nie zdołały.

Warmia polska wynosi mniej więcej dwie trzecie biskupstwa, ale w skutek wypadków dziejowych najmniej stósunkowo jest zaludnioną. Ogólny stan majątkowy tej części zawisły od natury ziemi, częściej niż gdzieindziej pokazuje jak największe sprzeczności. Albowiem obok najlepszej gleby pszennej napotykamy piaski latające, a tu i owdzie pola kamieniami pokryte, wcale się nie przydają na uprawę. Znaczne przestrzenie zajmują jeszcze gęste bory i lasy. Liczne strumyki przerzynają powierzchnią kraju, która nie mniej obfituje w jeziora mniejsze i większe; przez wysuszenie tychże uzyskano w nowszym czasie kilkanaście tysięcy mórg pysznych łąk lub roli ornój.

Z wspomnionych zaś przyczyn okazuje Warmia polska najbogatszą roślinność, tudzież najrozmaitsze organizmy zwierząt, chociaż to bynajmniej nie można porównać do czasów dawniejszych. Mimo to nie zbywa dziś jeszcze na dzikach, sarnach, nawet jeleniach, szczególnie w borach rządowych, a nawet wilki nie są zupełnie wyteńpione. Koń polski przeważa jeszcze dzisiaj w obec ras większych, u gospodarzy warmińskich Polaków, jak wszędzie, gdzie ludność polska krajowa. Prawdopodobnie pochodzi mały ten, lecz zahartowany konik maści myszatój od konia dzikiego krajowego, utrzymującego się tylko u ludności krajowej, nie zaś u przybyłej.

Wspomnione właściwości powierzchni kraju nie zostały bez wpływu na sposób gospodarowania i zarobkowania ludności polskiej. Do niej przychodzą rokrocznie żydki z Polski, aby nabyć smołę i dziegieć na karczowiskach prywatnych gotowaną; żydzi polscy

dzierzawią dla rybołówstwa jak obecnie tak dawniej większą część jezior w Warmii polskiej, wywożąc ztąd zimą cenny swój towar do nie zbyt oddalonej stolicy polskiej. W ogóle odgrywają żydzi polscy tutaj dawną swą rolę wśród ludności polskiej, sprzedając towar swój wieloraki na wędrownkach po wsiach, mniej zaś wdawają się, dla przezorności ludu, w interesa pieniężne. Z drugiej strony zmusza nieurodzajność niektórych okolic ludność miejscową do szukania zarobku gdzieindziej. Dla tego udają się co rok tłumy wyrobników do Polski, zapuszczając się dla lepszej zapłaty aż do Warszawy. Niejedna powraca może ztąd piosnka narodowa, w niejednym się może pokrzepi lub obudzi poczucie pochodzenia swego. Nie zabraknie i bez tego styczności Warmian-Polaków z braćmi w Koronie; albowiem kościół w św. Lipce pod samym Reszlem, stanowi do dziś dnia narodową świątynię rozdzielonej ziemi galindzkiej. Do św. Lipki pospiesza ludność warmińska w częstych pielgrzymkach; tu zobaczyć można pobożną ludność katolicką z Polski, a nawet lud prusko-mazurski przybywa tu tłumnie, w celach pobożnych, chociaż wyznanie protestanckie dzieli go od współbraci.

Św. Lipka leży w rzeczywistości już po za obrębem biskupstwa. Sławny kościół pojezuicki z dawniejszym klasztorem, a dzisiejszem mieszkaniem proboszczowskiem, powstał za staraniem wspaniałomyślnego Zadorskiego za czasów Zygmunta III. Położenie tego miejsca między jeziorami i pagórkami, borem uwiecznionemi, jest prawdziwie zachwycające, a pielęgnowane drzewa lipowe zdają się nazwisko usprawiedliwiać. Za czasów dawniejszych osławiło się cudowne to miejsce po całej Polsce, tak dalece, iż pierwsze rodziny aż z Podola i Ukrainy do niego pielgrzymki odbywały, co także uczynił Władysław IV jako królewicz. Kwarcciani koronni składali się również jak cała Polska, na-

odbudowanie kościoła na cześć Matki Boskiej, a Zygmunt III wymógł w tym celu pozwolenie od niechętnego swego lennika, księcia pruskiego. Zresztą wskazujemy co do św. Lipki łaskawemu czytelnikowi prace ks. Hiplera i Kolberga, umieszczone w czasopiśmie Tow. Warmińskiego.

W obyczajach okazuje ludność warmińsko-polska wiele odrębności od innych szczepów polskich, które się po części dają wytlómaczyć z odosobnienia swego i braku życia narodowo-politycznego, po części z wpływów pochodzących od narodowości obcych, a mianowicie ludności niemieckiej i dawniej geto-litewskiej. Z drugiej strony przebijają się dziś jeszcze wyobrażenia starodawne, jakieśmy je skreślili według kronikarzy z wieku XVI i XVII.

Co tu w następstwie podajemy, zawdzięczamy przyjacielskim staraniom księży Laemmera z Wartembarku i Kiszporskiego w Wielkim Klebarku pod Olsztynem.

Wszystko wypływa z źródeł pod każdym względem wiarogodnych, po części z podania szanownego pana Gallinowskiego, nauczyciela w Jedzbarku pod Wartembarkiem, po części z ust i pamięci sędziwego pana Kiszporskiego, czcigodnego starca gospodarza w Warmii polskiej, na ojcowiznie osiadłego. Niedostatek czasu i inne okoliczności są powodem, że nam się więcej zbierać nie dało.

Spodziewamy się jednakowoż, że to nie jest ostatnim naszym wywodem o stosunkach ziemi warmińskiej i o poczciwym ludzie warmińsko-polskim.

Zaczynamy tedy od zwyczaju obchodzenia

Chrzcin

(według pana Gallinowskiego).

W dzień chrzcin gromadzą się goście zaproszeni w domu rodziców przyszłego wiarusa. Każdy gość wita go z następującem życzeniem: „Daj Boże szczęścia dla tego gościa młodego, żeby za rok taki duży urosł jak ja, i żeby urosł do Boga i do ludzi.“ Zanim chrzestni z niemowlęciem wychodzą z domu do kościoła, kładą przy nim prócz ziół święconych, także i nóż lub inną rzecz stalową, ponieważ w ten sposób chroni się dziecko najskuteczniej przed złym duchem, który je przemienić się stara na podrzutka piekielnego (dziwołaga). Tak samo kładą rzecz stalową, zwykle siekiere, na progach domów, przez które chrzestni z niemowlęciem przestępują.

Wróciwszy z kościoła z ochrzconem dzieckiem do domu rodziców, oddają je chrzestni matce z słowami: „Żyda my wzięli, chrześcianina przynieśli.“ Ojciec chrzestny (kum) jest obowiązany darować nie długo po chrzcinach chrześniakowi swemu koszulkę. Gdyby tego nie uczynił, zmartwieni rodzice pocieszyć niczem się nie dają, dziecko bowiem musiałyby w razie śmierci na tamtym świecie chodzić nago. Przed wywodem matce nie wolno wniknąć do kuchni, lub przez miedzę przestąpić, ażeby jój zły duch w czem nie dokuczył.

Pogrzeby

(według pana Gallinowskiego.)

W domu zmarłego wstrzymują się od wszelkiej roboty, dopóki ciało pochowane nie zostało. W każdej zaś wiosce ktoś taki się znajduje, który się czu-

wać podejmuje nad tem, ażeby się pogrzeb odbył należyście. Tenże przybywa w dzień pogrzebu do domu umarłego i dopomaga w wyniesieniu nieboszczyka na wóz, nie zapominając przedtem położyć siekiereę na progu, przez który ciało przenosić wypada. Skoro trumna jest na wozie, uderza pięścią potrzykroć w nią, wołając równocześnie: „Siadaj duszo z nami.“ Czyni to z tój przyczyny, ażeby dusza, oddzielona wprawdzie od ciała, lecz nie odstępując go jeszcze, nie musiała pieszo chodzić obok wozu z ciałem. Zwykle po za każdą wioską znajduje się kilka krzyżów przy drodze. Skoro wóz do tego miejsca przybywa, zatrzymują się, a wszyscy towarzyszący mu, klękają aby się modlić za duszę nieboszczyka. Po skończonej modlitwie ów rejwodzący towarzysz obraca się twarzą ku wiosce wołając: „Panie, odpuść tój duszy wszystko dla pięciu ran Pana Jezusa.“ Odtąd ruszają wolno do cmentarza wsi parafialnej. Skoro trumnę spuszczaają do grobu, stawia się dusza przed sądem bożym.

W następstwie podajemy jeszcze opis obyczajów weselnych, skreślonych z pamięci szanownego pana Kiszporskiego, tudzież kilka piosenek ludu warmińskiego, a w końcu spis miejscowości polskich. Narzecze warmińsko-polskie stanowiłoby wdzięczny temat większego dzieła. Zalecając takowy jak najgoręcej znawcom języków polsko-słowiańskich, ograniczamy się na tój wzmiance, iż to narzecze obok licznych odrębności nosi na sobie piętno starożytności.

Mianowicie wymawiają się pojedyncze zgłoski w najszczególniejszy sposób; n. p. wymawiają *w* przed *i* jak *z*, jako to: *zilk* = wilk, *żyzica* = żywica, *zianek* = wianek, *ziewa* = wiemy; dalej *psiwo* = piwo. Zamiast *nam* mówią *noja*, zamiast *wam*, *woja* i t. d. Ludność wiejska celuje czystością języka w obec mieszczaństwa. Według spostrzeżeń ks. Laemmera przybliża się narze-

cze warmińsko-polskie stanowczo do mowy ludności wiejskiej z pod Kowna.

Obyczaje weselne

(według pana Kiszporskiego.)

Państwo młodzi (narieczona z niemieckiego brutka nazwana, brutkam narieczony) obierają sobie po zaręczynach (ogładach) a krótko przed ślubem (oddawem) każdy jednego drużbę, z niemieckiego placmistrem nazwanego, zwykle z krewnych. Drużby biorą na siebie obowiązek zaproszenia gości na gody, tudzież obsługiwania ich podczas uczyty godowej. Ślub bierze się zazwyczaj we wtorek.

W czwartek tedy przed dniem ślubu przyjeżdża drużba panny młodej, tak on sam jak i koń jego od panny „przydanki“ przystrojeni w wstążki, tasiemki i „ruchle“ do domu rodziców panny, a to wprost do izby i tak rozpoczyna:

„Ej niech będzie Jezus Chrystus pochwalony“ na co domownicy odpowiadają: niech będzie na wieki uczczony: Drużba wtenczas zaczyna:

„Winszuję Waćpaństwu dnia dzisiejszego,
Winszuję i szczęścia dobrego.

Żem tak śmieie i poufale wjechał do Waćpaństwa domu,
Proszę od Waćpaństwa słówko do mnie przemówić;
Czyli z konika zsiadać czyli na nim napowrót wracać.“

Oni tedy proszą, aby zsiadł z konia, częstują i powiadają mu gdzie i do kogo ma jechać i na wesele prosić.

Pokrzepiwszy się, jedzie drużba do domów mu oznaczonych téj saméj lub innéj wsi, znów wprost do izby i tak się odzywa:

„Ej niech będzie Jezus Chrystus pochwalony, na co odpowiedź znana.

„Ej, dziękuję tak godnemu państwu sławetnemu

I winszuję Waćpaństwu dnia dzisiejszego,

Winszuję i szczęścia dobrego.

Żem tak śmieie i poufale wjechał do Waćpaństwa domu tego.

Daje się Waćpaństwu bardzo mile klaniać Pan ojciec, Pani matka
Pan brutkam, panna brutka i ja się też Waćpaństwu klaniam

(jeżeli ich jest więcéj, o dwie, trzy panny i t. d.)

I upraszam o pannę i o pacholka,

(jeżeli jest córka i syn w domu.)

Aby tacy byli godni i przystojni,

A tym dwojga ludziom nie gardzili

I do stanu małżeńskiego ich doprowadzili;

Ich doprowadzili do kościoła najświętszego w N. do ślubu
świętego.

Będzie tam kapłan przed wielkim ołtarzem w białą komżę ubrany.

Gdzie ci dwoje ludzi będą przed nim ślub brali.

Będąc oni się tam na chusteczki mieniali,

Z palca na palec złote pierścionki będą sobie wtykali.

Po tych ceremoniach kapłańskich, z tego domu bożego,

Do domu gościnnego, a z domu gościnnego do domu weselnego.

(Było to i jest zwyczajem iść z kościoła do go-
ścińca, czasem do plebanii, tam przetańcować i popić
sobie, a wtedy dopiero do domu weselnego.)

„Najprzód na kieliszek wódki, na bulkę chleba,

Którą nam dał sam Pan Jezus z nieba.

Na kuraka pieczonego

Na jednego i drugiego

Na piwa war,

Będzie tam duży gwar.

Będą tam struny brzmiały,

Będą pod panienkami nogi drgały,

Będą tam starzy w karty grali,

A my młodzi w koło,

Aby nam było wesoło.

Będzie tam pierwszy piwniczny, który będzie piwo toczył,

A ja też będę przy tem, i będę je Waćpaństwu donosił.

Ej bywajcie Waćpaństwo zdrowi,

Na przyszły wtorek gotowi.

Aby Waćpaństwo moją mową nie gardzili,
A na przyszły wtorek naszymi gośćmi byli.
Ej, wybaczcie mi Waćpaństwo teraz na moje tak młode lata.
Boć ja nie wiele przewidział świata,
Jak ja jestem jeszcze młodą dzieciną,
Przejeździłem konika całą siłą, (przejeździłem go już siłą)
Przytem gom tęgo sturbował, (konikam sturbował)
I samem się nad nim sfrasował.
A teraz Panu Bogu oddaję! —

Powiedziawszy to, wyjeżdża družba, aby to samo zaproszenie w domu każdego gościa powtórzyć. Podczas swój oracyi objeżdża na koniu po pokoju.

W poniedziałek przed ślubem wieńce wiją. Na to musiał dawniej družba także wyjechać i pozapraszać dziewczęta i chłopców, ale tylko w tej wiosce, w której młoda panna mieszkała. Wyjechawszy więc znowu na koniu do izby, tak prosił (zaprosiny na wianuszki):

Ej niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
(odp. Niech będzie na wieki uczczony.)

„Ej dziękuję tak godnemu Państwu sławetnemu,
Winszuję Waćpaństwu wieczora dzisiejszego.

Winszuję i szczęścia dobrego.

Dają się Waćpaństwo bardzo mile kłaniać,

Pan Ojciec, Pani Matka, Pan brutkam, Panna brutka

I ja się też kłaniam i upraszam Waćpaństwa o pannę i pa-

Aby tacy godni byli,

cholka

Panną brutką i panem brutkaniem nie gardzili,

I tę parę wianuszków im uwili,

A i na toż ruchałeczki,

Z téj drobnój ruteczki,

Jak ci je uwijemy,

Pięknie je ozłocymy, (opazłocymy)

W taneczek uderzemy,

Po raziku, po dwa

Aż do białego dnia.

Przytem Panu Bogu oddaje!

We wtorek rano jedzie družba jeszcze raz po domach, spraszając gości do domu weselnego, aby towarzyszyli po drodze do kościoła. Gdy się goście już zebrali, wjeżdża na koniu do izby domu weselnego i tak się odzywa:

„Ej, niech będzie Jezus Chrystus pochwalony.
(odp. Niech będzie na wieki uczczony.)

Ej winszuję Waćpaństwu dnia dzisiejszego,
Winszuję i szczęścia dobrego.

Ej przepaszam teraz naprzód panów muzykantów i panów przydanów i panny przydanki, proszę téż by panowie muzykanci struny zatrzymali,

Aby im nie brzmiały.

Aby panom przydanom i pannom przydankom nogi nie drgały.

Aby tacy poufali nie byli

A mnie w mojej mowie nie przeczyli.

Ej winszuję dnia dzisiejszego,

Winszuję téż pannie brutce szczęścia dobrego.

Jak niegdyś winszowała największa Marya Panna Józefowi świętemu, (?) gdy rzekła do niego: Ej synu moj najmilszy, najukochańszy, pójdźmyż do Galilei, tam przy tym zgromadzonym ludzie, przy tem dzieciątku

Będziem wesele mieli.

Także i was tu zgromadzonych widzę obywateli,

Widząc ja tu was bardzo piękną kompanję,

Bywalci ja téż w inszych krajach,

I tam téż były piękne kompanie,

Ależ mnie tu jeszcze piękniej upodobało,

Boć się nie wiele gdzie znajdzie takiej godności

Jak tu jeden do drugiego za „bywat“ pije z miłości.

Ej gdyćbym się ja był Mości Państwa tak wiele zgromadzonych spodziewał,

Bylbym ci ja się na Waćpaństwa lepiej z moją mówką przydał,
(przyszykował).

Aleć mnie ta panna brutka nie powiedziała,

Tylko mi swych najmilszych i najukochańszych rodziców przeprosić kazała.

Boć ona ich już teraz sama przeprosić nie może,

Tylko wzdycha i płacze, ach! mój mocny Boże!

Toć ona was już wszystkich odstępuje,

lub też

Boć mnie ta panna wybrała

I za służkę swego wysłała.

A najbardziej do najmiłszych i najukochańszych rodziców swoich,
Boć mi ich już teraz przeprosić kazala.

Boć ona was już teraz odstępuje

Ale jeszcze przezemnie służkę oręduje.

Przepraszam was teraz najmiłszy Panie Ojcze drogi,

Wieleć ja już razy przestępuję te wasze progi,

Aleć nie przestępuję je sam z umysłu swego

Tylko z rozkazu panieńskiego.

Ej przepraszam terazi was, najmiłsza Pani Mateczko

Boć was już teraz przeprasza ta wasza córeczka,

Boście wy najwięcej nad nią wycierpieli,

A najbardziej kiedy ona w młodych latkach była,

Kiedyście niejedną i dziesiątą nockę nad nią niedośpieli,

Kiedyście ją na swoich rękach piastowali,

Swojemiżście ją piersiami macierzyńskimi wykarmiali,

Aleć też i ja myślę że to ona wam wszystko wywdzięczała.

Kiedy na nóżki swoje wzrastała,

Do robótków bardzo mile zabiegowała.

Aleć jój teraz już nie żalujcie.

Tylko jej szczęścia i błogosławieństwa i wszystko dobre życie.

Ja się też sam w to tyczę,

I szczęścia i błogosławieństwa na wszystko dobro życie.

Ej dobrać to rzecz, którą rodzice dziatkom swoim, błogosławieństwo dają.

Toć oni to też od Pana Boga mają.

A jeżeli mnie nie wierzycie,

Moi najmiłsi, kochani, uczciwi Rodzice,

Macieź wy dobry przykład na onych dwojga ludziach,

Po onym pobożnym mężu, który był z ziemi Medzkiój a w mieście Rages.

Tenci też nie miał tylko jedną córeczkę i dał ją Tobiaszowi,

Gdy rzekł do niój: dziecię jedyne, dziecię kochane,

Jać tobie nie mam wiele skarbu dać,

Aleć dam ci błogosławieństwo Boże.

Ej Boże, dajżeć zdrowie i szczęśliwą godzinę,

Gdy się już wybierasz od nas w daleką krainę,

Gdy się Ty tam nie znała
Ani o tem słuchała,
Że się już dzisiaj od najmilszych rodziców, bratów i siostrów
będziesz wybierała.

Ej coś wy najmilsze Rodzice, dziś za radość macie,
Gdy swą córeczkę w wianuszku do ślubu wysyłacie.
Jak niegdyś najświętsza Panna taką radość miała,
Gdy świętą Elżbietę w stanie panińskim nawiedzała,

Takąć i wy dziś macie.

(Gdy swoją córeczkę w wianuszku do ślubu wysyłacie.)

Ej cóż wy najmilsze Rodzice! dziś ta wasza córeczka
Już nic więcéj tylko wiosna, a wiosna,
A gdy jesień następuje,
Jak to ptastwo, które z tutejszych krajów, w inne odlatuje
Tak też ta wasza córeczka, która was dnia dzisiejszego odstę-
Już wam za wszystko dobre, mile dziękuje, puje
Dziękuje wam w ncoie w godności,
I w swéj panińskiéj uczciwości,
Żeście ją wychowali

I do dnia dzisiejszego o nią starali.

Ej przepraszam was teraz siostry, bracia mili,
Jednakżeście jednéj matki dzieci byli,
Możeście się w jednym gniazdku porodzili,
Ale jeśli się wam siostra wasza kiedyś sprzeciwiała,
Albo kiedy wam może przykre słówko wymówiła,
Jużćić jéj tego teraz nie żałujcie,
Tylko jéj szczęścia i błogosławieństwa na wszystko dobro życzcie.
Ej przepraszam was też, mości obywatele,
Przepraszam i wszystkie przyjaciele
Których ona tu ma na tym weselnym traktamencie sproszo-
Życzcież i wy jéj szczęścia dobrego nych wiele

Od Boga jedynego.

Ej przepraszam was też mości panny przydanki,
Towarzystki i kompanki,
Jako też i siostry
Któreście w téj tu wiosce wespół rosły.
Gdyście maleńkie były,
Toście się za rączki wodziły,
A gdyście podrosły,
Toście i do karczmy poszły,

Bok o bok na kolankach albo na stołuszkach siadywały,
Rączki żeście swoje na się zakładały,
Z palca na palce złote pierścionki sobie przetykały.

Ale jeśli wam się ta wasza towarzyszka kiedykolwiek sprzeci-
Albo wam kiedy przykre słówko wymówiła, wiała,
Niechże wam to nie jest luto,
Bo co jój dziś, to wam wszystkim może być jutro.
Ej przepraszam i was panowie przydani,
Któryście tu na tym weselnym traktamencie sproszeni,
Ej przepraszam was teraz w niziuteńkie czoło,
Abyście jój usłużyli ostatni raz i wszyscy z nią poszli w około
Jak to koło skończymy,
Do przejazdu domu Bożego pojedziemy,
Przed wielki oltarz pokłękniemy,
Po pacioreczku też tam zmówimy,
Będzie tam kapłan przed wielkim oltarzem w białą komżę
ubrani,

Gdzie ci dwoje młodych ludzi ślub będą brali,
Będąc oni się tam na chusteczki mieniali,
Z palca na palec złote pierścionki wkładali, (przetykali)
Po tych ceremoniach (kapłańskich) już ich nikt rozłączyć nie
Chyba Ty sam o mocny mój Boże! może,
Śmierć, a śmierć jedyna, i godzina ostateczna,
Toć ich rozłączyć może.

Ej przepraszam i was panowie szwagrowie,
Coście ją nieraz wozili na jednym wozie,
Już teraz więcej jeździć nie będzie
Aleć jój już teraz nic nie żalujcie,
Tylko jój szczęścia, błogosławieństwa na wszystko dobre życzie.
Ej przepraszam ichomości,
Przepraszam wszystkich gości,

Których ona tu ma na tym weselnym traktamencie sproszonych
Życzie i wy jój szczęścia dobrego z miłości.
Od Boga jedyne.

Ej przepraszam was teraz okna, ławy,
Przepraszam Cię i Ty, stoliczku malowany,
Przepraszam i was święte obrazy,
Któremi ona za młodych lat ściany stroiła,
I te próżki, które ona przechodziła:
Życzie i wy jój szczęścia dobrego,

Od Boga jedyne.

Ej, przepraszam was teraz, wy dziadowie i pradziadowie,
Którzy już dni swoje skończyli,
A ten termin straszliwy odprawili,
Życzie i wy jój szczęścia dobrego

Od Boga jedyne.

I przepraszam teraz inne jakie i takie rzeczy,
A na ostatku i was małe dzieci,
Życie jój szczęścia dobrego

Od Boga jedynego.

I ja się sam w to tyczę,
I szczęścia i błogosławieństwa jój życzę.
A nam też teraz dopomoż ach! mój mocny Boże!
Niechaj się wybiera, na czym kto może,
Czyli na saniach, czyli na wozie,
Albo też konno,
Niechaj to wszystko będzie Bogu skłonno.

Po téj oracyi drużby panny młodéj jadą wszyscy do kościoła, a po mszy świętéj i po ślubie udają się naprzód do karczmy, albo też, jeżeli ślub się odbywa w téj saméj wiosce, wprost do domu weselnego. O 7 lub 8 godzinie na wieczór zaczyna się uczta godowa: stoły pownosić i potrawy na nich ustawić jest obowiązkiem drużbów, którzy przy obiedzie każą grać tak nazwane „bywaty“ n. p.:

Ej gdyć ja ten pierwszy stolik wnoszę,
Panów muzykantów o piękny bywat proszę.

Ej, żeby się te panie kuchareczki na rzeczy znalazły
Toby te stoły obrusami pozakrywały.

Ej, żeby się panowie muzykanci na rzeczy znali
I przed tego pana NN. gospodarza tutejszego piękny bywat
Ej, żeby on się na rzeczy znalazł zagrali.
I wam te dzbany piwa nalał,
Niech je na stół popostawia
A niech pamięta, że swój córeczki ostatni obiad wyprawia;
Ej, onećgo ten obiad wiele kosztuje,
Aleć on swoim gościom jeść i pić nie żaluje.

Ej, onci wszystko dla swoich gości
Daje z chęci i miłości i dobrej duszy,
Za to się też teraz aby pięknej muzyki nasłyszyci! — bywat!!
i t. p.

W późnej nocy dopiero się rozchodzą. Gości zamiejscowych biorą gospodarze wioski na noc. U nich zostają zazwyczaj na obiedzie drugiego dnia. Po obiedzie wyjeżdża znowu družba, aby spraszać gości do domu weselnego. Późno w wieczór, krótko przed wyjazdem młodej panny, wjeżdża jeszcze raz na koniu do izby i powiada tę powyższą mowę przedślubną, opuszczając słowa odnoszące się do samego ślubu. Goście zostają zwykle jeszcze do czwartku lub piątku. Dawniej strzelano przy weselach dużo z pistoletów, mianowicie, gdy družba gości zapraszał, lub na wyjeździe do kościoła, lub gdy państwo młodzi wyjeżdżali do domostwa swego.

Jeszcze o jednym zwyczaju trzeba tu wspomnieć.

W dzień ślubny t. j. we wtorek rano przyjeżdża narzeczony z swym družbą i krewnymi przed dom narzeczonej. Lecz družba ostatniej zastępuje im drogę i wrota zamyka. Wtedy družba pana młodego temi słowy się odzywa:

Ej, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Družba młodej:

Ej, witamy Waćpaństwa tak nieznajomego
Do domu naszego przyjeżdżającego.
Aż mi Waćpaństwo odpowiecie
Czego szukacie i dokąd tą drogą jedziecie,
Ej, nie są Waćpaństwo jacy rozbójnicy lub heretycy?

Družba młodego:

Ej nie sążmyż żadni rozbójnicy ani heretycy,
Sążmy Warmijacy kraju pruskiego i łądu warmijskiego
Z pod Fryderyka Wilhelma pruskiego.

Gdzieśmy jechali, wszędzieśmy wolne bramy mieli,
A Waćpaństwo nas tu atakujecie,
Czegóż wy od nas więc chcecie?

Drużba młodój:

Ej, przez cóż też Waćpaństwo naprzód przyjechali?

Drużba młodego:

Ej, przejechaliśmy naprzód przez krzyż święty,
(każdy Warmianin Polak, mając wyjechać, robi znak
krzyża przed końmi.)

I przez Najświętszej Panny Maryi moc i wszystkich świętych
Która nas tą dróżką przeprowadziła, dopomoc,
Boć nam tu uszła jedna biała gołębiczka,
Aleć to nie jest żadna gołębiczka,
Tylko to jest jednego z nas młodzieniaszków oblubieniczka,
I onać tu leciała i złote piórka rozpraszała,
A my jedziemy i te piórka zbieramy.
I tu ją u tego pana znaleźć mamy.
A jak jój tu nie znajdziemy,
Dalej ją szukać pojedziemy.

Drużba młodój:

Ej, dobrać to rzecz, Mości państwo
U nas się taka rzecz znajduje
A jak ją znajdziecie, co z nią robić będzieicie?

Drużba młodego:

Nic robić nie będziemy
Tylko do ślubu świętego pójdziemy.

Drużba młodój:

A jak ztamtąd powrócimy,
Co wtedy robić będziemy?

Drużba młodego:

Nic robić nie będziemy,
Tylko się cieszyć i weselić z Waćpaństwem będziemy.

PIOSNKI LUDU WARMIŃSKO-POLSKIEGO.

(Według p. Gallinowskiego.)

I. Piosnka ślubna.

Siadaj, siadaj kochanie moje,
Nic ci nie nada płkanie twoje,
Nic ci nie nada, nic ci nie pomoże,
Stoją konie przy ślubnym wozie,
A ty siadać masz.

Jaćbym tedy i siadała
Jeszcze się nie pożegnała,
A już siadać mam.

Zostań z Bogiem panie ojcze,
Chowałeś mnie bardzo ostrze,
Już teraz nie będziesz, bo mnie się pozbędziesz,
Już ja siadam na ślubny wóz.

Zostań z Bogiem pani matko,
Chowałeś mnie bardzo gładko,
Już teraz nie będziesz, bo mnie się pozbędziesz,
Już ja siadam na ślubny wóz.

Zostańcie z Bogiem bracia i siostry,
Cośmy pospolu do dużości rosły,
Już teraz nie będziemy, bo mnie się pozbędziem,
Już ja siadam na ślubny wóz.

Zostańcie z Bogiem drzwi i progi,
Co przestępowały moje nogi;
Któż tu stąpać będzie, gdy mnie nie będzie?
Już ja siadam na ślubny wóz.

A wy przydanowie i przydanecki,
Siadajcie zemną na wasze wózecki,
I pojedziem i ślub złożymy,
I się wspólnie ucieszymy,
Bo już siadać czas.

Panie ojczy, pani matko!
Proszę o błogosławieństwo!
Już u was nie będę, bo męża nabędę,
Już ja siadam na ślubny wóz.

II.

Przez Wartembork strużka,
A przez strużkę klódka,
Prosił Jasiak o Kasiulekę,
By mu dała matka.

Idź, ty psie Jasiulu,
Ty biedny tulaczu,
Przywiodłeś mi Kasiuleczkę
Do dużego placzu.

Jakiem ci ją przywiódł,
Tak ją i wywiode,
Z podwóreczka nie wyjadę,
Aż wam ją zapłacę.

Jeden tysiąc liczę,
A drugi pożyczę,
Dziękuję wam pani matko
Za tę zaletnicę.

Wyszła do sadeczka,
Słowiki śpiewają,
Ach mój Boże, mocny Boże,
Na wianuszki grają.

Wyszła na poleczko,
Żyto się zieleni,
Ach mój Boże, mocny Boże,
Świątek mi się mieni.

Wyszła i drugi raz,
Żyto się szosuje,
Usiadła się na kamiążek
Włosy rozczesuje.

Włoski moje włoski,
Kieni żeście wyszły,
Czy was ludzie obgadali
Czy was mole zjadły?

III.

Ożenił się lajamaja
Obrał żonę sobie, tra la la la la,
Obrał żonkę sobie.

Wsypała mu w stępe maku,
Żeby go jój utłukł, tra la la la la,
Żeby go jój utłukł.

Nie utłukę w poniedziałek,
Utlukę we wtorek, tra la la la la,
Utlukę we wtorek.

I przyjechał i we wtorek,
Prosił o stęporek, tra la la la la,
Prosił o stęporek.

I przyjechał i we środę,
Ona krówkę doji, tra la la la la,
Ona krówkę doji.

Chłapnęła go kubkiem w łeb,
A on jeszcze stoi, tra la la la la,
A on jeszcze stoi.

I przyjechał i we czwartek,
Ona chlebek piecze, tra la la la la,
Ona chlebek piecze.

Chłapnęła go łopata w łeb,
Aż mu krew się ciecze, tra la la la la,
Aż mu się krew ciecze.

I przyjechał i w piątek
Coby go umyła, tra la la la la,
Coby go umyła.

Ona tego nie zrobiła,
Leb mu oparzyła, tra la la la la,
Leb mu oparzyła.

I przyjechał i w sobotę,
Coby go oblekła, tra la la la la,
Coby go oblekła.

Ona tego nie zrobiła,
Izby nie wymiotła, tra la la la la,
Izby nie wymiotła.

I przyjechał ci w niedzielę,
Ze szklaneczką wina, tra la la la la,
Ze szklaneczką wina.

Swoją żonkę poczęstował,
Co go wyćwiczyła, tra la la la la,
Co go wyćwiczyła.

IV.

Kiedy ja szedłem do swój kochanki,
Świecił miesiąc (księżyc) wysoko,
Ona zamną oknem wyglądała,
Czyli jestem daleko.

Kiedy ja szedł przez te cztery pola,
Ona za mną wołała:
Wróć się, wróć się, ty kochanie moje,
Czem żem Cię rozgniewała?

.

Wczoraj byłem pod okienkiem twojem,
Toś ty innego miała.

V.

Między ogrody, tam bystre wody,
Zbierały panny, czarne jagody.

Tam ci zbierały, pięknie śpiewały,
Bo się nikogo nie spodziewały.

Zajechał ci je kawaler młody,
Tutaj panienki dajcie jagody!

Jedna się zdrasła, w rękulki klasła,
Rety la Boga! nocka mię zaszła!

Wy góry, lasy, stańcie przedemną,
Leśne zwierzęta nocujcie zemną!

Piękna panienko, uchyl okienko,
Co ja zobaczę twoje łożencko.

Przy twojem łóżku, stróżykiem będę
Cichutko usnę, chrapać nie będę.

Cóż to ja za pani, by stróżyka chować,
Kiedy go nie mam czem kontentować.

VI.

Za owych, za dawnych lat,
Było ptastwa wiele,
Kiedy muchor (komar) z gąsiuleńką
Wyprawił wesele, tra la la la.

Mucha grała na bębenie,
Muchor na piszczałce,
Czapla ryby roznosiła
W parcianej kobiałce, tra la la la.

Nie pamiętasz Kasiuleczko,
Kiedyś była panną,
Wiła wianki z macierzanki
I ścisłała za mną, tra la la la.

Nie pamiętasz Jasiuleczku,
Kiedyś był pacholkiem,
Ja chodziłam z kolkiem,
A Ty za mną ze stolkiem, tra la la la.

VII.

Za stodołą siwy kamień,
Siedziało tam dziewczę na nim,
I siedziało i płakało,
Na rodziców narzekało.

Wy rodzice źle czynicie,
Za starego mnie razicie,
U starego siwa broda,
A ja młoda jak jagoda.

Poradzę ja siwój brodzie,
Oparzę ją zielem w brodzie,
Wezmę wiórek opalę ją,
Wezmę nożyk oskrobię ją.

VIII.

Zasiała ja modro,
A białe mi zeszło,
Oj nie wiecie pani matko
Do kogo mi tęskno.

Jak ci ją zobaczył,
Z za stolika skoczył,
Wyjął chustkę z kieszoneczki
Ucierał jój oczki.

Oj tęskno mię tęskno!
Do kochanka mego,
Kieby nie te złe ludzie
Biegłabym do niego.

Cyt najmilsza, nie płacz,
Wianuszka nie żałuj,
Uwij sobie z drobnój rutki
Mnie stary podaruj.

Ani znam drogieczki,
Ani znam ścieżeczki,
Oj pójdę ja do domeczki
Do mojej mateczki.

Nie będę ja wila,
Ani darowała,
A na ciebie, psie hultaju,
Będę narzekała.

Weszła do sieni,
Pięknie sobie nuci,
Oj jużci mój najmiłszy
Z wojenki nie wróci.

Nie narzekaj na mnie,
Tylko sama na się,
Bo ja tobie nieraz mówił
Nie ożeniwa się.

Weszła do izby,
Łzami się zalała,
On ci siedzi za stolikiem
Z innymi pannami.

Aleś ty nie dbała,
Tylko się kochała,
A teraz mnie najmilsza
Będziesz przeklinała.

IX.

A w niedzielę raniuteńko,
Jeszcze po rosie,
Jużci Kasia, Kasiuleczka,
Kozy wygapia.

I zagnała, przeżegnała,
Wraca do domu,
Zajechał ją Jasiuleczek
Na brunatnym koniu.

Pytam że cię Kasiu moja,
Kogo doma masz,
Co tak rano raniuteńko,
Kózki (Byśki) wyganiaasz.

Ni ja kogo doma nie mam
Gościa żadnego,
Tylkom się spodziewała
Ciebie samego.

A ja ciebie Kasiu niechcę,
Czarne nogi masz,
A ja ciebie Jasiu niechcę,
Rad w karty grywasz.

Oj pójdę ja do jeziora,
Umyję nogi,
A ty będziesz w karty grywał,
Będziesz ubogi.

Choć ja przegram sto talarów,
Na mnie nie wiele,
A tyś włosów nie czesała,
Cztery niedziele.

Oj pójdę ja do cioteczki,
Pożyczę szczotki,
I wyczeseję głowuleczkę,
Splotę warkoczki.

A ja pójdę na ryneček,
Rozprzedam karty,
A ty będziesz kolysała
Twoje bękarty.

Radabyś mi jedno dała,
Ja nie będę chciał,
Tylko ja się będę z ciebie
Jeszcze wyśmiewał.

X.

Mnie tu matka przykazala,
W tym klasztorze być,
A ja tego nie myślała,
Zakonnica być.

Ach mój Boże! w tym klasztorze
Krótkie godzinki,
Muszę wstawać o północy
Śpiewać godziny.

Ach mój Boże! w tym klasztorze
Każą rano wstać,
A ja młoda dziewczyneczka
Lubię długo spać.

Wlazła na chór patrzy na dół,
Widzi milego:
Trzymająż mnie zakonnice,
Skoczę do niego.

Radabym go miłowała,
Niemam śmiałości,
Radabym go uściskała,
Nie mam wolności.

XI.

A w niedzielę w minuty,
Poszło dziewczę na ruty,

Miała z sobą złotą mić (nić),
Zasiadło się wianki wić.

Przyszeli do niej młodzieniec,
Z piekła, rodu szataniec.

I capnął ją i wlecze
Po boru, po lesie.

Nie nieśże mię po boru,
Bo mi tęskno do domu.

Ale mnie nieś po Lynie,
To mię tęskność ominie.

I zaniósł ją przed piekło,
Posadził na krzesło.

Pod nią ogień palili,
Smolą dziegiem parzyli.

Pijże dziewczko, to piwo,
Nje pijalaś jak żywo.

Nie takie ja pijala,
Gdym w karczmie bywała.

XII.

Czerwona róża, modry kwiat,
Wędruj dziewczyno ze mną w
świat.

Jakże mam wędrować,
Będą się ludzie dziwować.

Niechże się ludzie dziwują,
Że dwoje młodych wędruje.

Przywędrowali w pół lasu,
Wróć się do domu, mój Jasiu!

Przywędrowali w ciemny las;
Będzie tu nocleg nasz.

Któż tu nas obudzi?
Niemasz nikogo od ludzi!

Skowroneczek, ranny ptak,
Ten nas obudzi jeszcze w czas.

XIII.

Jedzie Jasiiek z Torunia,
Na nim złota korona.
Hej, hej, hejaja, na nim złota
korona.

I przyjechał do kłódki,
Z konikami do wódki.
Hej i t. d.

Stoi lipa pochyla,
A pod lipą Zofia.
Hej i t. d.

Co tam robisz Zofia,
Piękna panna jedyna.
Hej i t. d.

Wiję wianki z ruteczki,
I z drobńej palendryki. (?)
Hej i t. d.

XIV.

A ty Kasinko rozwijaj się, Nie opuszczaj ojca, matki,
A ty dziewczyno rozmyślaj się. Nie słuchaj ty ludzkiej gadki.

Jużci jam się rozmyśliła, Ludzka gadka nic dobrego,
Ojca, matkę opuściła. Zdradziła już niejednego.

Powróć ty do ojca, matki,
Nie słuchaj ty ludzkiej gadki.

XV.

Pojadę ja na zalety, Moja żonko! nic nie mamy,
Kupię żonkę do roboty. Tylko na się spoglądamy!
Oj, ja, ja, oj, bieda moja. Oj i t. d.

Nalazem ją w Czarněj Rusi, Tylko jedno cielęcisko,
Nieboraczka robić musi. I to w chlewie ryczy wszystko!
Oj i t. d. Oj i t. d.

Uprzedła mi dwa przedzona, Ryczy, ryczy na ulicy,
Zmotała na dwa wrzeciona. Bodajże cię zjedli wilcy!
Oj i t. d. Oj i t. d.

Osnowała dwa osnowy, Wilczysko się domyśliło,
I utkała dwa rękawy. Cielęcisko udławilo.
Oj i t. d. Oj i t. d.

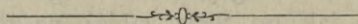
Od niedzieli do niedzieli, Wilcy, wilcy, wilczyskowie!
Rękawy się rozlecieli. Ulżyliście mojej głowie!
Oj i t. d. Oj i t. d.

Moję głowie ulżyliście,
Swoje brzuchy napaśliście!
Oj, ja, ja, oj, bieda moja.

Powiastrki i bajki, które sobie lud warmiński opowiada, wchodzą prawie wszystkie w wspólny zakres utworów wyobraźni naszego ludu (o mocnym Maćku, głupim Janie, czarnoksiężnikach itp.) Przytaczamy tu według skreślenia p. Galinowskiego humorystyczną powiastrkę o sąsiednich Mazurach:

W Mazurach, w pewnej wsi, ginęła w nocy trawa z łąki: ludzie co ranek uważali, że była wyżarta, domyślając się od razu, że tu musi jakiś robak szkodzić. Rzeczywiście znaleźli pewnego poranku na łące owego robaka, na oglądanie którego cała wieś się zleciała. Ale jak go teraz zabić? na to pytanie nie było od razu odpowiedzi. Dalej po kowala, który w całej wsi był najmądrzejszy. Przybył kowal, lecz tego robaka nie znał; radził więc posłać po pastora i pana rektora. Przyspieszyli pastor i rektor: pierwszy z dublią (biblią), drugi z kancyonałem. Rektor odśpiewywał, pastor odczytywał nad robakiem, lecz nadaremnie: tenże się nie ruszał. W tém odzywa się pastor do ludu w te słowa: „Kto z was najmądrzejszy i najodważniejszy, niech robaka zabije.“ Na to lud: „Najmądrzejszy i zarazem najodważniejszy z nas to kowal, niech go zabije.“ Kowal w ten sposób osławiony i nad wszystkich wyniesiony, już się dłużej nie ociągał. — Porwał drąg i uderzył nim robaka tak mocno, jakby go jednym cięciem miał zabić. Ale robak niestety odskoczył i wskoczył sołtysowi na szyję. Dopiero pastor odczytywał, a rektor odśpiewywał, lecz robak z szyi sołtysa zleść nie chciał. Znowu kowal, jako najmądrzejszy i najodważniejszy, miał sołtysa uwolnić od robaka strasznego. Kowal doskoczył, porwał robaka za ogon i zdarł robaka z szyi sołtysa; ale robak był taki zajadły, że przegryził szyję sołtysowi tak, że mu głowa zleciała. Zdumieli wszyscy, patrząc na to co się działo, ale pastor rzekł: „Nie pomoże już teraz

nic nasze dumanie, trzeba sołtysa pochować i postawić mu nagrobek z napisem, że umarł za sprawę wiejską.“ Na to lud się zgodził, a robak został na łące, bo go się wszyscy bali, ale mocno się ucieszyli, gdy drugiego poranku robaka na łące już nie było, gdyż go w nocy zabrał klatnik. Albowiem tym robakiem był jego sierp, który był zgubił, kradnąc w nocy trawę dla swego konia. — Tak wysmiewają Warmiacy (Warniacy) swych sąsiadów Mazurów.



NAZWISKA MIEJSCOWOŚCI W WARMII POLSKIEJ.

Nazwiska miejscowości w Warmii polskiej, które w następstwie podajemy, po większej części nadaremnie byś szukał na mapach lub w piśmiennictwie niemieckiem. Tam są one zastąpione innemi, lub wcale nie znane; natomiast żyją w ustach ludu, w jego mowie potocznej; tem większe więc są zasługi szanownego księdza Kiszporskiego, który je zbierał i użyczyć nam raczył. Wsie podane, są zamieszkałe przez ludność polską. Nazwiska niemieckie pierwszym osadom urzędowo nadane, przerobił lud według swego języka, lecz nigdy je nie tłumaczył:

A. NAZWY WIOSEK POLSKICH.

I. Dziekanat olsztyński.

a) Parafia olsztyńska.

Olsztyn, miasto.
Kieźliny (Koeslinen).
Track (Trautzig).
Stary dwór. (Althof)
Pozorty. (Pozorten)
Likuzy. (Liquzen)

Wadąg. (Waldang)
Nikelkowo. (Nikelkendorf)
Gronity. (Gronitten)
Dajtki. (Daitken)
Kudipy. (Kudolippen)

b) Parafia Wielki Bartąg.

Wielki Bartąg (Gr. Bertung).

Maly Bartag (Berbning Kl) f) Parafia Fonkowo.
 Owczarnia (Neu Bertung) (Fonkendorf.)
 Tomaszkowo. (Shonsdorf)
 Dorotowo. (Rosetten) Jonkowo. (Jonkendorf)
 Gąglawki (Ganglau dwór). Pupki (Pupkeim).
 Ruś (Reussen). Węgajty. (Wengaiten)

Zazdrość. (Hoselross) g) Parafia Brunswalt.
 Jondorf. (Jondenorf) (Hondenorf) Brunswalt. (Prainuswalde)
 Sojka. (Soyka) (Soyka) Spręcowo (Spiegelberg.)
 Kielary. (Kellaren) Barkweda (Bergfriede).
 Stary Olsztyn. (Selteneckiu ost.) Redykayny. (Redikainen)
 Majdy. (Maiden) Kayny. (Kainen)
 Wienuga. (Winnoga) Montki. (Montken)
 Linowo (Leynau).

c) Parafia Szombruk
 (Schoenbrük.)

Szombruk.
 Szomfalt (Schoenfeld).
 Barwiny. (Barrien)
 Naterki. (Natten)

d) Parafia Gietrzwałd.
 (Dittrichswalde).

Gietrzwałd.
 Nagłady. (Nagladen)
 Rentyny. (Rentinen)
 Reisy. (Reissen)
 Zamensdorf (Hermsdorf)
 Pęglity. (Penglitten)
 Woryty. (Woritten)

e) Parafia Szombark
 (Schoenberg.)

Szombark (Alt-Schoenberg.)
 Porbady (Neu-Schoenberg.)
 Warkaly. (Warkallen)
 Wołówko (Windtken).
 Labené. (Labens).
 Stękińy. (Stankienen)
 Gedajty. (Gedaitzen)
 Szalstry (Schaustern).

h) Parafia Diwity.

Diwity. (Dwidlen)
 Myki. (Micken)
 Sztolpy. (Stolpen)
 Zalbki. (Zalben)

i) Parafia Gutkowo.

Gutkowo. (Goldendorf)
 Kaltfys (dwór i młyn.)
 Abstych. (Abstich)
 al. Upatych

ķ) Parafia Gryżliny.

Gryżliny. (Grizlienen)
 Grynał. (Grinai)
 Pluski (Plautzig).
 Lańs. (Lansk.)
 Stabigoda. (Stabigottsen)
 Wymój. (Wemitten)

l) Parafia Wutryny.

Wutryny. (Wutrien)
 Przykop. (Prickopp)
 Kaleitka. (Kaleitka)
 Baldy. (Balden)
 Nowa wieś (Neu-Bartelsdorf).
 Jelguń (Gellguhnen).
 Chaberkowo.

Ząbie (Sambien.)

Dłuszcz.

Pokrzywy (Friedrichsstadt.)
al. Friedrichswald

m) Parafia Kokendorf.

Kokendorf. *Kokendorf*

Szafistry (tylko polskie, inne *(Schausstem)*
zniemczone.

II. Dziekanat Wartembork.

a) Parafia Wartemborska.

Wartembork (miasto.)

Legajny *(Langainen)*

Kaplityny *(Kaplitten)*

Maruny (dwór.) *(Marannen)*

Biedowo czyli Małe Maruny.

Tęguty *(Tengitten)*

Szynowo (Schoenau.)

Ruszajny (Reuschhagen.)

Kierzliny (Kirschleinen.)

Jedzbark (Hirschberg.)

Odryty. *(Odritten)*

Nerwik. *(Nerrigk)*

Kucbory (Kutzborn.)

Klucznik. *(Klitznick)*

Grabowo.

Podlasy. *(Podlaseen)*

Raks.

Krupoliny (dwór.) *(Krupolainen)*

Zupuny. *(Zupunnen)*

Mokiny. *(Mokainen)*

Dąbrówka (Klein Damerau.)

Tumiany (Daumen.)

b) Parafia St. Wartembork.

Stary Wartembork. *(alt. Wardenburg)*

Gady (Jadden.)

Tulawki (Tollack.)

Orzechowo.

Szypry. *(Schippren)*

c) Parafia Sental (Süssenthal.)

Sental.

Dąbrówka. *(Domerow)*

Wierzkup (Vierzighuben.)

Gradki (dwór); inne wioski są *(Gradschen)*
niemieckie.

d) Parafia Klebark (Gr.

Kleberg.)

Klebark duży. *(Kleberg Gr.)*

Klebark mały. *(Kleberg Kl.)*

Wojtowo (Fittigsdorf.)

Bogdany. *(Bogdainen)*

Silice (Quidlitz.)

Skayboty. *(Skaybotten)*

Patryki. *(Patricken)*

e) Parafia Klewki (Klauskendorf.)

Klewki (dwór).

Szonwałt (Schoenwalde.)

Trenkus (Trinkhaus.)

Kaborno (Kalborno.)

Wygoda. *(Wigoda)*

Rykwiec. *(Rykwien)*

Kolpaki. *(Kolpacken)*

Wyrandy. *(Wyranden)*

Wódkowizna (folwark.) *(Wodkowitzna)*

Bruchwałt. *(Bruchwalde)*

Orłowo.

f) Parafia Wielka Purda.

Purda. *(Purda Gr.)*

Purda. " *(Purda Kl.)*

Marcinkowo. *(Marsinsdorf)*

Kośno. *(Koschno)*

Gilawy (Gillau.)

Wały (Wallen.)

Prejłowo. *(Preylonen)*

Pajtuny (dwór, młyn.) *(Paitunen)*

g) *Parafia Bartolty* (Gr. *Bartelsdorf*.)

Bartolty.
Leszno. *Leschus Grou.*
Marcinkowo. *Marsendorf*
Kierzbuń (Kirschbaum.)
— Południowo.
— Grabowo.
Pirk. *(Pirk)*

h) *Parafia Ramsowo* (Gr. *Ramsen*.)

Ramsowo. *(Ramsen)*
Kierztanowo. *(Kirschdorf)*
Dobrag. *(Dobron)*
Gipsowo (Wieps.)
Kramarowo (Kraemersdorf,
pierwotnie Kromerowo od bra-
ta biskupa przezwana.)
— Klimkowo.
Rycybałt (Rittivalde.)
Katrainy. *(Katreinen)*

i) *Parafia Wielkie Lamkowo.*

Lamkowo (Lemkendorf. *L.*)
Wierzkop (Vierzighuben.)
Lamkówko. *Lamkendorf M.*
Derc. *(Derc)*

Prole. *(Prohlen)*
Ottendorf.
Kronowo. *(Kronau)*
Kolaki (Kollacken.)

k) *Parafia Biesowo* (*Boessau*.)

Biesowo.
Zerbuń (Sauerbaum.)
Kleysak. *(Kleisack)*
Rotflys. *(Rothflies)*
Kunckayny. *(Kunckheim)*

l) *Parafia Biskupiec.*

Biskupiec miasto.
Bydbach. *(Bidsch)*
Raszag. *(Rasching)*
Ruchlaki. *(Ruchlack)* *Ruchlandi (R)*
Wylims. *(Willims)*
Łabuchy. *(Labuch)*
Węgoje. *(Wengoyen)*
Botowo. *Botowen - m. Szczytu*
Ramy. *Rimmen m. Szczytu*
Zazdrość. *(Sasdroch)*
— Kramarka.
Lipowo (Lipowo.)
Stanclewo. *(Stanslonen)*
Najdymowo. *(Najdim)*
Szonflys. *(Schonflies)*

B. NAZWY INNYCH MIEJSCOWOŚCI.

a) Nazwy pól.

Pólko w Linowie i w Klewkach.	Przecze, wysokie i nizkie w Kabornie.
Czapla w Silicach.	
Papstramy w Klebarku.	Stožyska w Kabornie.
Pupki w Wojtowie.	Kujawy w Kabornie.
Żuławki w Linowie.	Krzyżówki w Kabornie.
Dworznice w Kabornie.	Marchwiaki w Kabornie.
Łazowki w Kabornie.	Ogrodawki w Kabornie.

Bagnówki w Kabornie.	Dumnowe } w Odrytach.
Gazówki w Kabornie.	Dłużkowe } w Odrytach.
Wysmykle w Skajbotach.	Dworznice w Odrytach.
Zaganice w Raszęgu.	Kalkowskie sztuki, pole w Ra- szęgu.
Rumówki w Raszęgu.	Sztuki pod Szubienicą w Łę- gajnach.
Rogostki w Wojtowie.	

b) Nazwy borów.

Gaj (po kilka razy.)	Lapka pod Wartemborkiem.
Gielech w Jondorfie, mały lasek i torfowisko.	Zapowiedz w Kabornie.
Borek w Klebarku.	Ciemniak w Łęgajnach.
Dębniak, lasek w Silicach.	Frayty, lasek w Łęgjanach.

c) Nazwy jezior.

Kiestrój, wysuszone jezioro na Silicach i Skajbotach.	Ustrych pod Ramukiem.
Lipniak mały } wyspy w je- Lipniak duży, } ziorze klebar- Karpa, } skiem.	<u>Gim</u> , za Wutrynami. <i>Gimmen-S.</i>
Świątajny, na skajbockiem polu.	Zdręczno w lesie pod Wu- trynami.
Linowko w Skajbotach.	Konopno } Jachty małe } toż samo. Jachty duże }
<i>Serwent-S.</i> Serwent za Purdą.	Kośno bardzo długie od Kośna aż pod Wutryny.
Szkanda, na szonwałckiem polu.	Łańs pod Wutrynami.
<i>Ukiel-S.</i> Ukiel pod Olsztynem.	Łańsk pod Wutrynami; wyspy <i>Łańsk-S.</i> w niem.: Stodołka, Pa- włosiew, Ostrów, Pryki, Grzyb.
Czerwonki w lesie pod Mazu- chami, wsią niem.	Pluśne, (Plautziger See pod <i>Plautziger-S.</i> Pluskami.
Pudomek, jezioro na Wartem- borskiem.	Kalno pod Nową wsią; w niem klasztor miał zatonać.
<i>Alben-See</i> Kalwa, ciągnie się pod Pasym (Passenheim.)	Krumzy pod Bartągiem; w niem. kościół miał zatonać.
Dłużek mały i duży w Odry- tach.	Wadąg. <i>Wadąg-See</i>
Czarny ką, część Dłużka.	Pelnoga, półwysep w wadąg- skiem jeziorze.
Raks, na odryckiem polu.	
<i>Wadąg-S.</i> Dadaj, za Wylimsem.	
Ław na kieszkińskiem polu.	
Pisz, pod Tumianami.	
Gębory w Raszęgu.	

d) Nazwy łąk i bagien.

Grodza i Gaj w Klebarku.	Żabieńce w Linowie.
Kurwik, dawniej jezioro w Klebarku.	Kołowrat, bagno w Linowie i Kabornie.
Zdrojówki w Klebarku.	Chojniak bagno w Kabornie.
Bocianek w Klebarku.	Delek bagno w Odrytach.
Dziadziana w Klebarku.	Niedźwiedziak } toż samo.
Jeziórka (bagno w Linowie.)	Ziemiankowo }
Siedliska w Linowie.	Kępina w Odrytach.
Złota łączka w Klebarku.	Skrzynka bagno w Klebarku.
Koczałek (bagno) w Wojtowie.	Orleszki w Klebarku; tu kiedyś rosły olsze do 70 stóp wysokości.
Biele w Klebarku.	Olszak, bagno w Wutrynach.
Bielowe bagno w Klebarku.	Kręgielnia, bagno w Wutrynach.
Dziubiele w boru pod Mazuchami.	Biele w Wutrynach.
Zdrojówki w Kabornie.	Żydowe, bagno w Łęgajnach.
Pieczyska (bagno w Kabornie.)	Świńskie bagno.
Kierz (kiedyś lasek w Linowie.)	

e) Nazwy pagórków.

Kropelka w Klebarku.	Święta góra pod Wartemborkiem. ¹⁾
Kamienna góra w boru pod Mazuchami.	Palestka w Jedzbarku: opowiadają o zamku, który tu stał w dawnych czasach; gruzów i cegieł pokazuje się dość. ²⁾
Glinowa górką nad jeziorem klebarskiem.	
Ptasia góra w polu Kaborskiem.	Daba na odryckiem polu.
Szubienica w polu łęgajskim.	

¹⁾ Z tej góry wychodziły dawniej według opowiadania ludu, czasem trzy panny, po staroświecku ubrane, które ludziom wiele wyświadczały dobrodziejstw, rozdając pieniądze stare, jakich teraz już nikt nie zna; tak samo dopomagały ludziom w pracy, szczególnie przy miedleniu lnu. U stóp tej góry znajduje się staw, nazwany Michowskim. Tu rybak pewnego razu ułowił sobie wiele ryb, pomiędzy którymi były także takie bez ogona. W tem wyszła jedna z wspomnianych trzech panien z góry i zawołała: kojszy kusy! na to wszystkie owe ryby bez ogonów wskoczyły napowrót w wodę. (p. G.)

²⁾ Lud twierdzi, że w tej górze przed niedawnym jeszcze czasem,

- Zamkowa góra nad Tuławkami.
Złota góra, } w Raszęgu.
Zamkowa góra, }
Zapowiedź w Raszęgu.
Ptasia góra za Wutrynami.
Złotocka na polu bandzkim pod Wutrynami.
Złotocka pod Wałami, za Wutrynami. Powiadają tu o zaginionem mieście na tej górze, ślady ulic itp. zdają to potwierdzać.
Wilcza parowa w lesie pod Mazuchami.
Obiad, miejsce za Wygodą w lesie, znajduje się tu ogromna chojna, pod którą jak lud powiada, król jakiś miał obiadować.
Więduga nad Łyną pod Olsztynem.
Więduga w pobliżu wsi Ruś. (Reussen.)
Wódkowizna nad jeziorem klebarskim; na polu klewskim wznosi się góra, z której spada do jeziora tak nazwana strużka, która kiedyś pędziła młyn wodny. To wszystko pospołu nazywają Wódkowizną.
Kazuby, źródło w Wutrynach.
Gradowy, źródło teraz zasypany, przypomina jeszcze dziś, sławne niegdyś „pole Gradowy.“

była głęboka otchłań, w którą kamień wrzucony, zdawał się w głębokości toczyć jakby po dachach; zarazem słyszano jęki i narzekania. Z tej góry wychodziły także owe trzy panny dobroczynne zjawiające się przy Świętej górze. (p. G.)

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



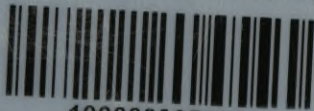
II-349461

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

II 37989
L. Inw.

Kdn. Zam. 480/55 20.000

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000305983

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000299817